



PRACE GEOGRAFICZNE 279

2022

Uczony i dzieło

Rola Kazimierza Dziewońskiego w rozwoju geografii

pod redakcją Marka Jerczyńskiego
i Przemysława Śleszyńskiego



Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego wydaje następujące wydawnictwa ciągle: *Geographia Polonica*, *Przegląd Geograficzny*, *Europa XXI*, *Prace Geograficzne*, *Studia Obszarów Wiejskich*, *Monografie IGiPZ PAN* (17 tomów).

Uczony i dzieło

Rola Kazimierza Dziewońskiego
w rozwoju geografii

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyckiego
Polska Akademia Nauk

PRACE GEOGRAFICZNE

Nr 279

Uczony i dzieło

Rola Kazimierza Dziewońskiego
w rozwoju geografii

The scholar and his work

The role of Kazimierz Dziewoński
in the development of geography

pod redakcją Marka Jerczyńskiego
i Przemysława Śleszyńskiego



Komitet Redakcyjny:

Redaktor naczelny:

Sekretarz redakcji:

Członkowie:

Piotr Rosik

Tomasz Paczuski

Anna Mikielska

Tomasz Ryger

Rada Redakcyjna:

Andrzej Affek

Dariusz Brykała

Tomasz Komornicki

Bolesław Domański

Sylwia Dołżbasz

Radosław Dobrowolski

Mariusz Kistowski

Daniel Michniak

Tadeusz Stryjakiewicz

Recenzja:

Andrzej Suliborski

Grzegorz Węclawowicz

Ilustracje wykorzystane na okładce:

Panorama Krakowa z ok. 1603/1605 zamieszczona w dziele G. Brauna i F. Hogenberga „Civitates orbis terrarum”; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Cracovia-lobzovia.jpg#filelinks>

Panorama Warszawy z mostu Siekierkowskiego (2020); autor: Qbolewicz.

Udostępnione na licencji CC BY-SA 4.0; https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Panorama_siekierkowski.jpg

Projekt graficzny serii:

Tomasz Ryger

Adres Redakcji

IGiPZ PAN

ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa

e-mail: prace.geograficzne@twarda.pan.pl

www.igipz.pan.pl/prace-geograficzne.html

© Copyright by Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania
im. Stanisława Leszczyckiego, Polska Akademia Nauk, Warszawa 2022



PL ISSN 0373-6547

ISBN 978-83-61590-71-2

Druk i oprawa: Partner Poligrafia Andrzej Kardasz

ul. Szosa Baranowicka 77, 15-523 Białystok



Kazimierz Dziewoński
(1910-1994)

*Pamięci Profesora Kazimierza Dziewońskiego
twórcy polskiej szkoły geografii osadnictwa i ludności*

Spis treści

Przedmowa – <i>Marek Jerczyński, Przemysław Śleszyński</i>	11
--	----

Część I. Dziedziny działalności naukowej Profesora Kazimierza Dziewońskiego. Głównie osiągnięcia badawcze i ich znaczenie dla rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej

Refleksje na temat dorobku naukowego Profesora Kazimierza Dziewońskiego i Jego oddziaływania na rozwój geografii – <i>Wiesław Maik</i>	17
Dorobek naukowy Profesora Kazimierza Dziewońskiego z zakresu geografii ludności – <i>Adam Jelonek</i>	31
Dorobek Profesora Kazimierza Dziewońskiego w dziedzinie teorii regionu i regionalizacji ekonomicznej – <i>Teresa Czyż</i>	35
Region w teorii Kazimierza Dziewońskiego. Założenia i implikacje – <i>Zbigniew Rykiel</i>	43
Region miejski, region metropolitalny – definicje i prognozy według Profesora Kazimierza Dziewońskiego – <i>Ewa Korcelli-Olejniczak</i>	53
Rola Profesora Kazimierza Dziewońskiego w geografii społeczno-ekonomicznej w perspektywie czasowej i terytorialnej – <i>Jerzy Runge</i>	57
Rola Kazimierza Dziewońskiego w uniwersyteckim kształceniu geografów – <i>Dobiesław Jędrzejczyk</i>	65
Działalność Profesora Kazimierza Dziewońskiego w Towarzystwie Urbanistów Polskich – <i>Ludwik Biegański</i>	73
Oddziaływanie dorobku naukowego Profesora Kazimierza Dziewońskiego w świetle analizy cytowań – <i>Przemysław Śleszyński</i>	81

Część II. Twórczość naukowa i postawa badawcza Profesora Kazimierza Dziewońskiego jako wzór i źródło inspiracji intelektualnej

Od neoklasycznego modelu gospodarczego wzrostu regionów do nowej geografii ekonomicznej – <i>Ryszard Domański</i>	101
O mieście po-socjalistycznym – <i>Piotr Korcelli</i>	117
Zmiany graniczne na terytorium państwa polskiego w okresie II wojny światowej – <i>Piotr Eberhardt</i>	121
O Profesorze Dziewońskim i koncepcji bazy ekonomicznej w literaturze współczesnej – <i>Konrad Dramowicz</i>	137
O miastach dawniej i dziś – <i>Anna Rutkowska-Gurak</i>	143

Część III. Wspomnienia i refleksje

O młodości, mądrości i percepcji przestrzeni – <i>Małgorzata Bartnicka-Nel</i>	151
--	-----

Wspomnienie o Profesorze Kazimierzu Dziewońskim na tle mojej pracy zawodowej – <i>Julitta Grocholska</i>	155
Wspomnienia o Profesorze Kazimierzu Dziewońskim – <i>Stanisław Liszewski</i>	159
Dzentelmen – <i>Maciej Nowakowski</i>	163
Profesor i zaoczny uczeń oraz nieświadomy naśladowca. Wspomnienie o Kazimierzu Dziewońskim i jego dorobku – <i>Jerzy J. Parysek</i>	165
Kształty polskiej przestrzeni – <i>Andrzej Piskozub</i>	171
Wspomnienie o Profesorze Kazimierzu Dziewońskim z gruzińskim kontekstem – <i>Daniela Szymańska</i>	177
Część IV. Wywiad z Profesorem Kazimierzem Dziewońskim	
Bez retuszu. Wywiad z Profesorem Kazimierzem Dziewońskim – <i>Zbigniew Rykiel</i>	183
Summary	212
Autorzy	218

Contents

Foreword – <i>Marek Jerczyński, Przemysław Śleszyński</i>	11
---	----

Part I. Areas of Professor Kazimierz Dziewoński's scientific activity. Major research achievements and their significance for the development of socio-economic geography

Reflections on research achievements of Professor Kazimierz Dziewoński and his impact on development of geography – <i>Wiesław Maik</i>	17
Academic achievements of Professor Kazimierz Dziewoński in the field of population geography – <i>Adam Jelonek</i>	31
Academic achievements of Professor Kazimierz Dziewoński in the field of theory of region and economic regionalization – <i>Teresa Czyż</i>	35
The region in Kazimierz Dziewoński's theory. Assumptions and implications – <i>Zbigniew Rykiel</i>	43
Urban region, metropolitan region: definitions and forecasts according to Professor Kazimierz Dziewoński – <i>Ewa Korcelli-Olejniczak</i>	53
The role of Professor Kazimierz Dziewoński in socio-economic geography in the temporal and territorial perspective – <i>Jerzy Runge</i>	57
The role of Kazimierz Dziewoński in university education of geographers – <i>Dobiesław Jędrzejczyk</i>	65
Professor Kazimierz Dziewoński's activities in the Society of Polish Town Planners – <i>Ludwik Biegański</i>	73
Impact of academic achievements of Professor Kazimierz Dziewoński in the light of citation analysis – <i>Przemysław Śleszyński</i>	81

Part II. Scientific achievements and research attitude of professor Kazimierz Dziewoński as an example and source of intellectual inspiration

From neoclassical model of the economic growth of regions to new economic geography – <i>Ryszard Domański</i>	101
On the post-socialist city – <i>Piotr Korcelli</i>	117
Border changes on the territory of the Polish state during World War II – <i>Piotr Eberhardt</i>	121
On Professor Dziewoński and the concept of an economic base in contemporary literature – <i>Konrad Dramowicz</i>	137
Cities past and present – <i>Anna Rutkowska-Gurak</i>	143

Part III. Memories and reflections

Youth, wisdom and the perception of space – <i>Małgorzata Bartnicka-Nel</i>	151
---	-----

Memories of Professor Kazimierz Dziewoński against the background of my professional work – <i>Julitta Grocholska</i>	155
Memories of Professor Kazimierz Dziewoński – <i>Stanisław Liszewski</i>	159
The Gentleman – <i>Maciej Nowakowski</i>	163
Professor and absent pupil and unconscious imitator. Memories of Kazimierz Dziewoński and his achievements – <i>Jerzy J. Parysek</i>	165
Shapes of Polish space – <i>Andrzej Piskozub</i>	171
Memories of Professor Kazimierz Dziewoński in Georgian context – <i>Daniela Szymańska</i>	177
Part IV. Interview with Professor Kazimierz Dziewoński	
Without retouch. An Interview with Professor Kazimierz Dziewoński – <i>Zbigniew Rykiel</i>	183
Summary	212
Authors	218

Przedmowa

Marek Jerczyński, Przemysław Śleszyński

Prezentowany tom „Prac Geograficznych” poświęcony jest pamięci Profesora Kazimierza Dziewońskiego związanego przez cztery dziesięciolecia z Instytutem Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w Warszawie. Publikacja ta jest wyrazem szacunku i uznania dla dokonań tego wybitnego uczonego oraz roli jaką odegrał w niestrudzonej budowie i rozwoju Geografii jako współczesnej oraz nowoczesnej dyscypliny naukowej, a także wychowawcy i mentora kilku pokoleń geografów.

Znaczenie i wymiar dzieła będącego rezultatem twórczości Profesora wypada poprzedzić, dla pełniejszego uzmysłowienia tego związku, przybliżeniem Jego sylwetki i krótką charakterystyką działalności naukowej.

Kazimierz Dziewoński należał do pokolenia urodzonego przed I wojną światową (rocznik 1910), które jako pierwsze po ponad wieku niewoli podejmowało naukę w szkołach i uniwersytetach wolnej Polski. Moment ten należy wyraźnie podkreślić, gdyż wyjątkowo twórczy naukowo okres dwudziestolecia międzywojennego wywarł przemożny wpływ na kształtowanie się osobowości i etosu tej formacji intelektualnej.

Działalność stricte naukową Kazimierza Dziewońskiego poprzedziła aktywność zawodowa o charakterze stosowanym, bowiem przedmiotem Jego studiów była architektura (Politechnika Lwowska). Wartości wyniesione z domu rodzinnego w Krakowie, o patriotycznych i naukowych (przyrodniczo-humanistycznych) tradycjach oraz z czynnego udziału w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” (był jego prezesem w latach 1932-1933) spowodowały jednak, że związał się z planowaniem urbanistycznym jako kierunkiem o najbardziej społecznym przesłaniu. Należał do tej przedwojennej grupy urbanistów, która skupiona wokół osoby Olafa Chmielewskiego kładła podwaliny pod planowanie regionalne w Polsce. Był twórcą „Planu inwestycyjnego rozwoju Krakowa” (1937/1938), a także, wspólnie z Władysławem Śmigielskim, „Planu urbanistycznego rozwoju Rzeszowa” (1938). Wojna zastała Kazimierza Dziewońskiego w Stanach Zjednoczonych, skąd po wstąpieniu

do wojska w Kanadzie, dotarł w 1942 r. do Anglii. Skierowany do Polskiej Szkoły Architektury w Liverpoolu wykładał planowanie miast i planowanie regionalne. Jednocześnie, okres ten poświęcił na pogłębione studia literatury naukowej oraz opracowania koncepcyjne, które posłużyły później, po powrocie do Polski w 1945 r., za podstawę prac dotyczących planów zagospodarowania przestrzennego kraju, które prowadził w instytucjach rządowych.

W roku 1953, Kazimierz Dziewoński podejmuje pracę w nowo utworzonym wówczas Instytucie Geografii PAN, stając się wkrótce nieocenionym filarem tej placówki. Mimo, że twórczość naukowa i badania geograficzne zajmują teraz główne miejsce, związki z praktyką planistyczną pozostają wciąż żywe i owocne. Profesor traktował zresztą te dwie dziedziny jako współzależne i dopełniające się.

Główną domeną badań naukowych Profesora w Instytucie były studia z dziedziny osadnictwa, a ściślej rzecz biorąc ta sfera geografii społeczno-ekonomicznej, którą tradycyjnie określa się mianem geografii miast. Wśród bogatej i różnorodnej problematyki, która znalazła się w polu Jego zainteresowań, wymienić można prace dotyczące: procesów i form urbanizacji, bazy ekonomicznej miast, przemian funkcji i struktury systemów miejskich różnej rangi hierarchicznej i skali przestrzennej, prawidłowości w rozkładach kolejności miast według ich wielkości, rozmieszczenia i dynamiki ludności, związków pomiędzy różnymi typami ruchliwości przestrzennej. Równoległy nurt badań stanowiły studia nad regionem i regionalizacją ekonomiczną. W pracach tych wykazywał On szczególną skłonność i umiejętność do ujęć uogólniających i syntezy wyników badań częściowych, które następnie służyły za podstawę do formułowania teorii i kolejnych hipotez badawczych. Niektóre z tych hipotez były weryfikowane i rozwijane przez współpracowników, czego efektem było opublikowanie kilku prac zespołowych. Przykładał dużą wagę do ścisłego definiowania treści pojęć i terminów służących do analizy i opisu badanych zjawisk i procesów. Teoria funkcji wyspecjalizowanych, rozwinięta i uzasadniona w monografii o strukturze i bazie ekonomicznej miast, stanowiła oryginalne osiągnięcie geografii polskiej.

Profesor Dziewoński był nie tylko wytrawnym badaczem, ale i organizatorem badań naukowych. Już w 1955 r. dokonał On nie tylko wszechstronnego przeglądu i oceny stanu wiedzy w polskiej oraz zagranicznej geografii osadnictwa i ludności, ale sformułował również program określający kierunki dalszych badań. Program ten był konsekwentnie realizowany, w miarę upływu czasu i okoliczności modyfikowany, a rezultaty i osiągnięcia uzyskane w ośrodkach geograficznych w całym kraju były systematycznie prezentowane w formie kolejnych opracowań przeglądowych publikowanych w czasopismach rodzimych i na forum międzynarodowym. Ukoronowaniem działań w tym zakresie był artykuł podsumowujący dorobek naukowy osiągnięty w latach 1945-1982, opublikowany w 1983 r. w *Przeglądzie Geograficznym* (zaktualizowany w 1990 r. w *Pracach Geograficznych*).

Rozległa wiedza, pracowitość i systematyczność (autor około 400 opracowań), dojrzałość i odpowiedzialność oraz kultura w kontaktach międzyludzkich w połączeniu z talentami organizacyjnymi sprawiły, że był często zapraszany

do wielu prestiżowych gremiów oraz powierzano Mu kierownictwo i koordynację nad pracami wieloosobowych, interdyscyplinarnych zespołów badawczych. Przewodniczył działalności komitetów i komisji, w tym również w układzie międzynarodowym (m.in. w ramach Międzynarodowej Unii Geograficznej i Regional Science Association). Był inicjatorem i organizatorem ogólnopolskich, geograficznych konferencji metodologicznych oraz licznych bilateralnych seminariów z geografami zagranicznymi. Pomimo ówczesnych uwarunkowań, Instytut przy Krakowskim Przedmieściu, pod światłym i taktownym przywództwem Profesora Stanisława Leszczyckiego, był oazą swobodnej wymiany myśli i miejscem licznych spotkań geografów ze Wschodu i Zachodu. Geografom z Europy Środkowej i Wschodniej otwierało to szerszą perspektywę na świat oraz odmienną wizję jego postrzegania i badania. Świadczą o tym dedykacje załączane do publikacji подарowanych Profesorowi.

Niemale zasługi położył Profesor Dziewoński w procesie kształcenia kadr naukowych. Istotne znaczenie w tym względzie miały indywidualne pobyty młodych pracowników naukowych w wiodących, zagranicznych ośrodkach geograficznych. W zakładzie, którym kierował, potrafił stworzyć przyjazny klimat sprzyjający współpracy i integracji zespołu. Służył dobrą radą, wspomagał specjalistyczną i często trudno dostępną literaturą ze swojego bogatego, prywatnego księgozbioru (przekazanego po Jego śmierci jako dar dla Biblioteki Instytutu). Wypromował dwudziestu jeden doktorów, z których wielu zdobyło kolejne tytuły i z powodzeniem kontynuowało karierę naukową.

Profesor Dziewoński był uczonym o niezwykle wnikliwej inteligencji i suwerennym, krytycznym umyśle. Osadzony w angielskiej kulturze i modelu uprawiania nauki. Był człowiekiem skromnym, obca była Mu autoreklama i towarzyszące temu zabiegi. Cechowała Go szlachetna naturalność, ale i przeczona ostrożność. Powściągliwy w opiniach o bliźnich, lojalny w przyjaźni. Cechy umysłu i osiągnięcia zawodowe, a nade wszystko prawość myślenia i rzetelność działania przyniosły Mu powszechne uznanie i szacunek oraz zapewniły status miarodajnego autorytetu. Profesor Kazimierz Dziewoński na trwałe zapisał się w historii rozwoju polskiej geografii osadnictwa i ludności. Pozostawił po sobie wzorzec wyznaczający podstawę odniesienia dla obecnych i przyszłych badaczy zajmujących się tą problematyką.

Wyrazem uznania dla Jego twórczości i dzieła, jakie po sobie pozostawił, stała się w pierwszym rzędzie sesja naukowa w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN zorganizowana 16 kwietnia 2016 roku. Sesja ta zgromadziła liczne grono osób reprezentujących różne środowiska i dziedziny z zakresu geografii oraz nauk o przestrzeni. Przygotowane wystąpienia tematyczne, przedstawiające różnorodne aspekty twórczości Profesora, jak również liczne i ciekawe wspomnienia o Nim, wzbudziły duże zainteresowanie i sprawiły, że spotkanie to stało się znaczącym wydarzeniem naukowym. Pragnąc upamiętnić postać Profesora Dziewońskiego i utrwalić kwietniowe spotkanie, organizatorzy sesji podjęli starania o przygotowanie publikacji, która by ze względu na przedmiot i strukturę odzwierciedlała różnorodność społeczności naukowej, z którą

Profesor współpracował i którą współtworzył. Zawarte w niniejszym tomie opracowania, wzbogacone w międzyczasie o dodatkowe prace i wspomnienia, są tego następstwem.

Praca składa się z czterech części. Część pierwsza zawiera opracowania przedstawiające różne pola działalności naukowej Profesora Dziewońskiego oraz główne osiągnięcia badawcze. Otwiera ją praca W. Maika, obejmująca dorobek naukowy Profesora z perspektywy teoretycznej i metodologicznej oraz prezentująca, jaki wpływ miały te ujęcia na rozwój geografii człowieka. Dorobek naukowy z zakresu geografii ludności przedstawił A. Jelonek, a w dziedzinie teorii regionu i regionalizacji ekonomicznej – T. Czyż i Z. Rykiel. Zagadnienia pojęć i definicji związane z problematyką regionów miejskich i metropolitalnych znajdziemy w opracowaniu E. Korcelli-Olejniczak, a refleksje na temat roli Profesora w geografii społeczno-ekonomicznej w pracy J. Runge. Udział Profesora w uniwersyteckim kształceniu geografów nakreślił D. Jędrzejczyk, a Jego działalność w Towarzystwie Urbanistów Polskich przedstawił L. Biegański. Tę część zamyka analiza bibliometryczna autorstwa P. Śleszyńskiego, w której wykazano historyczne i współczesne oddziaływanie prac Profesora, w tym zwłaszcza z zakresu teorii regionu i bazy ekonomicznej miast. W części drugiej autorzy merytorycznych opracowań poruszają tematykę w mniejszym lub większym stopniu zainspirowaną pracami Profesora Dziewońskiego. I tak, R. Domański omawia zagadnienia związane z modelami regionalnego rozwoju społeczno-gospodarczego, P. Korcelli – kwestie miasta po-socjalistycznego, a P. Eberhardt – zmiany granic na terytorium państwa polskiego w okresie II wojny światowej. Koncepcji bazy ekonomicznej miasta i rozwojowi miast poświęcone są opracowania K. Dramowicza i A. Rutkowskiej-Gurak. W części trzeciej znalazły się wypowiedzi osób, które podzieliły się swoimi wspomnieniami i refleksjami wyniesionymi z bezpośrednich kontaktów z Profesorem Dziewońskim (M. Bartnicka-Nel, J. Grocholska, S. Liszewski, M. Nowakowski, J.J. Parysek, A. Piskozub, D. Szymańska). W części czwartej ostatnie słowo redaktorzy tego tomu oddają samemu Profesorowi. Jest to zapis wywiadu przeprowadzonego w 1987 r. przez ucznia Profesora – Z. Rykla.

CZĘŚĆ I

**Dziedziny działalności naukowej
Profesora Kazimierza Dziewońskiego.
Główne osiągnięcia badawcze i ich znaczenie
dla rozwoju geografii społeczno-ekonomicznej**

Refleksje na temat dorobku naukowego Profesora Kazimierza Dziewońskiego i Jego oddziaływania na rozwój geografii

Wiesław Maik

Nie sposób w krótkim zarysie przedstawić w sposób wyczerpujący dorobek naukowy Profesora Kazimierza Dziewońskiego i Jego oddziaływanie na rozwój geografii. Cele niniejszego opracowania są skromniejsze, a poniższe refleksje mają charakter fragmentaryczny i zawierają omówienie tych problemów, które – zdaniem autora – mają najbardziej istotne znaczenie. Warto w tym miejscu podkreślić, że uwagi te czynione są przez osobę, która uważa się za ucznia Profesora, i której rozwój naukowy kształtował się pod wpływem lektury Jego prac, udziału w konferencjach naukowych oraz konsultacji naukowych odbytych w domu Profesora w Otrębusach pod Warszawą.

Problematyka, szeroko zarysowana przez redaktorów niniejszego tomu, skłoniła autora do pewnego ograniczenia i systematyzacji zagadnień oraz spojrzenia na problematykę dorobku naukowego Profesora i Jego oddziaływania na rozwój geografii w trzech aspektach:

- w szerszym kontekście rozwoju geografii w ówczesnym czasie,
- konkretyzacji wpływu Profesora na rozwój geografii,
- prezentacji wybranych osiągnięć naukowych oraz specyfiki ujęć badawczych Profesora.

Działalność naukowa Profesora Kazimierza Dziewońskiego w świetle przemian metodologicznych geografii drugiej połowy XX wieku

Spór o właściwą metodologię geografii wypełnił bez reszty XX wiek, a zwłaszcza jego drugą połowę. Dyskusje metodologiczne generowały w istotny sposób rozwój tej dyscypliny kreśląc zróżnicowaną panoramę metodologiczną studiów geograficznych w tym okresie. Postęp metodologiczny dokonywał się nie

tylko poprzez zastępowanie starych tradycji badawczych (paradygmatów lub wzorców badawczych) przez nowe, ale także w wyniku nakładania się nowych rozwiązań filozoficzno-metodologicznych na poprzednie. Tworzyło to zróżnicowaną, pluralistyczną przestrzeń ujęć badawczych, tak charakterystyczną dla rozwoju geografii człowieka w Polsce. Warto podkreślić, że ów pluralizm teoretyczno-metodologiczny cechujący polską geografie człowieka oceniał Profesor pozytywnie (por. Dziewoński 1983a). Wynikał on – Jego zdaniem – z obiektywnych uwarunkowań, a mianowicie faktu istnienia tak przed wojną, jak i w okresie powojennym, kilku silnych ośrodków naukowych o odmiennych zainteresowaniach badawczych i różnej specjalizacji tematycznej ugruntowanej tradycją. Owo zróżnicowanie powodowało, że w okresie powojennym poszczególne ośrodki geograficzne w rozmaity sposób i w różnym stopniu akceptowały oraz wprowadzały do praktyki badawczej nowe wzorce i metody badań.

Działalność naukową Profesora Kazimierza Dziewońskiego rozpatrywać warto zatem w świetle przemian metodologicznych geografii (geografii człowieka) po II wojnie światowej, początkowo w intelektualnym klimacie najlepszych wzorców klasycznej tradycji badawczej (antropogeografii), a później neopozytywistycznego wzorca badań, zwanego niekiedy ujęciem scjentyistycznym. Charakterystykę tych wzorców (paradygmatów) zawierają m.in. prace M. Jerczyńskiego i in. (1991) oraz Z. Chojnickiego (2000, 2011). Należy podkreślić, że w ramach obu wymienionych wzorców badawczych działania naukowe Profesora wytyczały nowe drogi, inspirujące środowisko geografów akademickich, ponieważ wносиły nowe elementy do obu ujęć metodologicznych – klasycznego, a następnie neopozytywistycznego. O zdolności czerpania z różnych wzorców badawczych decydowały cechy umysłu Profesora – kreatywność oraz zdolność do twórczego przyswajania nowych idei i rozwiązań badawczych, przy jednoczesnej krytycznej ocenie przyjmowanych nowości.

Wpływ wymienionych wzorców badawczych ujawniał się w twórczości naukowej Profesora w postaci odmiennych relacji między trzema składnikami rozwoju wiedzy geograficznej, tj. faktograficznym, teoretycznym i metodologicznym. Zróżnicowane relacje między nimi pozwalają w pewien umowny sposób wydzielić dwa okresy w twórczości naukowej Profesora Kazimierza Dziewońskiego. O ile w pierwszym okresie, który można umownie nazwać klasycznym, elementy składnika faktograficznego i metodologicznego dominują nad składnikiem teoretycznym, to w drugim okresie, kształtującym się w warunkach dominacji neopozytywistycznego wzorca badawczego, elementy teoretyczne wysuwają się zdecydowanie na czoło rozważań naukowych Profesora.

Ów pierwszy okres działalności naukowej Profesora, który nazwać można umownie klasycznym (przełom lat 50. i 60. XX w.), nawiązywał w sposób twórczy do najlepszych osiągnięć przedwojennej geografii osadnictwa, wówczas najlepiej rozwiniętej gałęzi nauk geograficznych w Polsce. Ważną rolę odegrały tutaj takie prace Profesora jak: *Przeobrażenia osadnictwa miejskiego w Polsce* (1947), *Zagadnienie rozwoju miast wczesnośredniowiecznych w Polsce* (1957), *Zagadnienia typologii morfologicznej miast w Polsce* (1962a) oraz *Procesy*

urbanizacyjne we współczesnej Polsce (1962b). Prace te określają specyfikę i nowatorstwo ujęć badawczych Profesora.

Jednym z fundamentów tego podejścia jest postulat integracji zagadnień osadniczych i ludnościowych oraz ujęć morfologicznych i funkcjonalnych. Jak pisze Profesor, za integracją przemawia fakt, iż: *wszelkie głębsze analizy geograficzne muszą zajmować się zróżnicowaniem rozmieszczenia i struktury ludności w przestrzeni – środowiskach fizycznym lub społecznym – bądź ludnością mieszkającą, działającą lub pracującą w obrębie jednostek osadniczych, to jest w miastach i wsiach. Geografia ludności bez powiązania z analizą osadnictwa redukuje się niemal bez reszty do jednego z rozdziałów czystej demografii*” (Dziewoński 1983a, s. 550). Równie ważna jest, zdaniem Profesora, integracja badań w zakresie struktur materialnych (morfologicznych) osadnictwa i struktur społecznych, określanych w geografii jako badania struktur ludnościowych i funkcji osadniczych.

Innowacyjność prac naukowych pierwszego okresu (por. Dziewoński 1947, 1962a) wynika z uwzględnienia pełnego *sensus historicus*, czyli widzenia zagadnień osadniczych w szerszej perspektywie historycznej. Punktem wyjścia w badaniach zjawisk osadniczych była tutaj teza, że aktualny układ osadniczy jest wypadkową układów historycznych i ich przemian, a analiza obecnego układu powinna prowadzić badacza do wyróżnienia kilku warstw lub elementów pochodzących z różnych okresów historycznych. Potrzeba uwzględnienia *sensus historicus* wynika z przeświadczenia Profesora, że badane zjawiska kształtują się na osi czasu, pod wpływem różnych impulsów i wydarzeń i rozwijają się w określonych uwarunkowaniach historycznych.

Tego rodzaju ujęcie badawcze nawiązuje w pewnym stopniu do historycznej szkoły naukowej *Annales*. Zaproponowane przez Fernanda Braudela pojęcie zjawisk „długiego trwania” oznaczało poszukiwanie ukrytych i trwałych struktur determinujących wydarzenia historyczne – owych struktur, mówiąc językiem Braudela – ostających się pośród kalejdoskopowej zmienności wydarzeń i następstw koniunktur.

Rozwinięcie ujęcia historycznego Profesora zawiera artykuł dotyczący związków geografii z historią (Dziewoński 1976). Analizując zmieniające się w czasie relacje między tymi dyscyplinami Profesor odwołuje się do pojęcia czasoprzestrzeni, twierdząc, że rozszerza ono koncepcję geografii traktowanej jako nauka wyłącznie chorologiczna (Stryjakiewicz, 2012). Stosując to pojęcie: *nie można mówić jedynie o miejscu, o lokalizacji zjawiska w przestrzeni globu ziemskiego lecz łącznie o miejscu lub lokalizacji w czasie i przestrzeni... W takim ujęciu każde zjawisko stanowiące przedmiot zainteresowań geografów jest równocześnie zjawiskiem historycznym. Zagadnienie czasu i dynamiki przemian jest obecnie ex definitione włączone w obręb badań i analiz geograficznych* (Dziewoński, 1976).

Z kolei wpływ koncepcji logicznego empiryzmu (neopozytywizmu) skłonił Profesora w latach 1960-1980 do intensyfikacji poszukiwań teoretycznych, zwłaszcza w zakresie problematyki osadnictwa i regionu ekonomicznego. Wyraziło się to najpełniej w pracach dotyczących regionu ekonomicznego (Dziewoński,

1962c, 1967a), koncepcji bazy ekonomicznej i struktury funkcjonalnej miast (Dziewoński, 1967b, 1971) oraz systemów osadniczych (Dziewoński, 1986 i inne prace – zagadnienie to zostanie odrębnie omówione w dalszej części artykułu).

W tym miejscu chciałbym skoncentrować się na zagadnieniach koncepcji bazy ekonomicznej i struktury funkcjonalnej miast. Problematyka ta należała w latach 1960-1980 do silnie rozwiniętych kierunków badawczych w polskiej geografii osadnictwa. Rozwój studiów empirycznych i różnorodność zastosowań teoretyczno-badawczych doprowadziły do rozbudowy i pogłębienia założeń teoretycznych. Szczególną rolę w tej dziedzinie odegrał Profesor Kazimierz Dziewoński. Jego podstawowa praca nt. bazy ekonomicznej i struktury funkcjonalnej miast (Dziewoński, 1967b, 1971) miała nie tylko zasadnicze znaczenie dla ujednoczenia i generalizacji założeń teoretycznych w tym zakresie, ale przede wszystkim ukazywała nowe perspektywy badań w studiach nad regionem ekonomicznym, siecią osadniczą i typologią funkcjonalną miast.

Opracowanie to składa się z dwóch części. Pierwsza, przedstawia rozwój pojęć, metod i ich zastosowań. Jej celem jest uporządkowanie podstawowych pojęć i stosowanych metod oraz krytyczna ocena dotychczasowego dorobku. Przegląd ten wykazał, że w ciągu sześćdziesięciu lat prosta koncepcja analityczna, sformułowana przez W. Sombarta, przeobraziła się w miarę coraz szerszego jej stosowania w rozbudowaną koncepcję teoretyczno-badawczą, stanowiącą spłot wielu wątków rozwojowych. Część druga wprowadza nowe wątki teoretyczne i metodologiczne. Celem Autora jest próba sformułowania teorii miasta jako regionu ekonomicznego. Identyfikacja miasta jako szczególnego typu regionu ekonomicznego pozwoliło ukazać problematykę rozwoju i typologii funkcjonalnej miast w kategoriach istotności i trwałości otwarcia gospodarki miejskiej.

Przyjęcie tej perspektywy teoretycznej umożliwiło Autorowi rozpatrzenie w nowym, szerszym świetle trzech zagadnień: analizy funkcjonalnej miast, historycznej typologii funkcjonalnej miast oraz charakteru współczesnego miasta jako regionu ekonomicznego. Rozważania te prowadzą Profesora Kazimierza Dziewońskiego do kilku ważnych ustaleń i hipotez. Po pierwsze, analiza funkcjonalna miast powinna uwzględniać nie tylko charakterystykę otwarcia miasta (działalność egzogeniczna), lecz również badanie wielkości i struktury domkniętej części gospodarki miejskiej. Łączna klasyfikacja obu struktur musi być oparta na analizie związków funkcji miasta z formacją społeczną i techniką, ogólnymi potrzebami społeczeństwa i możliwościami środowiska geograficznego, strukturą przestrzenną miast, poziomem warunków bytowych ludności, dynamiką wzrostu gospodarki miejskiej. Po drugie, teza określająca miasto jako region ekonomiczny wymaga podbudowy historycznej poprzez rozwinięcie studiów poświęconych przemianom struktury funkcjonalnej miast. Jako przykład tego typu historycznej analizy omawia Autor ogólny rozwój miast na ziemiach polskich w ciągu tysiąclecia. Po trzecie, w mieście współczesnym dualizm funkcjonalny wyrażający się z jednej strony w specjalizacji funkcjonalnej w ramach gospodarki światowej lub krajowej, a z drugiej w istnieniu funkcji obsługujących zaplecze, ulega skutek zwiększonej mobilności człowieka istotnym

modyfikacjom, co prowadzi do powstania nowej formy miasta, określonego przez Autora mianem miasta – regionu. Jego powstanie wiąże się ze wzrostem znaczenia funkcji wyspecjalizowanych miasta i tworzenia się bardziej złożonych form funkcjonalno-przestrzennych osadnictwa. To ostatnie stwierdzenie stało się punktem wyjścia do conceptualizacji współczesnej sieci osadniczej jako systemu współzależnych miast, które oddziałują na siebie (Dziewoński, 1969, 1972).

Znaczenie tej pracy było w latach 70. i 80. ogromne. Spowodowała ona wzrost zainteresowania tą problematyką i ożywienie studiów empirycznych w tym zakresie, a także ułatwiło proces tworzenia się szkoły naukowej studiów geograficzno-osadniczych pod kierunkiem Profesora Kazimierza Dziewońskiego. Świadectwem tego jest wiele prac opartych na założeniach omówionej wyżej pracy. Wzorcowym przykładem rozwiązań teoretyczno-badawczych w tym zakresie są prace M. Jerczyńskiego (1973, 1977a i b).

Uwagi na temat wpływu Profesora Kazimierza Dziewońskiego na rozwój geografii człowieka

Rozpatrując w szerokim znaczeniu wpływ Profesora Kazimierza Dziewońskiego na rozwój geografii, gospodarki przestrzennej i studiów regionalnych warto uwzględnić trzy fakty:

- stworzenie pod Jego kierunkiem szkoły naukowej w zakresie studiów geograficzno-osadniczych,
- ukształtowanie się pod Jego wpływem szeroko pojętej szkoły myślenia, wykraczającej swym oddziaływaniem poza dziedzinę studiów geograficzno-osadniczych,
- uznanie Profesora w środowisku naukowym geografów, planistów i regionalistów za autorytet naukowy, jako wysoce kompetentnego twórcy wartości poznawczych oraz mistrza działania naukowego.

Wszystkie te dokonania wynikały z głębokiej wiedzy, kompetencji i osiągnięć naukowych oraz niepowtarzalnej osobowości Profesora. Wymienione fakty łączą się ze sobą w sposób przyczynowo-skutkowy – autorytet naukowy Profesora budowały Jego dokonania jako twórcy szkoły naukowej oraz kreatora myślenia i działania naukowego.

Rozpocznę od roli autorytetów w życiu naukowym. Problematyka ta jest rozwijana w ramach socjologii nauki, która rozpatruje naukę jako zbiór zjawisk społecznych związanych z jej uprawianiem analizując m.in. społeczne role uczonych, normy i wartości, ich postępowanie, funkcjonowanie autorytetów w nauce, konflikty w środowiskach naukowych itp.

Istotą autorytetu naukowego są kompetencje i osiągnięcia merytoryczne, nieodzowne jest także przekonanie uznających miarodajność danego uczonego, że cechuje go prawość myślenia w podwójnym sensie: logicznym i etycznym. Na autorytet naukowy składa się więc zarazem uznanie i zaufanie. Istotną rzeczą

jest społeczna akceptacja tej roli – autorytetem staje się ktoś, komu inni chcą się dobrowolnie podporządkować, a to podporządkowanie opiera się na cechach osobowości danego człowieka, uznaniu jego kompetencji, wiedzy, doświadczenia, mądrości i inteligencji, a także walorów moralnych opartych na wiarygodności, bezinteresowności, prawdomówności, dobroci, godności, zgodności z wyznawanym i komunikowanym systemem wartości.

Rozważając rolę autorytetów naukowych warto przypomnieć refleksje F. Znanieckiego (1937, 1984) na temat społecznych ról ludzi nauki. Istotną rolę w nauce odgrywają uczeni, czyli osoby, które stale wykonują jedną lub kilka następujących czynności:

- utrwalają system wiedzy w sposób dostępny innym ludziom,
- przekazują je poprzez nauczanie lub publikacje,
- krytycznie sprawdzają i doskonalą je, włączając do nich nowe prawdy lub usuwając z nich dawne,
- tworzą nowe systemy wiedzy.

F. Znaniecki stworzył historyczną typologię społecznych ról uczonych wyróżniając m.in. kategorię mędrców – arbitrów, technologów, scholarzy oraz badaczy.

W sporach naukowych szczególną rolę odgrywają ci pierwsi, którzy posiadają wiedzę znacznie większą i pewniejszą niż wszyscy inni, którzy zwracają się do nich w rozstrzyganie sporów lub wskazówki. Rola mędrców – arbitrów rośnie w określonych sytuacjach społecznych i naukowych. Wzmacniają ją takie czynniki jak zmiana klimatu intelektualnego, związana z załamaniem tradycyjnych sposobów interpretacji świata, wzorców kultury lub reguł postępowania badawczego. Rośnie ona także w sytuacjach zmian metodologicznych i pokoleniowych, kiedy to dochodzi do „spotkań” partnerów „różnorodnych”, tzn. takich, którzy nie dzielą tej samej perspektywy poznawczej.

Uznanie Profesora Kazimierza Dziewońskiego za niekwestionowany autorytet naukowy, za pewnego rodzaju mędrca, arbitra, wynikało z Jego wielu zasług merytorycznych, wśród których należy przede wszystkim wymienić: 1) wytyczanie nowych dróg w myśleniu i działaniu naukowym, 2) osiągnięcia w budowie teorii i doskonaleniu metod, 3) rozwiązywanie problemów naukowych w toku wzorowo prowadzonych badań, 4) kierowanie zespołem badawczym, w ten sposób aby możliwe było łączenie efektów poznawczych całej grupy z osiąganiem przez jej członków osobistej satysfakcji z udziału w jej pracach.

Autorytet naukowy Profesora oparty był nie tylko na jego kompetencjach i osiągnięciach merytorycznych, ale także na przekonaniu środowiska naukowego, iż cechuje go prawość myślenia nie tylko w sensie logicznym ale także etycznym. Wszystkie te zasługi i cechy osobowe Profesora budowały Jego rolę jako swoistego mędrca – arbitra w okresach nasilonych sporów między zwolennikami i przeciwnikami „rewolucji ilościowej” w geografii człowieka, a później między zwolennikami ujęć naturalistycznych i humanistycznych. Spory tego rodzaju dzielą środowiska badaczy. Stopień akceptacji nowych wzorców badawczych (paradygmatów) powoduje, że tworzą się grupy liderów

i outsiderów paradygmatycznych, co uwidaczniają takie zjawiska jak uczestnictwo w konferencjach naukowych promujących nowe wzorce badawcze, odmawianie „naukowości” prac przez oponentów, wzajemne cytowanie itp. W tym dyskursie naukowym Profesor pełnił podwójną rolę arbitra: z jednej strony popierał dobre wypróbowane wzorce badawcze (wieloaspektowość badań, rolę czynnika historycznego itp.), a z drugiej otaczał życzliwą opieką nowatorów wprowadzających nowe idee do praktyki badawczej.

Wszystkie te kompetencje i cechy były fundamentem powstania pod kierunkiem Profesora szkoły naukowej w zakresie studiów geograficzno-osadniczych. Warto w tym miejscu przytoczyć definicję szkoły naukowej zaproponowaną przez Kazimierza Dziewońskiego (1983a). Według Profesora istnienie szkoły naukowej w ramach określonej dyscypliny naukowej identyfikują trzy cechy:

- pojawienie się bardzo silnej indywidualności naukowej i dydaktycznej, oddziałującej w wyraźny sposób na działalność uczniów i współpracowników,
- sformułowanie większej teorii naukowej, jej obrona i zastosowanie w badaniach oraz konsekwentne uprawianie skryształizowanej tematyki,
- posługiwanie się przez określoną grupę badaczy stale tym samym, ciągle rozwijanym zespołem metod analitycznych.

Szkołę naukową Profesora można utożsamiać z dobrze zorganizowanym systemem działań określonego zespołu indywidualności naukowych, który wykazuje zdolności funkcjonowania w dłuższych okresach czasu, tworząc silny i wielostronny strumień innowacji w trzech dziedzinach: 1) teorii i metodologii badań, 2) pomnażania wiedzy empirycznej oraz 3) instrumentów oddziaływania na procesy rozwojowe. Istotą tej szkoły było tworzenie innowacji ujawniających się w pracach naukowych, programach badawczych, określonej metodologii wyrażonej przez swoisty sposób opisu i interpretacji badanych zjawisk. Organizującym „rdzeniem” szkoły były spotkania i serie wydawnicze.

Atrakcyjnym czynnikiem, przyciągającym do szkoły badaczy z innych ośrodków geograficznych stał się program badań organizacji funkcjonalno-przestrzennej sieci osadniczej, oparty początkowo na teorii Christallera, później na koncepcji systemów osadniczych. Oba programy zostały połączone następnie w ramach programu badań systemu osadniczego.

Znaczenie szkoły naukowej wiąże się ściśle z postępem w nauce, która znajduje się w stanie ciągłego wrzenia i permanentnej rewolucji (por. Rainko, 2011). Następstwem są zmiany lub modyfikacje teorii naukowych. Dotyczy to dwóch teorii: systemu osadniczego oraz regionu ekonomicznego. Tworzenie teorii systemu osadniczego przez Profesora i Jego uczniów następowało poprzez modyfikację ujęć teoretyczno-modelowych teorii miejsc centralnych, koncepcji bazy ekonomicznej i struktury funkcjonalnej miasta oraz konkretyzację zintegrowanych ujęć sieci osadniczej w postaci systemu. Stymulatorem wprowadzania założeń systemowych była tutaj praktyka społeczna docierająca do badań naukowych za pośrednictwem ich zastosowań praktycznych. Wzrost zainteresowania problemami krajowej strategii rozwoju miast i procesów urbanizacji oraz zagadnieniami redystrybucji ludności w ujęciu regionalnym skłaniały Profesora

i Jego współpracowników do ujmowania sieci osadniczej (sieci miast) w postaci dynamicznego systemu przestrzennego (por. m.in. Dziewoński i Jerczyński, 1978; Dziewoński, Jerczyński i Korcelli, 1979; Dziewoński i Korcelli, 1981).

Warto podkreślić, że koncepcja systemu osadniczego (miejskiego) stanowiła jeden z elementów tworzącej się od połowy lat 60. XX w. zespolonej teorii gospodarki przestrzennej, w ramach której próbowano zintegrować trzy dziedziny badawcze: problematykę organizacji przestrzennej działalności człowieka, urbanizacji i rozwoju regionalnego. Istotną rolę w tych próbach odegrały prace naukowe realizowane w ramach szkoły naukowej Profesora. W tym sensie znaczenie szkoły naukowej Profesora wykraczało poza dziedzinę studiów geograficzno-osadniczych.

Profesor i Jego współpracownicy zaproponowali odmienne rozwiązania badawcze w zakresie studiów osadniczych, urbanizacyjnych i przestrzennych, które proponowało nowe reguły i wartości o charakterze metodologicznym i heurystycznym, będące w opozycji do tradycyjnych ujęć badawczych. Te wszystkie elementy – autorytet naukowy Profesora, Jego oddziaływanie bezpośrednie na konferencjach naukowych oraz prace naukowe powstałe w ramach tej szkoły naukowej spowodowały, że wpływ Profesora był szerszy, wykraczał poza grono uczniów i współpracowników – kształtował pewną specyficzną szkołę myślenia o zjawiskach społecznych, gospodarczych i przestrzennych.

Ważnym elementem szkoły myślenia Profesora było akcentowanie potrzeby dobrego przygotowania teoretycznego i metodologicznego oraz uwzględnienia pełnego „*sensus historicus*”, czyli umiejętności widzenia zagadnień w szerszej perspektywie historycznej. To ostatnie jest szczególnie widoczne w pracach Profesora nt. przeobrażeń osadnictwa miejskiego w Polsce (Dziewoński, 1947), geografii osadnictwa i zaludnienia (Dziewoński, 1956), typologii morfologicznej miast w Polsce (Dziewoński, 1962a) oraz programu badań systemu osadniczego Polski (Dziewoński, 1971, 1990). Świadczą o tym również Jego prace poświęcone problematyce teoretycznej (Dziewoński, 1961, 1967a, 1972, 1975, 1983b) oraz zagadnieniom metodologicznym (por. napisany wspólnie z prof. Zbyszko Chojnickim artykuł dotyczący podstawowych zagadnień metodologicznych rozwoju geografii ekonomicznej – Chojnicki i Dziewoński, 1978). Szeroko pojęte metody badawcze obejmują zasady postępowania przy ustalaniu faktów, ich klasyfikacji i uogólnienia oraz uzasadnianie twierdzeń, czyli weryfikacja hipotez i teorii.

Metodologia Profesora, realizowana przez Jego uczniów i pracowników ma podwójną genealogię. Z jednej strony jest osadzona w tradycji badań empirycznych, związanych z orientacją opisowo-informacyjną, z drugiej opiera się na koncepcjach teoretycznych o różnym stopniu abstrakcji i dojrzałości teoretycznej. Przy otwartości Profesora na nowe prądy i idee umożliwiało to akceptację i łączenie różnych wzorców badawczych. Autorytet naukowy Profesora łączył ostrość sporów metodologicznych między zwolennikami wzorca scjentyistycznego (pozytywistycznego) a zwolennikami tradycyjnych metod o charakterze opisowo-informacyjnym. Co więcej, dzięki Profesorowi

różnice między zwolennikami przeciwstawnych orientacji badawczych nie przedzały się w formę obustronnej dezaprobaty.

Istotne znaczenie dla kształtowania takiego „klimatu” intelektualnego miały uwagi Profesora nt. twórczej roli pluralizmu naukowego oraz potrzeby akceptacji różnych idei geograficznych i filozoficznych pod warunkiem krytycznej oceny przyjmowanych nowości (por. Dziewoński, 1983a, 1992).

Metodologię Profesora cechowało *iunctim* trzech wewnętrznych czynników rozwoju wiedzy geograficznej – faktograficznego, teoretycznego i metodologicznego (por. Chojnicki i Dziewoński, 1978). Ta wspólnota decydowała o znaczeniu i wpływie prac Profesora na innych badaczy. Stanowiły one kamienie milowe w rozwoju powojennej myśli geograficznej w Polsce i jako punkty zwrotne wytyczały kierunki studiów nad procesem urbanizacji i rozwojem miast, sieci i systemów osadniczych, oraz regionów ekonomicznych i regionalizacji. Najwyraźniej tę wspólnotę trzech składników wiedzy geograficznej uwypuklają prace nad rozwojem teorii systemów osadniczych.

Teoretyzacja wiedzy geograficznej na przykładzie budowy teorii systemu osadniczego

Teorie pełnią w procesie badawczym przede wszystkim trojaką rolę:

- kodyfikują i systematyzują zastaną wiedzę, ujawniają związki między jej fragmentami, pozwalają dostrzec luki w posiadanym obrazie świata sprzyjając kumulacji wyników badawczych,
- ułatwiają empiryczną weryfikację wiedzy, pozwalając sprawdzić niektóre twierdzenia pośrednio, poprzez ich związki z uprzednio potwierdzonymi twierdzeniami,
- stanowią czynnik inicjujący badania poprzez stawianie nowych problemów i formułowanie nowych kierunków badań (Chojnicki, 2011, s. 21).

Funkcje te zaznaczyły się wyraźnie w procesie budowy teorii systemów osadniczych konstruowanej przez Profesora Kazimierza Dziewońskiego i Jego uczniów. Konceptualizacja sieci osadniczej w postaci systemu otwartego i dynamicznego była konstrukcją na tyle ogólną, pojemną i zbudowaną na odpowiednio wysokim szczeblu abstrakcji, aby umożliwić kodyfikację i systematyzację zastanej wiedzy o zjawiskach osadniczych, ujawniając przy tym związki między poszczególnymi jej fragmentami, w tym także pomiędzy klasycznymi modelami tradycyjnymi. Jako konstrukcja sterująca badaniami ułatwiała empiryczną weryfikację wiedzy, działając scalająco pozwalała potwierdzić niektóre hipotezy poprzez ich związki z innymi stwierdzeniami. Heurystyka tego modelu, odznaczając się większym stopniem precyzji i pomysłowości pozwalała lepiej neutralizować (w sensie kuhnowskim) pojawiające się anomalie i sprzeczności teoretyczne na drodze stawiania hipotez o wysokim stopniu ogólności. Jednocześnie teoria systemów osadniczych inicjowała kolejne badania poprzez stawianie nowych problemów i formułowanie nowych kierunków badań.

Wprowadzenie pojęcia systemu osadniczego w miejsce pojęcia sieci osadniczej oznaczało przebudowę zastanego systemu teoretycznego. Przebudowa ta miała charakter ewolucyjny, co zaznaczyło się w trzech warstwach: 1) podstawowym aspekcie pojęciowym, organizującym przedmiot badań, 2) teorii, rozumianej jako zespół twierdzeń, powiązanych i uporządkowanych logicznie i tematycznie i uzasadnionych empirycznie, 3) metodologii. Pewna ciągłość pojęciowa i teoretyczna wynikała z dwóch powodów. Po pierwsze, elementy nowego systemu teoretycznego powstawały pierwotnie w ramach starej struktury pojęciowej, która wyrosła na gruncie klasycznych koncepcji. Po drugie, nowy system teoretyczny, oparty na koncepcji systemu osadniczego wykorzystywał elementy dotychczasowej wiedzy teoretycznej. W tej sytuacji zmiana struktury pojęciowej miała charakter częściowy, a nie totalny. W systemie pojęć można wyróżnić dwa elementy: 1) niezmienną jądro, obejmującą pewną grupę pojęć wywodzących się z klasycznych teorii oraz 2) część mobilną, powstającą wskutek wprowadzenia nowych pojęć bądź radykalnej zmiany treści pojęć tradycyjnych. Rolę łącznika między tymi częściami aparatu pojęciowego odegrało funkcjonalistyczne pojęcie systemu, które ułatwiło integrację obu elementów w jeden układ o wewnętrznej zgodności i konsekwencji.

W rozwoju ujęcia systemowego sieci osadniczej istotną rolę odegrali geografowie polscy, a konsekwentnie realizowany program badawczy (Dziewoński, 1971) przyniósł rezultaty zarówno w płaszczyźnie teoretycznej, jak i empirycznej.

Szczególne rolę Profesor Kazimierz Dziewoński odegrał w formułowaniu teorii systemu osadniczego (1969, 1970, 1972, 1975, 1978, 1983b). Proces kształtowania tej teorii był u Profesora dwustopniowy. W pierwszym etapie miasto było konceptualizowane jako region ekonomiczny, tj. układ otwarty w ramach pewnego zbioru miast (Dziewoński, 1967b), natomiast w drugiej fazie, na podstawie przesłanki o rosnącej roli funkcji wyspecjalizowanych formułowano explicite systemowe ujęcie sieci osadniczej.

Koncepcja ujmowania sieci osadniczej jako systemu otwartego i dynamicznego odegrała w latach 70. i 80. ważną rolę w badaniu przekształceń struktury osadnictwa Polski. Stosunkowo szybko osiągnięto sukcesy na płaszczyźnie teoretycznej, w postaci konstrukcji szeregu ujęć modelowych i kategorii analitycznych, takich jak np. krajowy system osadniczy (Dziewoński, 1972), system miast głównych (Dziewoński, 1980), typologia krajowych systemów osadniczych (Dziewoński, 1972; Dziewoński i Jerczyński, 1978). W badaniach empirycznych zarysowały się dwa zasadnicze kierunki: 1) studia dotyczące systemu osadniczego kraju oraz 2) studia poświęcone podsystemom osadniczym, w tym szczególnie aglomeracjom i regionom miejskim.

Podsumowanie badań nad systemami osadniczymi w Polsce zawierają trzy tomy opracowań wydane przez Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN: 1) *Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej* pod redakcją Kazimierza Dziewońskiego i Elżbiety Iwanickiej-Lyrowej (1977), 2) *Studia nad migracjami i przemianami systemu osadniczego w Polsce* pod redakcją Kazimierza Dziewońskiego i Piotra Korcellego (1981)

oraz 3) *Współczesne przemiany regionalnych systemów osadniczych w Polsce* pod redakcją Piotra Korcellego i Andrzeja Gawryszewskiego (1989).

Zakończenie

Kończąc te, z natury skrótowe, uwagi warto podkreślić, że prace Profesora Kazimierza Dziewońskiego stanowiły kamienie milowe w rozwoju powojennej myśli geograficznej w Polsce i jako punkty zwrotne wytyczały nowe kierunki badań nad procesem urbanizacji i rozwojem miast, sieci i systemów osadniczych oraz regionów ekonomicznych i regionalizacji.

Warto zamknąć refleksje o oddziaływaniu Profesora na rozwój geografii człowieka stwierdzeniem Emila Ciorana: *ślady, które pozostawili w nas inni, są nieusuwalne.*

Literatura

- Chojnicki, Z. (2000). *Filozofia nauki. Orientacje, koncepcje, krytyki*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Chojnicki, Z. (2011). Model empiryczno-naukowy geografii. W: A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. Funkcje poznawcze i praktyczne geografii*. 9-34. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSG.
- Chojnicki, Z., Dziewoński, K. (1978). Podstawowe zagadnienia metodologiczne rozwoju geografii ekonomicznej. *Przegląd Geograficzny*, 50(2), 205-221.
- Dziewoński, K. (1947). Przeobrażenia osadnictwa miejskiego w Polsce. *Czasopismo Geograficzne*, 18(1-4), 202-232.
- Dziewoński, K. (1956). Geografia osadnictwa i zaludnienia. *Przegląd Geograficzny*, 28(4), 723-764.
- Dziewoński, K. (1957). Zagadnienie rozwoju miast wczesnośredniowiecznych w Polsce. *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki. Teoria i Historia*, 2 (3/4), 271-277.
- Dziewoński, K. (1961). Elementy teorii regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 33(4), 593-613.
- Dziewoński, K. (1962a). Zagadnienia typologii morfologicznej miast w Polsce. *Czasopismo Geograficzne*, 33(4), 441-457.
- Dziewoński, K. (1962b). Procesy urbanizacyjne we współczesnej Polsce. *Przegląd Geograficzny*, 34(3), 459-508.
- Dziewoński, K. (1962c). Theoretical problems in the development of economic regions. *Papers of the Regional Science Association*, 8, 43-54.
- Dziewoński, K. (1967a). Teoria regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 39(1), 33-50.
- Dziewoński, K. (1967b). Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć, metod i ich zastosowań. *Prace Geograficzne*, 63. Warszawa: PWN [wydanie II, rozszerzone i uzupełnione. *Prace Geograficzne*, 87. 1971. Warszawa: PWN].
- Dziewoński, K. (1969). O nowy model sieci osadniczej i urbanizacji kraju. *Sprawy Mieszkaniowe*, 7(2-3), 89-100.

- Dziewoński, K. (1970). Specialization and urban systems. *Papers of the Regional Science Association*, 24, 39-45.
- Dziewoński, K. (1971). *Program badań systemu osadniczego Polski*. Warszawa: IG PAN (masyzynopsis). [przedruk W: Dziewoński, K. (1990), 139-144, patrz niżej].
- Dziewoński, K. (1972). Przegląd teorii sieci osadniczej. W: K. Secomski (red.), *Elementy teorii planowania przestrzennego*. 163-182. Warszawa: PWN.
- Dziewoński, K. (1975). The place of urban agglomerations in the settlement system of Poland. *Geographia Polonica*, 30, 9-19.
- Dziewoński, K. (1976). O związkach geografii z historią. *Przegląd Geograficzny*, 48(4), 575-580.
- Dziewoński, K. (1978). Analysis of settlement systems: the state of the art. *Papers of the Regional Science Association*, 34, 145-155.
- Dziewoński, K. (1980). Rozwój systemu głównych miast w Polsce. W: A. Łukaszewicz (red.), *Problemy planowania i polityki społeczno-gospodarczej*. 399-409. Warszawa: PWE; [przedruk W: Dziewoński, K. (1990), 200-209, patrz niżej].
- Dziewoński, K. (1983a). Geografia osadnictwa i ludności w Polsce (1945-1982). Mechanizmy rozwoju. *Przegląd Geograficzny*, 55(3-4), 547-563; [przedruk (wersja rozszerzona) W: Dziewoński, K., 1990, 264-285, patrz niżej].
- Dziewoński, K. (1983b). Settlement systems: theoretical assumptions and research problems. *Geographia Polonica*, 47, 7-21.
- Dziewoński, K. (1986). National settlement systems 1976-1984. Progress achieved in comparative research. W: L.S. Bourne, B. Cori and K. Dziewoński (eds.), *Progress in Settlement Systems Geography*. Papers at the 8th Meeting of the Commission on National Settlement Systems, 17-41. Milano: Franco Angeli.
- Dziewoński, K. (1990). Koncepcje i metody badawcze z dziedziny osadnictwa. *Prace Geograficzne*, 154. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Dziewoński, K. (1992). Pluralizm i eklektyzm w polskiej myśli geograficznej. W: Z. Chojnicki (red.), *Studia geograficzne przemian społeczno-gospodarczych*. *Biuletyn KPZK PAN*, 169, 5-9. Warszawa.
- Dziewoński, K., Gawryszewski, A., Iwanicka-Lyrowa, E., Jelonek, A., Jerczyński, M., Węclawowicz, G. (1977). Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej. *Prace Geograficzne*, 117. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Dziewoński, K., Jerczyński, M. (1977). Miejsce aglomeracji miejskich w przestrzeni społeczno-gospodarczej kraju i regionów. *Studia nad Ekonomiką Regionu*, 8, 7-18.
- Dziewoński, K., Jerczyński, M. (1978). Theory, methods of analysis and historical development of national settlement systems. *Geographia Polonica*, 39, 202-209.
- Dziewoński, K., Jerczyński, M. (red.). (1979). *The national settlement systems. National reports, vol. I i II*, IGU Commission of National Settlement Systems and Polish Academy of Sciences. Warsaw: Institute of Geography and Spatial Organization of PAS.
- Dziewoński, K., Jerczyński, M., Korcelli, P. (1979). The Polish settlement system. W: K. Dziewoński, M. Jerczyński (eds.), *The National Settlement Systems*. IGU Commission of National Settlement Systems and Polish Academy of Sciences, 437-489. Warszawa: IGiPZ PAN; [przedruk W: L.S. Bourne, R. Sinclair i K. Dziewoński (eds.). 1984. *Urbanization and settlement systems. International Perspectives*. 359-376. London: Oxford University Press].

- Dziewoński, K., Korcelli, P. (red.). (1981). Studia nad migracjami i przemianami systemu osadniczego w Polsce. *Prace Geograficzne*, 140. Wrocław: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Jerczyński, M. (1973). Zagadnienia specjalizacji bazy ekonomicznej większych miast w Polsce. W: *Prace Geograficzne*, 97, 9-134. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Jerczyński, M. (1977a). Struktura i współczesne przemiany systemu osadniczego. W: K. Dziewoński, E. Iwanicka Lyrowa (red.), Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej, *Prace Geograficzne*, 117, 285-325. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Jerczyński, M. (1977b). Funkcje i typy funkcjonalne polskich miast. W: Statystyczna Charakterystyka miast. Funkcje dominujące. *Statystyka Polski*, 85. Warszawa: GUS.
- Jerczyński, M., Grzeszczak, J., Muzioł, A., Nowosielska, E., Rozłucki, W., Węclawowicz, G. (1991). Główne orientacje badawcze w geografii społecznej i gospodarczej. W: Z. Chojnicki (red.), Podstawowe problemy metodologiczne rozwoju polskiej geografii. *Ser. Geografia*, 48, 7-26. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.
- Korcelli, P. (1981). Regiony miejskie w systemie osadniczym Polski. W: K. Dziewoński, P. Korcelli (red.), Studia nad migracjami i przemianami systemu osadniczego w Polsce. *Prace Geograficzne*, 140, 189-212. Warszawa: IGiPZ PAN.
- Korcelli, P., Gawryszewski, A. (red.). (1989). Współczesne przemiany regionalnych systemów osadniczych w Polsce. *Prace Geograficzne*, 152. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Rainko, S. (2011). *Dwa paradygmaty*. Warszawa: PIW.
- Strykiewicz, T. (2012). Związki geografii z historią i ekonomią oraz ich ewolucja. W: W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), Związki geografii z innymi naukami. *Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, 7, 51-68. Bydgoszcz: Wyższa Szkoła Gospodarki.
- Znaniecki, F. (1937). Społeczne role uczonych a historyczne cechy wiedzy. *Przegląd Socjologiczny* 5 (1-2), 11-55; [Przedruk W: F. Znanecki, 1984. *Społeczne role uczonych*. 520-602. Warszawa: PWN].

Dorobek naukowy Profesora Kazimierza Dziewońskiego z zakresu geografii ludności

Adam Jelonek

Pierwsza publikacja Profesora Kazimierza Dziewońskiego pochodzi z 1937 r. i dotyczyła planowania regionalnego w Stanach Zjednoczonych. Z ogólnego dorobku obejmującego 222 pozycje (bez recenzji, bibliografii, notatek i sprawozdań) według mojej opinii około 40 dotyczy geografii ludności. Pierwsze prace z zakresu geografii ludności pojawiły się na początku lat 50. i dotyczyły lokalizacji i zmian w rozmieszczeniu sił wytwórczych w Polsce. Były to na ogół krótkie opracowania przedstawiające dokonujące się aktualnie zmiany spowodowane rozwojem gospodarczym.

Za zdecydowane wkroczenie na drogę uprawiania geografii ludności uważam artykuł opublikowany w *Przeglądzie Geograficznym* w 1956 roku, będący pokłosiem Konferencji Metodologicznej w Osiecznej w 1955 roku, w którym przedstawiony został dotychczasowy dorobek, podstawy teoretyczne i problemy badawcze tzw. geografii osadnictwa i zaludnienia. Ten dział geografii wyodrębniono jako oddzielną subdyscyplinę i wprowadzono do programu uniwersyteckich studiów geograficznych. Zaproponowana przez K. Dziewońskiego definicja tej subdyscypliny była następująca: *Przedmiotem badań w zakresie geografii osadnictwa i ludności jest rozmieszczenie i struktura historycznie ukształtowanych terytorialnych ugrupowań ludzkich (w zasadzie osiedli) oraz związanych z nimi urządzeń trwałych. Obok człowieka oraz urządzeń trwałych (będących materialnym rezultatem społecznej działalności człowieka) badaniami powinny być objęte formy wykorzystania, użytkowania tak urządzeń trwałych, jak i terenu, który zajmują, czyli innymi słowami ich funkcje.*

Definicja ta łączy w sobie dwa różne kierunki badawcze, skupia się głównie na problematyce osadnictwa i nie przedstawia problematyki geografii ludności w zadowalającym stopniu. W komentarzu do tak sformułowanej definicji autor pisze o: 1. niewydziałaniu w osobny dział zagadnień ludnościowych, a w punkcie 2. rozwojowym, dynamicznym ujęciu terytorialnym ugrupowań ludzkich. W systematycznym podziale tylko geografii osadnictwa, w części ogólnej pomija

treści ludnościowe, a w części szczegółowej, na pięć punktów tylko w jednym uwzględnia – wielkości i strukturę ludnościową osiedli. Dopiero Leszek Kosiński sformułował pełną i adekwatną definicję dla przedmiotu: „geografia ludności”, jako odrębnej dyscypliny ekonomiczno-geograficznej, w opublikowanym w 1967 roku podręczniku *Geografia ludności*.

Na początku lat 60. pojawiają się w publikacjach K. Dziewońskiego dwa kierunki zainteresowań badawczych, a mianowicie problematyka procesów urbanizacji, co moim zdaniem ściśle wiązało się z dotychczasowym nurtem prac urbanistycznych i planistycznych. Drugim kierunkiem były zagadnienia rozwoju i rozmieszczenia ludności w Polsce. Ten pierwszy nurt był najliczniejszy (obejmował aż 15 z 40 publikacji, które zaliczyłem do geografii ludności, a publikacje ukazywały się od 1960 do 1979 roku). Pierwsze publikacje dotyczyły opisu urbanizacji we współczesnej Polsce, tworzenia się struktur urbanizacji, oraz związków urbanizacji z siecią osadniczą. Dalsze, dotyczyły opisu urbanizacji na świecie (na tym etapie badań współautorem publikacji jest Marek Jerczyński). Rozwinięciem jest geograficzne zróżnicowanie urbanizacji na świecie i egzemplifikacja nowych form urbanizacji w USA.

Drugi nurt badań reprezentowany jest przez mniej liczne publikacje, ale o dużym znaczeniu poznawczym (przy współudziale młodych współpracowników). Otwiera go artykuł w *Przeglądzie Geograficznym* w 1964 r. we współautorstwie z Leszkiem Kosińskim, dotyczący rozmieszczenia ludności w Polsce w XX wieku, rozwinięty trzy lata później do wersji książkowej. U podstaw badania była koncepcja map ludnościowych Polski nawiązujących do projektu W. Williama Olssona *Mapy Ludnościowej Świata*. Rezultatem, były mapy rozmieszczenia ludności metodą punktową (kropkową) oraz gęstości zaludnienia dla lat 1950 i 1960 metodą heksagonów (powierzchnia jednego heksagonu = 100 km²), co umożliwiało porównanie niezależnie od zmian podziałów administracyjnych. Prócz porównań i analiz wykonano także szereg wykresów koncentracji ludności dla lat spisowych od 1900 do 1960 roku.

Książka *Rozwój i rozmieszczenie ludności Polski w XX wieku* (1967) jest nie tylko studium analityczno-dokumentacyjnym, lecz ma charakter syntetyczny. W oparciu o zgromadzone materiały podaje ogólny obraz zmian w rozmieszczeniu ludności, także miarami syntetycznymi, oraz rozważania nad potencjałem ludności kraju. W tym ostatnim przypadku po raz pierwszy w Polsce, przy współpracy z Ośrodkiem Obliczeniowym PAN, rysunek map wykonano przy pomocy maszyn liczących. Opracowanie jest pracą zbiorową wykonaną w Instytucie Geografii PAN przy udziale wielu osób: G. Ozga, K. Pudło-Palonka, A. Imiołczyk, M. Jerczyński, A. Piotrowski, A. Wojciechowska, S. Cabała. Profesor K. Dziewoński jest współredaktorem tomu z L. Kosińskim i autorem dwóch części: wstępu (*Uwagi ogólne, cel, materiały, metoda pracy*) i rozdziału drugiego (*Rozmieszczenie ludności w latach 1900-1939*).

Kilka lat później, kolejną ważną publikacją zainicjowaną przez K. Dziewońskiego i we współautorstwie z licznym zespołem (P. Eberhardt, J. Gaździcki, E. Iwanicka-Lyra, J. Kroński i M. Żeniewska), jest opublikowana

w dwóch wersjach językowych praca pod tytułem: *Potencjał ludności Polski w latach 1950-1960* (1974). Chodziło o nową mutację dzieła *Rozwój i rozmieszczenie ludności Polski w XX wieku*, to jest nie tylko o rozszerzenie całości o nowy przekrój czasowy, lecz o zastosowanie wielu nowych konstrukcji teoretycznych i ujęć metodologicznych. Studium jest nową formą przedstawiania syntetycznego poglądu na sprawę rozmieszczenia i migracji ludności w Polsce. Zastosowano w nim podział powierzchni kraju na kwadraty (w 1950 i w 1960 r. – na heksagony). Obliczono potencjał za pomocą maszyny Odra 1204 (program Potencjał). Uzyskano mapy potencjału dla 1950, 1960, 1970 r. i zmiany potencjału między tymi datami oraz mapy gęstości i dynamiki ludności. Wyżej wspomniane kartogramy dają możliwość skonfrontowania gęstości i dynamiki ludnościowej z mapami głównych obszarów migracji, aktywności społeczno-gospodarczej, aglomeracji miejskiej. Ten kierunek zainteresowań K. Dziewońskiego zamykają dwa opracowania dotyczące rozwoju ludności świata w latach 1950-1970 (1974, 1977) oraz wypowiedź dyskusyjna o problemach demograficznych Polski.

W połowie lat 70. XX w., w kręgu zainteresowań badawczych K. Dziewońskiego pojawiła się problematyka migracji ludności. W tym przypadku należy przypisać Mu ważną rolę jako inicjatora, organizatora badań i redaktora wspólnych publikacji z licznym gronem pracowników Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Ciąg publikacji otwiera opracowanie pod tytułem *O strukturze i mechanizmach wewnętrznych migracji ludności w Polsce* (1975) (we współpracy z Andrzejem Gawryszewskim, publikacja po polsku i po angielsku). Autorzy przedstawili mechanizmy migracji, od zasiedlania Ziemi Zachodnich w 1945 roku, i wpływ rozwoju społeczno-ekonomicznego na migracje w latach 1946-1972, bilanse migracji w okresach pięcioletnich wyżej wymienionych okresów czasu. Zaprezentowali również charakterystykę podejmowanych decyzji migracyjnych, uwzględniając zasięgi i kierunki migracji, w tym i migracji powrotnych. Uwzględniono także dojazdy do pracy. W zakończeniu znajdują się opinie na temat możliwości utrzymania się w przyszłości opisywanych tendencji: mechanizmów decyzji i kierunków migracji, wskazując przy tym na związek z przyrostem miejsc pracy.

W kolejnych pracach K. Dziewoński pisze o wpływie migracji na systemy miejskie. Opisuje różne formy i zależności pozwalające zdaniem Autora poznać struktury i mechanizmy migracji, to jest określonych modeli ludnościowych, które umożliwiają modelowanie systemów miejskich. Rok później ukazuje się obszerna publikacja K. Dziewońskiego pod tytułem *Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej* (1977) (współautorzy A. Gawryszewski, E. Iwanicka-Lyrowa, A. Jelonek, M. Jerczyński, G. Węclawowicz). Opracowanie składa się z trzech części: *Rozmieszczenie i struktura ludności*, *Migracje ludności* i *Geneza obecnego układu ludnościowego i system osadniczy*. K. Dziewoński był koordynatorem grupy tematycznej, redaktorem tomu oraz autorem w części A punkt 1. *Analiza porównawcza rozmieszczenia ludności* i punkt 2. *Struktura demograficzna*. Natomiast w części C trzech podrozdziałów: 9. *Struktura przestrzenna uprzemysłowienia*, 10. *Struktura przestrzenna urbanizacji* i 11. *Współzależności i rozbieżności uprzemysłowienia i urbanizacji*. Analizy

porównawcze są bardzo dobrze udokumentowane materiałami spisów ludności z lat 1950, 1960 i 1970 i zmian między okresami spisowymi w postaci map w układzie kwadratów. Struktura demograficzna prezentowana jest w postaci kartogramów (w trzech grupach wieku) według powiatów. Analizy przedstawiają najbardziej szczegółową i aktualną sytuację demograficzną kraju, w tym również procesu urbanizacji kraju w latach 1950-1970 i perspektywy na lata 1970-1990.

Kolejną publikacją, dość nieoczekiwaną ze względu na skalę przestrzenną, jest napisana we współautorstwie z Piotrem Korcelli praca o migracjach w zlewni Górnej Noteci. Dalsze dotyczą przestrzennego zróżnicowania migracji w Polsce oraz oceny zagadnień migracji ludności w opracowaniach Głównego Urzędu Statystycznego (1978). Ten dział zamyka krótki, lecz bardzo interesujący artykuł o refleksjach nad teorią migracji Williama Alonso (1979).

Poza wydzielonymi wyżej kierunkami badań w publikowanym dorobku K. Dziewońskiego znajdują się prace z pogranicza działów omawiające związki i zależności różnych zjawisk z problematyką ludnościową. Jako przykładowe można wymienić opracowanie *Zagadnienia ludnościowe w badaniach geograficznych ostatnich lat* (1977) oraz *Problemy ludnościowe w polskim planowaniu regionalnym* (1977), czy opracowanie: *Ludność-środowisko-zasoby naturalne* (1974), gdzie Autor przedstawił kilka ostatnio skonstruowanych tak zwanych modeli globalnych (w skali całej Ziemi), uwzględniających współzależność pomiędzy zmianami ludnościowymi, gospodarczymi i społecznymi oraz zasobami naturalnymi i środowiskiem przyrodniczym, w podziale na tzw. „modele zagłady” i tradycyjne. Omawia ich zalety i słabości, szczególnie ograniczony zasięg przestrzenny.

W badaniach K. Dziewońskiego należy także odnotować problematykę prognozowania zjawisk związanych z rozwojem ludności jak np. opracowanie: *Perspektywy urbanizacji i rozwoju sieci osadniczej* (1968) jako elementy prognoz społecznych, a także opracowanie *Struktura demograficzna a przyszłość systemu osadniczego* (1974), czy *O modelowaniu struktury przestrzennej ludności i osadnictwa* (1979) (we współautorstwie z Piotrem Korcelli). W dorobku naukowym K. Dziewońskiego należy odnotować także działalność w zakresie kartografii. W *Narodowym Atlasie Polski*, wielkim dziele Instytutu Geografii PAN, K. Dziewoński był redaktorem odpowiedzialnym za treść merytoryczną działu ludność i osadnictwo. W tym pierwszym dziale był także współautorem, z Elżbietą Iwanicką-Lyrową i J. Krolskim planszy nr 43 *Zmiany zaludnienia 1950-1970* (1973), w której zaprezentowane są mapy gęstości zaludnienia metodą kwadratów.

Na zakończenie pragnę wyrazić opinię, że doceniając duży publikowany dorobek naukowy Kazimierza Dziewońskiego w zakresie geografii ludności, za znaczące osiągnięcie uważam także rolę w inspiracji badań, konsultacje naukowe i wkład w wykształcenie wielu przyszłych badaczy, którzy znacząco przyczynili się do rozwoju tej dyscypliny geografii.

Dorobek Profesora Kazimierza Dziewońskiego w dziedzinie teorii regionu i regionalizacji ekonomicznej¹

Teresa Czyż

Określenie znaczenia geograficznych studiów regionalnych w działalności i dorobku naukowym Profesora Kazimierza Dziewońskiego, na podstawie przeglądu Jego osiągnięć w tej dziedzinie badań, wymaga nawiązania do Jego życiorysu naukowego. Droga naukowa Profesora prowadziła od architektury, urbanistyki i planowania przestrzennego do gospodarki przestrzennej i geografii społeczno-ekonomicznej. Dochodził do geografii drogą niejako okrężną. W przemówieniu wygłoszonym na uroczystości nadania Mu tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 1991 r. nazwał siebie „geografem z nieprawego łóża”.

W zapoczątkowanej po studiach architektonicznych pracy zawodowej w planowaniu regionalnym, a po wojnie w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego w Warszawie, prowadził prace badawcze na płaszczyźnie interdyscyplinarnej. W studiach z zakresu zagospodarowania przestrzennego i planowania przestrzennego doceniał znaczenie wiedzy geograficznej, nawiązał współpracę naukową z geografami i postulował większe zaangażowanie geografii w rozwiązywanie zagadnień praktycznych.

W 1948 r. opublikował pracę doktorską pt. *Zasady przestrzennego kształtowania inwestycji podstawowych*, zawierającą syntetyczne ujęcie teorii lokalizacji działalności gospodarczej, która odegrała ważną rolę w rozwoju problematyki teoretycznej geografii ekonomicznej w Polsce. W załączniku do tej pracy w rozdziale *O organicznej strukturze czyli regionalizacji państwa* zwrócił uwagę na konieczność przyjęcia określonej koncepcji regionu ekonomicznego

¹ Tekst o podobnej treści ukazał się w 2016 r. w wydawnictwach Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: Czyż, T. (2016). Studia regionalne w dorobku profesora Kazimierza Dziewońskiego. *Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna*, 33, 9-16.

w planowaniu przestrzennym. Od pracy tej, zdaniem Profesora, zaczęła się jego działalność i kariera naukowa.

Swoje związki z geografiami i zainteresowania poznawcze problematyką geograficzną Kazimierz Dziewoński rozwinął i ukształtował po uzyskaniu w 1954 r. stanowiska profesora w nowoutworzonym Instytucie Geografii PAN. Od 1956 r. kierował Pracownią Geografii Zaludnienia i Osadnictwa, a od końca 1959 r. do 1977 r. współkierował (wraz z prof. Marią Kielczewską-Zaleską) Zakładem Geografii Zaludnienia i Osadnictwa. W latach 1959-1966 kierował Pracownią Regionalizacji Ekonomicznej. Przez 12 lat (1960-1972 z paromiesięczną przerwą) był zastępcą dyrektora IG PAN ds. naukowych.

Największe sukcesy naukowe na forum geografii polskiej i światowej Kazimierz Dziewoński odnosił w dziedzinie geografii osadnictwa i ludności. Jednak w początkowym okresie działalności badawczej na polu geografii społeczno-ekonomicznej, w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, ważną pozycję w jego twórczości zajmowała problematyka studiów regionalnych. Impulsem do podjęcia tego rodzaju badań był renesans myśli regionalnej w geografii światowej.

Jako inspirator nowej orientacji teoretyczno-metodologicznej w studiach nad regionem ekonomicznym i regionalizacją zyskał uznanie na światowym forum geografii. W latach 1964-1968 był przewodniczącym Komisji Metod Regionalizacji Ekonomicznej (MUG). Pod auspicjami MUG wykonał wiele prac własnych i współautorskich, głównie z Andrzejem Wróblem. Tworzył międzynarodowe zespoły badawcze i włączał do nich polskich geografów. Organizował coroczne konferencje międzynarodowe z ramienia Komisji i wygłaszał na nich referaty. W Polsce pod jego wpływem i z jego udziałem w ramach geograficznych studiów regionalnych powstało szereg prac, reprezentujących najnowsze światowe nurty badawcze.

Jego dokonania naukowe, które ukształtowały nowe podejście do studiów regionalnych znalazły też uznanie w kręgach *Regional Science Association* (RSA), rozwijającej się w latach 60. ubiegłego wieku nowej dyscypliny, która koncentrowała się na problematyce rozwoju regionalnego w ujęciu modelowo-matematycznym. Kazimierz Dziewoński w 1971 r. został wybrany prezydentem RSA, co było kolejnym dowodem jego prestiżu naukowego na forum międzynarodowym². Opublikował na łamach *Papers of the Regional Science Association* szereg artykułów poświęconych problemom teoretycznym rozwoju regionalnego (Dziewoński 1961a). Szczególnym wyrazem uznania dla jego działalności w RSA był nadany mu w 1992 r. Honorowy Pierścień im. Augusta Lösch'a.

W badaniach regionalnych koncentrował się na zagadnieniach teoretycznych. Opowiadał się za wielorakością teorii naukowych pisząc: *Wielorakości teorii naukowych nie należy się obawiać przy jednym jednak zastrzeżeniu, a mianowicie, że każda teoria naukowa musi być prawidłowo skonstruowana, wewnątrznie nie może być sprzeczna oraz w sposób bardziej prawidłowy od innych powinna umożliwiać naukowy opis i interpretację jakiejś kategorii zjawisk* (Dziewoński, 1961b).

² Tylko jeszcze jeden Polak pełnił tę zaszczytną funkcję: prof. Ryszard Domański w latach 1981-1982 (uzup. redakcji).

Głównym osiągnięciem naukowym Kazimierza Dziewońskiego jest sformułowanie nowej teorii regionu ekonomicznego i regionalizacji. Założenia tej teorii przedstawił w cyklu prac z lat 1957-1970, publikowanych w Polsce i zagranicą, najszerszej w studium pt. *Teoria regionu ekonomicznego* (Dziewoński, 1967a).

Teoria regionu ekonomicznego i regionalizacji Kazimierza Dziewońskiego składa się z następujących elementów:

- kategoryzacji znaczeń regionu ekonomicznego,
- koncepcji regionu ekonomicznego jako części ogólnej przestrzeni społeczno-ekonomicznej,
- koncepcji regionu otwartego i jego domknięcia,
- analizy podstaw regionalizacji ekonomicznej,
- ujęcia miasta jako *sui generis* regionu ekonomicznego³.

Rozważania na temat teorii regionu ekonomicznego Kazimierz Dziewoński rozpoczął od uporządkowania różnych znaczeń regionu w badaniach geograficznych, u których podstaw, Jego zdaniem, występują odmienne cele i założenia, nie zawsze jasno sobie uświadamiane. Włącza się do światowego dyskursu i wyraża pogląd, że konceptualistyczne rozumienie regionu jako konstrukcji intelektualnej i narzędzia pojęciowego analizy przestrzennej oraz rozumienie realistyczne regionu jako obiektu istniejącego w rzeczywistości społeczno-gospodarczej, nie wykluczają się. Zaznacza jednak, że ograniczenie się do koncepcji analitycznej regionu może prowadzić do subiektywizmu badawczego, oderwanego od rzeczywistości.

Kazimierz Dziewoński termin region-obiekt odnosi również do regionu administracyjnego i regionu planowania. W autorskiej wersji systematyzacji znaczeń regionu rozróżnia trzy kategorie regionu: (1) regionu – narzędzia badania, (2) regionu – narzędzia działania, (3) regionu – przedmiotu poznania. Rozróżnienie to uzasadnia następująco (Dziewoński, 1967a): *Termin 'region' jest używany powszechnie w trzech różnych znaczeniach odpowiadającym trzem różnym pojęciom 'części obszaru'. W dwóch pierwszych spośród tych trzech znaczeń podział przestrzeni na określone obszary – regiony – służy za narzędzie albo dla zamierzonego badania, a więc dla celów poznawczych, albo dla celów organizacji określonego działania w przestrzeni. W trzecim przypadku sam podział przestrzeni jest przedmiotem badania, to znaczy, że dążymy do wyróżnienia regionu – części przestrzeni, z którą mamy do czynienia, którą badamy. To ostatnie ujęcie znajduje zastosowanie bez względu na to, czy definiujemy badaną przestrzeń jako absolutną (...) czy jako względną.* Kategoryzacja znaczeń regionu, opracowana przez Kazimierza Dziewońskiego, z pewnymi modyfikacjami jest dotąd szeroko stosowana w polskich studiach regionalnych (Chojnicki, Czyż 1992; Chojnicki, 1996; Rykiel, 2001; Domański, 2009). Weszła na trwałe do dorobku polskiej i światowej geografii. Jest cytowana i komentowana m.in. przez J. Beaujeu-Garnier w książce *Methods and perspectives in geography* (1976).

³ Należy objaśnić, że Kazimierz Dziewoński w swoich pracach posługuje się skróconymi wyrażeniami: „region ekonomiczny”, „regionalizacja ekonomiczna”, które odnosi do ogólnej przestrzeni społeczno-ekonomicznej.

W rozważaniach nad koncepcją regionu Kazimierz Dziewoński reprezentuje pogląd, że region nie może być rozpatrywany w oderwaniu od pojęcia przestrzeni. Wykazuje ścisłe związki pojęcia przestrzeni z koncepcjami struktury i systemu (Lisowski, 2003).

Przedstawia nową koncepcję regionu – przedmiotu poznania, która ujmuje region jako część przestrzeni. W kontekście badań nad regionem ekonomicznym zajmuje się określoną klasą przestrzeni realnych, będących przedmiotem zainteresowań geografii, tj. klasą przestrzeni społeczno-ekonomicznych, a w szczególności ogólną przestrzenią społeczno-ekonomiczną.

Przechodząc do pojęcia regionu ekonomicznego definiuje go następująco: region ekonomiczny jest charakterystyczną częścią – podprzestrzenią ogólnej przestrzeni społeczno-ekonomicznej (Dziewoński, 1967a). Definicja ta implikuje, że region jest samoprzestrzenią tj. zbiorem, w którym relacje pomiędzy jego elementami są określone i charakterystyczne, w zakresie tych relacji jest zbiorem o unikatowym domknięciu.

Przyjmuje, że poprzez badanie struktury ogólnej przestrzeni społeczno-ekonomicznej: *można stwierdzić, jakie regiony ekonomiczne istnieją na danym obszarze, jaka jest ich wielkość i jakie są ich cechy charakterystyczne. Dla tego jednak celu, z pomiędzy rozlicznych elementów struktury przestrzennej musimy wybrać te, które są istotne dla wyróżnienia regionu ekonomicznego, wyznaczenia jego cech charakterystycznych i granic* (Dziewoński, 1961b). W związku z tym wprowadza pojęcie struktury regionalnej⁴. Struktura regionalna *jest pojęciem węższym od struktury przestrzennej, natomiast bardziej ogólnym od regionu ekonomicznego – dla którego wyznaczenia służy w pracach badawczych* (Dziewoński, 1961b). Według Kazimierza Dziewońskiego regionalizacja jest więc ujawnianiem (odkrywaniem) istniejącej struktury regionalnej. Rozbudowując teorię regionu wprowadza pojęcie czasoprzestrzeni, regionu jako części czasoprzestrzeni i rozpatruje zmiany charakteru regionu w aspekcie historycznym. Podejmuje problematykę dynamiki rozwoju regionu ekonomicznego. Zajmuje się również zagadnieniem instytucjonalizacji regionu i strukturą regionu administracyjnego.

Oryginalnym wkładem Kazimierza Dziewońskiego do teorii regionu ekonomicznego jest koncepcja domknięcia regionu ekonomicznego, która stała się elementem rozszerzonej koncepcji regionu węzłowego jako systemu otwartego: *Domknięcie może mieć podwójny charakter: albo będzie ono wynikiem niezależności, samowystarczalności w stosunku do pozostałych obszarów przestrzeni społeczno-gospodarczej, albo będzie ono wynikać ze współzależności tj. określonych funkcji spełnianych w stosunku do tych pozostałych obszarów* (Dziewoński, 1967b). Pojęcie domknięcia ma więc dwa aspekty: obejmuje zarówno powiązania wewnętrzne determinujące domknięcie regionu jak i powiązania zewnętrzne warunkujące jego otwarcie. Domknięcie regionu kształtuje się i jest wyrazem przemian podstawowych cech regionu ekonomicznego, jego samowystarczalności i specjalizacji.

⁴ Po raz pierwszy pojęciem struktury regionalnej posłużył się A. Wróbel (1960).

Należy podkreślić, że sformułowanie przez Kazimierza Dziewońskiego koncepcji regionu otwartego i jego domknięcia odegrało szczególną rolę w rozwoju metodologii badań regionalnych. Stało się podstawą nowego podejścia do regionu o charakterze strukturalno-rozwojowym w miejsce tradycyjnego opisu regionalnego.

Ostatnio koncepcja domknięcia regionu ekonomicznego została wykorzystana do budowy modelu przestrzenno-fazowego kształtowania się regionu ekonomicznego, sformułowanego na gruncie terytorialno-systemowym (Chojnicki, 1996). W modelu tym domknięcie częściowe działalności ekonomicznej i społecznej jest istotnym aspektem uprzedmiotowienia regionu, polegającym na wyodrębnieniu się regionu w postaci względnie odosobnionego terytorialnie systemu społecznego.

Regionalizacja ekonomiczna według Kazimierza Dziewońskiego ma dwa znaczenia: jest działaniem mającym na celu ustalenie określonego podziału przestrzeni oraz konkretnym podziałem przestrzeni czyli rezultatem tego działania. Badania regionalizacyjne stanowią bądź punkt wyjścia do badań geograficznych, bądź główny problem geograficzny o przydatności poznawczej i praktycznej. Kazimierz Dziewoński podkreśla znaczenie regionalizacji dla polityki społeczno-gospodarczej i planowania przestrzennego. Zajmuje się metodologią regionalizacji i rozważa możliwości zastosowania metod matematyczno-statystycznych w procedurze wyznaczania regionów (Dziewoński, 1964).

Koncepcję domknięcia zastosował Kazimierz Dziewoński w studiach z zakresu geografii miast do zdefiniowania miasta jako *sui generis* regionu ekonomicznego. Opracował założenia teoretyczne koncepcji miasta jako otwartego regionu ekonomicznego. Włączając do teorii regionu ekonomicznego teorię bazy ekonomicznej miasta, analizę funkcjonalną sprowadza do równoczesnego badania otwarcia i domknięcia miasta. Funkcje egzogeniczne są wyrazem jego otwarcia, a funkcje endogeniczne wyrażają jego domknięcie. Według Kazimierza Dziewońskiego domknięcie w sferze społeczno-gospodarczej jest nie tylko charakterystyczne dla regionu ekonomicznego w tradycyjnej skali subkrajowej, ale również dla regionu miejskiego o całkowicie odmiennej skali przestrzennej. Za cechę charakterystyczną miasta jako regionu uznaje wysoki stopień otwarcia (Dziewoński, 1990). Miasto-region miejski, określa jako element struktury regionu subkrajowego, a nie jako układ „sam w sobie”, niezależny. Warto podkreślić, że teoria regionu miejskiego w ujęciu Kazimierza Dziewońskiego dostarcza aparat pojęciowy i konceptualne podstawy, przy wykorzystaniu których bada się endostrukturę i mechanizmy procesu rozwoju miasta.

Geograficzne studia regionalne nie stanowiły głównego pola zainteresowań badawczych Kazimierza Dziewońskiego. Jednak ranga podejmowanych studiów z zakresu teorii regionu ekonomicznego i regionalizacji i ich wyniki miały istotne znaczenie dla rozwoju tej dziedziny badań.

W dorobku Kazimierza Dziewońskiego w zakresie geograficznych studiów regionalnych wyraźna jest predylekcja teoretyczno-metodologiczna. Jego prace empiryczne są nieliczne i dotyczą głównie struktury regionalnej Polski

w latach 60. i 70. XX wieku. Jednak dokonania Profesora o charakterze teoretycznym stały się w Polsce podstawą ożywienia i nowych kierunków badań w analizie regionalnej i przyniosły poważny postęp poznawczy (Czyż, 1971). Jego prace naukowe mają również walor praktyczny. Zapoczątkował rozwój problematyki przestrzennego zagospodarowania związanej z planowaniem przestrzennym i podejmowaniem decyzji i torował drogę do podjęcia ważnych prac z zakresu gospodarki przestrzennej. Prowadził badania interdyscyplinarne, które organizował i syntetyzował jako kierownik Zespołu Koordynacyjnego kolejnych mutacji Problemu Węzłowego na temat podstaw przestrzennego zagospodarowania kraju oraz jako przewodniczący Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN.

Profesor Kazimierz Dziewoński należy do grona wybitnych polskich geografów XX w. Odegrał ważną rolę w kształtowaniu nowoczesnych trendów w geografii polskiej i przyczynił się do wzrostu jej znaczenia na forum światowym. Położył niemałe zasługi na rzecz rozwoju polskiej geografii jako członek rzeczywisty PAN i przewodniczący Komitetu Nauk Geograficznych PAN. W swoich działaniach dążył do przełamania izolacji geografii w stosunku do innych nauk, co stanowiło przejaw nowego podejścia do roli geografii w rozwiązywaniu znaczących problemów współczesności. Osiągnął wysoką, zasłużoną pozycję w geografii światowej.

Profesor Kazimierz Dziewoński – erudyta, o niezwyklej osobowości i indywidualności twórczej, wybitnych osiągnięciach badawczych był zawsze otwarty na nowe wyzwania w nauce. O nowoczesności jego poglądów świadczy m.in. jego stosunek do kwantyfikacji geografii. Był zwolennikiem, a nawet propagował modelowanie i metody matematyczne w badaniach geograficznych, a w szczególności w analizie regionalnej, ale dostrzegał problemy związane ze swoistymi trudnościami i warunkami ich zastosowań. Stał na stanowisku, że stosowanie metod powinno mieć charakter instrumentalny, a nie technikocentryczny. W postępowaniu badawczym zwracał uwagę na prezentację metody opartą na jej komplementarnym ujęciu, tj. powiązaniu matematyczno-strukturalnego aspektu metody z jego empiryczną interpretacją. Stosowanie metod matematycznych poddawał często krytycznej ocenie. Sprawdzał, czy dzięki ich stosowaniu osiągnięto wartościowe poznawczo wyniki. Metody te sam również uprawiał, ale głównie na polu badawczym geografii miast i geografii ludności (potencjał ludności, reguła Zipfa, model migracji Alonso, entropia systemu osadniczego). Swoje dojrzałe poglądy na temat roli metod matematycznych w przeobrażeniu warsztatu metodologicznego geografii ekonomicznej przedstawił w studium (współautorskim z Z. Chojnickim, 1978) na temat wewnętrznych składników rozwoju geografii jako nauki.

Obraz osiągnięć Profesora Kazimierza Dziewońskiego byłby niepełny bez przedstawienia jego roli w rozwoju kadry naukowej geografii. Miał wielu uczniów, nie skupiał się na własnej twórczości naukowej. Brał udział w ich formalnym kształceniu, ale przede wszystkim oddziaływał poprzez dyskusje prowadzone na ogólnopolskich konferencjach i liczne konsultacje. Przedstawiał złożoność

problemów oraz omawiał sposoby ich rozwiązania, dysponując ogromną wiedzą z różnych dziedzin nauki i wykazując szczególną umiejętność krytycznej refleksji badawczej.

W środowisku geografów był i pozostanie wielkim autorytetem, który został ukształtowany przez jego dorobek naukowy, inwencję badawczą i gruntowną wiedzę.

Cechą charakterystyczną biografii intelektualnej Profesora był wypracowany własny styl uprawiania nauki: łączący znakomicie (mimo predylekcji teoretycznej) rozważania teoretyczne z badaniami empirycznymi, ujęcia historyczne ze współczesnymi, zainteresowania poznawcze z użytecznością praktyczną. Równocześnie był niezwykle konsekwentny w respektowaniu norm i reguł pracy naukowej oraz jej autentyzmu.

Literatura

- Beaujeu-Garnier, J. (1976). *Methods and perspectives in geography*. London: Addison-Wesley Educational Publishers.
- Chojnicki, Z. (1996). Region w ujęciu geograficzno-systemowym. W: T. Czyż (red.), *Podstawy regionalizacji geograficznej*, 7-43. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Chojnicki, Z., Czyż, T. (1992). Region, regionalizacja, regionalizm. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 54(2), 1-18.
- Chojnicki, Z., Dziewoński, K. (1978). Podstawowe zagadnienia metodologiczne rozwoju geografii ekonomicznej. *Przegląd Geograficzny*, 50(2), 205-221.
- Czyż, T. (1971). Zastosowanie metody analizy czynnikowej do badania ekonomicznej struktury regionalnej Polski. *Prace Geograficzne*, 92. Warszawa: PWN.
- Domański, B. (2009). Współczesne studia regionalne a geografia człowieka. W: A. Richling, M. Lechowicz (red.), *Studia regionalne a rozwój regionalny*. Warszawa: KNG PAN, WGi-SR UW, 93-99.
- Dziewoński, K. (1948). *Zasady przestrzennego kształtowania inwestycji podstawowych*. W: Planowanie przestrzenne – Studia teoretyczne I. Wydawnictwo Ministerstwa Odbudowy nr. 16. Główny Urząd Planowania Przestrzennego. Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski.
- Dziewoński, K. (1957). Niektóre problemy badania regionów gospodarczych w Polsce. *Przegląd Geograficzny*, 29(4), 719-739.
- Dziewoński, K. (1960). Problems of regional structure of Poland. *Przegląd Geograficzny*, 32, supplement, 115-125.
- Dziewoński, K. (1961a). Theoretical problems in the development of economic regions (with special emphasis on Poland). *Regional Science Association, Papers VIII*. Hague Congress, 43-54.
- Dziewoński, K. (1961b). Elementy teorii regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 33(4), 593-613.
- Dziewoński, K. (1964). Economic regionalization. *Geographia Polonica*, 1, 171-185.
- Dziewoński, K. (1967a). Teoria regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 39(1), 33-50.
- Dziewoński, K. (1967b). Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwo-

- ju pojęć, metod i ich zastosowań. *Prace Geograficzne*, 63. Warszawa: PWN.
- Dziewoński, K. (1990). Koncepcje i metody badawcze w dziedzinie osadnictwa. *Prace Geograficzne*, 154. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Dziewoński, K., Leszczycki, S., Otremba, E., Wróbel, A. (1964). Review of concepts and theories of economic regionalization. *Geographia Polonica*, 4, 11-23.
- Dziewoński, K., Wróbel, A. (1964). Regional structure and economic regions of Poland. *Geographia Polonica*, 4, 47-58.
- Lisowski, A. (2003). *Koncepcja przestrzeni w geografii człowieka*. Warszawa: Wyd. UW.
- Rykiel, Z. (2001). *Krytyka teorii regionu społeczno-ekonomicznego*. Białystok: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.
- Wróbel, A. (1960). Województwo warszawskie – studium ekonomicznej struktury regionalnej. *Prace Geograficzne*, 24. Warszawa: PWN.

Region w teorii Kazimierza Dziewońskiego. Założenia i implikacje¹

Zbigniew Rykiel

Wstęp

Kazimierz Dziewoński jest autorem dwóch teorii: regionu ekonomicznego oraz bazy ekonomicznej miasta. Przedmiotem niniejszego tekstu jest pierwsza z nich. Została ona przedstawiona w dwóch artykułach opublikowanych w *Przeglądzie Geograficznym* (Dziewoński, 1961, 1967), chociaż rozwijana była już wcześniej (Dziewoński, 1957, 1960).

Poglądy Kazimierza Dziewońskiego na region należy rozpatrywać historycznie, tj. zarówno na tle ówczesnej wiedzy, jak i w ramach dominującej ideologii – nie tylko naukowej, która jest istotnym elementem obowiązującego paradygmatu (Rykiel, 1988). W tym właśnie kontekście K. Dziewoński pisał o *regionie ekonomicznym* jako przeciwstawnym wobec regionu fizyczno-geograficznego. W dziełach tego autora znajdują się jednak wyraźne implikacje – trudno orzec, czy zamierzone – że pojęcie regionu ekonomicznego jest częścią szerszego pojęcia, jakim jest *region społeczno-ekonomiczny*, skoro autor swoje rozważania o regionie umieszczał w kontekście rozważań o przestrzeni społeczno-ekonomicznej. Wraz z rozszerzaniem się pola zainteresowań geografii ekonomicznej ku geografii społeczno-ekonomicznej, następnie zaś z ewolucją zainteresowań tej ostatniej w kierunku geografii społecznej stało się oczywiste, że poglądy K. Dziewońskiego można wykorzystać do przedstawienia koncepcji najpierw *regionu kulturowego* (Rykiel, 2002), potem zaś *regionu społecznego* (Rykiel, 2008, 2009, 2011, 2012).

Szczegółową krytykę teorii regionu społeczno-ekonomicznego przeprowadzono w monografii napisanej w 1987 r., chociaż opublikowanej nieco później (Rykiel, 2001). Wskazano tam, że nie istnieje i nigdy nie istniała żadna powszechnie przyjęta koncepcja regionu, w rzeczywistości bowiem poszczególne szkoły

¹ Tekst o podobnej treści ukazał się w 2021 r.: Rykiel, Z. (2021). Region w teorii Kazimierza Dziewońskiego. Założenia i implikacje. *Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna*, 54, 153-162.

naukowe w różnych epokach, a raczej w ramach poszczególnych paradygmatów, reprezentowały pod tym względem istotne rozbieżności koncepcyjne. Co więcej, te rozbieżności paradygmatyczne wiążą się z zasadniczymi różnicami metodologicznymi, filozoficznymi, światopoglądowymi i ideologicznymi, a niekiedy nawet politycznymi.

Podstawowe kategorie pojęciowe i główne założenia koncepcyjne

Z tego właśnie powodu, że obszerna krytyka teorii regionu społeczno-ekonomicznego, wraz z szeroką literaturą przedmiotu, jest już opublikowana, nie wydaje się potrzebne szczegółowe referowanie poglądów Kazimierza Dziewońskiego na temat regionu. Właściwsze wydaje się wskazanie założeń teorii przedstawionej przez tego autora oraz ich implikacji. W tabeli 1 przedstawiono podstawowe kategorie pojęciowe i główne założenia koncepcyjne tej teorii.

Można zidentyfikować siedem takich kategorii. Pierwszą z nich jest ujęcie regionu zarówno jako *przedmiotu poznania*, jak i *narzędzia działania*. To ostatnie obejmuje instytucjonalny aspekt regionu, to pierwsze natomiast jego aspekt analityczny.

Drugą podstawową kategorią pojęciową jest – wspomniana już – *przestrzeń społeczno-ekonomiczna*, rozumiana bynajmniej nie substancjalnie – jako pojemnik elementów i zjawisk, lecz relacyjnie – jako sposób współzależności tych elementów, a w literalnym ujęciu Kazimierza Dziewońskiego – jako zbiór.

Trzecią podstawową kategorią pojęciową jest *struktura regionalna* rozumiana jako układ regionów w przestrzeni społeczno-ekonomicznej w danym czasie.

Czwartą kategorią jest *domknięcie* i związana z nim *lokalna maksymalizacja domknięcia*. Domknięcie oznacza, że istotą regionu nie jest jego skalarnie rozumiana struktura wewnętrzna, lecz jego powiązania z otoczeniem. Lokalna maksymalizacja domknięcia oznacza zaś, że gradient ujemnej funkcji odległości nie jest jednakowy w przypadku różnych kierunków powiązań regionu z otoczeniem.

Tabela 1. Podstawowe kategorie pojęciowe i główne założenia koncepcyjne teorii regionu społeczno-ekonomicznego w ujęciu Kazimierza Dziewońskiego

Podstawowe kategorie pojęciowe	Główne założenia koncepcyjne
<ul style="list-style-type: none"> • region jako: <ul style="list-style-type: none"> · przedmiot poznania · narzędzie działania • przestrzeń społeczno-ekonomiczna • struktura regionalna • domknięcie <ul style="list-style-type: none"> · lokalna maksymalizacja domknięcia • region wektorowy • forma i treść regionu • inercja układów regionalnych 	<ul style="list-style-type: none"> • region jako zbiór • region jako system • regiony systemami emergentnymi • region jako zjawisko historyczne • regiony zbiorami rozmytymi • miasto jako region ekonomiczny (?)

Źródło/Source: Opracowanie własne/own elaboration.

Piątą podstawową kategorią pojęciową jest *region wektorowy* lub raczej wektorowość regionu. Wychodząc od klasycznego w tym kontekście podziału na regiony jednorodne i węzłowe, Kazimierz Dziewoński stwierdza, że podział ten nie jest logiczny, autor ten proponuje więc w zamian podział na *regiony skalarne* i *wektorowe*. Warto przy tym zauważyć, że wektorowość nie jest inną nazwą węzłowości, lecz nieco innym zjawiskiem. Węzłowość można bowiem odnosić wyłącznie do regionów społeczno-ekonomicznych, podczas gdy wektorowość dotyczy również regionów fizyczno-geograficznych, czego najlepszym przykładem jest dorzecze. Warto jednak zauważyć, że podział na regiony wektorowe i skalarne nie jest rozłączny, gdyż skalar jest szczególnym przypadkiem wektora – wektorem o długości zerowej. Wynika więc z tego, co jest już bardziej implikacją niż założeniem K. Dziewońskiego, że nie istnieją inne regiony niż wektorowe, co na gruncie geografii społeczno-ekonomicznej, ale także innych nauk społecznych, można sprowadzić do twierdzenia, że istnieją wyłącznie regiony węzłowe, regiony jednolite są natomiast wyłącznie kwestią generalizacji, a więc bardziej strefami niż regionami.

Szóstą podstawową kategorią pojęciową jest podział na *formę* i *treść regionu*. Tę pierwszą można sprowadzić do infrastruktury lub pracy uprzedmiotowionej, tę drugą zaś do pracy żywej lub – lepiej – do treści społecznej. Tradycyjne ujęcia geograficzne, zainteresowane plamami na mapie, w tym granicami, zajmują się więc wyłącznie formą regionu, dla nauk społecznych interesująca jest natomiast treść regionu. W tym kontekście w socjologii przyjmuje się, że region jest korelatem zbiorowości regionalnej, a zwłaszcza społeczeństwa regionalnego.

Z podziału na treść i formę regionu wynika siódma podstawowa kategoria pojęciowa teorii K. Dziewońskiego, dotycząca *inercji układów regionalnych*, w tym inercji kapitałochłonnej formy infrastrukturalnej w stosunku do szybciej zmieniającej się treści społecznej.

Z drugiej strony można wyróżnić sześć głównych założeń koncepcyjnych teorii K. Dziewońskiego. Założenia te nie zostały zasadniczo przez tego autora wyeksplikowane, są one jednak wyraźnie implikowane, gdyż wynikają logicznie z podstawowych kategorii pojęciowych. Pierwszym założeniem jest, że region jest zbiorem elementów. Drugim założeniem jest, że jest on systemem, tj. zbiorem funkcjonującym i funkcjonalnym. Trzecim założeniem jest, że regiony są zbiorami emergentnymi, które na wyższych szczeblach hierarchicznych mają dodatkowe właściwości, a zatem pełnią też dodatkowe funkcje niż na niższych. Czwartym założeniem jest, że region jest zjawiskiem historycznym, co oznacza, że były takie epoki, w których nie istniały jeszcze regiony jako systemy społeczne szczebla pośredniego między lokalnym a krajowym, i będą takie epoki, w których tak rozumiane regiony nie będą już istniały. Piątym założeniem jest, że regiony są zbiorami rozmytymi, których elementy mogą należeć jednocześnie do więcej niż jednego zbioru. Koreponduje to dobrze z socjologicznymi pojęciami liminalności oraz bi- i poliwalencji. Szóstym założeniem jest, że miasto jest regionem ekonomicznym (i społecznym), chociaż to założenie najłatwiej podważyć, wykazując, że K. Dziewoński pomieszał tu dwa rozumienia regionu:

- (1) jako domkniętego zbioru pośredniego między krajowym i lokalnym oraz
- (2) jako domkniętego zbioru dowolnego szczebla hierarchicznego (Rykiel, 2001).

Teoria Kazimierza Dziewońskiego na tle innych koncepcji regionu

Teorię regionu w ujęciu K. Dziewońskiego warto rozpatrywać w kategoriach konkretnego paradygmatu geografii, a szerzej – na tle alternatywnych wzorców wyjaśniania, wśród których paradygmat jest wzorcem normatywnym w danym czasie (Rykiel, 2014). Charakterystykę sześciu wzorców wyjaśniania w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej w kontekście koncepcji regionu przedstawiono w tabeli 2.

Wyróżniono tu sześć wzorców wyjaśniania, scharakteryzowanych szczegółowo gdzie indziej (Rykiel, 2001, 2008), z których co najmniej jeden – personalistyczny – nigdy nie był paradygmatem. Teoria Kazimierza Dziewońskiego reprezentowała dialektyczny wzorec wyjaśniania, który też nie osiągnął statusu paradygmatu, gdyż wzorec ten odwoływał się, a K. Dziewoński raczej nawiązywał do kategorii marksistowskich, które – paradoksalnie – były skutecznie kontestowane przez geograficzną naukę instytucjonalną w Polsce Ludowej.

Za klasyka koncepcji regionu w ujęciu klasycznym można uznać Michała Janiszewskiego (1959), posługującego się kategorią *regionu geograficznego*. Podstawowymi kategoriami tego ujęcia były: zaksjologizowana kategoria *regionu naturalnego* i przeciwstawnego mu *sztucznego*; *region historyczny* rozumiany jako dawny i prawomocny, nie zaś jako historycznie zmienny; *naturalna spójność komunikacyjna* oparta na sieci rzecznej i *kaptaż geograficzny* jako przypadki odchylenia historycznych zasięgów regionów od obszarów dorzeczny; oraz *zmysł geograficzny* ahistorycznie rozumianego narodu polskiego jako wyjątkowa, jeśli nie wręcz mesjanistyczna, umiejętność dostosowania struktury regionalnej do warunków *środowiska geograficznego*.

Ujęcie klasyczne opierało się na czterech głównych – implikowanych – założeniach koncepcyjnych. Pierwszym z nich był monizm metodologiczny, zakładający istnienie jedyne poprawnego podziału regionalnego. Drugim założeniem była metodologia ekshumacyjna, zakładająca, że prawomocny podział regionalny można odkryć przez unieważnienie zmian struktury regionalnej Polski, jakie dokonały się po rozbiorach Rzeczypospolitej. Trzecim założeniem była mitologizacja, polegająca na konserwatywnym, jeśli nie wręcz baśniowym, założeniu „starych, dobrych czasów”. Czwartym założeniem był ahistoryzm, ignorujący oczywistość przemian struktur społecznych, w tym regionalnych, w czasie. Zalecał on więc powrót do średniowiecznych podziałów regionalnych Polski jako podstawę współczesnych jej podziałów terytorialnych, w tym administracyjnego. Implikowało to, że przedmiotem spekulacji myślowej były zabawy ołówkiem na mapie, nie zaś analiza głęboko zmienionej treści społecznej regionów.

Za klasyka koncepcji regionu w ujęciu dogmatycznym można uznać Bogumiła Rychłowskiego (1967), posługującego się kategorią *regionu ekonomicznego*. Podstawowymi kategoriami tego ujęcia były: *region-obiekt* jako odrębna fizycznie część przestrzeni ekonomicznej; *region kompleksowy* jako kategoria obejmująca wszystkie elementy i zjawiska na danym obszarze; wynikająca z tego *integralna regionalizacja ekonomiczna*, zakładająca zbieżność, a nawet tożsamość, wszystkich cząstkowych układów i powiązań; *kompleks produkcyjny*, zakładający powszechność obowiązywania kolonizacyjnego modelu rozwoju gospodarczego przez przemysł lokowany w postaci enklaw tak rozumianej modernizacji; oraz *zasada prymatu produkcji*, przyjmująca stalinowski dogmat o produkcji jako *najważniejszym* kontekście działalności ludzkiej, w przeciwieństwie do założeń Karola Marksa uznającego kontekst gospodarczy jedynie za *podstawowy*.

Ujęcie dogmatyczne opierało się na pięciu głównych założeniach koncepcyjnych. Pierwszym z nich była ideologizacja, zakładająca, że podstawą odkrywania prawdy naukowej nie jest empiria, lecz odpowiednie oprzyrządowanie metodologiczne oparte na jedynej słusznej ideologii, zwanej – bezzasadnie – marksistowską.

Drugim założeniem był formalizm, przejawiający się w fakcie rozpatrywania produkcji w oderwaniu od – krytykowanej ideologicznie, chociaż niekonsekwentnie – wymiany. W rezultacie w ujęciu dogmatycznym zajmowano się nieistniejącymi realnie *regionami produkcji* oderwanymi od – odmiennych koncepcyjnie – *regionów wymiany*. Co jednak ważniejsze, formalizm ten przejawiał się w fakcie, że ocenę doniosłości poszczególnych prac naukowych przeprowadzano na podstawie identyfikacji krajów pochodzenia ich autorów. W tym kontekście prace poświęcone powiązaniom handlowym w krajach kapitalistycznych krytykowano *a priori* jako „burżuazyjne”, analogiczne prace radzieckie stawiano zaś za wzór metodologiczny. Co ciekawe, formalizm był najcięższym zarzutem ideologicznym, a nawet politycznym, w krajach systemu stalinowskiego, który – jak każdy dogmatyzm – na formalizmie tym się właśnie opierał.

Trzecim założeniem był ekonomizm, sprowadzający całą działalność społeczną człowieka do sfery ekonomicznej, samego zaś człowieka do jednej z jego ról społecznych – siły roboczej. W tym właśnie kontekście należy rozpatrywać zainteresowanie wyłącznie *regionem ekonomicznym* i *geografią ekonomiczną*.

Czwartym założeniem, powiązaniem z poprzednim, był fetyszyzm produkcji, wynikający ze wspomnianego wyżej przekonania, że produkcja jest zasadniczym kontekstem działalności człowieka. Założeniem piątym, powiązaniem z poprzednimi, była produkcja bez wymiany.

Za klasyka koncepcji regionu w ujęciu pozytywistycznym można uznać Andrzeja Wróbla (1965), posługującego się kategorią *regionu* (domyślnie: *regionu w ogóle*). Podstawowymi kategoriami tego ujęcia były: *region jako uogólnienie cech przestrzeni*, nie zaś jako byt ontologiczny; wynikające stąd przekonanie, że *geografowie konstruuują regiony* w konkretnych celach, nie zaś je odkrywają; *region przestrzennie zwarty*, co oznaczało, że mowa o regionie jednolitym, niekoniecznie zaś węzłowym; oraz że *region ma tylko taką treść empiryczną, jaka*

Tabela 2. Region w poszczególnych wzorcach wyjaśniania w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej

Wzorzec wyjaśniania	Kategoria regionu	Klasyk	Podstawowe kategorie pojęciowe	Główne założenia koncepcyjne
klasyczny	region geograficzny	M. Janiszewski	<ul style="list-style-type: none"> • region naturalny • region sztuczny • region historyczny • naturalna spójność komunikacyjna • kaptaż geograficzny • zmysł geograficzny narodu • środowisko geograficzne 	<ul style="list-style-type: none"> • monizm metodologiczny • metodologia ekshumacyjna • mitologizacja • ahistoryzm
dogmatyczny	region ekonomiczny	B. Rychłowski	<ul style="list-style-type: none"> • region obiekt • region kompleksowy • integralna regionalizacja ekonomiczna • kompleks produkcyjny • zasada prymatu produkcji 	<ul style="list-style-type: none"> • ideologizacja • formalizm • ekonomizm • fetyszizm produkcji • produkcja bez wymiany
pozytywistyczny	region „w ogóle”	A. Wróbel	<ul style="list-style-type: none"> • region uogólnieniem cech przestrzeni • geografowie konstruują regiony • region przestrzennie zwarty • sensem zdania jest metoda jego weryfikacji 	<ul style="list-style-type: none"> • region narzędziem analitycznym • regionalizacja jako klasyfikacja • atomizm poznawczy
dialektyczny	region społeczno-ekonomiczny	K. Dziewoński	<ul style="list-style-type: none"> • domknięcie • lokalna maksymalizacja domknięcia • region jako przedmiot poznania albo jako narzędzie działania • region wektorowy • przestrzeń społeczno-ekonomiczna • struktura regionalna • forma i treść regionu • inercja układów regionalnych 	<ul style="list-style-type: none"> • region jako zbiór • region jako system • regiony systemami emergentnymi • region jako zjawisko historyczne • regiony zbiorami rozmytymi • miasto jako region ekonomiczny (?)
personalistyczny	region jako miejsce	B. Jałowiecki	<ul style="list-style-type: none"> • sens miejsca • region reliktowy 	<ul style="list-style-type: none"> • region jako zbiorowość regionalna
realistyczny	region terytorialny	Z. Chojnicki	<ul style="list-style-type: none"> • region analityczny • region jako terytorialny system społeczny • strukturalizacja i organizacja przestrzenna rzeczywistości społecznej • instytucje regionalne • terytorium relacyjne • stadia instytucjonalnego kształtowania się regionu • region tworem przestrzenno-fazowym 	<ul style="list-style-type: none"> • region „w ogóle” • dualizm pojęciowy • pragmatyzm • przekształcanie się regionu jako przedmiotu poznania w narzędzie działania • elementy ekonomiczne podporządkowane społecznym

Źródło/Source: Opracowanie własne/own elaboration

jest zawarta w metodzie jego identyfikacji, co da się sprowadzić do naczelnego twierdzenia neopozytywizmu, że sensem zdania jest metoda jego weryfikacji.

Ujęcie pozytywistyczne opierało się na trzech głównych założeniach koncepcyjnych. Pierwszym z nich było założenie, że region jest narzędziem analitycznym, nie zaś – jak wspomniano – bytem ontologicznym. Drugim było założenie, że regionalizacja jest klasyfikacją. Jak wykazano gdzie indziej (Rykiel, 2001), założenie to było nieprawdziwe, gdyż sprzeczne z innymi twierdzeniami ujęcia pozytywistycznego. Wynikało to z faktu, że pozytywizm – negujący ontologię jako dziedzinę formułującą zdania bezsensowne – musiał się opierać

na koherencyjnej definicji prawdy. Trzecim założeniem był atomizm poznawczy, traktujący każdy aspekt regionalizacji, a nawet każdą cechę analityczną, jako odrębny typ regionu i przykład regionu „w ogóle”.

W tym kontekście Kazimierza Dziewońskiego należy uznać za klasyka koncepcji regionu w ujęciu dialektycznym. Podstawowe kategorie pojęciowe tego ujęcia oraz jego główne założenia przedstawiono w poprzednim rozdziale.

Koncepcja regionu w ujęciu personalistycznym jest najsłabiej sformalizowana. Opiera się ona na kategorii regionu jako miejsca. Jako klasyka tego ujęcia na gruncie polskim można by wskazać Bohdana Jałowieckiego (1996). Za podstawowe kategorie pojęciowe tego ujęcia można uznać *sens miejsca* i *region reliktowy*, za główne założenie koncepcyjne natomiast region jako zbiorowość regionalną.

Za klasyka koncepcji regionu w ujęciu realistycznym można uznać Zbyszka Chojnickiego (1985, 1997), posługującego się kategorią *regionu terytorialnego*. Termin ten, będący oczywistą tautologią, broni się tylko przy założeniu, że jest on skrótem dłuższego terminu: *region jako społeczny system terytorialny*. Wkład tego klasyka do teorii regionu wydaje się mniejszy niż pozostałych, koncepcja regionu terytorialnego jest bowiem adaptacją na gruncie polskim analogicznej koncepcji Anssi Paasi’ego (1986). Podstawowymi kategoriami tego ujęcia były: dualność między *regionem analitycznym* w rozumieniu neopozytywistycznym i *regionem jako terytorialnym systemem społecznym*; *strukturalizacja i organizacja przestrzenna rzeczywistości społecznej* oraz związane z tym *instytucje regionalne*; *terytorium relacyjne* – w przeciwieństwie do substancjalnego; *stadia instytucjonalnego kształtowania się regionu*; oraz *region jako twór przestrzenno-fazowy*.

Ujęcie realistyczne opierało się na pięciu głównych założeniach koncepcyjnych. Pierwszym z nich było założenie, iż przedmiotem zainteresowań geografii jest pozytywistycznie rozumiany „region w ogóle”. Drugim założeniem jest dualizm pojęciowy – regionu analitycznego i systemowego. Trzecim założeniem jest pragmatyzm, w związku z którym badaczy interesuje nie tyle kształtowanie się regionu i procesy regionotwórcze, ile jego funkcjonowanie. Czwartym założeniem jest przekształcanie regionu jako przedmiotu poznania w narzędzie działania. Piątym założeniem jest podporządkowanie elementów ekonomicznych elementom społecznym, a więc socjalizacja rozważań o regionie.

Dyskusja i krytyka

Ponieważ koncepcje regionu na gruncie poszczególnych wzorców wyjaśniania w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej są rozbieżne (Jędrzejczyk, 1993), a w niektórych założeniach jawnie sprzeczne, nieuchronnym tego skutkiem jest dyskusja i krytyka, rzadziej zaś bezpośrednia polemika. W tabeli 3 przedstawiono kierunki potencjalnej krytyki istoty regionu na gruncie poszczególnych wzorców wyjaśniania, ze szczególnym uwzględnieniem – reprezentowanego przez Kazimierza Dziewońskiego – wzorca dialektycznego.

Tabela 3. Kierunki krytyki naukowej istoty regionu na gruncie poszczególnych wzorców wyjaśniania w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej

Wzorzec wyjaśniania	
Przedmiot krytyki	Podmiot krytyki
klasyczny	dogmatyczny, <i>dialektyczny</i>
dogmatyczny	pozytywistyczny, <i>dialektyczny</i>
pozytywistyczny	<i>dialektyczny</i> , personalistyczny (?), realistyczny
<i>dialektyczny</i>	realistyczny (?)
personalistyczny	
realistyczny	<i>dialektyczny</i> (?)

Źródło/Source: Opracowanie własne/own elaboration

Klasyczne ujęcie regionu było krytykowane z pozycji dogmatycznych i dialektycznych, pozostałe ujęcia nie podejmowały zaś takiej krytyki albo dlatego, że częściowo podzielały założenia klasyczne, albo dlatego, że uważały je za na tyle anachroniczne, iż ich krytyka byłaby bezprzedmiotowa.

Ujęcie dogmatyczne było krytykowane z pozycji pozytywistycznych i dialektycznych. Ujęcie pozytywistyczne było krytykowane z pozycji dialektycznych i realistycznych, z personalistycznych zaś w tym sensie, że ujęcie personalistyczne operowało diametralnie odmiennymi kategoriami pojęciowymi.

Ujęcie dialektyczne było krytykowane z pozycji realistycznych w tym sensie, że to ostatnie przyjmowało dualistyczne rozumienie regionu. Ta relacja krytyki między tymi ujęciami była zwrotna. Ujęcie personalistyczne nie było natomiast przedmiotem krytyki, zapewne dlatego że było ono słabo reprezentowane w geografii polskiej.

Zakończenie

Po półwieczu od jej sformułowania, teoria regionu w ujęciu Kazimierza Dziewońskiego zachowuje ogromny potencjał intelektualny, będąc punktem wyjścia do niewykorzystanych kierunków ekspansji intelektualnej. Rysują się dwa takie kierunki ekspansji. Pierwszym z nich jest rozpropagowanie koncepcji regionu K. Dziewońskiego na rynku anglojęzycznym, gdzie jest ona – o ile wiadomo – niemal nieznaną. Drugim natomiast kierunkiem ekspansji jest polski rynek socjologiczny, zdominowany przez anachroniczne koncepcje regionu, znane socjologom z lektur szkolnych, nawiasem mówiąc, na wyraźne życzenie geografów. Piszący te słowa zbyt długo prowadził obserwację uczestniczącą polskiego środowiska geografów, by móc żywić nadzieję, że sytuacja ta zmieni się w dającej się przewidzieć przyszłości. Tymczasem zaś pozostaje przerażająca konieczność dokonywania wyborów w świecie pluralistycznym, w którym piszący te słowa nie proponuje czytelnikowi zastąpienia jego własnego myślenia żadną gotową formułą podaną do przyjęcia na wiarę.

Literatura

- Chojnicki, Z. (1985). Realistyczna koncepcja systemu. *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, 104, 20-24.
- Chojnicki, Z. (1997). Region jako terytorialny system społeczny. W: A. Kukliński (red.), *Problematyka przestrzeni europejskiej*, 267-287. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Dziewoński, K. (1957). Niektóre problemy badania regionów gospodarczych w Polsce. *Przegląd Geograficzny*, 29(4), 719-739.
- Dziewoński, K. (1960). Dyskusja w sprawie „regionów geograficznych Polski” M. Janiszewskiego. *Przegląd Geograficzny*, 32(3), 365-371.
- Dziewoński, K. (1961). Elementy teorii regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 33(4), 593-613.
- Dziewoński, K. (1967). Teoria regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 39(1), 33-50.
- Jałowicki, B. (1996). Przestrzeń historyczna, regionalizm, regionalizacja. W: B. Jałowicki (red.), *Oblicza polskich regionów. Studia Regionalne i Lokalne*, 17(50), 19-88. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Janiszewski, M. (1959). *Regiony geograficzne Polski*. Warszawa: PZWS.
- Jędrzejczyk, D. (1993). Region ekonomiczny jako system. W: D. Jędrzejczyk, W. Kusiński (red.), *Studia z historii i metodologii geografii ekonomicznej*, 57-78. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Paasi, A. (1986). The institutionalization of regions: a theoretical framework for understanding the emergence of regions and the constitution of regional identity. *Fennia*, 164(1), 105-146.
- Rychłowski, B. (1967). Regionalizacja ekonomiczna (zagadnienia podstawowe). *Prace Geograficzne*, 64, Warszawa: PWN.
- Rykiel, Z. (1988). The functioning and the development of Polish human geography. *Progress in Human Geography*, 12, 391-408, <https://doi.org/10.1177/030913258801200304>
- Rykiel, Z. (2001). *Krytyka teorii regionu społeczno-ekonomicznego*. Białystok: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.
- Rykiel, Z. (2002). Region kulturowy i jego istota. W: E. Orłowska (red.), *Kultura jako przedmiot badań geograficznych*, 49-70. Wrocław: Oddział Wrocławski Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Uniwersytet Wrocławski.
- Rykiel, Z. (2008). Koncepcje przestrzeni i teorie regionu a wzorce uprawiania socjologii. W: Z. Rykiel (red.), *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*, 13-38. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Rykiel, Z. (2009). Podkarpacie jako region – podstawy teoretyczne. W: A. Tuziak, B. Tuziak (red.), *Regionalny wymiar procesów transformacyjnych*, 13-28. Warszawa: Scholar.
- Rykiel, Z. (2011). Teorie regionu społecznego. W: M.S. Szczepański, A. Śliz, R. Geisler, B. Cymbrowski (red.), *Socjologia regionu i społeczności lokalnych. Antologia*, 67-107. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Rykiel, Z. (2012). Region jako pojęcie socjologiczne. W: A. Pawłowska, Z. Rykiel (red.), *Region i regionalizm w socjologii i politologii*, 15-30. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Rykiel, Z. (2014). Społeczno-polityczne uwarunkowania konferencji w Rydzynie. W: W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Ocena krytyczna*, 11-22. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wróbel, A. (1965). Pojęcie regionu ekonomicznego a teoria geografii. *Prace Geograficzne*, 48, Warszawa: PWN.

Region miejski, region metropolitalny – definicje i prognozy według Profesora Kazimierza Dziewońskiego

Ewa Korcelli-Olejniczak

W pracach Kazimierza Dziewońskiego pojęciu regionu miejskiego był nadawany wielowymiarowy charakter. W ujęciu morfologicznym termin ten nawiązywał do klasycznej koncepcji P. Geddesa, który określał region miejski jako efekt rozrastania się dużego miasta i wchłaniania położonych wokół niego mniejszych jednostek osadniczych. W ujęciu funkcjonalnym, podobnie jak u R.E. Dickinsona, punktem wyjścia była koncepcja miasta jako otwartego regionu ekonomicznego, w zasięgu którego następuje integracja pełnionych przez miasto wyspecjalizowanych funkcji z funkcjami jego zaplecza; przetwarzanie ośrodków lokalnych w składniki wewnętrznej organizacji miasta – regionu. W ujęciu interakcyjnym, zgodnie z koncepcją R.D. McKenzie, czynnikiem wywołującym formowanie się regionu miejskiego (regionu metropolitalnego w przypadku wielkiego miasta) jest wzrost przestrzennej, jak również społecznej mobilności człowieka, a w następstwie tego rozdzielenie miejsc odpowiadających różnym sferom jego działalności, zwłaszcza miejsc zamieszkania i pracy. To zjawisko prowadzi do rozrzedzania tkanki osadniczej na poziomie lokalnym, a jednocześnie do wielostronnego wiązania funkcji pełnionych przez miasto i otaczające je obszary na poziomie regionalnym.

Do tego ostatniego ujęcia nawiązywała sformułowana przez K. Dziewońskiego (1971): *Hipoteza przekształceń sieci osadniczej w Polsce do roku 2000*, jedno z opracowań prognostycznych na ten temat, przygotowanych w ramach prac Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000”. Ukazywała ona przyszłą funkcjonalno-przestrzenną strukturę osadnictwa jako układ około 30 regionów miejskich, ukształtowanych wokół miast liczących co najmniej 150-200 tysięcy mieszkańców, pełniących usługi wyższego rzędu. Był to model alternatywny w stosunku do układu węzłowo-pasmowego S. Leszczyckiego, P. Eberhardta i S. Heřmana (1971), który został przyjęty po modyfikacjach jako kanwa opracowania *Planu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju do 1990 roku*.

Jednym z mankamentów koncepcji K. Dziewońskiego było niewątpliwie nieuwzględnienie zróżnicowania hierarchicznego w obrębie kategorii dużych i aspirujących do tej grupy średniej wielkości miast, jak również pominięcie różnic pod względem szans ich przyszłego rozwoju. Koncepcja wspominała jedynie o ukrytej hierarchii w hipotetycznym zbiorze przyszłych regionów miejskich. W wielu innych pracach Autora podział ten był silnie akcentowany.

Miało to miejsce zwłaszcza przy wyznaczeniu podzbioru określonego mianem „systemu głównych miast”, który obejmował dziewięć miast i ich zespołów, mianowicie: Warszawę, Łódź, Kraków, Wrocław, Poznań, Szczecin, Bydgoszcz-Toruń oraz konurbacje – górnośląską i gdańską (Dziewoński, 1980). Te miasta stały się z czasem potencjalnymi ośrodkami regionów metropolitalnych. Istotniejszą ‘słabością’ przedstawionej hipotezy wydaje się jednak jej przedwczesność. Przemiany osadnictwa w Polsce na początku lat 70., jak trafnie ocenili autorzy koncepcji pasmowo-węzłowej, przypadły na „fazę aglomeracji miejskich układów osadniczych”. Faza metropolizacji tych układów miała nastąpić w bardzo odległej, bliżej wówczas nieokreślonej przyszłości.

Przesunięcie, lub opóźnienie fazy sekularnego procesu urbanizacji (por. P. Korcelli i E. Korcelli-Olejniczak, 2015) jest także odzwierciedlone w treści współczesnych opracowań poświęconych polityce przestrzennej w Polsce. Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030 kładzie nacisk na wzrost konkurencyjności, poprzez wypełnianie deficytów w zakresie funkcji metropolitalnych pełnionych przez miasta najwyższej po ośrodku stołecznym rangi hierarchicznej, jak również na uzupełnienie infrastruktury warunkującej rozwój powiązań funkcjonalnych między tymi miastami. Te priorytety, przynajmniej w perspektywie średniookresowej, nie sprzyjają stabilizacji podstaw funkcjonalnych i trwałości zagospodarowania obszarów pozametropolitalnych, a zatem celom spójności terytorialnej, akcentowanym w koncepcji regionów miejsko-wiejskich (RUR), jak również w koncepcji Europejskich Regionów Metropolitalnych (Korcelli-Olejniczak, 2012).

Regiony metropolitalne jako jednostki podziału przestrzeni kraju, charakteryzujące się silnymi powiązaniem wewnętrznymi oraz pewnym stopniem domknięcia funkcji gospodarczych, pojawiały się w pracach socjologów i geografów amerykańskich, a także brytyjskich, już w latach 30. ubiegłego wieku. W późniejszym okresie zainteresowanie badaczy skupiło się na obszarach metropolitalnych, definiowanych jako strefy oddziaływania ośrodków miejskich w cyklu dziennym. Powrót do tej koncepcji wiązał się z rozwojem teorii systemów miast.

B.J.L. Berry (1973) określił układ regionów miejskich, których ośrodkami są miasta najwyższego szczebla hierarchii w systemie jako macierz, poprzez którą dokonuje się integracja gospodarki przestrzennej w skali kraju. K. Dziewoński (1980) nieco podobnie zdefiniował rolę ośrodków metropolitalnych (*głównych miast*), stanowiących, cytując sformułowanie Autora: *przeguby w gospodarce i strukturze przestrzennej kraju* – węzły, poprzez które następuje transmisja funkcji krajowych do poziomu regionalnego, a jednocześnie integracja na szczeblu krajowym funkcji o zasięgu makro-regionalnym oraz regionalnym.

W rozwijanej przez Profesora Kazimierza Dziewońskiego w latach 70. i 80. ubiegłego wieku koncepcji krajowych systemów osadniczych, pojęcie regionu miejskiego zostało w zasadzie zastąpione przez pojęcie regionalnego systemu osadniczego. Powracało ono jednak w kolejnych pracach, zwłaszcza w kontekście określania różnych zasięgów oddziaływania miast w przestrzeni oraz relacji do pojęć aglomeracji miejskiej i obszaru metropolitalnego. Te dwa ostatnie były zresztą stosowane przez Autora w pewnych przypadkach zamiennie; w innych obszar metropolitalny był definiowany jako monocentryczna forma aglomeracji, kształtująca się wokół stolic krajowych lub regionalnych (por. m.in.: Dziewoński, 1975).

W licznych pracach badawczych i planistycznych, zarówno publikowanych w Polsce jak i za granicą, niejednoznaczne pozostaje rozróżnienie między pojęciami regionu metropolitalnego (jako rodzaju regionu miejskiego), a obszaru metropolitalnego (jako rodzaju funkcjonalnego obszaru miejskiego). W odniesieniu do tej istotnej kwestii można znaleźć klarowne interpretacje w studiach K. Dziewońskiego. Zasadniczym stwierdzeniem, zawartym w artykule opublikowanym w 1973 r., było uznanie migracji stałych jako jednego z wyznaczników granic regionu, natomiast migracji czasowych (to znaczy dojazdów, głównie do pracy) jako wyznacznika granic obszaru, określonego zresztą w przytaczanej pracy mianem „aglomeracji *sensu stricto*”.

Dalszym krokiem porządkującym zakresy pojęć regionu i obszaru miejskiego było uznanie za podstawowe dwu spośród spotykanych w literaturze przedmiotu wersji, mianowicie wprowadzonego przez B.J.L. Berry'ego pojęcia „codziennego systemu miasta” oraz „funkcjonalnego regionu miejskiego P. Halla (Dziewoński, 1981). Są one łącznie, jak to wówczas ujął, wystarczająco pojemne do analizowania zarówno systemu osadniczego w jego strukturze regionalnej, jak również struktury oraz typologii miast i aglomeracji miejskich.

Formułując te oraz wiele innych ważnych uogólnień na temat form i procesów urbanizacji, Profesor Kazimierz Dziewoński podkreślał jednocześnie ich relatywny, w tym zmienny w czasie charakter. Jak pisał „Wskazałem różne podejścia do interpretacji znanych zjawisk, jak również drogi i środki do dalszych badań.” (Dziewoński, 1981).

Literatura

- Berry, B.J.L. (1973). *Growth centers in the American urban system*. Cambridge (Mass.): Ballinger Publishing Company.
- Dziewoński, K. (1971). Hipoteza przekształceń sieci osadniczej w Polsce do roku 2000. W: *Polska 2000. Prognozy rozwoju sieci osadniczej*. 97-107. Warszawa: Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” PAN, Ossolineum.
- Dziewoński, K. (1973). W sprawie podstawowych pojęć i terminów używanych w analizie i planowaniu wielkich aglomeracji miejskich. *Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN*, 79, 91-100.

- Dziewoński, K. (1975). The current forms and patterns of urbanization. W: R. Jones (ed.), *Essays on World Urbanization*. 29-36. London: George Philip & Son Ltd.
- Dziewoński, K. (1980). System of main urban centres functioning within the national settlement systems. W: *The national settlement systems III. Topical and national reports*, 105-120. Warszawa: IGiPZ PAN. [w języku polskim: Dziewoński, K. (1980). Rozwój systemu głównych miast w Polsce. W: A. Łukaszewicz (red.), *Problemy planowania i polityki społeczno-gospodarczej*. 399-409. Warszawa: PWE; W: Dziewoński, K. (1990). Koncepcje i metody badawcze z dziedziny osadnictwa. *Prace Geograficzne*, 154, 264-285. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Dziewoński, K. (1981). Reflections on urban agglomerations in the German Democratic Republic. W: *Ballungsgebiete in der DDR*. Wissenschaftliche Beitrage 1981/16, 85-96, Halle. [w języku polskim: Uwagi na temat aglomeracji miejskich w NRD. W: K. Dziewoński (1990). Koncepcje i metody badawcze z dziedziny osadnictwa. *Prace Geograficzne*, 154, 210-217, Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN]
- Geddes, P. (1915). *Cities in evolution: an introduction to the town planning movement and to the study of civics*. London: Williams.
- Korcelli, P., Korcelli-Olejniczak, E. (2015). Metropolitan transition in East-Central Europe. *Mitteilungen der österreichischen Geographischen Gesellschaft*, 157, 29-49, [https://doi: 10.1553/moegg157s29](https://doi.org/10.1553/moegg157s29)
- Korcelli-Olejniczak, E. (2012). Region metropolitalny – pojęcie, struktura przestrzenna, dynamika. *Prace Geograficzne*, 235. Warszawa: IGiPZ PAN.
- Leszczycki, S., Eberhardt, P., Heřman, S. (1971). Główne ogniwa przestrzenno-gospodarczego rozwoju kraju do roku 2000. W: *Prognozy rozwoju sieci osadniczej*. Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” PAN, 10-61. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.

Rola Profesora Kazimierza Dziewońskiego w geografii społeczno-ekonomicznej w perspektywie czasowej i terytorialnej

Jerzy Runge

Wprowadzenie

Formułując kilka refleksji na temat roli Prof. Dziewońskiego nie tylko w geografii, nie sposób zignorować perspektywy czasowej, jak i przestrzennej. Z jednej strony minęło ponad trzydzieści lat od ukazania się w 1990 r. publikacji będącej zbiorem najważniejszych Jego prac, zaś z drugiej strony formułowanie poglądów wynika także z doświadczeń generowanych usytuowaniem badacza w konkretnym ośrodku w skali kraju (rola miejsca i przestrzeni – Yi-Fu Tuan). Reprezentując tzw. średnie pokolenie geografów dane mi było w latach 80. XX wieku zetknąć się z Prof. Dziewońskim na kilku konferencjach naukowych. W jego przypadku był to czas podsumowań wieloletnich doświadczeń naukowo-badawczych, syntetyzowania, czy też wskazywania niezbędnych wyzwań, natomiast dla mnie początek zainteresowań problematyką przemian demograficzno-społecznych i osadniczych złożonych układów osadniczych. Z uwagi na fakt, iż geografia na Uniwersytecie Śląskim pojawiła się dopiero w 1974 r. (Wydział Nauk o Ziemi UŚ), naturalną rzeczą było poszukiwanie w początkowych latach formowania ośrodka akademickiego odpowiednich wzorców w innych placówkach. Geograficzne usytuowanie ośrodka sosnowieckiego pomiędzy Krakowem, Wrocławiem, Łodzią i Warszawą pozwalało w pierwszej kolejności czerpać z doświadczeń badawczych tych ośrodków. Niebagatelną rolę odgrywało także to, iż zgodnie z koncepcją A. Kuklińskiego (1991) ośrodki te można traktować jako bieguny powojennego rozwoju polskiej geografii społeczno-ekonomicznej. Tym samym naukowe oddziaływanie Prof. K. Dziewońskiego nie wynika jedynie z „przenoszenia” na polski grunt międzynarodowego dorobku badawczego w zakresie teorii i praktyki kształtowania systemów osadniczych, zajmowania się krajowym systemem osadniczym, rolą migracji w kształtowaniu owego systemu,

zwróceniem uwagi na strefę podmiejską, czy też z formowania programów badawczych na kolejne lata. Naukowe oddziaływanie Prof. K. Dziewońskiego to także wskazanie istotnych problemów do podjęcia tym, którzy z pozycji „późnego przybysza”, z ośrodków geograficznych powstałych dopiero w latach 70. XX wieku dołączyli do grona badaczy.

Owe dwie perspektywy – czasowa i przestrzenna, zostały wzięte pod uwagę w formowaniu refleksji na temat dorobku K. Dziewońskiego w geografii społeczno-ekonomicznej.

Perspektywa czasowa

Nie ulega wątpliwości, iż miarami wielkości uczonego są: pozostawiony dorobek badawczy, stworzona przez niego szkoła badawcza (innowacyjność, oryginalny wzorzec metodologiczny prowadzonych studiów), uczniowie oraz aplikacje. Jednak dopiero upływ czasu pozwala na weryfikację istotności każdego z wymienionych elementów. Tak się składa, iż minęły 32 lata od ukazania się drukiem zbioru najbardziej znaczących prac naukowych Profesora (Dziewoński, 1990). Upływ czasu, jak i odnotowane nie tylko w obrębie geografii zmiany, pozwalają na kilka refleksji po latach na temat niektórych poglądów i działań Profesora.

Jedno z wczesnych zainteresowań Prof. Dziewońskiego dotyczyło regionu. Podjęcie działań na rzecz uporządkowania dotychczasowej międzynarodowej wiedzy na ten temat przez Międzynarodową Unię Geograficzną (MUG) zaowocowało opublikowaniem przez Profesora istotnych artykułów. W cytowanym zbiorze prac znalazł się tylko jeden z nich, będący próbą podsumowania wiedzy na temat regionu z perspektywy lat 60. XX wieku (Dziewoński, 1967). Autor opierając się na ówczesnej działalności Komisji Metod Regionalizacji Ekonomicznej MUG uwypuklił trojaki znaczenie regionu – jako narzędzia badania (region statystyczny), region jako narzędzie działania (region administracyjny) oraz region jako przedmiot poznania (region obiektywny), wskazując także pojęcia pokrewne (struktura przestrzenna, struktura regionalna), omówił zagadnienie typologii regionów, indywidualności i typowości regionów, czy też konieczności podjęcia określonych badań w problematyce regionalnej.

Poznawczy, jak i aplikacyjny nurt badań nad regionem w kolejnych latach wyraźnie się poszerzył, czemu sprzyjały potrzeby w zakresie polityki lokalnej i regionalnej, czy też studia poprzedzające kolejne zmiany podziałów administracyjnych. Prób syntetyzowania wiedzy na temat regionu i regionalizacji z punktu widzenia geografii, czy też gospodarki przestrzennej było bardzo wiele. Pomimo mnogości prac na ten temat – nie tylko w obrębie geografii społeczno-ekonomicznej – dorobek badań regionalnych koncentruje się wyraźnie na kilku kwestiach problemowych (Czyż, 2004):

- a) strukturze społeczno-gospodarczej regionów – procesie jej kształtowania, zmianach w czasie, współzależnościach regionalnych i klasyfikacji regionów;

- b) wyraźny jest niedostatek prac poświęconych konceptualizacji metodologicznej, prób uporządkowania i syntetyzowania wiedzy na temat dotychczasowych badań regionalnych prowadzonych w poszczególnych ośrodkach geograficznych, czy też
- c) konieczne są nowe ujęcia teoretyczno-metodyczne, zwłaszcza na potrzeby gospodarki przestrzennej.

Wyraźnym problemem w regionalizacji były zmiany podziałów administracyjnych kraju. Z jednej strony inspirowały do przygotowywania studiów uwarunkowań takich działań, zaś z drugiej strony powodowały, iż wiele z nich szybko stawało się materiałem historycznym. Jednocześnie teoria regionu nie jest spójna wewnętrznie. W zależności od przyjętego wzorca metodologicznego, rodzaju analizowanych obiektów i zjawisk, otrzymujemy różne klasyfikacje regionów. Przyjęcie granicy oddzielającej region od otoczenia w świetle rozwoju teorii zbiorów rozmytych także utrudnia dziś delimitację regionów. Z sygnalizowanych problemów coraz bardziej uzewnętrznia się jednak zagadnienie jakości danych. Transformacja ustrojowo-gospodarcza w istotny sposób wpłynęła na dostępność, jak i modyfikacje podstaw metodologicznych zbierania i opracowywania danych statystycznych przez organy administracji państwowej i samorządowej, utrudniając bądź uniemożliwiając badania w tym względzie w długiej perspektywie czasowej.

Dlatego też wymienione trzy rozumienia regionu jako narzędzia badania, działania i przedmiot poznania należy traktować jako wzajemnie się dopełniające. Punktem wyjścia jest odpowiednia jakość danych pozwalających delimitować różnego typu i poziomu hierarchicznego struktury regionalne, by także móc ów materiał wykorzystać w działaniu (regiony administracyjne). Idea regionów metropolitalnych pokazuje wyraźnie, iż stosowanie nieodpowiedniego podejścia analitycznego może nie odzwierciedlać rzeczywistej złożoności struktury regionalnej (Zuzańska-Żyśko, 2016). O ile zatem region jako narzędzie badania należy traktować jako pojęcie podstawowe, o tyle pozostałe dwa (region jako narzędzie działania i przedmiot poznania) rozgraniczają sferę aplikacji od obiektywnego poznania rzeczywistości niezależnie od obowiązujących jednostek przestrzennych, w których następuje pomiar cech społeczno-ekonomicznych. Rozwinięcie tego typu studiów nastąpiło tak naprawdę dopiero wraz z pojawieniem się GIS-u.

Ze współczesnej perspektywy badawczej najbardziej dyskusyjna jest teza K. Dziewońskiego (1967; 1990, s. 116) głosząca, iż: *...region ekonomiczny może powstać i rozwinąć się jedynie w ustabilizowanych warunkach i przestrzeni społeczno-ekonomicznej. W okresach wielkich przemian, fluktuacji w strukturze tej przestrzeni, nie ma możliwości do wykrywania się charakterystycznych podzbiorów, natomiast podzbiory, podprzestrzenie istniejące ulegają zakłóceniu, aż do zupełnej niwelacji włącznie....* Na gruncie teoretycznym zaprzeczenie tej tezy znajdujemy chociażby w idei geograficzno-systemowego ujęcia regionu Z. Chojnickiego (1996), koncepcji regionu stykowego Z. Rykła (1985, 1991), czy też oddziaływania sił dośrodkowych i odśrodkowych (Krzysztofik, 2014) zaś

w wymiarze empirycznym, przykładowo w pracach J. Runge (2008, 2015), czy T. Spórny (2012). Zarówno konurbacja katowicka, jak i rybnicka, są przykładami wyraźnego historycznego nieustabilizowania przemian społeczno-ekonomicznych w kreowaniu struktury regionalnej.

Inną dostrzegalną po latach kwestią dyskusyjną jest koncentrowanie uwagi tak naprawdę na gospodarczym wymiarze regionu. Deklaratywnie jedynie w treści opracowania pojawia się aspekt społeczny. Realia polityczne lat 60. XX wieku, czy też dominacja problematyki uprzemysławiania kraju silnie rzutowały na strukturę zainteresowań badawczych, co miało wpływ na takie, a nie inne widzenie zjawisk i procesów w przestrzeni. Dopiero późniejsze uspołecznienie geografii, szerokie nawiązanie do dorobku nauk społecznych zmniejsza owe różnice zainteresowań. K. Dziewoński zdaje sobie sprawę z dokonujących się zmian w próbie podsumowania dorobku polskiej geografii osadnictwa i ludności, która ukazała się w 1983 r. na łamach *Przeglądu Geograficznego*. Wyrazem owego uspołecznienia są zdaniem K. Dziewońskiego prace z zakresu ekologii społecznej, rozwijane zwłaszcza przez G. Węclawowicza. Ograniczeniem jest tu jednak nie tylko dostępność odpowiednich materiałów statystycznych pochodzących ze Spisów Powszechnych, ale także ich zmienność w czasie, niezgodności danych spisowych z ewidencją bieżącą, czy też przyjmowanie różnych kategorii ludności (np. faktycznie zamieszkała, rezydująca). Utrudnia to rzeczywiste odzwierciedlenie procesów redystrybucji ludności. Jednocześnie, jak zauważają K. Czekał (2007), czy też M.S. Szczepański i A. Śliz (2014) możliwości dalszego rozwoju teoretycznego ekologii społecznej stosunkowo szybko się wyczerpały, w świetle dynamicznie kształtujących się w kolejnych latach nowych wzorców metodologicznych w socjologii, do których starała się później wybiórczo nawiązywać polska geografia społeczno-ekonomiczna.

Chronologicznie kolejnym równie ważnym osiągnięciem K. Dziewońskiego jest przybliżenie polskiemu czytelnikowi koncepcji bazy ekonomicznej, traktowanej przez część środowiska naukowego jako jednej z dwóch najważniejszych koncepcji teoretycznych w badaniach geograficzno-osadniczych (obok koncepcji ośrodków centralnych W. Christallera). Należy tu mieć świadomość, iż powojennym prekursorem badań struktury funkcjonalnej miast był K. Wejchert (1947), jednak dopiero prace K. Dziewońskiego oraz wspólne K. Dziewońskiego i M. Jerczyńskiego rozpowszechniły studia nad sektorem egzo- i endogenicznym ośrodków miejskich. Pozwalała na to nie tylko ówczesna dostępność odpowiednich materiałów statystycznych, ale potrzeby ze strony planowania przestrzennego. Okres transformacji ustrojowo-gospodarczej – kiedy to badania struktury funkcjonalnej miast powinny być szczególnie uwydatnione poznawczo i praktycznie – paradoksalnie podlegają ograniczaniu (konsekwencje zmian metodologii ewidencji podmiotów gospodarczych, ograniczenia dostępności danych, zmian w planowaniu przestrzennym i regionalnym, czy też zmiany podziału administracyjnego kraju). W świetle współczesnych wyzwań rozwojowych szczególnie istotne pozostają tezy K. Dziewońskiego dotyczące konieczności badania bazy ekonomicznej miast w kontekście kształtowania się

całego systemu osadniczego kraju, a zwłaszcza współczesnych procesów depopulacji, suburbanizacji i globalizacji.

Sformułowany w 1971 r. program badań systemu osadniczego Polski, obejmował cztery postulaty, tj. po pierwsze – identyfikację składowych owego systemu; po drugie – analizę funkcjonalną, utożsamianą z analizą przepływów osób, produktów i innych elementów między składowymi systemu; po trzecie – delimitację podsystemów krajowego systemu osadniczego; oraz po czwarte – badanie otoczenia krajowego systemu osadniczego, na które zdaniem Autora składają się przede wszystkim: gospodarka narodowa, środowisko naturalne oraz europejski system osadniczy. Program ten stanowił bez wątpienia największe poznawczo i aplikacyjnie wyzwanie badawcze. Efektem zespołowych badań stały się zwłaszcza trzy tomy *Prac Geograficznych IGiPZ PAN*, opublikowane kolejno w 1977 r. (nr 117: *Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej*), w 1981 r. (nr 140: *Studia nad migracjami i przemianami systemu osadniczego w Polsce*) oraz w 1989 r. (nr 152: *Współczesne przemiany regionalnych systemów osadniczych w Polsce*). Generalną konkluzją przeprowadzonych studiów było stwierdzenie wysoce zrównoważonego procesu kształtowania się struktury osadniczej kraju. W regionalnych systemach osadniczych zdaniem K. Dziewońskiego (1989) stopniowo maleć będzie rola migracji z obszarów wiejskich w rozwoju aglomeracji. Jak stwierdził Autor (s. 18)...*już dziś zarysowuje się polaryzacja na systemy identyfikujące się z aglomeracjami miejskimi (najczęściej monocentrycznymi, tj. z jednym wielkim miastem pośrodku – tutaj jedynie aglomeracja górnośląska i gdańska stanowią wyjątek) oraz na policentryczne systemy miejskie, w których ośrodek miejski jest równoważony istnieniem kilku ośrodków – miast średniej wielkości....*

Końcowe publikacje autorstwa K. Dziewońskiego, a zamieszczone w tomie *Prac Geograficznych IGiPZ PAN* (nr 154: *Koncepcje i metody badawcze z dziedziny osadnictwa*) charakteryzują późną działalność naukową Profesora, odwołującą się do rzeczywistości geograficzno-osadniczej lat 80. XX wieku. Znajdujemy tu zarówno próby poszukiwania nowych koncepcji (narodowe systemy osadnicze, pojęcie strefy podmiejskiej), jak i podsumowanie dotychczasowego dorobku polskiej geografii osadnictwa i ludności.

Pojawia się pytanie, w jakim zakresie ów wielowątkowy, ale zarazem konsekwentnie spójny dorobek badawczy – inicjowany w omawianym tomie studium planu zagospodarowania Krakowa (1936 r.), a kończący się retrospektywą polskiej geografii osadnictwa i ludności w latach 1945-1989, znajduje odzwierciedlenie w badaniach realizowanych w innych ośrodkach. Chodzi z jednej strony o inspirację badawczą, zaś z drugiej strony wzmocnienie badaniami regionalnymi dorobku ogólnokrajowego.

Perspektywa miejsca

Analiza dorobku badawczego K. Dziewońskiego wskazuje na stosowanie przez niego pojęcia aglomeracja górnośląska, najczęściej bez wskazania zasięgu terytorialnego tego pojęcia. W wymienionych już wcześniej trzech tomach *Prac Geograficznych* IGiPZ PAN, a poświęconych krajowemu oraz regionalnym systemom osadniczym brak przybliżenia regionalnego systemu osadniczego usytuowanego między Opolem a Krakowem. Stosowanie określenia aglomeracja górnośląska sugeruje ponadto jej wschodnie ograniczenie (bez Zagłębia Dąbrowskiego, a jednocześnie wzięcie pod uwagę Opolszczyzny (w granicach historycznego Górnego Śląska). Tymczasem już od połowy lat 80. XX w. podejmowane były próby porządkowania terminologicznego, jak i delimitowania struktury regionalnej tego obszaru (m.in. Rykiel, 1985, 1989; Runge i Zadrożny, 1987, 1989; Runge, 1999; Hibszer, Petryszyn i Runge, 2008; Spórna, 2012). Badania struktury osadniczej dowodzą obecności na styku bądź w nieodległym sąsiedztwie historycznego Śląska oraz Małopolski dwóch systemów osadniczych o znaczeniu ponadregionalnym (konurbacja katowicka, konurbacja rybnicka), którym towarzyszą dwie aglomeracje (Bielska-Białej oraz Częstochowy) oraz liczne lokalne systemy osadnicze.

Badanie dynamiki zmian ludnościowo-osadniczych całego polsko-czeskiego pogranicza w okresie od XIX po początek XX wieku wskazuje nie tylko na zróżnicowanie czasowo-przestrzenne zachodzących przeobrażeń, ale także na zmienność w przynależności do określonego typu układu osadniczego (aglomeracja, konurbacja) (Runge, 1999). Ponadto, historyczny proces formowania się konurbacji katowickiej przebiegał dośrodkowo, a nie odśrodkowo, tj. niezgodnie z modelem L.H. Klaassena i J.H.S. Paelincka (1979). Szersze omówienie owych różnic znajdziemy między innymi w pracach ośrodka sosnowieckiego (Kłosowski i Runge, 2011; Runge i in. 2014). Z kolei efektem wyczerpania się już w latach 70. XX wieku możliwości rozwoju strefy brzeżnej konurbacji katowickiej, było to, iż późniejsze procesy suburbanizacji tak naprawdę widoczne są tutaj w postaci suburbanizacji wewnętrznej (Runge i in. 2014). Szersze omówienie specyfiki kształtowania się złożonych układów osadniczych typu konurbacji w porównaniu z układami aglomeracyjnymi znajdziemy w pracy J. Runge (2015). W świetle zasygnalizowanych tutaj, jedynie w skrótowym zakresie, ustaleń badawczych pojawia się potrzeba wskazania tych elementów dorobku K. Dziewońskiego, które mają największe znaczenie w sytuacji ujawniających się współcześnie procesów depopulacji i wielopłaszczyznowego kurczenia ośrodków miejskich.

Nie ulega wątpliwości, iż szczególnego znaczenia nabiera rewitalizacja badań nad bazą ekonomiczną miast. Chodzi nie tyle o identyfikację wielkości i kierunków zmian sektora egzo- i endogenicznego, ale o określenie warunków brzegowych jakie muszą być spełnione w różnych układach hierarchicznych (poziom krajowy, poziom regionalny, poziom lokalny), by możliwa była prawidłowa polityka miejska i regionalna w warunkach narastającej niepewności

w procesach i strukturach społeczno-gospodarczych. Punktem wyjścia powinna być ogólnokrajowa diagnoza badań regionalnych, przeprowadzona zgodnie z wzorcem K. Dziewońskiego (region jako narzędzia badania, działania i przedmiot poznania) w celu identyfikacji stosowanych wzorców metodologicznych (konceptje teoretyczne, metody i narzędzia badań). Pozwoliłoby to także wypracować nowe podejścia badawcze, oparte chociażby na teorii zbiorów rozmytych, bądź technikach GIS-u.

Literatura

- Chojnicki, Z. (1996). Region w ujęciu geograficzno-systemowym. W: T. Czyż (red.), *Podstawa regionalizacji geograficznej*. 7-44. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Czekaj, K. (2007). *Socjologia szkoły chicagowskiej i jej percepcja w Polsce*. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa.
- Czyż, T. (2004). Główne problemy badawcze polskiej geografii społeczno-ekonomicznej i ich ewolucja. W: Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*. 81-93. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Dziewoński, K. (1967). Teoria regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 39(1), 33-50.
- Dziewoński, K. (1989). Perspektywy gospodarki przestrzennej i zmiany systemu osadniczego. W: P. Korcelli, A. Gawryszewski (red.), *Współczesne przemiany regionalnych systemów osadniczych w Polsce*. *Prace Geograficzne*, 152, 9-25. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź: Zakł. Narodowy Ossolińskich, Wyd. PAN.
- Dziewoński, K. (1990). Konceptje i metody badawcze z dziedziny osadnictwa. *Prace Geograficzne*, 154. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź: Zakł. Narodowy Ossolińskich, Wyd. PAN.
- Hibszter, A., Petryszyn, J., Runge, J. (2008). Położenie, obszar i zadania Górnośląskiego Związku Metropolitalnego. W: R. Dulias, A. Hibszter (red.), *Górnośląski Związek Metropolitalny. Zarys geograficzny*. 9-18. Sosnowiec: Oddział Katowicki PTG.
- Klaassen, L.H., Paelinck, J.H.S. (1979). The future of large towns. *Environment and Planning A*, 11(10), 1095-1104, <https://doi.org/10.1068/a111095>
- Kłosowski, F., Runge, J. (2011). Changes in population and economy in ślaskie voivodship in the context of suburbanization process. *Bulletin of Geography. Socio-economic series*, 16, 89-106, <https://doi.org/10.2478/v10089-011-0016-7>
- Krzysztofik, R. (2014). Geneza aglomeracji miast na obszarze Polski. *Prace Naukowe UŚ*, 3157. Katowice: Wyd. Uniwersytet Śląski.
- Kukliński, A. (1991). Mechanizmy rozwoju geografii polskiej. W: Z. Chojnicki (red.), *Podstawowe problemy metodologiczne polskiej geografii*. *Prace Naukowe UAM, Seria: Geografia*, 48. 327-354. Poznań: UAM.
- Runge, J. (1999). Osadnictwo. W: A. Szajnowska-Wysocka (red.), *Studium wiedzy o regionie śląskim*. *Prace Naukowe UŚ*, 1755, 51-83. Katowice: Wyd. Uniwersytet Śląski.
- Runge, J. (2008). Population transformations in traditional economic regions of Central Europe. Structural approach, *Bulletin of Geography. Socio-economic series*, 10, 31-48. <http://dx.doi.org/10.1515/v10089-008-0013-7>

- Runge, J. (2015). Problemy wzrostu i rozwoju złożonych układów osadniczych. *Studia Miejskie*, 20, 9-21. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Runge, J., Kantor-Pietraga, I., Krzysztofik, R., Runge, A. (2014). Model urbanizacji złożonych układów osadniczych w świetle procesu kurczenia się miast w Polsce – próba analizy krytycznej. W: T. Strykiewicz (red.), *Kurczenie się miast w Europie Środkowo-Wschodniej*. 115-125. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Runge, J., Kantor-Pietraga, I., Krzysztofik, R., Runge, A. (2015). Demograficzne przemiany rdzenia konurbacji katowickiej w latach 1990-2014 – w stronę modelu. W: A. Wolaniuk (red.), *Współczesne czynniki i bariery rozwoju miast*. XXVIII Konwersatorium Wiedzy o Mieście, 247-257. Łódź: Uniwersytet Łódzki.
- Runge, J., Zadrozny, T. (1987). Struktura społeczno-ekonomiczna województwa katowickiego. *Przegląd Geograficzny*, 59 (1/2), 81-94.
- Runge, J., Zadrozny, T. (1989). Delimitacja konurbacji katowickiej. W: Z. Rykiel (red), *Struktury i procesy społeczno-demograficzne w regionie katowickim*. *Prace Geograficzne*, 151, 23-28. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Rykiel, Z. (1985). Zagadnienia regionalnych systemów osadniczych. *Studia KPZK PAN*, 85, Warszawa: PWE.
- Rykiel, Z. (red.) (1989). Struktury i procesy społeczno-demograficzne w regionie katowickim. *Prace Geograficzne*, 151. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź: Zakł. Narodowy Ossolińskich, Wyd. PAN.
- Rykiel, Z. (1991). *Rozwój regionów stykowych w teorii i w badaniach empirycznych*. Prace Habilitacyjne IGiPZ PAN. Wrocław: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Spórna, T. (2012). *Modele przemian urbanizacyjnych w województwie śląskim*. Sosnowiec: Uniwersytet Śląski.
- Szczepański, M.S., Śliz, A. (2014). *Współczesne teorie społeczne. W kręgu ujęć paradygmatycznych*. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Wejchert, K. (1947). *Osiedla miejskie – studium Planu Krajowego*. 1. Warszawa: GUPP.
- Zuzańska-Żyśko, E. (2016). *Procesy metropolizacji. Teoria i praktyka*. Warszawa: PWN.

Rola Kazimierza Dziewońskiego w uniwersyteckim kształceniu geografów

Dobiesław Jędrzejczyk

Współczesna geografia polska wiele zawdzięcza absolwentom studiów geograficznych lat 60. ubiegłego wieku. Dziś są oni profesorami i doktorami, znanymi w kraju i za granicą badaczami, w wielu przypadkach autorami prac, które miały znaczący wkład w rozwój dyscypliny przełomu XX i XXI stulecia. Jeżeli chodzi o ośrodek warszawski, ich edukacja i praca naukowa związane były z dwoma instytucjami powstałymi niemal od podstaw. Z jednej strony była to geografia uniwersytecka, z drugiej zaś geografia powstała pod patronatem Polskiej Akademii Nauk. Obie te instytucje stworzyli geografowie, których różne losy sprowadziły do Warszawy, a którzy swój talent i potencjał intelektualny rozwinęli właśnie tutaj. Większość z nich należała też do pokolenia, nazwanego umownie przez profesora Kazimierza Wykę, „pokoleniem 1910”. Należeli do niego polscy inteligenci urodzeni właśnie w tym roku lub w jego pobliżu, wykształceni jeszcze w II RP, po wojnie włączając się aktywnie do odbudowy życia umysłowego zniszczonego kraju.

Jednym z nich był Kazimierz Dziewoński (1910-1994), którego 28-ta rocznica śmierci skłania nie tylko do refleksji nad jego dorobkiem naukowym, ale też rolę jaką odegrał w kształceniu geografów na poziomie uniwersyteckim. A przecież nie był geografem, sam mówił z właściwą sobie ironią, że jest nim z „nieprawego łoża”. Był absolwentem Katedry Budowy Miast Politechniki Lwowskiej, podobnie jak Jerzy Turowicz, wieloletni redaktor naczelny *Tygodnika Powszechnego*, z którym łączyła Profesora długotrwała przyjaźń. Sam Lwów, jego atmosfera kulturalna i intelektualna, wywarły też niewątpliwy wpływ na kształtowanie jego osobowości, podobnie jak neotomizm Jacquesa Maritaina. Zawsze też interesował go fenomen miasta, tak ekonomiczny, jak i społeczny. Ale możliwości jego opisu – a co najważniejsze – wyjaśnienie mechanizmu funkcjonowania – znalazł właśnie w geografii z jej ontologią i epistemologią przestrzeni.

Działalność naukowa, a także organizacyjna Kazimierza Dziewońskiego, zazwyczaj kojarzy się z Instytutem Geografii Polskiej Akademii Nauk, który

później zmienił nazwę na Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Nie zawsze jednak pamiętamy, że ten wybitny uczoney był również związany z Instytutem Geograficznym Uniwersytetu Warszawskiego, aż do lat 70. ubiegłego wieku będącego częścią Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Oba te Instytuty mieściły się w historycznym Pałacu Uruskich przy Krakowskim Przedmieściu 30 i do 1969 r. były kierowane przez profesora Stanisława Leszczyckiego (1907-1996). Był on nie tylko organizatorem i pierwszym dyrektorem Instytutu Geograficznego UW, ale też kierownikiem Katedry, a potem Zakładu Geografii Ekonomicznej tegoż Instytutu. To dzięki jego talentom organizacyjnym, zawodowym i politycznym geografia zawdzięcza rangę nauki ważnej tak z poznawczego, jak też praktycznego punktu widzenia. Uczynił też z Uniwersytetu Warszawskiego ceniony ośrodek kształcenia geografów.

Niewątpliwego prestiżu warszawskiej geografii dodawała lokalizacja w pięknej historycznej budowlu, a do tego położonej w historycznym centrum miasta, bo na szlaku królewskim. To, że obie te instytucje działały w jednym budynku i pod jednym kierownictwem, miał też wielki wpływ na uniwersyteckie kształcenie geografów. Profesor Leszczycki potrafił w krótkim czasie odbudować kadrę profesorską, która poniosła tak wielkie straty w czasie II wojny światowej. Profesorów, docentów czy też doktorów *stricto* uniwersyteckich uzupełniali też pracownicy Polskiej Akademii Nauk i to jej najwybitniejsi przedstawiciele, mający już na swoim koncie ważne osiągnięcia naukowe. Obok więc Stanisława Leszczyckiego, Jerzego Kondrackiego, Wincentego Okołowicza, Zofii Kaczorowskiej, Marka Prószyńskiego, Stanisława Pietkiewicza oraz Lecha Ratajskiego, uniwersytecką kadrę dydaktyczną uzupełniali z pełnym powodzeniem m.in. Jerzy Kostrowicki, Antoni Kukliński, Leszek Kosiński, czy też Stanisław Misztal.

Wśród nich, niepoślednie miejsce zajmował również Kazimierz Dziewoński i to nie tylko jako wykładowca, ale przede wszystkim jako autor fundamentalnych prac z zakresu geografii ludności i osadnictwa, głównie zaś geografii miast. W latach 60. ubiegłego wieku, a więc również w czasie moich studiów uniwersyteckich, stanowiły one podstawową lekturę z zakresu geografii miast, czyniąc z niej dyscyplinę o światowej renomie. Były też inspiracją, nie tylko do wykładów i ćwiczeń z tego przedmiotu, ale także prac magisterskich i doktorskich powstających w uniwersyteckim instytucie. Z racji pełnionych funkcji miał też duży wpływ na ich poziom merytoryczny, gdyż przez wiele lat był przewodniczącym, a później członkiem Rady Naukowej Instytutu Geograficznego UW. Jego autorytet sprawił, że reprezentowały one wysoki poziom, nie ustępując pod tym względem pracom powstającym w innych ośrodkach uniwersyteckich. Dotyczy to w pierwszym rzędzie prac z zakresu geografii zaludnienia i osadnictwa, które głównie jemu zawdzięczają zarówno swój kościec empiryczny, jak też teoretyczny. Był też stale obecny w życiu uniwersyteckim bądź jako wykładowca, bądź też recenzent prac doktorskich i habilitacyjnych. Spotkać go też można było niemal codziennie w pięknych wnętrzach Pałacu Uruskich. Elegancki w każdym calu, z głową lekko pochyloną w prawo, jak zwykle zamyślony, przemierzał

korytarze, odwiedzał Bibliotekę, która była mu szczególnie bliska i to nie tylko z racji pełnionych funkcji wicedyrektora Instytutu Geografii PAN.

To między innymi dzięki niemu Uniwersytet i PAN odwiedzali w tamtych latach wybitni geografowie, którzy swoje myśli i koncepcje prezentowali również przed audytorium uniwersyteckim. Jednym słowem również Uniwersytet zawdzięczał Profesorowi Dziewońskiemu kontakt ze współczesną myślą geograficzną, inspirując tym samym do własnych badań. W znacznej mierze jego też dziełem była świetnie wyposażona wspólna wtedy biblioteka obu Instytutów, zwłaszcza w pozycje z zakresu literatury anglojęzycznej. W każdym razie studenci, głównie specjalizacji z geografii ekonomicznej, a także w pewnym stopniu regionalnej, już wtedy mieli bezpośredni dostęp do najnowszych pozycji literatury światowej. Należy też pamiętać, że w tamtych latach gmach uniwersytecki był też miejscem wielu ważnych wydarzeń, jak choćby kongres INQA, czyli międzynarodowej instytucji zajmującej się badaniem czwartorzędu, czy też nadawaniem tytułu doktora *honoris causa*, np. Dudleyowi Stampowi, w pięknej sali im. Wacława Nałkowskiego. W innej zaś sali, imienia Stanisława Lencewicza, był prezentowany z udziałem najwyższych władz państwowych, m.in. marszałka Mariana Spychalskiego, *Narodowy Atlas Polski*.

Studia geograficzne lat 60. ubiegłego wieku były prowadzone według jednolitego programu obowiązującego we wszystkich uniwersytetach. Pierwsze trzy lata były wspólne dla wszystkich studentów, natomiast IV i V rok studiów kontynuowano już w ramach specjalizacji, a jedną z nich była geografia ekonomiczna. W jej programie znalazły się też przedmioty rozszerzające wiedzę i praktykę geograficzną. Były to przede wszystkim: historia gospodarcza, filozofia, pedagogika, a także geografia regionalna świata. Osobne miejsce w edukacji geograficznej na tym szczeblu zajmowało planowanie gospodarki narodowej oraz planowanie regionalne. Był to okres, gdy po Październiku 1956 roku odchodzono od sztywnych zasad scentralizowanej gospodarki, której podporządkowane było właśnie planowanie gospodarcze. Do łask wracało planowanie regionalne jako narzędzie polityki przestrzennej tak na szczeblu lokalnym i regionalnym, jak też krajowym.

Wykłady z tego przedmiotu prowadził właśnie Kazimierz Dziewoński. W istocie była to historia planowania regionalnego w Polsce, a więc głównie w II Rzeczypospolitej. Było to fascynujące dla nas, nie znających historii tamtego okresu, a właściwie znających z edukacji szkolnej tylko jego „ciemne strony”, spotkanie z praktyką architektów i planistów, którzy starali się racjonalnie kształtować polską przestrzeń społeczną i gospodarczą. Szczególnie ważną częścią wykładów Profesora były analizy planów przestrzennych miast i regionów. Odżyła więc koncepcja Centralnego Okręgu Przemysłowego, Gdyni czy też „Warszawy Funkcjonalnej” Jana Chmielewskiego i Szymona Syrkusa. Ta ostatnia koncepcja, która znalazła uznanie nie tylko europejskie, ale też światowe, była bardzo istotna również dla samego Kazimierza Dziewońskiego, gdyż ukazywała związki miasta z regionem. Dzięki temu można też było zrozumieć późniejsze jego koncepcje, a w każdym razie m.in. źródła koncepcji bazy ekonomicznej i struktury funkcjonalnej miast.

Jego wykłady były precyzyjne, było w nich to, co należało powiedzieć. Wygłaszał je nieodmiennie z pamięci, nie posługiwał się żadnymi notatkami czy książkami, jak to czynili inni wykładowcy. Były wolne od tego, co cechuje do dziś niektórych wykładowców uniwersyteckich, a więc swego rodzaju narcyzm: to wszystko ja wiem i nikt inny, tylko ja o tym mówię i piszę. Ich specyfika polegała też na tym, że prezentowane problemy nigdy nie były definitywnie zamknięte, zakończone. W tym też sensie były otwarte, skłaniając zgodnie z intencją wykładowcy do dalszych przemyśleń i poszukiwań nowych rozwiązań. Niezwykle precyzyjne i „treściwe” wykłady, łatwe do zanotowania, były podstawą do egzaminu. Miały też inną specyfikę, gdyż odbywały się w semestrze VIII, a więc letnim na IV roku studiów. Natomiast egzamin odbywał się... po roku, tuż przed zakończeniem studiów. Profesor uważał, że student musi mieć dostatecznie dużo czasu, żeby się do niego przygotować. Egzamin zdałem na „5 z minusem”. Widocznie w ocenie Profesora nie wszystko jeszcze rozumiałem z rzeczonej materii. Ale miałem czas, żeby braki usunąć.... Studiując oczywiście kolejne prace Profesora.

Profesor wymagał na egzaminie nie tylko znajomości historii polskiego planowania regionalnego, ale też ustawy o planowaniu przestrzennym, która właśnie została opublikowana w *Dzienniku Ustaw*. Na tym polegała istota tych wykładów, zgodna z filozofią Profesora, a więc łączenia teorii z praktyką. Można też było odnieść wrażenie, że wspomniana ustawa była niejako zwieńczeniem tak bliskiej mu idei włączenia do polityki gospodarczej przestrzeni, którą realizowało właśnie planowanie regionalne. Ważny też był kontekst, w którym odbywały się wspomniane wykłady. Niemal równoległe bowiem, i do tego w tej samej sali nr 115 na pierwszym piętrze, odbywały się wykłady wybitnego ekonomisty, profesora ówczesnej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS-u) Pawła Sulmickiego. Poświęcone były planowaniu gospodarki narodowej, a właściwie narzędziom (matematycznym, statystycznym i ekonometrycznym) jej opisu. Niewątpliwie wykłady te dla wielu słuchaczy otwierały drogę do przyszłej pracy zawodowej, kierując ich zainteresowania właśnie w stronę planowania miejskiego lub regionalnego, wspartego wiedzą o samej gospodarce narodowej.

We wspomnianych wykładach Profesor nie ograniczył się jednak tylko do fascynującej, bo dla słuchaczy kompletnie nieznannej, historii planowania regionalnego. Wiele uwagi poświęcił także koncepcjom zagospodarowania przestrzennego kraju w kontekście budowy czy to COP-u, czy Gdyni. Przy okazji omawiał też różne koncepcje teoretyczne, jak przy okazji wspomnianej *Warszawy Funkcjonalnej* właśnie funkcje miejskie lub układy pasmowe. Zwrócił też uwagę na inną istotną cechę sieci osadniczej, a mianowicie jej hierarchiczność. To właśnie on wprowadził do polskiej myśli geograficznej, i nie tylko zresztą geograficznej, teorię osiedli centralnych Waltera Christallera. Niewątpliwie myśl niemieckiego geografa stała się inspiracją do własnych poszukiwań, zmierzających do stworzenia koncepcji wyjaśniającej powstawanie i działanie układów osadniczych. Osnową jego myślenia było bowiem zawsze dążenie do przejścia od badań empirycznych do uogólnień teoretycznych. W pewnym sensie

kontynuacją myśli W. Christallera była praca Augusta Lösch, zatytułowana *Die räumliche Ordnung der Wirtschaft*, niezbyt fortunnie przetłumaczona jako *gospodarka przestrzenna*. Kazimierz Dziewoński miał też duży wkład w przy-swojenie tego dzieła, zarówno jako autor przedmowy i jako tłumacz niektórych jego rozdziałów.

Ukoronowaniem tych poszukiwań była bez wątpienia koncepcja bazy ekonomicznej i struktury funkcjonalnej miast, opublikowana pod takim właśnie tytułem w 1967 r. Z perspektywy półwiecza można z całym przekonaniem stwierdzić, że ukształtowała ona oblicze polskiej geografii miast, tak w wymiarze teoretycznym, jak też praktycznym. Oprócz teorii, za sprawą współpracowników Profesora, dostarczyła też narzędzi jej pomiaru. Jednak najistotniejsze było to, że pozwoliła zrozumieć mechanizmy kształtujące przestrzeń społeczną i ekonomiczną. Jako teoria wyjaśniająca miała też charakter predykcyjny, gdyż pozwalała określić przyszły stan, czy też charakter sieci osadniczej. Z tego też punktu widzenia znalazła zastosowanie również w innych dyscyplinach, przede wszystkim w socjologii miast, gospodarce przestrzennej, a także w planowaniu przestrzennym.

Koncepcja bazy ekonomicznej miast znalazła się też, po jej opublikowaniu w prestiżowych *Pracach Geograficznych*, w programie studiów geograficznych, z oczywistych względów we wspomnianej geografii ludności i osadnictwa. Nie tylko w trakcie wykładów, ale przede wszystkim na ćwiczeniach, które były poświęcone zastosowaniu odpowiednich narzędzi do badania konkretnych zjawisk. I tak na kilku ćwiczeniach, obowiązkowych dla wszystkich studentów drugiego roku, analizowano funkcje pięciotysięcznego miasta w oparciu o strukturę zatrudnienia w jego zakładach przemysłowych i usługowych. Jednym słowem, należało zmierzyć jego bazę ekonomiczną. Wyniki badań były następnie omawiane na kolejnych zajęciach w formie seminaryjnej.

Z dydaktycznego i poznawczego punktu widzenia istotne było też to, iż koncepcja bazy ekonomicznej miast odchodziła od dominującego wówczas opisu wyjaśniającego do wyjaśnienia dedukcyjnego, opartego na „twardych” przesłankach. A ponadto, co niemniej ważne, czyniła z geografii naukę „pozytywną” w rozumieniu Karla Poppera. Stanowiła bowiem odbicie rzeczywistych, teoretycznych, praktycznych i organizacyjnych problemów, które każda tak pojmowana nauka starała się wyjaśnić. W tym wypadku dotyczyło to nie tylko miast, a ściślej ich układów przestrzennych, ale całej przestrzeni geograficznej, składającej się z wzajemnie powiązanych przestrzeni: fizycznej oraz społecznej i ekonomicznej.

Nie jest też rzeczą przypadku, że to właśnie z koncepcji badania związków miasta z przestrzenią, poprzez różny stopień jego „otwarcia” i „domknięcia”, wywodzi się również spór o istotę regionu ekonomicznego. Była to jedna z najważniejszych dyskusji, jeśli nie najważniejsza, która przetoczyła się przez polską geografę końca lat 60. i początku 70. ubiegłego wieku. Jej istotnym bowiem składnikiem obok sfery czysto empirycznej była kwestia ontologiczna, a mianowicie, czym jest region w sensie istoty bytu. Bytem realnym czy też konwencją,

przyjętą z pragmatycznego punktu widzenia przez badacza. Stąd zrodziła się też dyskusja, której znaczenie wykraczało daleko poza ramy geografii. W każdym razie region stał się ważnym narzędziem działania zarówno w planowaniu regionalnym, jak też gospodarczym.

Należy pamiętać, że wszystko to działo się w dobie dogmatycznego materializmu dialektycznego, choć nieco złagodzonego przez październikową „odwilż”. Pytanie więc, czy region ekonomiczny istnieje obiektywnie, niosło w sobie załączki tak tępionego rewizjonizmu! A jednak w szranki odważyli się wystąpić warszawscy geografowie, znający się doskonale, pracujący w jednym budynku przy Krakowskim Przedmieściu 30, często ze sobą współpracujący. Z jednej więc strony mieliśmy koncepcję regionu ekonomicznego Bogumiła Rychłowskiego, nawiązującą do leninowskiej „teorii odbicia”, z drugiej zaś jej krytykę w pracy Andrzeja Wróbla. Krytykę wyważoną, ale jednak, jak by na to nie patrzeć, podważającą ontologię marksistowską. A co więcej dowodzącą, że region ekonomiczny może być konwencją.

Był to też spór o związek między badaną rzeczywistością, a stosowanymi do jej poznania narzędziami. Sam Kazimierz Dziewoński był nie tylko uważnym obserwatorem tych sporów, gdyż to on był *de facto* ich inspiratorem, ale też komentatorem, a nawet w pewnym sensie arbitrem. Warto pamiętać, że prace zarówno Bogumiła Rychłowskiego, jak i Andrzeja Wróbla były rozprawami habilitacyjnymi, które ukazały się następnie w *Pracach Geograficznych*, zaś Profesor był ich recenzentem i faktycznym mentorem. Profesor włączył się też sam do tej dyskusji. Nie tylko ją podsumował, ale też przeniósł na inne pole ontologiczne oraz epistemologiczne. Jego studium *Teoria regionu ekonomicznego*, zamieszczone w 1967 r. w *Przeglądzie Geograficznym* jest bez wątpienia jedną z najważniejszych publikacji tamtej doby.

W pierwszym rzędzie uporządkował on istotne, dla geografii jako nauki, kwestie terminologiczne. Region ekonomiczny rozpatrywał bowiem w trzech płaszczyznach: jako narzędzie badania, narzędzie działania oraz przedmiot poznania. Ważny jest więc związek pomiędzy tak rozumianym pojęciem regionu, a w każdym razie odróżnianie tych różnych płaszczyzn. K. Dziewoński zwrócił też uwagę na samo pojęcie przestrzeni, w której w ten czy inny sposób egzystuje region jako osobny byt, który staramy się poznać. Mamy więc tu klasyczny problem ontologiczny, którym jest pytanie o to „co istnieje” i „jak istnieje”. Jego konsekwencją jest kwestia epistemologiczna, odpowiadająca na pytanie „jak możemy poznać to, co istnieje”. Z tego też względu rozróżniał przestrzeń absolutną od względnej. Idąc tą drogą traktował region ekonomiczny jako „podprzestrzeń ogólnej przestrzeni społeczno-ekonomicznej”, odwołując się do topologii Kazimierza Kuratowskiego¹.

Nie wnikając w zasadność tych twierdzeń, zwłaszcza w świetle późniejszych badań opartych głównie na współczesnej myśli humanistycznej, warto podkreślić znaczenie, jakie dyskusja wokół istoty regionu odegrała również

¹ Kuratowski, K., *Wstęp do teorii mnogości i topologii*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966.

w uniwersyteckim kształceniu geografów. Z jednej strony pokazywała fundament geografii jako nauki, a więc jej pole ontologiczne, z drugiej zaś narzędzia jej badania. W znacznej też mierze kształtowała sposób widzenia i rozumienia rzeczywistości w jej aspekcie przestrzennym, co było domeną właśnie geografii. Kwestia regionu pojawiła się w programie studiów uniwersyteckich na IV roku wspomnianej specjalizacji z geografii ekonomicznej. Korespondowało to z wykładami z filozofii, obejmującymi m.in. podstawowe kwestie ontologiczne, wykraczające już wtedy daleko poza ortodoksję marksistowską. W każdym razie kierowało uwagę przyszłych naukowców w stronę takich kierunków filozoficznych, jak strukturalizm, semiologia czy też antropologia kulturowa.

Dyskusje wokół koncepcji bazy ekonomicznej, metod jej pomiaru, a zwłaszcza teorii regionu ekonomicznego, tworzyły niezapomnianą aurę w Pałacu Uruskich. Panowała tam szczególna atmosfera, gdyż pracownicy obu Instytutów, uniwersyteckiego i PAN-owskiego, pracowali po sąsiedzku, spotykali się niemal na co dzień i to nie tylko z racji naukowych, ale także towarzyskich, czy przyjacielskich. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że piękne sale i korytarze pałacu były przepełnione ówczesnymi dyskusjami. Ich miejscem były nie tylko zabrania naukowe, seminaria i konwersatoria, ale też konferencje i obrony prac doktorskich. Główną areną było wtorkowe „Konwersatorium geograficzne”, prowadzone przez Profesora Leszczyckiego, formalnie dla studentów piątego roku wszystkich specjalizacji, a w rzeczywistości forum, na którym prezentowano najważniejsze problemy współczesnej geografii, a także wyniki własnych badań. Prezentowali więc swoje prace zarówno pracownicy uniwersyteccy, jak też PAN-owscy, czasami też geografowie z zagranicy.

Profesor Kazimierz Dziewoński uczestniczył w wielu seminariach czy też konwersatoriach, zwłaszcza gdy tematyka dotyczyła kwestii związanych z geografią ekonomiczną. Pozornie zatopiony we własnych myślach, czasami sprawiający wrażenie nieobecnego. Ale było to tylko wrażenie, gdyż kiedy zabierał głos okazywało się, że doskonale rozumie poruszaną problematykę, a co najistotniejsze, zawsze prezentował własny, niezwykle trafny komentarz, który w wielu wypadkach był inspiracją do dalszych badań. W tamtych latach był też stałym uczestnikiem seminariów poświęconych kwestiom miejskim, organizowanym przez profesora Ludwika Straszewicza w Instytucie Geografii Uniwersytetu Łódzkiego. Wszyscy czekali też na wystąpienie Profesora, na jego zawsze niezwykle celne uwagi, pozbawione jakiegokolwiek złośliwości lub agresji wobec innych. A wieczorem wraz z uczestnikami konferencji można było spotkać Go w towarzystwie m.in. profesora Jana Ernsta, którego znał jeszcze z czasów lwowskich, w łódzkim Teatrze Wielkim na znakomych spektaklach operowych.

Profesor Dziewoński z racji swoich funkcji był też recenzentem prac z zakresu geografii ekonomicznej, jakie powstawały w latach 60. i 70. ubiegłego wieku w Instytucie Geograficznym UW. Był też recenzentem mojej dysertacji doktorskiej, poświęconej podstawom geograficznym rozwoju ekonomicznego Bieszczadów. *Notabene* temat ten zaproponował prof. S. Leszczycki jako kontynuację w pewnym sensie swego przedwojennego *Regionu Podhala*. Niewątpliwie

na jej kształt wpływ miała wspomniana dyskusja o istocie regionu ekonomicznego. W mojej pracy Bieszczady, a ściślej w sensie formalnym południowo-wschodnia część ówczesnego województwa rzeszowskiego, miały charakter regionu, co było punktem wyjścia podjętych badań. Właśnie na to zwracał uwagę Profesor jeszcze w czasie przygotowywania rozprawy, tak na zebraniach naukowych, jak też w rozmowach prywatnych. Często zadawał pytanie nie tyle o sam region, ile o to, czy ma on charakter otwarty i w jakim stopniu. Było to oczywiste nawiązanie do jego koncepcji „domknięcia” i „otwarcia” regionu. Owo „domknięcie” było w tym wypadku oczywiste i trwałe, przynajmniej w części, gdyż tworzyła go granica ze Związkiem Radzieckim...

Kazimierz Dziewoński był recenzentem „przyjacielskim” a nie „prokurator-skim”, według określenia prof. Tadeusza Kotarbińskiego. Zawsze zwracał uwagę na pozytywne cechy pracy, nie pomijając zresztą jej wad czy usterek. Tak było też w moim przypadku. Podkreślił zastosowanie testu *chi*-kwadrat do badania zmian w hierarchii osiedli wiejskich wyludnionych po II wojnie Bieszczadów. Kwestia ta nie była bowiem dotąd badana przy pomocy tej właśnie metody. Ale najistotniejsze było to, że zwrócił uwagę na kwestię zasadniczą dla powojennego rozwoju regionu, a mianowicie wyludnienie tych ziem, którego konsekwencją było właśnie zachwianie hierarchii osiedli wiejskich. Niewątpliwie ta pozytywna opinia o samej pracy, a głównie zwrócenie uwagi na źródła stagnacji gospodarczej regionu w istotny sposób wpłynęła na moją dalszą pracę dydaktyczną i naukową. Skłoniła też do refleksji nad wpływem powojennej historii na kształtowanie tego i nie tylko tego regionu Polski.

Taka postawa miała też głębszy sens moralny, gdyż zwracała uwagę, aby szukać w każdym człowieku, w każdym jego dziele cech pozytywnych, budujących jego i społeczność, w której żył. Nigdy nie zapomnę recenzji pracy doktorskiej mojego kolegi ze studiów Jacka Paślowskiego, późniejszego profesora UW, którego dysertacja dotyczyła tak bliskiej Profesorowi kwestii roli metod kartograficznych w badaniach właśnie regionu. W pewnym momencie odszedł od przygotowanego tekstu i powiedział, że rzadko mu się zdarza, aby praca doktorska zmieniła jego poglądy na pewne kwestie, a przede wszystkim otworzyła nowe pole do badań. Była to cecha, która nas – studentów lat 60. i 70. ubiegłego wieku – ukształtowała również pod względem etycznym. Wzmacniała ponadto wiarę we własne umiejętności, była bodźcem do dalszej pracy naukowej. Również ja stosowałem tę zasadę w swej długiej pracy dydaktycznej, od asystenta po profesora Uniwersytetu Warszawskiego.

Działalność profesora Kazimierza Dziewońskiego w Towarzystwie Urbanistów Polskich

Ludwik Biegański

Kontakty Kazimierza Dziewońskiego z Towarzystwem Urbanistów Polskich (TUP) datują się co najmniej od połowy lat 30. ubiegłego wieku, czyli w krótkim czasie od ukończenia studiów we Lwowie (1934). W tamtym czasie istniały ściśle relacje między TUP i Związkiem Miast Polskich (ZMP), a wpływ środowiska urbanistycznego na politykę Związku był bardzo widoczny. Potwierdzeniem tego były m.in. konferencje organizowane wspólnie przez ZMP i TUP już od 1925 r. Nazwisko K. Dziewońskiego pojawia się na takiej konferencji zorganizowanej w kwietniu 1936 r. w Warszawie na temat: *Sporządzanie planów zabudowania*. Świeżo zatrudniony (1935) na stanowisku kierownika Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Krakowie architekt występuje z referatem omawiającym poszczególne elementy planu zabudowania.

Wcześniej jeszcze z inicjatywy TUP, powstaje w ZMP komisja urbanistyczna, a następnie referat urbanistyczny, a członkowie Towarzystwa mają znaczący udział w materiałach publikowanych w organie ZMP *Samorząd miejski*. Ukazujący się od 1933 r. kwartalnik TUP pt. *Biuletyn Urbanistyczny*, we wrześniu 1936 r. ukazuje się po raz pierwszy jako dodatek do tego dwutygodnika. Jak pisze Krzysztof K. Pawłowski (1972): *założyciele Biuletynu dążyli do nadania mu rangi wydawnictwa o charakterze naukowym. Sprzyjać miał temu przyjęty system monograficznych numerów poświęconych różnorodnym problemom*. Pierwszym redaktorem Biuletynu był S. Różański, a w komitecie redakcyjnym, którego skład nie był stały, udziela się również K. Dziewoński, który w 1937 r. zostaje członkiem Towarzystwa. Pojawia się też na liście „rzeczoznawców urbanistycznych” ZMP.

W lipcu 1937 r. Dziewoński bierze udział w Kongresie Urbanistycznym w Paryżu, gdzie swoją uwagę koncentruje na dyskusji między przedstawicielami szkoły anglosaskiej, głównie zdominowanej przez zwolenników idei miast-ogrodów i szkoły francuskiej, czyli „oboza Le Corbusiera” (Dziewoński, 1937). Uważa, że dominacja idei Le Corbusiera wynika z niezrozumienia bądź świadomego

wypaczania howardowskiej idei przez jej wykonawców (inwestorów), zwłaszcza poza terenem Wielkiej Brytanii. Ale szczególną jego uwagę zwróciły poglądy sir Raymonda Unwina nt. planowania regionalnego i krajowego oraz potwierdziły przekonanie o wiodącej roli szkoły anglosaskiej w tej dziedzinie. Szkoły, opartej o głębokie zrozumienie socjologii, w której: *brzmiały niejednokrotnie silne, choć głęboko ukryte, akcenty anty-totalistyczne*. W podsumowaniu kongresu Unwin wiele miejsca poświęcił Polsce, która: *stara się poprzez planowanie wytworzyć pełną równowagę i harmonię przemysłu i rolnictwa*. Swój artykuł Dziewoński podsumowuje następująco: *Unwin problem ten wyraźnie postawił – od nas zależy, czy nadzieje w urbanistach pokładane – zostaną zrealizowane*. To zdanie wiele tłumaczy, dlaczego Profesor niezwłocznie po zakończeniu wojny powrócił do Polski, a także skąd brało się tak silne zaangażowanie w restytucję TUP i bardzo aktywne działanie w nim przez pierwsze lata powojenne.

Ten kierunek myślenia potwierdza zresztą w artykule opublikowanym w „Biuletynie” w następnym roku, w którym zajmuje się problemami zieleni w planowaniu regionalnym i krajowym, podając przykłady rozwiązań w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii (Dziewoński, 1938) oraz marginalnie, innych krajach europejskich.

W lutym 1939 r. ZMP i TUP organizują w Warszawie „Kurs Planowania Miast”, a Profesor Dziewoński ma inauguracyjny wykład pt. *Studia do programu ogólnego planu zabudowania na przykładzie m. Krakowa*. Wcześniej, już w 1936 r., ten temat pojawia się w jego artykule opublikowanym na łamach *Biuletynu Urbanistycznego* (Dziewoński, 1936).

Losy Kazimierza Dziewońskiego w czasie II wojny światowej wiążą się najpierw z pobytem w Ameryce Północnej, a od maja 1942 roku w Anglii. Tutaj swoją działalność wiąże z *Polish School of Architecture* w Liverpoolu, jako jej wykładowca. Jest też wymieniony wśród szesnastu osób, które 17 marca 1944 r. postanowiły założyć TUP w Zjednoczonym Królestwie i doprowadzić do jego formalnej rejestracji (*Kronika...*, 1944).¹ Jako główny cel działalności programowej stowarzyszenia postawiono „tezy dla powojennej odbudowy Polski”, które rozwinął szerzej J. Żakowski na posiedzeniu naukowym w maju 1944 r. Wśród referatów wygłoszonych na kolejnych zebraniach, organizowanych wspólnie ze Stowarzyszeniem Planistów Brytyjskich (*Royal Town Planning Institute – RTPI*), wymienia się dwa, autorstwa Dziewońskiego: *Rozmieszczenie typów planów miast w Polsce* i *Sieć obsługi*.² Publikuje także w drugim tomie *Biuletynu TUP*, wydanym w Londynie w 1945 r., redagowanym przez Stanisława Malesę i poświęconym w całości problematyce warszawskiej, krótkie opracowanie na temat planów Warszawy, które zostało, jak sam uprzedza: *oparte w zasadzie o książkę i materiały opublikowane przez prof. Oskara Sosnowskiego w 1930 r., z której pochodzi większość z 30 dołączonych ilustracji* (Dziewoński, 1945).

¹ Zatwierdzenie statutu i wpisanie do rejestru związków i stowarzyszeń nastąpiło z datą 7 lipca 1944 r. pod numerem 55.

² Pierwszy wygłoszony w dniu 13 lipca 1944 r. a drugi w roku 1945 (także w Polsce 6 marca 1946 r.).

„Biuletyn” był rozprowadzany nieodpłatnie wśród członków Towarzystwa i słuchaczy szkoły architektury, pełnił więc także ważną rolę dydaktyczną.

Jeszcze w lipcu 1944 r. zostaje zawiązana Komisja „gruntowa”, powołana przez Zarząd TUP w Zjednoczonym Królestwie, z zadaniem przygotowania materiałów w sprawie polityki gruntowej w związku z realizacją planów zabudowania i inwestycji w miastach, wsiach i regionach (*Kronika...*, 1944) w składzie: Kazimierz Dziewoński, Witold Edward Kłębkowski, Stanisław Malessa i Jerzy Radwan.

Kazimierz Dziewoński wrócił po wojnie do Polski, jak część spośród licznej grupy polskich urbanistów (np. Władysław Czarnecki), w grudniu 1945 r. i rozpoczął pracę jako kierownik Biura Studiów Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego (GUPP) przy Ministerstwie Odbudowy. Głównym zadaniem Urzędu były prace nad planem krajowym, a następnie organizowanie placówek planowania regionalnego (Ostrowski, 1972). Równoległe do tworzenia nowych instytucji wznawiają swoją działalność stowarzyszenia zawodowe. Już 5 listopada 1944 r. Stowarzyszenie Architektów Polski (SARP) ma Tymczasowy Zarząd Główny, a 8 kwietnia 1945 r. odbywa pierwszy Walny Zjazd Delegatów, na którym zostaje powołany Zarząd Główny, w składzie przedwojennym, z zadaniem reaktywowania struktur organizacyjnych w kraju i doprowadzenia do przewidzianego statutem zjazdu delegatów.

Reaktywowanie działalności TUP następuje nieco później; 7 lutego 1946 r. odbywa się pierwsze po wojnie zebranie grupy 16 byłych członków zwołane w tym celu. W zebraniu, traktowanym jako nieformalne, bierze udział Kazimierz Dziewoński, co świadczy, że zaraz po powrocie z Anglii włącza się w organizowanie płaszczyzny współpracy środowiska zawodowego. W zorganizowanym w miesiąc później zebraniu członków (6 marca) uczestniczyło już 60 osób, prawie wyłącznie architektów. Mówi się na tym zebraniu, że „TUP – tak jak dawniej – będzie ośrodkiem badań rozwoju urbanistyki”, chociaż prof. Ignacy Tłoczek przestrzegał, że są głosy, aby TUP pozbawić samodzielności i przekształcić w sekcję SARP. Na wniosek Dziewońskiego postanowiono, że dotychczasowy, powołany jeszcze przed wojną, zarząd będzie: *sprawował władzę do Walnego Zebrania*. Stwierdził on także, że ilość członków Towarzystwa: *należy powiększać ostrożnie, w granicach do ok. 200 osób. Nadmierne rozszerzanie się Towarzystwa nasuwa obawy obniżenia się poziomu*.

Nowe władze wybrano na Ogólnym Zebraniu Członków 17-18 lipca 1946 r. Prezesem został Romuald Gutt, a w skład 11-osobowego Zarządu wszedł K. Dziewoński. Tak zaczyna się pora największej aktywności Dziewońskiego w TUP, także w jego władzach, jako wiceprezesa (maj 1952 – maj 1955), członka Zarządu (lipiec 1946 – październik 1949 oraz czerwiec 1969 – lipiec 1971) i członka Komisji Rewizyjnej (maj 1955 – czerwiec 1956) oraz na polu zadań naukowo-wydawniczych.

W grudniu 1947 r. zostają powołane Komisja Wydawnicza i Komisja Naukowa; przewodniczącymi zostają odpowiednio A. Krzyszkowski i K. Dziewoński. Do czasu połączenia tych komisji w październiku 1949 r. „na zlecenie GUPP.

opracowany został przez TUP *Urbanistyczny Słownik Międzynarodowy*. Jest to tłumaczenie na język polski słownika opracowanego (1933) w ramach *International Federation for Housing and Town Planning* (IFHTP). Słownik został w znacznej części opracowany przez kol. K. Dziewońskiego, jeszcze w czasie jego pobytu w Wielkiej Brytanii. Nie doszła niestety do skutku inna inicjatywa GUPP, wydania *Bibliografii Planowania Przestrzennego*, której opracowanie miało zostać wykonane pod kierunkiem K. Dziewońskiego. Komunikat donosił, że „sprawa jest w toku załatwiania”.

Działalność połączonej Komisji Naukowo-Wydawniczej, której przewodniczącym był Michał Kaczorowski, tak podsumował jej sekretarz, Kazimierz Dziewoński na Walnym Zebraniu Delegatów w lutym 1951 r.: *Akcja wydawnicza ugruntowała się w Polsce obecnie na nowych podstawach. Zajmują się nią Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Polskie Wydawnictwa Techniczne, tak że zagadnienie to wyszło poza kompetencje TUP. TUP obecnie materiały swoje przekazuje albo do czasopisma „Miasto”, albo do „Biuletynu IUA (Materiały 1946-1960, k. 95)*. Innym ważnym zadaniem Komisji było przygotowanie materiałów na I Kongres Nauki Polskiej.³ Wśród nich ciekawą analizę stanowi opracowanie „Polskie wydawnictwa urbanistyczne” zreferowane na konferencji pt. „Materiały na I Kongres Nauki Polskiej” (17 lutego 1951).⁴

Być może echem decyzji politycznych i próbą objaśnienia ich wpływu na praktykę badawczą i planistyczną było wystąpienie w październiku 1951 r. na konferencji poświęconej planowi zagospodarowania przestrzennego zespołu portowo-miejskiego Gdańska z referatem ideowym pod tytułem: *Realizm socjalistyczny w urbanistyce*. Niestety, tekstu tego referatu nie ma w dokumentacji zgromadzonej w TUP; nie odnoszą się też zresztą do niego zabierający na tej konferencji głos w dyskusji (*Plan zagospodarowania...*, 1951).

Od 1 września 1951 r. Dziewoński uczestniczy w Radzie Programowej miesięcznika *Miasto* (także przez kilka lat jej przewodniczy – po Wacławie Ostrowskim a przed Lechem Dąbrowskim)⁵. Przez kilkanaście lat, mimo powstawania nowych placówek badawczych, jak Instytut Urbanistyki i Architektury (1949) oraz Instytut Geografii PAN (1953) i ich programów wydawniczych, *Miasto* stanowi ważną płaszczyznę komunikacji wewnątrz środowiska nauki i praktyki w szeroko rozumianej dziedzinie gospodarki przestrzennej.

W tym okresie fachowe dyskusje odbywają się na płaszczyźnie „ogólnokrajowych konferencji urbanistycznych” organizowanych lub współorganizowanych przez TUP. Dziewoński przedstawia na nich różne zagadnienia, takie jak:

³ Kongres odbył się 29 czerwca – 6 lipca 1951 r. Powołano na nim między innymi Polską Akademię Nauk.

⁴ K. Dziewoński dla Podsekcji Architektury i Urbanistyki I Kongresu Nauki Polskiej przygotował referat *Stan i ocena szkolnictwa urbanistycznego* opublikowany w miesięczniku *Miasto*, 1951, 2, 4, 14-16.

⁵ Data wycofania się z Rady Programowej nie jest pewna. Wiadomo, że już w 1964 r. nazwisko prof. Dziewońskiego w niej nie figuruje, a z notatek wynika, że wtedy nawet do niej nie kandydował. Radę rozwiązano w 1968 r.

Próba szematu ogólnej teorii planowania przestrzennego (Dziewoński, 1947). Jednak w tym czasie wątkiem, któremu poświęca szczególną uwagę jest kształcenie w zawodzie urbanisty. Wygłasza na ten temat kilka referatów: *Szkolenie urbanistyczne* (29 października 1949), *Stan i ocena szkolnictwa urbanistycznego* (17 lutego 1951 i 21-23 października 1951), *Kształcenie w zakresie urbanistyki poza Wydziałem Architektury Politechniki* (28 lutego 1953) (*Materiały 1946-1960*).

Towarzystwo docenia wagę tej problematyki i na początku lat 50. powołuje Sekcję Szkolenia, do której prac włącza się Dziewoński, lecz w czerwcu 1952 r. rezygnuje, by kiedy w 1958 r. zostaje ona przekształcona w Komisję Kształcenia Urbanistów, ponownie zgłosić swój akces. Efektem pracy tej komisji jest opublikowany na jesieni 1959 r. memoriał TUP w sprawie kształcenia urbanistów.

Profesor wygłasza w czerwcu 1956 r. na konferencji TUP, odbywającej się w gmachu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (PKPG), poświęconej zagadnieniom planowania regionalnego, główny referat programowy: *Planowanie regionalne w Polsce – próba oceny* (Dziewoński, 1956). W maszynopisie z tej konferencji na ośmiu stronach są zawarte główne tezy i wnioski referatu, ale stenogram całego wystąpienia ma znaczącą objętość nieco ponad 1,5 arkusza wydawniczego. Konferencję zamyka obszerny Memoriał „opracowany przez TUP w celu przedłożenia naczelnym władzom państwowym”, przy którego redakcji autor wiodącego referatu musiał brać udział.

20 września 1956 r. została powołana w TUP Sekcja Planowania Regionalnego i w ramach jednego z jej posiedzeń K. Dziewoński wygłosił odczyt pt. *Regionalne plany perspektywiczne* o czym poinformowano na Walnym Zebraniu 30 września 1957 r.

Na konferencji w grudniu 1956 r. zabiera obszernie głos w dyskusji, który odnotowano w stenogramie na kartach 200-210 (*Aktualne...*, 1956), a w dalszej części konferencji zwraca uwagę na „kompletną anarchię”, jaka panuje w terenie poniżej służb wojewódzkich (*idem*, k. 300). Sprawa ta zostaje odnotowana we wnioskach z konferencji.

3 listopada 1958 r. prof. Dziewoński wypowiada się na forum Walnego Zebrania krytycznie pod adresem pracy Zarządu twierdząc, że: *została zachwiana równowaga pomiędzy działalnością naukową a zawodową – zachodzi niebezpieczeństwo, że Towarzystwo zamieni się w związek zawodowy. Kryzys działalności TUP (jak i innych podobnych stowarzyszeń) powstał z rozwojem instytutów naukowych PAN, KUA [Komitetu Urbanistyki i Architektury PAN] i ostatnio KPZK [Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN]. Prace w tych instytucjach pochłaniają czas wielu członków TUP i w ten sposób jest pozbawione inicjatywy swoich członków*. Wspomina też, że należy uchwalić wniosek dotyczący [przeciwny] zamierzonej likwidacji *Miasta*, gdyż jego istnienie jest pod znakiem zapytania od 1 stycznia 1959 roku, a inicjatorem likwidacji tego pożytecznego pisma są *Arkady* (*Materiały 1946-1960*, k. 339).

W 1960 r. TUP przygotowuje odpowiedź na ankietę rozesłaną przez *Fédération Internationale pour l'Habitation, l'Urbanisme et l'Aménagement des Territoires* (FIHUAT) przed kongresem w Puerto Rico. Opracowują

ją Kazimierz Dziewoński i Bolesław Malisz, a tematem zadany przez organizatora kongresu jest *Rola planowania przestrzennego w rozwoju gospodarczym i społecznym* (Dziewoński i Malisz, 1960). Autorzy, poza ogólną charakterystyką planowania przestrzennego w czasie 15 lat powojennych, podają wybrane przykłady pozytywnych i negatywnych skutków planowania regionalnego. Wśród negatywnych wymieniają lokalizację Huty Warszawa i sposób zagospodarowania zagłębia konińskiego.

Nazwisko prof. Dziewońskiego pojawia się wśród referentów konferencji TUP dopiero po przeszło 10-letniej przerwie.⁶ Okazją jest I Krajowy Przegląd Planów Regionalnych, na którym przedstawia referat pt. *Rozwój planowania przestrzennego w Polsce* (27 lutego – 4 marca 1967). A później jeszcze na konferencjach w 1968 i 1969 r. dwa kolejne referaty: *Zasady zagospodarowania stref ochronnych* (przygotowany wspólnie z Stanisławem Tomaszkiem) oraz *Problemy rozwoju i kształtowania miast satelitów*.

Do władz TUP zostaje wybrany na dwuletni okres jeszcze w 1969 r. Później, po 1971 r., pojawia się już na konferencjach i seminariach sporadycznie, coraz silniej związany ze środowiskiem geografów i Polską Akademią Nauk.

W dniach 12-13 maja 1973 r. odbywa się w Warszawie Kongres 50-lecia Towarzystwa Urbanistów Polskich powiązany z Walnym Zjazdem Delegatów (Sprawozdawczo-Wyborczym). Kazimierz Dziewoński jest jednym z 52 delegatów Oddziału Warszawskiego. W czasie obrad Kongresu nie zabiera głosu, wypowiada się jedynie pod koniec Walnego Zjazdu, w ramach dyskusji nad uchwałą zjazdową. Głos ten odnotowano w publikacji pokongresowej tak: *Sądzę, że o jednej rzeczy powinniśmy pamiętać. Bardzo trudno, a w przypadku <urbanistyki> sądzę, że nie należy – zawężać terminu dotychczas bardzo szerokiego. Przy przygotowaniu pierwszego Kongresu Nauki Polskiej napisałem artykuł na temat <urbanistyka> – <planowanie miast> czy <budowa miast>. Istnieje nie tylko termin <planowanie przestrzenne>, lecz również <planowanie miast>. Jeśli pod wpływem prof. Tołwińskiego i Sosnowskiego przyjęliśmy termin <urbanistyka> to dlatego, że jest to termin szerszy. Zaprotestowałem przeciwko tendencji prof. Adamczewskiej do zawężania terminu <urbanistyka> wyłącznie do działalności architektów. Sądzę, że <urbanistyka> oznacza działalność międzydiscyplinarną; zajmuje się nie tylko kształtem miasta czy jego formą przestrzenną i kompozycją, lecz również samym miastem, jego treścią i stosunkami. Jest to pojęcie niezwykle humanistyczne w swoim znaczeniu i zakresie. O tym nie należy zapominać. Z tym się również wiąże nazwa naszego Towarzystwa: Towarzystwo Urbanistów Polskich. Od samego początku gromadziło ono ludzi różnych zawodów i różnych specjalizacji, którzy w jego ramach tworzyli jednolitą grupę społeczną. Sądzę, że powinniśmy wytrwale trzymać się tej pięknej tradycji. Nie <planiści przestrzenni>, nie <architekci-urbaniści>, lecz właśnie – <urbaniści> (Kongres..., 1974, s. 169-170).*

⁶ Wyjątek stanowi referat wygłoszony na konferencji w Łodzi pt. *Zagadnienia zdrowotności w miastach i planowaniu urbanistycznym* (25-27 października 1962 r.).

Warto przy tej okazji przywołać niektóre fragmenty tej uchwały, które przypominają obecnie podnoszone apele i postulaty środowiska. *Za podstawowy warunek realizacji zadań, przypadających urbanistom w programie społeczno-gospodarczym rozwoju kraju, uznaje się istnienie należycie zorganizowanej służby planowania przestrzennego* (patrz stanowisko Głównej Komisji Urbanistyki i Architektury (GKUA z listopada 2010 r.). W kontekście wypowiedzi Dziewońskiego interesująco brzmi punkt 5.1. uchwały Zjazdu: *Podstawowym źródłem dopływu kadry powinny pozostać wydziały architektury. Konieczna jest tu jednak reforma studiów zmierzająca do różnicowania ich profilu i utworzenia specjalizacji ukierunkowanej na zagadnienia planowania przestrzennego w jego sferach wieloprzestrzennej i miejscowej*. Można więc zauważyć, że postulaty Dziewońskiego znalazły tylko częściowe odbicie w uchwale zjazdowej. Ale z drugiej strony, choć prezesem TUP został wybrany architekt – Zygmunt Skibniewski – to w całym, 16-osobowym gremium architektki stanowili tylko połowę członków.

Na tym zjeździe prof. Kazimierz Dziewoński otrzymał Złotą Honorową Odznakę TUP, a w trzy lata później zostanie mu nadana godność członka honorowego Towarzystwa.

Literatura

- Aktualne zadania urbanistyki polskiej.* (1956). Materiały z konferencji TUP, Warszawa, 14-15.12.1956. Archiwum TUP, maszynopis opracowany, oznaczony nr 20, kk. 306.
- Dziewoński, K. (1936). Studia wstępne do ogólnego planu zabudowania Krakowa. *Biuletyn Urbanistyczny*, IV/3, ZMPiTUP, 23-27.
- Dziewoński, K. (1937). Anglosaska szkoła planowania. *Biuletyn Urbanistyczny*, V/4, ZMPiTUP, 13-17.
- Dziewoński, K. (1938). Problemy zieleni w planowaniu regionalnym i krajowym. *Biuletyn Urbanistyczny*, VI/3-4, ZMPiTUP, 14-25.
- Dziewoński, K. (1945). Historyczny rozwój planowania i planu Warszawy. *Biuletyn Towarzystwa Urbanistów Polskich w Zjednoczonym Królestwie*, 2, 9-15.
- Dziewoński, K. (1946). Sieć obsługi. W: *Materiały z walnych zebrań członków Towarzystwa Urbanistów Polskich w latach 1946-1960*. Archiwum TUP, maszynopis opracowany, oznaczony nr 2.
- Dziewoński, K. (1947). Próba szematu ogólnej teorii planowania przestrzennego. W: *II Ogólnopolska Konferencja Urbanistyczna 1947*. Materiały z konferencji TUP, Warszawa 12-13.12.1947. Archiwum TUP, maszynopis opracowany, oznaczony nr 3.
- Dziewoński, K. (1949). Szkolenie urbanistyczne. W: *III Ogólnopolska Konferencja Urbanistyczna 1949*. Materiały z konferencji TUP, Warszawa, 29.10.1949. Archiwum TUP, maszynopis opracowany, oznaczony nr 4 (streszczenie referatu).
- Dziewoński, K. (1956). Planowanie regionalne w Polsce – próba oceny. W: *Zagadnienia planowania regionalnego*, Materiały z konferencji TUP, Warszawa, 15-16.06.1956, Archiwum TUP, maszynopis opracowany, oznaczony nr 19.

- Dziewoński, K., Malisz, B. (1960). Sprawozdanie polskie na kongres Międzynarodowej Federacji dla Spraw Mieszkaniowych i Planowania Przestrzennego w Puerto Rico, 1960. W: *Polska odpowiedź na ankietę na Kongres Międzynarodowej Federacji Mieszkalnictwa, Urbanistyki i Planowania Przestrzennego*. Archiwum TUP, maszynopis oprawiony, oznaczony nr 23.
- Kongres 50-lecia Towarzystwa Urbanistów Polskich*. (1974). TUP, COIB, Warszawa (maszynopis powielony i oprawiony).
- Kostrowicki, J. (1980). Kazimierz Dziewoński. Uczony i człowiek. *Przegląd Geograficzny*, 52(4), 639-643.
- Kronika Towarzystwa Urbanistów Polskich w Zjednoczonym Królestwie (bez autora). (1944). *Biuletyn Towarzystwa Urbanistów Polskich w Zjednoczonym Królestwie*, 1, 67-69.
- Materiały z walnych zebrań członków Towarzystwa Urbanistów Polskich w latach 1946-1960*. Archiwum TUP, maszynopis oprawiony, oznaczony nr 2.
- Ostrowski, W. (1972). TUP. Pierwsze lata powojenne (1946-1953). W: *Towarzystwo Urbanistów Polskich 1923-1973*. Warszawa: Arkady.
- Pawłowski, K.K. (1972). Geneza i działalność TUP w latach 1923-1939 a rozwój myśli urbanistycznej w Polsce. W: *Towarzystwo Urbanistów Polskich 1923-1973*, 13-34. Warszawa: Arkady.
- Plan zagospodarowania przestrzennego zespołu portowo-miejskiego Gdańska. Plan ogólny uproszczony Gdynia-Sopot-Gdańsk*. Materiały z konferencji TUP. Gdańsk, 21-23.10.1951, Archiwum TUP, maszynopis oprawiony, oznaczony nr 23.
- Sosnowski, O.W. (1930). Powstanie, układ i cechy charakterystyczne sieci ulicznej na obszarze wielkiej Warszawy. *Studia do dziejów sztuki w Polsce*, 2.
- Syrkus, H. (1972). Działalność urbanistów polskich w okresie drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej 1939-1945. W: *Towarzystwo Urbanistów Polskich 1923-1973*. Warszawa: Arkady.
- Towarzystwo Urbanistów Polskich 1923-1973*. (1972). Warszawa: Arkady.
- Towarzystwo Urbanistów Polskich 1923-1993. Kronika siedemdziesięciolecia*. (1993). Warszawa: TUP.
- 90 lat. Towarzystwo Urbanistów Polskich. Wydawnictwo jubileuszowe*. (2013). Warszawa: TUP.

Oddziaływanie dorobku naukowego Profesora Kazimierza Dziewońskiego w świetle analizy cytowań

Przemysław Śleszyński

Wprowadzenie: założenia, cele, źródła i metody danych

Niezwykle dynamiczny współczesny rozwój nauki jest możliwy między innymi dlatego, że rewolucja informatyczna umożliwiła powstanie efektywnych kanałów komunikacji oraz gromadzenia i udostępniania różnego rodzaju informacji między badaczami i instytucjami. Najważniejszą formą przekazu naukowego wciąż jednak pozostaje publikacja naukowa. Dzięki wspomnianym czynnikom diametralnie zmienił się jednak jej obieg i oddziaływanie. Czołowe znaczenie w upowszechnianiu wyników badań naukowych mają wiodące czasopisma, znajdujące się w różnego rodzaju bazach i repozytoriach. Ich kluczowa rola wynika najczęściej ze wskaźników bibliometrycznych, opierających się m.in. na cytowaniach.

Przyjmuje się założenie, że cytowania mogą być, pod pewnymi warunkami i ograniczeniami, miernikiem oddziaływania dorobku naukowego (idei, koncepcji, wyników, itd.) na ustalenia naukowe innych badaczy i tym samym ewolucję badań. Wynika to z faktu, że u podstaw cytowania piśmiennictwa leży przede wszystkim powoływanie się na fakty i ustalenia naukowe, wykonane wcześniej, niż publikowana praca, w której to cytowanie jest zamieszczone, a więc mające pierwszeństwo i znaczenie dla podjętych badań. Z różnych powodów oznacza to zatem istotność lub ważność cytowanych prac, jak też oddziaływanie w sensie przepływu informacji i wpływu na rozwój nauki. W pracy E. Garfielda (1965), klasyka badań bibliometrycznych, wymienia się aż piętnaście powodów cytowania, tj. (1) składanie hołdu pionierom poprzez cytowanie prac klasycznych; (2) składanie hołdu równym sobie poprzez cytowanie pokrewnych prac współczesnych; (3) wykorzystywanie metod, pojęć, idei z cudzych prac; (4) dostarczanie tła lekturowego; (5) poprawianie własnej wcześniejszej pracy; (6) poprawianie prac innych autorów; (7) krytyka poprzedniej pracy; (8) konkretyzowanie lub uzasadnianie wcześniejszych twierdzeń; (9) zapowiedź przyszłych

prac; (10) dostarczanie informacji o pracach mało znanych, rzadko cytowanych, trudno dostępnych; (11) potwierdzenie danych (np. liczbowych) lub faktów; (12) wskazanie pierwszych publikacji omawiających daną kwestię; (13) wskazanie publikacji tworzących eponimy lub terminy później powszechnie używane; (14) przeciwstawienie się cudzym ideom; (15) zakwestionowanie roszczeń do pierwszeństwa.

Ilościowa analiza cytowań w przypadku dorobku takich uczonych, jak K. Dziewoński, ma swoje pewne cechy charakterystyczne. Najważniejszą jest fakt, że prace tego uczonego mają walor przede wszystkim koncepcyjno-teoretyczny i metodologiczny, kształtujący całą dyscyplinę geografii społeczno-ekonomicznej, w tym zwłaszcza badania osadniczo-ludnościowe. Stąd też oddziaływanie koncepcji i badań K. Dziewońskiego trudno mierzyć jedynie liczbą cytowań, zwłaszcza na tle wyników analizy bibliometrycznej współczesnych autorów¹. W analizie chodzi zatem bardziej o zbadanie, jaką swego rodzaju „siłę nośną” mają współcześnie prace K. Dziewońskiego oraz jacy autorzy (polscy, zagraniczni) i w jakich dziedzinach (dyscyplinach) odwołują się do tej tradycji. Jako że dostępne, podstawowe bazy bibliometryczne obejmują głównie współczesne publikatory, nie jest to również analiza pełnego oddziaływania prac K. Dziewońskiego od początku jego działalności naukowej, ale rozpoznanie swego rodzaju współczesnej „pamięci” innych badaczy.

W analizie posłużono się wyszukiwarką Google Scholar. Kwerendę cytowań wykonano w lipcu 2018 r. W polskiej literaturze bibliometrycznej jest wiele przykładów zastosowań tego narzędzia: dla czasopism (Śleszyński, 2009, 2013a, 2014), ośrodków naukowych (Śleszyński, 2013b) oraz badaczy (Bański, 2017).

Fakt, że Google Scholar jest w istocie wyszukiwarką tekstów w Internecie, zawierających bibliografie, obliczana dzięki temu narzędziu liczba cytowań wynika z dostępności materiałów na stronach www, w tym zwłaszcza poprzez repozytoria. Trzeba też podkreślić, że Google Scholar nie wyszukuje części istniejących cytowań, m.in. ze względu na błędy i niekonsekwencje zapisu metatagów. Dlatego też całkowita liczba cytowań w wydawnictwach naukowych jest z pewnością większa, ponieważ wciąż spora część literatury nie jest zdigitalizowana, a przez to niedostępna dla wyszukiwarek w rodzaju Google Scholar. Oznacza to zdecydowanie słabszą reprezentatywność starszych źródeł. Ale należy podkreślić, że dla zbiorów współczesnych (po około 2000 r.), jest to bardzo wyczerpujące i nieocenione źródło danych do analiz bibliometrycznych, bowiem zdecydowana większość liczących się czasopism w Polsce i za granicą jest indeksowana w różnego rodzaju bazach. Wynika to z reguł oceny parametrycznej jednostek naukowych, w których „wartość” czasopisma zależy m.in. od indeksacji abstraktów, słów kluczowych, cytowań i in².

¹ Współcześnie w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej jest co najmniej 5 badaczy, którzy mają większą liczbę cytowań od K. Dziewońskiego, co nie oznacza jednak automatycznie ich odpowiednio większego oddziaływania na geografę.

² Osobiście autor nie zgadza się z taką polityką naukową, w której o wartości prac i czasopism decydują wyłącznie wskaźniki bibliometryczne, w tym zwłaszcza dotyczące cytowań (Impact

Zaletą wyszukiwarki Google Scholar w przypadku prac z zakresu geografii jest większa reprezentatywność dla obszaru Polski i stosunkowo duża łatwość w pozyskaniu materiału źródłowego (korzystano ze wspomagającego oprogramowania *Publish or Perish*; Harzing 2007-2018). Natomiast wady Google Scholar są znane: niepomijanie autocytowań (co w przypadku analizy cytowań K. Dziewońskiego ma znikome znaczenie) oraz pewien odsetek błędów obliczeniowych, wynikających z niedokładnego zapisu autorów i wydawnictw oraz powtarzających się z tego powodu pod różnymi rekordami tytułów tych samych prac (w niniejszym opracowaniu starano się zrewidować te błędy wyszukiwawcze). Powoduje to utrudnienia w przypadku niektórych bardziej wyrafinowanych obliczeń (w rodzaju indeksu Hirscha), ale generalnie jest dobrą podstawą do obliczeń związanych z całkowitymi statystykami cytowań. W Polsce zalety Google Scholar na tle innych źródeł informacyjnych o cytowaniach przedstawili ostatnio G. Racki i A. Drabek (2013), stwierdzając m.in., że pomimo różnych słabości, wyszukiwarka ta jest najbardziej reprezentatywną dla nauk społeczno-humanistycznych.

Najczęściej cytowane prace

Według Google Scholar, zaindeksowanych zostało 187 indywidualnych rekordów (prac), które miały 1807 cytowań, a indeks H^3 wyniósł 19 (lipiec 2018 r.). Najstarsze prace pochodzą sprzed II wojny światowej i dotyczą recenzji monografii K.B. Lohmana *Regional Planning* oraz pobytu na Kongresie Urbanistycznym w Paryżu w lipcu 1937 r. (Dziewoński, 1937a, b)⁴. Ostatnia praca wyszukiwana przez Google Scholar to *On a new approach to the theory of settlement systems*, opublikowana w 1994 r. w *Geographia Polonica*.

Wykres cytowań według lat publikacji cytowań (tj. prac K. Dziewońskiego i utworów, w których prace te zacytowano) przedstawiono na ryc. 1. Jeśli chodzi o cytowania wśród autorów powołujących się, to wyodrębniają się trzy przedziały czasowe. Pierwszy to około 30-letni okres najintensywniejszej działalności uczonego, od około 1960 r. do schyłku lat 80. ubiegłego wieku. W tym czasie jego prace były dość często cytowane, zazwyczaj na poziomie 20-40 rocznie. Trzeba tu pamiętać, że dotyczy to niewielkiej liczby tytułów, zwłaszcza polskich. Po przełomie 1989 r. do około 2003 r. cytawalność spadła o połowę. Natomiast po 2003 r. notuje się szybki przyrost liczby cytowań – do rekordowych

Factor i indeks Hirscha). Tym niemniej dzięki ocenie parametrycznej polskie czasopisma podjęły słuszny wysiłek, aby być lepiej „widzialnymi” poprzez różnego rodzaju platformy internetowe i poprawę cytawalności.

³ Powszechnie stosowany bibliometryczny wskaźnik znaczenia autora, zaproponowany przez Jorgego Hirscha (2005), który określa liczbę prac cytowanych co najmniej H razy (np. naukowiec ze wskaźnikiem $H = 10$ opublikował co najmniej 10 publikacji, z których każda była cytowana co najmniej 10 razy).

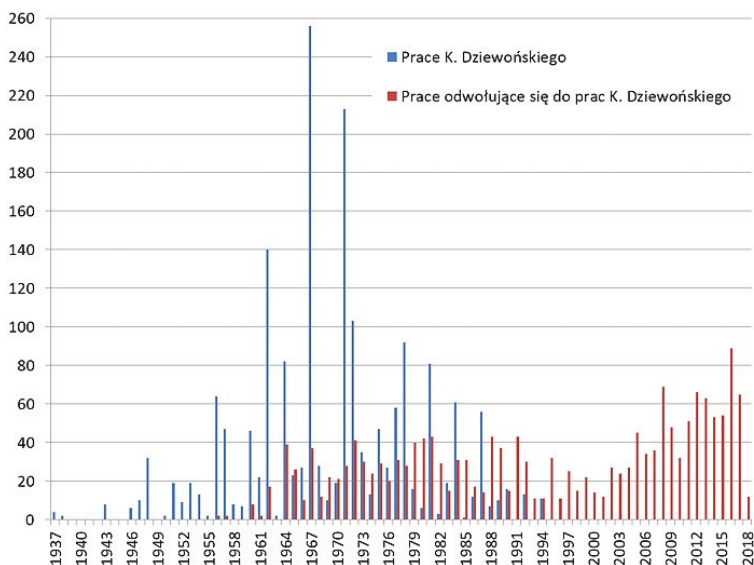
⁴ Sam K. Dziewoński uważał, że jego praca naukowa rozpoczęła się w chwili wydania drukiem pracy doktorskiej (Dziewoński, 1948) i uzyskania stopnia doktorskiego w tymże roku.

89 powołań w roku 2016. Choć trzeba być ostrożnym w interpretacji, zważywszy na fakt, że dostępność źródeł w repozytoriach jest nieporównywalna (zwłaszcza jeśli chodzi o monografie i serie wydawnicze), świadczyć to może o swego rodzaju renesansie oddziaływania dorobku K. Dziewońskiego. Wniosek ten można wysnuć z tego powodu, że prace, które są indeksowane przez Google Scholar (m.in. najważniejsze *Geographia Polonica* i *Przegląd Geograficzny*), były tak samo obecne w początkowym okresie transformacji, jak i wcześniej, a pomimo tego zaznaczył się spadek liczby cytowań po 1989 r.

Następnie w tabeli 1 zestawiono wykaz wszystkich zaindeksowanych prac, które miały co najmniej 10 cytowań. Było ich 42, a łączna liczba cytowań wyniosła 1279, czyli 71% ogółu. Te 42 prace w jakiś sposób są reprezentatywne dla dorobku K. Dziewońskiego i warto je pokrótce omówić.

W pierwszej kolejności wyróżniają się dwa studia, które osiągnęły powyżej 200 cytowań (ryc. 3) (następnie w kolejności miało ich już tylko 61). Są to:

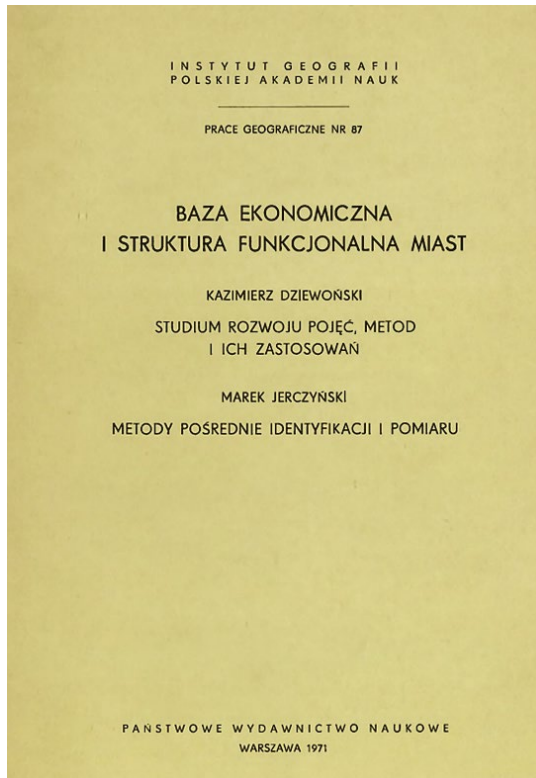
- „Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć, metod i ich zastosowań”, opublikowana w *Pracach Geograficznych* w 1971 r. (205 cytowań). Jest to monografia, która została przygotowana równoległe z opracowaniem M. Jerczyńskiego. Ma ona wspólny tytuł *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast*, a następnie podtytuły przynależące do części przygotowanych przez dwóch autorów (ryc. 2);
- „Teoria regionu ekonomicznego”, opublikowana w *Przeglądzie Geograficznym* w 1967 r. (203 cytowania).



Ryc. 1. Cytowania prac według lat opublikowania utworów cytowanych (tj. K. Dziewońskiego) i cytujących (liczba odwołań w danym roku do prac K. Dziewońskiego)

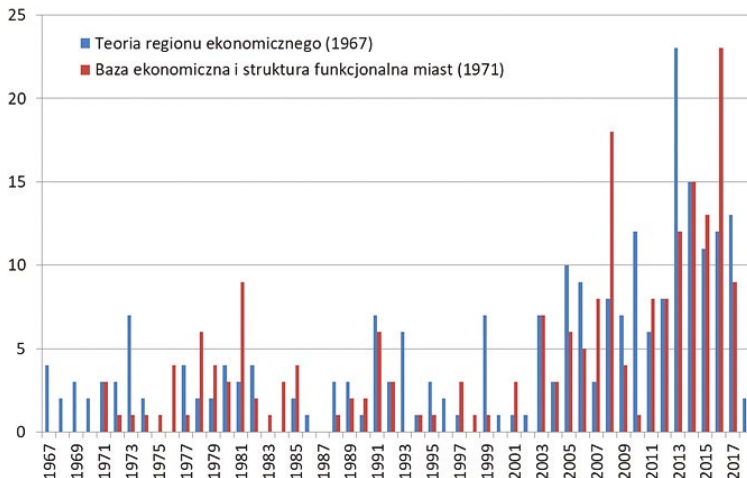
Fig. 1. Citation of works by years of publication of quoted works (K. Dziewoński) and quotations (number of references in a given year to the works of K. Dziewoński)

Źródło/Source: Google Scholar (Publish or Perish), 9.07.2018



Ryc. 2. Okładka monografii K. Dziewońskiego i M. Jerczyńskiego nt. bazy ekonomicznej i struktury funkcjonalnej miast (Dziewoński, 1971; Jerczyński, 1971)

Fig. 2. Cover of monographs by K. Dziewoński and M. Jerczyński on the economic base and functional structure of cities (Dziewoński, 1971; Jerczyński, 1971)



Ryc. 3. Liczba cytowań dwóch najczęściej cytowanych prac K. Dziewońskiego w latach 1967-2018

Fig. 3. Number of citations of two of the most quoted works by K. Dziewoński in the years 1967-2018
Źródło/Source: Google Scholar (Publish or Perish), 9.07.2018

Tabela 1. Prace K. Dziewińskiego cytowane według Google Scholar co najmniej 10 razy (stan na 9 lipca 2018 r.)

Autorzy	Rok	Tytuł	Źródło (wydawca)	Liczba cytowań
K. Dziewiński, M. Jerczyński	1971 (1967)*	Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast: Studium rozwoju pojęć, metod i ich zastosowań (KDz). Metody pośrednie identyfikacji i pomiaru (MJ)	Prace Geograficzne	205
K. Dziewiński	1967	Teoria regionu ekonomicznego	Przegląd Geograficzny	203
K. Dziewiński	1962	Zagadnienia typologii morfologicznej miast w Polsce	Czasopismo Geograficzne	61
K. Dziewiński	1987	Strefa podmiejska – próba ujęcia teoretycznego	Przegląd Geograficzny	52
L.S. Bourne, R. Sinclair, K. Dziewiński (red.)	1984	Urbanization and settlement systems: International perspectives	Oxford University Press (USA)	50
K. Dziewiński	1962	Procesy urbanizacyjne we współczesnej Polsce. Stopień poznania, próba syntezy	Przegląd Geograficzny	50
K. Dziewiński	1956	Geografia osadnictwa i zaludnienia. Dorobek, podstawy teoretyczne i problemy badawcze	Przegląd Geograficzny	42
K. Dziewiński (red.), E. Iwanicka-Lyrowa (red.), A. Gawryszewski, A. Jelonek, M. Jerczyński, G. Węclawowicz	1977	Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej	Prace Geograficzne (IGiPZ PAN)	41
K. Dziewiński, B. Malisz	1978	Przekształcenia przestrzenno-gospodarczej struktury kraju	Studia KPZK PAN	40
K. Dziewiński	1972	General theory of rank-size distributions in regional settlement systems: reappraisal and reformulation of the rank-size rule	Papers of the Regional Science Association (Springer)	40
K. Dziewiński, L.A. Kosiński (red.)	1967	Rozwój i rozmieszczenie ludności Polski w XX wieku	PWN	37
K. Dziewiński	1948	Planowanie przestrzenne: studia teoretyczne. Zasady przestrzennego kształtowania inwestycji podstawowych	Wydawnictwo Ministerstwa Odbudowy, Główny Urząd Planowania Przestrzennego	27
K. Dziewiński	1957	Niektóre problemy badania regionów gospodarczych w Polsce	Przegląd Geograficzny	25
K. Dziewiński	1972	Przegląd teorii sieci osadniczej, [W:] Elementy teorii planowania przestrzennego, red. K. Secomski	PWN	24
L.B. Alberti (aut.), K. Dziewiński (red.), I. Biegańska (tl.)	1960	Ksiąg dziesięć o sztuce budowania	PWN	22
K. Dziewiński	1964	Urbanization in contemporary Poland	Geographia Polonica	22
K. Dziewiński	1975	The place of urban agglomerations in the settlement system of Poland	Geographia Polonica	19
K. Dziewiński, P. Korcelli	1981	Migration and settlement: 11. Poland	IASA	18
K. Dziewiński	1962	Theoretical problems in the development of economic regions (with special emphasis on Poland)	Papers in Regional Science Association (Wiley)	18
K. Dziewiński	1956	Detailed survey of land utilization in Poland	Przegląd Geograficzny	17
K. Dziewiński	1953	Geografia miast i osiedli w Polsce	Wiedza Powszechna	18
K. Dziewiński	1964	Economic regionalization	Geographia Polonica	17
K. Dziewiński	1983	Geografia osadnictwa i ludności w Polsce w latach 1945-1982. Mechanizmy rozwoju	Przegląd Geograficzny	15

K. Dziewoński, P. Korcelli (red.)	1981	Studia nad migracjami i przemianami systemu osadniczego w Polsce	Prace Geograficzne	15
K. Dziewoński	1966	A new approach to theory and empirical analysis of location	Papers of the Regional Science Association (Springer)	15
K. Dziewoński	1973	W sprawie podstawowych pojęć i terminów używanych w analizie i planowaniu wielkich aglomeracji miejskich	Biuletyn KPZK PAN	14
K. Dziewoński	1951	Zagadnienia lokalizacji produkcji	PWN	14
K. Dziewoński	1954	Planowanie przestrzenne a podnoszenie regionów zapóźnionych	Gospodarka Planowa	13
K. Dziewoński	1970	Specialization and urban systems	Papers of the Regional Science Association (Springer)	13
K. Dziewoński, L. Kosiński	1964	Rozmieszczenie ludności w Polsce w XX w	Przegląd Geograficzny	13
K. Dziewoński, E. Iwanicka	1961	Miejsce zamieszkania (pochodzenia) słuchaczy wyższych uczelni w Polsce	Przegląd Geograficzny	13
K. Dziewoński	1972	Emerging patterns of urbanization in Poland	Geographia Polonica	13
K. Dziewoński, P. Korcelli	1981	Migracje w Polsce: przemiany i polityka	Prace Geograficzne	12
Z. Chojnicki, K. Dziewoński	1978	Podstawowe zagadnienia metodologiczne rozwoju geografii ekonomicznej	Przegląd Geograficzny	12
K. Dziewoński	1976	Changes in the processes of industrialization and urbanization	Geographia Polonica	12
K. Dziewoński	1973	The geographical differentiation of contemporary urbanization	Geographia Polonica	12
K. Dziewoński, S. Leszczycki, E. Otręmba, A. Wróbel	1964	Review of concepts and theories of economic regionalization	Geographia Polonica	12
K. Dziewoński	1960	Problems of regional structure of Poland	Przegląd Geograficzny	11
K. Dziewoński, M. Kielczewska-Zaleska, L. Kosiński, J. Kostrowicki, S. Leszczycki (red.)	1957	Studia geograficzne nad aktywizacją małych miast	Prace Geograficzne IG PAN	11
K. Dziewoński	1992	Pluralizm i eklektyzm w polskiej myśli geograficznej	Biuletyn KPZK PAN	10
K. Dziewoński, M. Jerczyński	1977	Współczesne procesy urbanizacji w Polsce	GUS	10
K. Dziewoński	1971	Hipoteza przekszttałceń sieci osadniczej w Polsce do roku 2000	Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” przy Prezydium PAN	10
Razem (42 prace)/Total (42 works)				1 279
Pozostałe 145 prac (0-9 cytowań)/Other 145 works (0-9 citations)				528
Ogółem (187 prac)/In all (187 works)				1 807

* Pierwsza wersja pracy K. Dziewońskiego została wydana w 1967 r. w serii Prace Geograficzne jako osobny tom

The first version of this work by K. Dziewoński was published in 1967 in the series Geographical Studies ('Prace Geograficzne') as a separate volume.

Źródło/Source: Google Scholar (Publish or Perish), 9.07.2018.

W przypadku pierwszego studium w tomie Prac Geograficznych znalazł się jeszcze tekst M. Jerczyńskiego, ucznia i współpracownika K. Dziewońskiego, pt. *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast: Metody pośrednie identyfikacji i pomiaru*. Rozdzielenie tych rekordów zarówno w Google Scholar, jak też w pracach cytujących autorów jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe, z tego względu, że pod względem merytorycznym są one ściśle ze sobą powiązane, o czym świadczą choćby tożsame początki obydwu tytułów. Tak więc można uznać, że jedno z czołowych osiągnięć K. Dziewońskiego polegało nie tylko na rozwinięciu koncepcji bazy ekonomicznej, ale także na zainicjowaniu swego rodzaju szkoły (specjalizacji) naukowej, w której osiągnięcie to było kontynuowane i rozwijane. W późniejszym czasie powstało szereg prac, w których zajmowano się empiryczną stroną koncepcji bazy ekonomicznej, zwłaszcza dla obszaru Polski (m.in. Wróbel, 1970; Jerczyński, 1973; Kozłowski, 1977; Fajferek, 1988; Kozak, 1991; Matczak i Szymańska, 2000; Sokołowski, 2008; Gwosdz, 2012), jak też niektórych innych krajów lub regionów świata (Chavez, 1973; Siemek, 1973; Wójcik i Tobiasz-Lis, 2016).

Druga z wymienionych prac jest najdojrzałszym opracowaniem K. Dziewońskiego z zakresu teorii regionu ekonomicznego, w którym sformułowano podstawy koncepcyjno-teoretyczne tego przedmiotu badań. Jak pisze on sam (Dziewoński, 1967b, s. 33): *Autor podsumowuje swoje kilkuletnie studia teoretyczne i metodyczne z zakresu regionalizacji ekonomicznej. Po krótkim omówieniu dotychczasowych wyników prac Komisji Regionalizacji Ekonomicznej Międzynarodowej Unii Geograficznej przedstawia zarys formalnej teorii regionu ekonomicznego jako wycinka ogólniejszej teorii przestrzeni i jej zastosowania w naukach geograficznych. Ujęcie formalne staje się następnie podstawą do przedstawienia elementów regionalizacji ekonomicznej w ujęciu historycznym. Ujęcie to służy za podstawę do dyskusji zagadnień typologicznych oraz zastosowań ustaleń teoretycznych w planowaniu*. Z tego źródła pochodzi chyba najbardziej znana koncepcja domknięcia regionu oraz trojkiego rozumienia regionu, tj. jako:

- „regionu-narzędzia badania” (region statystyczny),
- „regionu-narzędzia działania” (region administracyjny, planistyczny),
- „regionu-przedmiotu poznania” (region tzw. obiektywny).

Analiza cytowań wskazuje, że obydwie prace są bardzo często przywoływane także współcześnie. Po roku 2010 jest to w pierwszym i drugim przypadku 113 cytowań. Prace te są odnotowywane w zasadzie we wszystkich ważniejszych podręcznikach z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej, a także w bardziej sprofilowanych lub przeglądowych opracowaniach nt. regionu społeczno-ekonomicznego i regionalizacji. Warto też zwrócić uwagę, że praca K. Dziewońskiego została opublikowana w tym samym czasie, co studium B. Rychłowskiego (1967a) dotyczące podobnej tematyki oraz dwa lata po ukazaniu się monografii A. Wróbla (1965)⁵. Świadczy to o dużym zainteresowaniu problematyką i o ożywionej dyskusji, przy czym poglądy A. Wróbla na istotę regionu ekonomicznego

⁵ Tom Przeglądu Geograficznego z 1967 r., w którym opublikowano pracę K. Dziewońskiego, zawiera jeszcze artykuły B. Rychłowskiego i A. Wróbla (Rychłowski, 1967b; Wróbel, 1967).

były dość zbieżne z koncepcjami K. Dziewońskiego, a B. Rychłowski prezentował stanowisko bardziej odmienne, zasadzające się na „obiektywnym” (w sensie rzeczywistego istnienia) oraz produkcyjno-usługowym i branżowym (w sensie rodzajów działalności) rozumieniu regionu. Później dopiero po ponad trzech dekadach koncepcja K. Dziewońskiego doczekała się wnikliwej interpretacji i krytyki autorstwa jego ucznia i współpracownika (Rykiel, 2001)⁶. Z koncepcji regionu ekonomicznego wywodzą się też koncepcje regionu kulturowego i społecznego (Rykiel, 2008). Generalnie, współcześnie nieliczne są obszerniejsze prace głębiej sięgające do istoty koncepcji regionu ekonomicznego (Czyż, 1996; Korcelli-Olejniczak, 2012), a oprócz terytorialnego systemu społecznego (Chojnicki, 1988) nie powstała w Polsce w zasadzie żadna alternatywna ogólna koncepcja regionu⁷.

Warto podkreślić, że obydwie omawiane prace K. Dziewońskiego, łączy nie tylko wysoka liczba cytowań, ale także niezwykle ambitna i twórcza próba powiązania obydwu koncepcji: bazy ekonomicznej i regionu ekonomicznego. Polega ona na założeniu, że funkcje egzogeniczne i endogeniczne regionu, zwłaszcza miasta, określają stopień jego otwarcia lub domknięcia. Warto też zauważyć, że prace te wydano właściwie w jednym czasie (pierwsza wersja opracowania nt. bazy ekonomicznej ukazała się również w 1967 r.), co jeszcze bardziej podkreśla ich komplementarność.

Kolejne miejsca w zestawieniu prezentowanym w tabeli 1 zajęły *Zagadnienia typologii morfologicznej miast w Polsce* (Czasopismo Geograficzne, 1962a), *Strefa podmiejska – próba ujęcia teoretycznego* (Przegląd Geograficzny, 1987), *Procesy urbanizacyjne we współczesnej Polsce* (Przegląd Geograficzny, 1962b) oraz zbiorowa praca pod redakcją L.S. Bourne’a, R. Sinclaira i K. Dziewońskiego *Urbanization and settlement systems: International perspectives* (Oxford University Press, 1984), mające od 50 do 61 cytowań. Jest to w zdecydowanej większości przegląd kolejnych kluczowych, poza teorią bazy ekonomicznej i regionu, zainteresowań K. Dziewońskiego. Dotyczą one zagadnień systemów i sieci osadniczych oraz procesów urbanizacyjnych, w tym praca pod redakcją w języku angielskim została wydana jako swego rodzaju podsumowanie działań Komisji Narodowych Systemów Osadniczych MUG, w której K. Dziewoński pełnił funkcję przewodniczącego (1976-1984).

Kolejne prace obrazują nurty aktywności, związane merytorycznie najsilniej również ze wspomnianymi badaniami sieci i systemów miejskich, ale mające charakter zdecydowanie bardziej zespołowy. Wyróżniają się tu zwłaszcza praca pt. *Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej* (Prace Geograficzne, 1977) oraz *Studia nad migracjami i przemianami systemu osadniczego w Polsce* (Prace Geograficzne, 1981, pod wspólną redakcją z P. Korcelli). Są to współcześnie studia, traktowane jako klasyczne nie tylko z zakresu badań systemów miejskich, ale również z geografii migracji. Ukształtowały one pod

⁶ Jak wskazuje sam autor, pisemna wersja powstała jeszcze w 1987 r.

⁷ W koncepcji terytorialnego systemu społecznego Z. Chojnicki w żadnym miejscu nie odwołuje się do teorii regionu ekonomicznego, ale wywodzi to, co inni teoretycy geografii społeczno-ekonomicznej rozumieją zasadniczo za „region”, wprost z teorii systemów.

względem koncepcyjno-teoretycznym, a jeszcze bardziej metodologicznym, kolejne prace innych autorów na ten temat (m.in. Rykiel, 1985; Huk, 1991).

Inną dość często przywoływaną pracą jest *Ksiąg dziesięć o sztuce budowania* (PWN, 1960). Jest to polskie tłumaczenie dzieła włoskiego uczonego i humanisty Leona Batisty Albertiego (1404-1472) (opartego na znacznie wcześniejszym traktacie rzymskiego architekta Witruwiusza z I w. p.n.e.), które zredagował K. Dziewoński i które wynikało z jego wykształcenia i zainteresowań urbanistyczno-architektonicznych. Ponadto istotne były wzorcowe studium aktywizacji małych miast (pod redakcją K. Dziewońskiego, M. Kiełczewskiej-Zaleskiej, L. Kosińskiego, J. Kostrowickiego i S. Leszczyckiego – Prace Geograficzne 1957) oraz syntezy przemian ludnościowych na ziemiach polskich w XX w. (Dziewoński i Kosiński, 1967).

Wśród autorów można współcześnie wskazać dość wyraźną grupę osób, regularnie odwołujących się do prac K. Dziewońskiego. W pracach opublikowanych od roku 2000 były one inspiracją zwłaszcza dla M. Wójcika (w 18 pracach powoływał się na K. Dziewońskiego), P. Śleszyńskiego (16), D. Szymańskiej (12), J. Bańskiego (11), A. Suliborskiego (10), M. Smętkowskiego (9), E. Korcelli-Olejniczak (8), Z. Rykla (7), P. Korcellego (6), a ponadto P. Eberhardt, I. Sagan, J. Sołtys i G. Węclawowicz cytowali tego autora w swych 5 zaindeksowanych pracach⁸. A zatem widać wyraźnie, że prace K. Dziewońskiego wciąż oddziałują zwłaszcza w IGiPZ PAN (co jest naturalne) oraz w ośrodku łódzkim. W dużej części są to przedstawiciele szkoły Profesora Dziewońskiego. Warto zwrócić uwagę, że wśród wymienionych osób zauważalną część stanowią przedstawiciele średniego pokolenia geografów, co dobrze rokuje na podtrzymanie pamięci o dorobku K. Dziewońskiego.

Tabela 2. Liczba cytowań prac K. Dziewońskiego w podziale na okresy

Okres opublikowania prac	Liczba prac wg Google Scholar	Liczba cytowań
1937-1949	10	60
1950-1959	20	187
1960-1969	50	639
1970-1979	65	640
1980-1994	42	281
Razem	187	1807

Źródło/Source: Google Scholar (Publish or Perish), 9.07.2018.

⁸ Gdyby brać pod uwagę wszystkie cytacje z okresu 1945-2018, kolejność byłaby następująca: Z. Rykiel (57), M. Wójcik (42), K. Dziewoński (37), P. Korcelli (36), D. Szymańska (33), T. Czyż (33), P. Śleszyński (26), B. Rychłowski (21), M. Kupiszewski (21), S. Leszczycki (20), R. Domański (19), J. Bański (18), W. Maik (18), A. Suliborski (17), R. Kulikowski (17), M. Potrykowski (16), T. Komornicki (16), E. Korcelli-Olejniczak (15), L. Kosiński (15), Z. Chojnicki (15), A. Gawryszewski (14), M. Smętkowski (13), A. Kukliński (12), P. Eberhardt (12), W. Rakowski (12), G. Węclawowicz (12), M. Jerczyński (11), M. Koter (11), M. Kulesza (11), S. Liszewski (11), B. Hołowiecka (10). Liczba tych cytowań uwarunkowana jest jednak dostępnością starszych publikacji w repozytoriach cyfrowych, ale także częstotliwością publikowania, różną u poszczególnych autorów.

Jeśli chodzi o okresy wydania najczęściej przywoływanych prac, to przedstawiono je w tabeli 2. Największa liczba odwołań dotyczy prac opublikowanych w latach 1960-1979, a więc okresu największych osiągnięć polskiej geografii społeczno-ekonomicznej, zwłaszcza na arenie międzynarodowej. Te dwie dekady nazwano „złotym okresem geografii polskiej” (Śleszyński, 2013b). Prace K. Dziewońskiego z dwudziestolecia 1960-1979 miały łącznie 1279 cytowania, a więc 71% ogółu.

Analiza prac i autorów cytujących teksty K. Dziewońskiego

Najwięcej odwołań do prac K. Dziewońskiego odnotowano w pracach opublikowanych w języku polskim (tab. 3). Były to 1044 cytacje, a więc 57% ogółu. Kilka odwołań w tym języku pochodziło od obcokrajowców. Następny w kolejności był język angielski (633, czyli 35%). Pozostałe języki były dość sporadyczne. W języku niemieckim odnotowano 46 cytacji, hiszpańskim – 33, a we francuskim – 15. Ponadto poniżej 10 cytacji wystąpił w pracach w języku słowackim, czeskim, rosyjskim, chińskim, rumuńskim, japońskim, litewskim, łacińskim, szwedzkim i włoskim. Zwraca uwagę fakt, że o ile prace K. Dziewońskiego dość często przywoływano w publikacjach anglojęzycznych, to w językach narodowych (poza polskim, oczywiście) jest on prawie nieobecny. Autorzy piszący w języku angielskim w dużej części pochodzili z zagranicy (45%). Warto wspomnieć, że w tym języku co najmniej 60 cytujących prac ukazało się w czasopiśmie *Geographia Polonica*, które przed 1989 r. było głównym kanałem dystrybucji polskich osiągnięć naukowych i pełniło rolę „okna na świat” (Kosiński i Śleszyński, 2014).

Zwraca obecnie uwagę fakt coraz częstszego cytowania prac K. Dziewońskiego. Nie jest to jednak efektem wzrostu popularności, ale jak wspomniano, zmian wynikających z postępu cyfrowego oraz coraz większej liczby osób zajmujących się zawodowo badaniami naukowymi. W każdym razie warto odnotować, że prace K. Dziewońskiego są wciąż znane. W latach 2010-2018 zarejestrowano aż 485 cytacji, tj. ponad 1/4 ich całkowitej liczby. Daje to 54 cytowania rocznie. Najwięcej dotyczy prac z okresu 1960-1969 (171 cytowań) oraz 1970-1979 (166 cytowań) (tab. 4). Warto zwrócić uwagę, że według analiz J. Bańskiego (2017) współcześnie w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej spośród osób czynnych naukowo tylko 4 osoby mają lepsze roczne wskaźniki cytowań (P. Swianiewicz – 84, J. Bański i P. Śleszyński – po 73 oraz T. Komornicki – 62).

Najczęściej cytowanych autorów, którzy w swoich pracach odwoływali się do tekstów K. Dziewońskiego, zestawiono w tabeli 5. Na pierwszym miejscu znalazł się artykuł amerykańskiego ekonomisty Jeffreya G. Williamsona z 1965 r. pt. *Regional inequality and the process of national development: a description of the patterns*, opublikowany w czasopiśmie *Economic Development and Cultural Change*. Do tego artykułu odwoływano się w późniejszych latach aż 2720 razy. Kolejne miejsca również zajęły publikacje autorów zagranicznych, tj. P. Hohenberga i L. Leesa z 1995 r. (monografia *The making of urban*

Tabela 3. Struktura cytowań autorów, odwołujących się do prac K. Dziewońskiego, według krajów i języków

Język prac, w których cytowano K. Dziewońskiego	Miejsce pochodzenia autorów		
	Polska	zagranica	razem
Polski	1037	7	1044
Angielski	346	287	633
Niemiecki	18	28	46
Hiszpański	15	18	33
Francuski	6	9	15
Słowacki	1	8	9
Czeski	3	5	8
Rosyjski	7	1	8
Chiński		3	3
Rumuński		2	2
Japoński		2	2
Litewski		1	1
Łaciński		1	1
Szwedzki		1	1
Włoski		1	1
Razem	1433	374	1807

Źródło/Source: Google Scholar (Publish or Perish), 9.07.2018.

Tabela 4. Struktura cytowań autorów, odwołujących się do prac K. Dziewońskiego, według okresów publikacji

Okres publikacji prac cytujących	Okres publikacji cytowanych prac K. Dziewońskiego					
	1937-1949	1950-1959	1960-1969	1970-1979	1980-1994	Razem
1950-1959		2	2			4
1960-1969	22	51	94	4	2	173
1970-1979	14	46	146	77	9	292
1980-1989	6	21	68	156	51	302
1990-1999	2	15	56	84	58	215
2000-2009	9	27	99	136	65	336
2010-2018	9	28	171	166	111	485
Razem	62	190	636	623	296	1807

Źródło/Source: Google Scholar (Publish or Perish), 9.07.2018.

Europe, 1000-1994). Dopiero na kolejnych miejscach znalazły się polskie nazwiska (w kolejności sumy cytowań prac, w których odwołali się oni do tekstów K. Dziewońskiego: P. Śleszyński, R. Domański, W. Maik, G. Węclawowicz, M. Wójcik i in.).

Tabela 5. Cytowania prac odwołujących się do K. Dziewońskiego według sum cytowań i autorów

Autor	Liczba odwołań do K. Dziewońskiego	Suma cytowań tych prac u innych autorów	Najczęściej cytowane prace (rok wydania* i tytuł, w nawiasie liczba cytowań)
Williamson J.G.	1	2 720	1965: <i>Regional inequality and the process of national development: A description of the patterns</i> (2720)
Hohenberg P., Lees L.	1	926	1995: <i>The making of urban Europe, 1000-1994</i> (926)
Śleszyński P.	29	662	2013: <i>Delimitacja miejskich obszarów funkcjonalnych stolic województw</i> (132)
Domański R.	19	659	1977: <i>Geografia ekonomiczna</i> (276)
Maik W.	20	570	1988: <i>Rozwój teorii regionalnych i krajowych układów osadnictwa</i> (47)
Węclawowicz G.	12	569	2002: <i>Przestrzeń i społeczeństwo współczesnej Polski. Studium z geografii społeczno-gospodarczej</i> (115)
Wójcik M.	44	554	2012: <i>Geografia wsi w Polsce</i> (51)
Szromnik A.	1	548	2007: <i>Marketing terytorialny</i> (548)
Dzewoński K. (autocytowania)	40	428	1971: <i>Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast</i> (205)
Clarke J.	1	404	1979: <i>Population geography</i> (404)
Kupiszewski M.	21	393	1998: <i>Internal migration and urban change in Poland</i> (71)
Bański J.	19	390	2008: <i>Strefa podmiejska – już nie miasto, jeszcze nie wieś</i> (58)
Rykiel Z.	60	384	1999: <i>Przemiany struktury społeczno-przestrzennej miasta polskiego a świadomość terytorialna jego mieszkańców</i> (50)
Parysek J.J.	8	376	1979: <i>Metody analizy regionalnej i metody planowania regionalnego</i> (73)
Komornicki T.	17	370	2003: <i>Przestrzenne zróżnicowanie międzynarodowych powiązań społeczno-gospodarczych w Polsce</i> (75)
David H.P. (red.)	4	362	1999: <i>From abortion to contraception: A resource to public policies and reproductive behavior in Central and Eastern Europe from 1917 to the present</i> (91)
Eberhardt P.	14	325	1989: <i>Regiony wyludniające się w Polsce</i> (124)
Smętkowski M.	14	321	2005: <i>Metropolia i jej region w gospodarce informacyjnej</i> (189)
Fajferek A.	3	315	1966: <i>Region ekonomiczny i metody analizy regionalnej</i> (105)
Korcelli-Olejniczak E.	15	313	2012: <i>Region metropolitalny. Pojęcie. Struktura przestrzenna. Dynamika</i> (37)
Koter M.	11	290	1999: <i>The plans of medieval Polish towns</i> (18)
Kurek S.	6	289	2008: <i>Typologia starzenia się ludności Polski w ujęciu przestrzennym</i> (95)
Korcelli P.	41	280	1994: <i>On interrelations between internal and international migration</i> (40)
Moriconi-Ebrard F.	1	276	2016: <i>F. Moriconi-Ebrard – L'urbanisation du monde depuis 1950</i> (276)
Razem (24 opracowania autorskie)	406	13 650	
Razem (pozostałe 860 opracowań)	1 809	18 258	
Razem (wszystkie opracowania)	2 215	31 908	

*część prac monograficznych miała wiele wydań, w takich przypadkach rok oznacza 1 wydanie.
 Źródło/Source: Google Scholar (Publish or Perish), 9.07.2018.

Wnioski

Analiza cytowań prac K. Dziewońskiego, choć obarczona zastrzeżeniami wymienionymi na wstępie, pozwala nakreślić charakterystyczne cechy „ilościowego” współczesnego oddziaływania dorobku tego wybitnego uczonego. Charakterystyczna jest dualność tego oddziaływania na „narodowym” rynku geograficznym i poza granicami Polski. O ile w polskiej geografii K. Dziewoński ma niewątpliwie ugruntowaną pozycję, to na rynku „zachodnim” pamięć o jego dokonaniach współcześnie wyraźnie słabnie. A przecież powszechnie znany jest (przynajmniej wśród kolejnych pokoleń uczniów) wpływ tego uczonego na ‘zaszczepienie’ idei policentryzmu w tzw. krajach kapitalistycznych jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku (idei tak obecnie ‘modnej’ w polityce spójności Unii Europejskiej i programach ESPON), czy nawet wpływ na ‘geografię czasu’ T. Hägerstranda. Problem ten jest szerszy i generalnie dotyczy dyskusji na temat ‘hegemonii’ geografii anglosaskiej (Bajerski, 2010; tamże bogaty przegląd dyskusji w krajach zachodnich nt. tego zagadnienia).

Prezentowane analizy potwierdziły w sposób empiryczny znaczenie dwóch głównych studiów K. Dziewońskiego, dotyczących regionu ekonomicznego i bazy ekonomicznej, opublikowanych w najbardziej dojrzałym stopniu kolejno w *Przeglądzie Geograficznym* i *Pracach Geograficznych* IGiPZ PAN (Dziewoński, 1967; Dziewoński i Jerczyński, 1971). Opracowania te ukształtowały na kolejne lata wyraźną orientację metodologiczną w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej i geografii miast, polegającą na systemowym rozumieniu regionu. Niewątpliwie istotna była też komplementarność tych koncepcji, dokonana właśnie przez K. Dziewońskiego.

Kolejnym wnioskiem z analizy bibliograficznej jest obserwowany w ostatniej dekadzie swego rodzaju renesans koncepcji i poglądów K. Dziewońskiego, dotyczący nie tylko wspomnianych dokonań w zakresie teorii regionu i bazy ekonomicznej, ale także poglądów na temat kształtowania się systemów miejskich, aglomeracji i generalnie procesów urbanizacji. Ważne jest to, że o ile koncepcje te nie zawsze przystają do współczesnych realiów polityczno-gospodarczych czy społeczno-kulturowych oraz nie objaśniają wyczerpująco kształtowania się i kierunków rozwoju coraz bardziej złożonych form osadniczych, to dają one bodziec do głębszej refleksji metodologicznej nad przestrzenią geograficzną i istotą samej geografii. Czynnikiem sprzyjającym nadal dobrym notowaniom prac K. Dziewońskiego jest jednak nie tylko aktualność myśli, ale także brak alternatyw koncepcyjno-teoretycznych.

W powyższym kontekście dobrze rokuje fakt, że duża część odwołań pochodzi od średniego pokolenia geografów, mających ugruntowany dorobek naukowy i pozycję w polskiej geografii społeczno-ekonomicznej. Daje to nadzieję nie tylko na pamięć o tym wybitnym uczoneym, ale także na rozwój szkoły Profesora Dziewońskiego w przyszłości.

Podziękowania. Serdecznie dziękuję dr. Markowi Jerczyńskiemu za uwagi, które pomogły udoskonalić tekst.

Literatura

- Alberti, L.B. (1960). *Ksiąg dziesięć o sztuce budowania*. (Dziewoński, K. red.), Warszawa: PWN.
- Bajerski, A. (2010). Anglo-amerykańska dominacja w geografii: główne wątki dyskusji prowadzonej w ramach geografii krytycznej. *Przegląd Geograficzny*, 82(2), 143-158, <https://doi.org/10.7163/PrzG.2010.2.1>
- Bański, J. (2017). Analiza dorobku publikacyjnego samodzielnych pracowników naukowych z polskich placówek geograficznych. *Przegląd Geograficzny*, 89(4), 595-616, <https://doi.org/10.7163/PrzG.2017.4.4>
- Bourne, L.S., Sinclair, R., Dziewoński, K. (eds.) (1984). *Urbanization and Settlement Systems. International Perspectives*. Oxford: Oxford University Press.
- Chaves, L.F. (1973). The economic base and functional structure of venezuelan cities. W: *Studia nad strukturą funkcjonalną miast. Prace Geograficzne*, 97, 135-245. Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Chojnicki, Z. (1988). Koncepcja terytorialnego systemu społecznego. *Przegląd Geograficzny*, 60(4), 491-510.
- Czyż, T. (red.) (1996). *Podstawy regionalizacji geograficznej*. Poznań: Bogucki Wyd. Naukowe.
- Dziewoński, K. (1937a). Zasady planowania regionalnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (na marginesie dzieła K.B. Lohmana pt. Regional Planning). *Biuletyn Urbanistyczny*, 3, 14-19.
- Dziewoński, K. (1937b). Anglosaska szkoła urbanistyczna (wrażenia i uwagi na marginesie Kongresu Urbanistycznego w Paryżu – lipiec 1937 r.). *Przegląd Urbanistyczny*, 4, 13-17.
- Dziewoński, K. (1948). *Zasady przestrzennego kształtowania inwestycji podstawowych*. W: *Planowanie przestrzenne – Studia teoretyczne I*. Wydawnictwo Ministerstwa Odbudowy nr.16. Główny Urząd Planowania Przestrzennego. Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski.
- Dziewoński, K. (1956). Geografia osadnictwa i zaludnienia. Dorobek, podstawy teoretyczne i problemy badawcze. *Przegląd Geograficzny*, 28(4), 721-764.
- Dziewoński, K. (1961). Elementy teorii regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 33(4), 593-613.
- Dziewoński, K. (1962a). Zagadnienia typologii morfologicznej miast w Polsce. *Czasopismo Geograficzne*, 33(4), 441-457.
- Dziewoński, K. (1962b). Procesy urbanizacyjne we współczesnej Polsce. *Przegląd Geograficzny*, 34(3), 459-508.
- Dziewoński, K. (1967a). Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć, metod i ich zastosowań. *Prace Geograficzne*, 63. Warszawa: PWN.
- Dziewoński, K. (1967b). Teoria regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 39(1), 33-50.
- Dziewoński, K. (1971). Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć, metod i ich zastosowań. *Prace Geograficzne*, 87. [Wyd. II rozszerzone i uzupełnione], 7-110, Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Dziewoński, K. (1987). Strefa podmiejska – próba ujęcia teoretycznego. *Przegląd Geograficzny*, 59(1-2), 55-63.
- Dziewoński, K. (1994). On a new approach to the theory of settlement system. *Geographia Polonica*, 63, 21-24.

- Dziewoński, K., Gawryszewski, A., Iwanicka-Lyrowa, E., Jelonek, A., Jerczyński, M., Węclawowicz, G. (1977). Rozmieszczenie i migracje ludności a system osadniczy Polski Ludowej. *Prace Geograficzne*, 117. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Dziewoński, K., Kiełczewska-Zaleska, M., Iwanicka-Lyra, E. (red.) (1971). Studia z geografii średnich miast w Polsce. Problematyka Tarnowa. *Prace Geograficzne*, 82. Warszawa: PWN.
- Dziewoński, K., Kiełczewska-Zaleska, M., Kosiński, L., Kostrowicki, J., Leszczycki, S. (red.) (1957). Studia geograficzne nad aktywizacją małych miast. *Prace Geograficzne*, 9. Warszawa: PWN.
- Dziewoński, K., Korcelli, P. (red.) (1981). Studia nad migracjami i przemianami systemu osadniczego w Polsce. *Prace Geograficzne*, 140. Wrocław-Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Dziewoński, K., Kosiński, L. (1967). *Rozwój i rozmieszczenie ludności Polski w XX wieku*. Warszawa: KPZK PAN, Międzyuczelniany Zakład Podstawowych Problemów Architektury, Urbanistyki i Budownictwa Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.
- Dziewoński, K., Malisz, B. (1978). Przekształcenia przestrzenno-gospodarczej struktury kraju. *Studia KPZK PAN*, 62. Warszawa.
- Fajferk, A. (1988). Baza ekonomiczna regionu. *Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie*, 296, Kraków.
- Garfield, E. (1965). Can citation indexing be automated? W: M.E. Stevens, V.E. Giuliano, L.B. Heilprin (red.), *Statistical Association Methods for Mechanized Documentation*. Symposium Proceedings. Washington 1964. National Bureau of Standards Miscellaneous Publications, 269. Washington, 189-192.
- Gwosdz, K. (2012). Baza ekonomiczna i specjalizacja funkcjonalna miast konurbacji katowickiej po dwu dekadach transformacji. *Acta Geographica Silesiana*, 11, 15-29.
- Harzing, A.W. (2007-2018). *Publish or Perish*, <https://harzing.com/resources/publish-or-perish>.
- Hirsch, J.E. (2005). *An index to quantify an individual's scientific research output*, PNAS (Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America), 102, 46, 16569-16572, <https://doi.org/10.1073/pnas.0507655102>
- Huk, J. (1991). Wyznaczanie regionów migracyjnych w ujęciu systemowym. *Acta Universitatis Wratislaviensis*, 1385. *Studia Geograficzne*, 57. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Jerczyński, M. (1971). Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Metody pośrednie identyfikacji i pomiaru. *Prace Geograficzne*, 87, 111-142. Warszawa: PWN.
- Jerczyński, M. (1973). Zagadnienia specjalizacji bazy ekonomicznej większych miast w Polsce. W: *Prace Geograficzne*, 97, 9-134. Warszawa: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Jędrzejczyk, D. (1993). Region ekonomiczny jako system. W: D. Jędrzejczyk, W. Kusiński (red.), *Studia z historii i metodologii geografii ekonomicznej*, 57-78. Warszawa: WGiSR UW.
- Korcelli-Olejniczak, E. (2012). Region metropolitalny – pojęcie, struktura przestrzenna, dynamika. *Prace Geograficzne*, 235, Warszawa: IGiPZ PAN.
- Kosiński, L., Śleszyński, P. (2014). Geographia Polonica: A window onto the world. An interview with Professor Leszek Antoni Kosiński. *Geographia Polonica*, 87(2), 277-294, <https://doi.org/GPol.2014.21>

- Kozak, A. (1991). Baza ekonomiczna i klasyfikacja funkcjonalna miast województwa kieleckiego. *Studia Kieleckie*, 2(70).
- Kozłowski, S.J. (1977). Zielona Góra – baza ekonomiczna i powiązania zewnętrzne. *Prace Geograficzne*, 126. Wrocław: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Matczak, A., Szymańska, D. (2000). Baza ekonomiczna małych miast powiatowych w świetle pomiarów bezpośrednich. Studium porównawcze Brodnicy i Łasku. W: *Społeczne, gospodarcze i przestrzenne przeobrażenia miast*. Opole, 95-113.
- Racki, G., Drabek, A. (2013). Cytowania i wskaźnik Hirscha: gdzie szukać, jak obliczać? *Forum Akademickie*, 2, 40-43.
- Rychłowski, B. (1967a). Regionalizacja ekonomiczna (pojęcia podstawowe). *Prace Geograficzne*, 64. Warszawa: PWN.
- Rychłowski, B. (1967b). Struktura regionu ekonomicznego. *Przegląd Geograficzny*, 39 (1), 51-72.
- Rykiel, Z. (1985). Zagadnienia regionalnych systemów osadniczych. *Studia KPZK PAN*, 88, Warszawa.
- Rykiel, Z. (2001). *Krytyka teorii regionu społeczno-ekonomicznego*. Białystok: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku.
- Rykiel, Z. (2008). Koncepcje przestrzeni i teorie regionu a wzorce uprawiania socjologii. W: Z. Rykiel (red.), *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*, 13-38. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Siemek, Z. (1973). Struktura urbanizacyjna współczesnej Turcji, W: *Studia nad strukturą funkcjonalną miast*. *Prace Geograficzne*, 97, 247-385. Wrocław: Ossolineum, Wyd. PAN.
- Sokołowski, D. (2008). Baza ekonomiczna większych miast w Polsce w okresie transformacji systemowej. *Przegląd Geograficzny*, 80(2), 245-266.
- Śleszyński, P. (2009). Pozycja polskich czasopism i serii geograficznych w świetle baz Google Scholar. *Przegląd Geograficzny*, 81(4), 551-578. [https://doi: 10.7163/PrzG.2009.1.6](https://doi.org/10.7163/PrzG.2009.1.6)
- Śleszyński, P. (2013a). Cytowania polskich czasopism naukowych z zakresu geografii i badań regionalnych po 1990 r. *Studia Regionalne i Lokalne*, 3(53), 75-88. [https://doi: 10.7366/1509499535305](https://doi.org/10.7366/1509499535305)
- Śleszyński, P. (2013b). Cytowania i oddziaływanie polskich ośrodków geograficznych według Google Scholar. *Przegląd Geograficzny*, 85(4), 599-627. [https://doi: 10.7163/PrzG.2009.1.6](https://doi.org/10.7163/PrzG.2009.1.6)
- Śleszyński, P. (2014). 50 years of Geographia Polonica in the light of citations. *Geographia Polonica*, 87(1), 143-155. <https://doi.org/GPol.2014.9>
- Wójcik, M., Tobiasz-Lis, P. (2016). Funkcje gospodarcze regionu miejskiego Nowosybirsk. Geneza i współczesne trendy rozwojowe. *Przegląd Geograficzny*, 88(2), 183-206, <https://doi.org/10.7163/PrzG.2016.2.3>
- Wróbel, A. (1965). Pojęcie regionu ekonomicznego a teoria geografii. *Prace Geograficzne*, 48. Warszawa: PWN.
- Wróbel, A. (1967). Pojęcie regionu a metoda regionalna. *Przegląd Geograficzny*, 39(1), 73-84.
- Wróbel, A. (1970). Baza ekonomiczna miast a potencjał ludnościowy. *Przegląd Geograficzny*, 42(2), 259-266.

CZĘŚĆ II

**Twórczość naukowa i postawa badawcza Profesora
Kazimierza Dziewońskiego jako wzór i źródło
inspiracji intelektualnej**

Od neoklasycznego modelu gospodarczego wzrostu regionów do nowej geografii ekonomicznej

Ryszard Domański

Motto:

Dziedzictwo, doświadczenie, nauka
Wilhelm Scherer, *Aufsätze über Goethe* (1877)

Wstęp

Triada ta może być dobrym układem odniesienia względem którego możemy dziś ocenić twórczość naukową Profesora Kazimierza Dziewońskiego i jej znaczenie dla współczesnej geografii ekonomicznej. W dziedzictwie Profesora otrzymaliśmy wiele oryginalnych idei, zweryfikowanych hipotez i usystematyzowanych konstrukcji naukowych. Czynnici dzisiaj geografowie ekonomiczni mogą korzystać z doświadczeń Profesora i rozszerzać poznanie naukowe.

Z Profesorem Kazimierzem Dziewońskim zetknąłem się w drugiej połowie lat 50. ubiegłego wieku w trakcie przygotowywania pracy doktorskiej. Profesor udzielił mi wówczas konsultacji, która zaważyła na mojej dalszej drodze naukowej. Byłem pod wrażeniem niezależności Jego myśli względem idei lansowanych wówczas w środowiskach naukowych w świecie oraz wagi, jaką przywiązywał do rzetelnej argumentacji wypowiedzianych zdań oraz sięgania do najlepszych wzorów w światowej geografii ekonomicznej. Profesor patronował mojej dalszej karierze naukowej, podejmując się funkcji recenzenta moich wniosków o tytuł profesora nadzwyczajnego oraz profesora zwyczajnego (według obowiązującej wówczas ustawy), a także w wyborach na członka PAN. Był przyjacielskim doradcą w dokonywaniu wyborów zarówno naukowych, jak i życiowych.

Przygotowując artykuł rozpoczynający się od prezentacji neoklasycznego modelu gospodarczego wzrostu regionów wspominałem Jego, niesłusznie zapomnianą, książkę pt. *Zasady przestrzennego kształtowania inwestycji podstawowych* opublikowaną przez Ministerstwo Odbudowy (1948). Idee zawarte

w tej książce, w wątkach ekonomicznych, były bliskie ideom Edgara M. Hoovera, zbieżnym z głównym nurtem ekonomii neoklasycznej (Hoover, 1968).

Neoklasyczny model wzrostu wieloregionalnego

Przed przejściem do analizy modelu wieloregionalnego rozważymy najpierw prosty model wzrostu pojedynczego regionu opracowany przez Harroda-Domara (Andersson i Kuenne, 1986). Przyjmuje się w nim założenie, że równowagę zapewnia mechanizm rynkowy działający w makroskali. Podaż $Z(t)$ równa się popytowi konsumpcyjnemu $C(t)$, powiększonemu o popyt inwestycyjny $I(t)$. Z kolei popyt jest określony całkowicie przez dochody $Z(t)$, gdyż zakłada się jednocześnie stałość względnych cen. Inwestycje w zdolności produkcyjne działające jako czynnik pobudzający system są proporcjonalne do wzrostu całkowitego popytu [$\dot{Z}(t)$]. Najprostszą formę modelu wzrostu typu Harroda-Domara można zapisać następująco:

$$\text{równowaga makroekonomiczna:} \quad Z(t) = C(t) + I(t) \quad (1)$$

$$\text{popyt konsumpcyjny:} \quad C(t) = aZ(t) \quad 0 < a < 1, \quad (2)$$

$$\text{popyt inwestycyjny:} \quad I(t) = b\dot{Z}(t) \equiv b \frac{dZ}{dt} \quad (3)$$

$$\text{podaż i dochody w momencie początkowym:} \quad Z(0) = Z_0 \quad (4)$$

Przez podstawienie (2) i (3) do (1), przy danym (4), dochodzimy do równania różniczkowego pierwszego rzędu

$$Z(t) = aZ(t) + b\dot{Z}(t); \quad \text{przy } Z(0) = Z_0 \quad (5)$$

Równanie to ma rozwiązanie:

$$Z(t) = Z(0)e^{[(1-a)/b]t} \quad (6)$$

opisujące wzrost zrównoważony.

W tej postaci równanie wzrostu wykazuje, że skłonność do konsumpcji a obniża stopę wzrostu. Wzrost b , oznaczający obniżenie produktywności kapitału, obniża także stopę wzrostu gospodarki.

Należy zauważyć, że cała analiza jest właściwa tylko w sytuacji równowagi kapitału w momencie początkowym, w którym gospodarka startuje z pozycji $K(0) = bZ(0)$. Wynika stąd, że $K(t) = bZ(t)$ lub $\dot{K}/K = \dot{Z}/Z$, tj. stopa wzrostu kapitału równa się stopie wzrostu gospodarczego.

Model wzrostu wieloregionalnego opiera się na makroekonomicznej teorii wzrostu sformułowanej przez Solowa (1956) i równocześnie przez Swana (1956). Odmiennie niż w modelach typu Harroda-Domara, które są skierowane ku popytowi, model Solowa i pokrewne modele neoklasyczne koncentrują się na stronie podażowej. Model Solowa został nazwany neoklasycznym, gdyż rozwinął on strukturę logiczną modeli klasycznych zgodnie z głównym nurtem ekonomii okresu neoklasycznego, przez sformułowanie funkcji produkcji, w której możliwa jest substytucja kapitału w miejsce pracy w sposób ciągły przy utrzymaniu stałej wielkości produkcji.

Warunki wzrostu zrównoważonego są tu mniej krępujące, gdyż zwalnia się założenie dotyczące stałości współczynników. Przyjmuje się natomiast ciągłą funkcję łączącą produkcję z nakładami dwóch czynników: kapitału i pracy. Stosunek kapitał-produkcja staje się zmienną, a jego elastyczność pozwala na zrównoważony wzrost. Stopa wzrostu dochodu jest określona przez trzy elementy: akumulację kapitału, wzrost podaży pracy oraz szeroko rozumiany postęp techniczny. Zakładamy, że stopa postępu technicznego w każdym regionie jest stałą funkcją czasu. Prezentację modelu przystosowanego do badań regionalnych opieram na pracy Richardsona (1969, s. 13).

Znając funkcję produkcji i -tego regionu typu

$$Y_i = f_i(K, L, t) \quad (7)$$

gdzie: Y – rzeczywisty dochód regionalny, K – zasoby kapitału, L – podaż pracy, t – czas, który niesie ze sobą postęp techniczny, możemy, jeśli przyjmiemy pewne upraszczające założenie, wyprowadzić równanie opisujące determinanty stopy wzrostu dochodów w każdym regionie. Przy założeniu, że mechanizm alokacyjny działa tak, że czynniki produkcji uzyskują krańcowe produkty netto (warunki doskonałej konkurencji) oraz założeniu stałych przychodów względem skali, możliwe jest wyprowadzenie z powyższej funkcji produkcji równanie:

$$y_i = a_i k_i + (1 - a_i) n_i + T_i \quad (8)$$

gdzie: y – stopa wzrostu produkcji lub dochodu, k oraz n – stopy wzrostu kapitału i pracy, odpowiednio, T – stopa postępu technicznego (roczny wzrost produkcji uzyskiwany tylko dzięki postępowi technicznemu), a – udział kapitału w dochodzie, $(1 - a)$ – udział pracy w dochodzie. Wszystkie oznaczenia odnoszą się do regionu i .

Podejście neoklasyczne zakłada, że zasoby kapitału są ciągle wykorzystywane. Założenie to wymaga pewnego instrumentu równoważącego inwestycje z oszczędnościami związanymi z ciągłym wykorzystywaniem kapitału. Instrumentem takim jest stopa procentowa. W teorii neoklasycznej, wbrew zastrzeżeniom Keynesa, istnieje taki poziom stopy procentowej (r), który zrównuje inwestycje z oszczędnościami. Abstrahując od ryzyka i niepewności, stopa procentowa równowagi będzie równoważyć stopę zysku, która z kolei, przy

przyjętych przez nas założeniach, będzie równoważyć krańcowy produkt kapitału (*MPK*). Można więc stwierdzić, że warunkiem równowagi jest, aby

$$MPK_i = a_i \frac{Y_i}{K_i} = r \quad (9)$$

Innymi słowy, w celu zapewnienia wzrostu zrównoważonego, stopa akumulacji kapitału w każdym regionie musi być taka, by krańcowy produkt kapitału w każdym regionie był równy krajowej stopie procentowej *r*. Gdy stopa procentowa jest określona i współczynnik *a* jest stały, oznacza to, że *Y* oraz *K* będą rosły w tym samym tempie. Warunkiem równowagi jest więc, aby $y_i = k_i$.

Teorie wzrostu endogenicznego

W latach 60. ubiegłego wieku model Solowa był inspiracją dla całej generacji modeli, których charakterystyczną cechą były zewnętrzne źródła zasilające wzrost w długim okresie. W szczególności zewnętrzny charakter miały zmiany technologii. Dążenie do włączenia zmian technologii do wewnętrznej struktury modelu zaowocowało stworzeniem modeli drugiej generacji, które nazwano modelami endogenicznymi. Zamiennie nazywa się je teorią wzrostu endogenicznego lub nową teorią wzrostu.

Wzrost gospodarczy jest napędzany przez wzajemne oddziaływanie technologii i przedsiębiorczości gospodarczej. Postęp techniczny przekształca system ekonomiczny, który z kolei stwarza warunki dla postępu technicznego. Celem teorii wzrostu endogenicznego jest wyjaśnienie interakcji zachodzących między wiedzą techniczną i różnymi strukturalnymi cechami gospodarki i społeczeństwa oraz jak te interakcje wpływają na wzrost gospodarczy.

Koncepcje wzrostu endogenicznego opierają się zwykle na schumpeterowskim pojęciu twórczej destrukcji. Rozumie się przez to konkurencyjny proces, w którym przedsiębiorcy poszukują ciągle nowych idei wyprzedzających idee ich rywali. Przez skoncentrowanie rozumowania na innowacjach jako odrębnej działalności gospodarczej, o odrębnych przyczynach i skutkach działań, podejście takie umożliwia głębsze zrozumienie, jak organizacje, instytucje, struktura i niedoskonałość rynku, wymiana handlowa, polityka rządowa i regulacje prawne w wielu dziedzinach oddziałują na wzrost gospodarczy w długim okresie przez oddziaływanie na skłonność przedsiębiorstw do angażowania się w tworzenie wiedzy i działalność innowacyjną.

Nowością teorii wzrostu endogenicznego jest to, że umożliwia ona traktowanie endogenicznych zmian i innowacji w ramach dynamicznej równowagi ogólnej. Pozwala to na budowanie elastycznych modeli przedstawiających wizję życia gospodarczego jako ustawiczną sukcesję innowacji i zmian napędzanych przez konkurencję.

Znakomitą prezentacją modeli stanowiących rdzeń teorii wzrostu endogenicznego jest książka autorów: Aghion i Howitt (1998). Ich koncepcja opiera się w dużym stopniu na pojęciu stanu ustalonego lub inaczej stanu zrównoważonego (*steady state*). Pierwsza nazwa stosowana jest powszechnie w naukach technicznych, druga (niezbyt trafna) w naukach ekonomicznych. W stanie ustalonym kapitał, produkcja, płace oraz wiedza rosną według tej samej stałej stopy. Te założenia były przyjmowane rutynowo jako dane po tym, jak Kaldor nazwał je stylizowanymi faktami. Jednakże późniejsze badania wykazały, że można je łatwo sfalsyfikować za pomocą różnych technik analizy szeregów statystycznych. Aghion i Howitt (1998, s. 8-9) starają się więc uzasadnić swoje podejście. Ich głównym argumentem jest fakt, że innowacje często skutkują przez dziesięciolecia. Dlatego w badaniu wzrostu gospodarczego istotny jest długi horyzont czasowy, zaś stan ustalony jest wygodnym narzędziem analitycznym w modelowaniu procesów długookresowych oraz wyróżnianiu efektów długotrwałych i efektów przejściowych.

Autorzy nie unikają pojęcia dynamiki poza stanem ustalonym. Tam, gdzie wyjście poza stan ustalony jest istotne, wyłaniające się problemy dynamiki są badane. Dotyczy to zwłaszcza cykliczności wzrostu gospodarczego.

Prosty model wzrostu endogenicznego (Jones, 2002, s. 156-168) może być wyprowadzony z podstawowego modelu Solowa. Zakładamy, że nie ma zewnętrznego postępu technicznego, a funkcję produkcji modyfikujemy przez założenie, że $a = 1$. Wtedy:

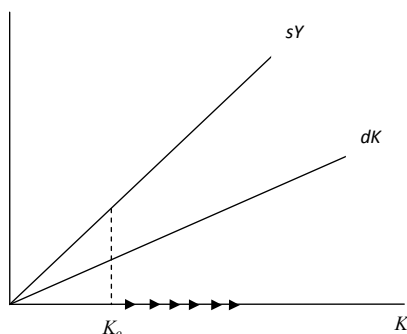
$$Y = AK \quad (10)$$

gdzie: A jest dodatnią wielkością stałą, $Y = AK$ jest nazwą całej klasy modeli endogenicznych.

Przyjmujemy założenie, że akumulacja kapitału dokonuje się dzięki oszczędnościom podmiotów gospodarczych, które inwestują część wytworzonej produkcji zamiast ją konsumować. Akumulację wyraża następujące równanie:

$$\dot{K} - sY = dK \quad (11)$$

gdzie: s – stopa inwestycji, d – stopa zużycia kapitału. Wykres modelu AK ma postać (ryc. 1)



Ryc. 1. Wykres Solowa modelu wzrostu endogenicznego typu AK
 Fig. 1. The Solow diagram for the AK model
 Źródło/Source: Jones (2002, s. 158)

Krzywa sY oznacza całość inwestycji jako funkcję zasobów kapitałowych. Krzywa ta jest w gruncie rzeczy linią prostą, gdyż Y jest zależny liniowo od K , co jest główną cechą prostego modelu. Przy $\alpha=1$, funkcja produkcji w podstawowym modelu Solowa upraszcza się do postaci $Y=K$. Przyjmujemy, że inwestycje całkowite przewyższają zużycie kapitału. Rysunek 1 przedstawia gospodarkę, która startuje w punkcie K_0 . Z przebiegu zmiennych sY i dK wynika, że inwestycje całkowite są większe niż zużycie kapitału. Wskutek tego zasoby kapitału rosną. Ten wzrost utrzymuje się w czasie. W każdym punkcie na prawo od K_0 całkowite inwestycje są większe niż zużycie kapitału. Dlatego zasoby kapitałowe wykazują tendencję rosnącą i wzrost w modelu nie ustaje.

W podstawowym modelu Solowa akumulacja kapitału ujawniała malejące przychody, gdyż $\alpha < 1$. Każda nowa jednostka kapitału dodana do gospodarki była nieco mniej produktywna niż jednostka poprzednia.

W prostym modelu AK akumulacja przejawia stałe przychody (położenie linii sY w wykresie). Produkt krańcowy każdej jednostki kapitału wynosi zawsze A (jednakowe nachylenie sY względem K). Nie obniża się gdy dodana jest kolejna jednostka kapitału.

Równania akumulacji kapitału możemy jednak dalej przeformułować dzieląc obie strony przez K :

$$\frac{\dot{K}}{K} - s \frac{Y}{K} = d \quad (12)$$

Z funkcji produkcji modelu AK wynika, że:

$$\frac{Y}{K} = A \quad (13)$$

Wobec tego:

$$\frac{\dot{K}}{K} - sA = d \quad (14)$$

a po dalszym przekształceniu:

$$g_Y \equiv \frac{\dot{Y}}{Y} = sA - d \quad (15)$$

Jest to główny wynik modelu wzrostu typu AK . Możemy go sformułować następująco: stopa wzrostu gospodarczego, g_Y , jest *rosnącą funkcją* stopy inwestycji s .

W ten sposób model ujawnia endogeniczny charakter wzrostu. W modelowaniu wzrostu nie ma już potrzeby przyjmowania założeń, że w procesie gospodarczym cokolwiek wzrasta według zewnętrznej stopy aby wytworzyć wzrost produktu na głowę. Nie jest już potrzebne zwłaszcza założenie, że technologia i ludność są zmiennymi zewnętrznymi.

W nowszej literaturze na temat wzrostu endogenicznego wyróżniają się dwa nurty o odmiennym akcentowaniu źródeł wzrostu (Turnovsky, 2003). W pierwszym nurcie akcent położony jest na endogenizacji postępu technicznego,

w drugim na endogenizacji rozwoju kapitału ludzkiego. Pierwszy nurt badań zapoczątkował Romer (1986, 1990), drugi – Lucas (1988, 2002).

Post-keynesowska teoria wzrostu

W przeciwieństwie do neoklasycznej i nowej teorii wzrostu, teoria post-keynesowska wysuwa na czoło zagadnienia efektywnego popytu¹. Jej budowa opiera się na koncepcjach teoretyków modelujących rzeczywiste ścieżki dynamicznych gospodarek, które nawet w długim okresie nie rosną według stopy normalnej, tj. stopy wzrostu siły roboczej plus stopa wzrostu jej wydajności. Modele te są budowane przy użyciu relacji makroekonomicznych, równań behawioralnych i mechanizmów regulujących dostosowywanie się rynków. Ponieważ budowę rozpoczyna określenie równań behawioralnych nieopisujących wyraźnie optymalizujących zachowań części podmiotów gospodarczych, modele odróżniają się od neoklasycznej koncepcji podmiotów optymalizujących. Nie oznacza to, że modele te nie mają właściwych podstaw w mikroskali. W tej skali podstawy określa się raczej przez modelowanie firm, konsumentów oszczędności i innych podmiotów w oparciu o obserwowalne empiryczne układy zachowań i fakty stylizowane niż przez dedukcyjne optymalizowanie. Zakłada się, że firmy dostosowują swoją produkcję reagując na efektywny popyt i utrzymują nadwyżkę zdolności produkcyjnych tak, że rzeczywista produkcja nie jest na poziomie potencjalnym lecz mniejsza od niego. Zatrudnienie określone przez popyt na pracę jest niższe od podaży pracy, a płace, dla uproszczenia, utrzymuje się na poziomie stałym. Przyjmuje się, że podaż pracy w stanie początkowym jest dana i rośnie w czasie według danej stopy.

Istnienie i stabilność równowagi długookresowej wymaga aby $\sigma > \gamma$, gdzie: σ – oznacza udział zysku w wartości produkcji, s – stały ułamek zysku zaoszczędzony przez podmioty zyskowe, γ – dodatni parametr inwestycyjny (ułamek wartości produkcji). Jest to warunek makroekonomicznej stabilności występującej w modelu Keynesa (1936). Oznacza on, że skłonność do oszczędności w celu dokonania zmian w stopniu zużycia zdolności produkcyjnych jest większa niż odpowiednia skłonność do inwestowania. Można zauważyć, że w długim okresie równowagi stopa wzrostu gospodarki jest skorelowana ujemnie ze stopą oszczędności właścicieli kapitału i udziałem zysku w wartości produkcji, natomiast dodatnio z parametrami inwestycyjnymi. Negatywną korelację wzrostu gospodarczego z udziałem zysku w wartości produkcji można wyjaśnić tym, że jeśli ustala się taka zależność wówczas maleje popyt konsumpcyjny.

Alternatywne modele z innych tradycji ekonomicznych mogą być pomyślane jako szczególne ograniczenia na powyższe założenia i zależności. Jeśli zagregowany popyt jest dostatecznie wysoki, tak że w krótkim czasie gospodarka osiąga pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych, produkcja może zaprzestać

¹ Treść tego rozdziału opiera się na wywodach Dutta (2003).

dostosowywania się w reakcji na nadwyżkowy popyt. Jeśli poziom ceny dostosuje się do warunków rynkowych i przywróci równowagę ekonomiczną, wówczas również płace i podział dochodów dostosowują się odpowiednio. Przy założeniu, że w produkcji wykorzystane są wszystkie zdolności produkcyjne model taki nazywa się post-keynesowskim modelem wzrostu.

Model ten zakłada, że płace realne mogą osiągnąć jakikolwiek poziom potrzebny do zrównoważenia rynku dóbr. Jeśli jednak płace realne osiągną najniższy poziom zanim rynek dóbr zrównoważy się i redukcja płacy realnej prowadzi do wzrostu płacy nominalnej, rynek dóbr nie może doprowadzić do zrównoważenia się zagregowanego popytu i produkcji. Jednym ze sposobów z racjonowania popytu jest założenie, że rzeczywiste inwestycje są określone przez oszczędności, a różnice między pożądanymi i rzeczywistymi inwestycjami (lub oszczędnościami) doprowadzają jedynie do presji inflacyjnej, która ma wpływ na rzeczywistą stopę akumulacji. W modelach tego rodzaju popyt na pracę jest niższy od podaży. Występowanie bezrobocia odróżnia go więc od modeli neoklasycznych.

W dyskusjach na temat post-keynesowskich modeli wzrostu zaznaczyły się odmienne stanowiska dotyczące ujęcia zużycia zdolności produkcyjnej: czy ma ona być określona endogenicznie czy też przez daną egzogenicznie stopę pożądaną lub normalną. Niektórzy autorzy dowodzą, że nawet jeśli w krótkim okresie odchylenia od danej egzogenicznie normalnej zdolności produkcyjnej są dopuszczalne, to w długim okresie gospodarka musi reagować tak, by rzeczywiste i normalne zużycie zdolności produkcyjnej zrównywało się. Inni dyskutanci wysuwają argument na rzecz endogenicznego określenia zużycia zdolności produkcyjnej nawet w okresie długotrwałej równowagi na tej zasadzie, że przedsiębiorstwa mogą nie mieć jednakowego poziomu normalnego zużycia zdolności produkcyjnej ale są zadowolone, jeśli utrzymuje się on w pewnym paśmie, zaś normalne lub pożądane zużycie zdolności produkcyjnej może być endogeniczne.

Podobnie, jak w podejściu neoklasycznym zmiana technologii może być włączona do modelu post-keynesowskiego. Dokonuje się to przez zmianę wydajności pracy. W prostej postaci modelu zmiana technologii nie oddziałuje na wzrost produkcji, obniża natomiast stopę wzrostu popytu na pracę, co z kolei przyspiesza wzrost bezrobocia. Taki efekt występuje jednak przy założeniu, że gdy zmienia się stopa postępu technicznego, pozostałe parametry modelu nie zmieniają się. Zwolennicy post-keynesizmu argumentują jednak, że zmiana stopy postępu technicznego zmienia inne parametry modelu bezpośrednio lub pośrednio. Argumentacja jest następująca. Po pierwsze, wyższa stopa zmian technicznych wywiera pozytywny wpływ na inwestycje, gdyż przedsiębiorstwa muszą inwestować w nowe maszyny, w których zmaterializowany jest postęp techniczny, zastosować nowe procesy produkcyjne i wytwarzać nowe produkty. Po drugie, wyższa stopa zmian technicznych może także obniżać stopę oszczędzania kapitalistów, jeśli zwiększa różnorodność dóbr dostępnych dla zamożnych konsumentów, a to z kolei zwiększa zużycie zdolności produkcyjnych w krótkim okresie, zaś w długim okresie zarówno wzrost gospodarczy, jak i zużycie zdolności

produkcyjnych. Po trzecie, wyższa stopa zmian technicznych może zmieniać stopę wzrostu płac, a w konsekwencji udział zysku w wartości produkcji.

Post-keynesowskie modele wzrostu ze zmianą technologii przypisują główną rolę zagregowanemu popytowi i włączając bezrobocie zawierają ważne implikacje dla polityki ekonomicznej w zakresie oszczędzania i inwestycji. Nowa teoria wzrostu nie rozróżnia oszczędności od inwestycji i dowodzi, że szybszy wzrost i zmiana technologii wymagają wzrostu oszczędności i inwestycji. Post-keynesowskie modele natomiast rozróżniają efekty parametrów oszczędności i inwestycji. Podczas gdy polityka stawiająca sobie za cel zwiększenie inwestycji może podnosić wzrost i pobudzać zmianę technologii, to polityka zwiększająca stopę wzrostu kapitału może obniżyć zagregowany popyt i redukować stopę wzrostu gospodarki.

Modele post-keynesowskie, odmiennie niż większość modeli nowej teorii wzrostu zakładają, że nie wszystkie zmiany technologii powodują wzrost stopy rozwoju gospodarczego. Modele te dopuszczają, że pewne rodzaje zmian technologicznych, które nie wywierają istotnego wpływu na inwestycje, popyt konsumencki lub zmiany struktury przemysłu, mogą wpłynąć na przemieszczenie siły roboczej bez przyspieszania wzrostu. Wskutek wzrostu bezrobocia i obniżenia zagregowanego popytu może dojść do obniżenia wzrostu gospodarczego. Inne rodzaje zmian technicznych, które uruchamiają nowy popyt inwestycyjny i konsumencki lub przekształcają strukturę przemysłu, dając w efekcie wzrost zyskowności i popytu, mogą prowadzić do podwyższenia stopy wzrostu.

Modele nowej teorii wzrostu przywiązują dużą wagę do efektów zewnętrznych między przedsiębiorstwami w ten sposób, że odróżniają zmienne poziomu przedsiębiorstw od zmiennych charakteryzujących całą gospodarkę. Modele post-keynesowskie pozwalają na taki sam zabieg przez odróżnienie zysku własnego przedsiębiorstwa i zagregowanej stopy wykorzystania zdolności produkcyjnej, jako miernika stanu gospodarki, w specyfikacji funkcji zachowań, w której te zmienne włączane są jako argumenty funkcji. Nowe teorie wzrostu wyprowadzają wartości niektórych zmiennych podstawowych z optymalnych decyzji, podczas gdy modele post-keynesowskie zazwyczaj przyjmują te zmienne jako dane zewnętrzne.

Porównanie modeli nowej teorii wzrostu i modeli post-keynesowskich pozwala na następujące konkluzje. Po pierwsze, nowa teoria wzrostu, przez eksponowanie roli zmian technicznych oraz zaniechanie kwestii efektywnego popytu i bezrobocia odwraca uwagę od innych ważnych kwestii takich, jak kwestie finansowe, zadłużenie przedsiębiorstw i konsumentów oraz ich relacje z procesem wzrostu. Post-keynesowskie modele mogą być pomocne w lepszym ujęciu tego problemu. Po drugie, patrząc z perspektywy nowej teorii wzrostu, post-keynesowska teoria wzrostu może być stosowana w analizie implikacji zmian technicznych i czynników finansowych ale w sposób niepogłębiony, gdyż pomija w modelu zagadnienie podmiotu zachowującego się optymalnie. Jednakże to pominięcie może być zaletą modelu post-keynesowskiego przez wyzwolenie się z gorsetu niezupełnie wiarygodnych idei optymalizacji i ofertę

elastyczności w budowaniu prostych modeli zawierających ważne kwestie, które są właściwe dla zrozumienia aktualnych procesów wzrostu gospodarczego.

Modele maksymalizacji entropii jako modele lokalizacji

Koncepcja entropii wprowadzona do geografii ekonomicznej i gospodarki przestrzennej przez Wilsona (1970) stworzyła nowe ramy dla budowy modeli przestrzennych interakcji oraz związanych z nimi modeli lokalizacji i strukturalnej dynamiki. Otworzyła zbiór idei, które mogą znaleźć zastosowanie także w szerszym obszarze nauki. Koncepcja ta nie jest prostym przeniesieniem aparatury pojęciowej fizyki, mianowicie mechaniki statystycznej Boltzmana; raczej, jest to zaawansowana metodologia, która ma zastosowanie w wielu dyscyplinach dla problemów szczególnego rodzaju. W szczególności tworzy fundament dla dynamicznie rozwijającego się obszaru nazwanego nauką złożoności (*complexity science*). W geografii ekonomicznej i gospodarce przestrzennej została zastosowana najpierw w modelowaniu transportu i handlu detalicznego. Ale możliwości modelowania są znacznie szersze i obejmują prawie każdą sytuację, w której występują przepływy i struktury lokalizacyjne.

Archetypem modelu lokalizacji jest model handlu detalicznego. Dodaje on wymiar punktowy (obiekty lub ośrodki handlowe) do wymiaru liniowego (transportowego). Model handlu detalicznego ma długą historię (Reilly, 1931). Handel w tym podejściu jest rozumiany szeroko (Wilson, 2010): jako system interesów, w którym zachodzą przepływy od obszarów zamieszkałych przez ludzi do miejsc, w których zlokalizowane są obiekty lub ośrodki, do których ludzie przyjeżdżają. Obiektem może być, np. sklep, fabryka lub szpital, a ośrodkiem grupa wyższych uczelni lub miejscowość uzdrowiskowa. Wilson rozważa następującą sytuację. Niech $\{S_{ij}\}$ będzie macierzą przepływów pieniędzy od mieszkańców w każdej strefie i do centrów handlowych w każdej strefie j . Niech e_i oznacza wydatki na głowę w i , zaś P_i ludność; wobec czego $e_i P_i$ oznacza całkowite wydatki wypływające z i . Przyjmujemy dalej, że c_{ij} są kosztami transportu między miejscowościami i oraz j , zaś C całkowitymi wydatkami na transport. Wprowadzamy teraz nową przesłankę. Zakładamy mianowicie, że mieszkańcy uzyskują korzyści z robienia zakupów w ośrodkach o określonej wielkości, która jest proporcjonalna do W_j , np. do wielkości powierzchni handlowej w ośrodku. Niech X będzie sumą takich korzyści. Następnie możemy zmaksymalizować funkcje entropii przy ograniczeniach wyrażających naszą wiedzę o systemie:

$$MaxS = - \sum_{ij} S_{ij} \log(S_{ij}) \quad (16)$$

pod warunkiem, że:

$$\sum_j S_{ij} = e_i P_i \quad (17)$$

$$\sum_{ij} S_{ij} \log(W_j) = X \quad (18)$$

$$\sum_{ij} S_{ij} c_{ij} = C \quad (19)$$

Po wykonaniu zwykłych operacji otrzymujemy:

$$S_{ij} = A_i e_i P_i W_j^a \exp(-\beta c_{ij}) \quad (20)$$

oraz

$$A_i = 1 / \sum_k W_k^a \exp(-\beta c_{ik}) \quad (21)$$

Ponieważ siła atrakcyjności ośrodków j nie jest ograniczona możemy obliczyć:

$$D_j = \sum_i S_{ij} \quad (22)$$

co oznacza całkowitą sumę pieniędzy przyciągniętą do ośrodka (tzn. wydatkowaną w tym ośrodku). Otrzymaliśmy więc model, który przewiduje główną zmienną D_j , tj. wielkość ośrodków j .

Duże W_j^a jest często definiowane jako czynnik atrakcyjności i modyfikowane przez siłę odpychającą $\exp(-\beta c_{ij})$, wskutek czego $W_j^a \exp(-\beta c_{ij})$ oznacza siłę przyciągania ośrodka j dla strefy i . Wyrażenie $1/A_i$ może być interpretowane jako miara konkurencyjności innych ośrodków.

Nowa geografia ekonomiczna

W piśmiennictwie o zasięgu światowym nazwa ta, o ile mi wiadomo, pojawiła się na początku lat 90. ubiegłego wieku (Krugman, 1991)². Były to lata renesansu teoretycznych i praktycznych badań na temat przestrzennych aspektów gospodarki. Stosując nowe instrumenty, a w szczególności technikę modelowania organizacji przemysłu, handlu międzynarodowego i wzrostu gospodarczego otworzono nowy obszar badawczy, który pod nazwą nowa geografia ekonomiczna stał się w krótkim czasie intensywnie uprawianą częścią ekonomii i geografii ekonomicznej. Podsumowanie wyników pierwszego etapu jej rozwoju zawiera książka pt. *The spatial economy* (Fujita i in., 1999). Jeden z tych autorów, mianowicie Krugman, za wkład do rozwoju tej części ekonomii został wyróżniony Nagrodą Nobla w 2008 r. Wyróżnienie to stało się impulsem dla

² Sformułowania tego wcześniej używano dość często, ale raczej na określenie nowego ładu gospodarczego wskutek np. silnych przemian otoczenia (wyj. redakcji).

badania wielostronnych aspektów gospodarki przestrzennej. Niniejszy rozdział opiera się na koncepcjach zawartych w wymienionej książce. Książka wykazuje, jak proste podejście, w tym przypadku podejście uwypuklające trójstronne interakcje między wzrastającymi przychodami, kosztami transportu i mobilnością czynników produkcji, może być stosowane w rozważaniu rozległej różnorodności kwestii dotyczących ekonomii miast i regionów oraz międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Główne teorie ekonomii mają charakter aprzestrzenny. Nie wynika to z niedoceniań wymiaru przestrzennego w rozwoju gospodarki. Powodem pomijania przestrzeni w głównym nurcie ekonomii było przeświadczenie, że problemy przestrzenno-ekonomiczne są zbyt odporne, gdy próbuje się je rozważać w terminach teoretycznych. Największe trudności sprawia to, że każda teoria rozwoju miast i regionów musi rozwikłać rolę wzrastających przychodów. Załóżmy, że żyjemy w świecie stałych przychodów, co przyjmuje większość teorii ekonomicznych. Przy takim założeniu trudno byłoby wyjaśnić dynamiczne nierówności przestrzenne w realnej gospodarce, zwłaszcza nierówności między regionami wysoce uprzemysłowionymi z rozwiniętymi usługami wyższego rzędu oraz regionami rolniczymi. Różnice te wynikają nie z naturalnych właściwości regionów lecz z kumulacyjnych procesów społeczno-gospodarczych napędzanych przez regionalne zróżnicowanie wzrastających przychodów. Kumulacyjny charakter sprawia, że geograficzne koncentracje ludności i gospodarki tworzą układy samowzmacniające się.

Wzrastające przychody stwarzały zawsze trudności w pracach teoretycznych. Próby ich uwzględnienia prowadziły na ogół do naruszenia zasad konkurencji doskonałej. Nawet gdyby ten problem udało się obejść, wystąpiłyby trudności związane z ustaleniem istnienia i jednoznaczności równowagi. Ekonomiści dążący do pełniejszego zrozumienia lokalizacji działalności gospodarczej poszukiwali różnych dróg prowadzących w tym kierunku. Niektórzy badacze zajmujący się ekonomią miast przyjmują istnienie miast jako stan dany i wyprowadzają z tego założenia konsekwencje dla renty gruntowej i użytkowania gruntów. Inni, przedstawiają wzrastające przychody jako pewnego rodzaju czarną skrzynkę zawartą w zlokalizowanych korzyściach zewnętrznych. Takie podejście pomija co prawda niektóre istotne kwestie, ale jednocześnie otwiera drogę do pogłębionej analizy innych kwestii. Do niedawna jednak wysiłki w tym kierunku pozostawały na peryferiach głównego nurtu teorii ekonomii.

W latach 90. pojawiła się nowa geografia ekonomiczna a wraz z nią kolejna faza wysiłków zmierzających do włączenia wzrastających przychodów do teorii ekonomii. Zapoczątkowały ją zmiany teorii organizacji przemysłu kiedy teoretycy zaczęli budować operacyjne modele konkurencji, które zawierały wzrastające przychody. W szczególności Dixit i Stiglitz (1977) sformalizowali pojęcie monopolistycznej konkurencji, która będąc co prawda szczególnym przypadkiem stała się siłą napędową teoretycznego modelowania w wielu dziedzinach. W końcu lat 70. zaczęto stosować instrumenty analityczne w nowej teorii organizacji przemysłu i w dziedzinie handlu międzynarodowego, a parę lat później w badaniu

zmian technologii i wzrostu gospodarczego. W każdym przypadku nie przedstawano na mechanicznym przeniesieniu modelu Dixita-Stiglitz do kolejnej dziedziny. Upowszechniały się nowe pojęcia i modele pozornie niespójne, w których każdy autor tworzył nowy wydatny język i symbole. Z czasem jednak stało się jasne w każdym przypadku, że powstaje w pewnym stopniu wspólny zbiór użytecznych spostrzeżeń. Z pewnym zdziwieniem odkryto, jak ściśle zintegrowane i jak klasyczne w pojmowaniu okazały się zarówno nowa teoria handlu, jak i nowa teoria wzrostu. Na przełomie XX i XXI wieku stan nowej geografii ekonomicznej był podobny do stanu nowej teorii handlu około 1984 r. i nowej teorii wzrostu około 1990 r. Bujny rozwój teorii w tych dekadach osiągnął punkt, w którym nie można było nie dostrzegać silnej wspólnoty między wieloma, jeśli nie wszystkimi wymienionymi koncepcjami. W ten sposób powstała, według słów autorów tej książki, wspólna gramatyka obejmująca zbiór reguł i modeli użytecznych w modelowaniu i analizie procesów występujących w rozwoju miast, regionów i międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Niżej zestawione są zagadnienia, metody i pytania, które w pracach Krugmana i jego współpracowników występują jako spoiwo nowego obszaru badań określanego mianem nowa geografia ekonomiczna.

Główną siłą napędową w literaturze na temat nowej geografii ekonomicznej jest dążenie do pozyskiwania wglądu w tę szczególną czarną skrzynkę, jaką są korzyści aglomeracji i wyprowadzenie samowzmacniającego charakteru przestrzennej koncentracji z bardziej fundamentalnych założeń. Oczekuje się, że przez modelowanie źródeł wzrastających przychodów powstających wskutek koncentracji możemy pozyskać wiedzę na temat tego, jak i kiedy przychody te mogą się zmieniać, a następnie zbadać, jak wraz z nimi zmienia się funkcjonowanie gospodarki.

Rozważanie korzyści koncentracji i ich modelowanie dobrze jest zacząć od klasyfikacji tych korzyści zestawionej przez Alfreda Marshalla. Jego klasyfikacja obejmuje trzy następujące rodzaje korzyści. Okręgi przemysłowe jako koncentracje gospodarki powstają i rozwijają się dzięki: przepływowi wiedzy, rynkowi pracy chłonącemu wykwalifikowaną siłę roboczą oraz zwrotnymi i następczymi sprzężeniami związanymi z chłonnym rynkiem lokalnym. Te trzy korzyści występują w realnej gospodarce. Nowa geografia ekonomiczna koncentruje uwagę na sprzężeniach, pomijając dwa pierwsze rodzaje korzyści, z tego powodu, że trudno jest je modelować w wyraźnie określony sposób.

Występowanie sprzężeń można opisać w skrócie następująco. Producenci usiłują wybrać dla swej działalności lokalizacje, które mają dobry dostęp do rynków zbytu oraz źródeł zaopatrzenia w dobra potrzebne w produkcji i poszukiwane przez ich pracowników. Jednakże miejsce, które z jakiegoś powodu skupia już wielu producentów samo staje się rynkiem zbytu i źródłem zaopatrzenia w materiały do produkcji i dobra konsumpcyjne. Te dwie korzyści odpowiadają sprzężeniom wstecznym i następczym w teorii rozwoju. Pod wpływem tych sprzężeń przestrzenna koncentracja produkcji, która uformowała się wcześniej

może dążyć do trwania, a małe różnice w początkowej wielkości między daną i inną początkowo równorzędną lokalizacją mogą się powiększać.

Jednakże tradycyjne dyskusje w geografii ekonomicznej nt. sprzężeń pomijały pewne kwestie, które są istotne gdy chcemy wyjść poza proste rozważania. Najważniejszą z nich jest charakter konkurencji. Sprzężenia działają tylko wtedy gdy wzrastające przychody z produkcji występują na poziomie pojedynczych przedsiębiorstw. Jeśli na tym poziomie wzrastające przychody nie wystąpiłyby, przedsiębiorca nie koncentrowałby produkcji tam, gdzie rynek zbytu jest duży, ale raczej stworzyłby odrębny zakład wytwórczy, aby zaopatrywać każdy z rynków. Jednakże, jeśli występują wzrastające przychody, konkurencja nie będzie doskonała i powstaje pytanie, jak przedsiębiorstwa będą konkurowały i ustalały ceny, co wprowadza trudną do ścisłego ujęcia dużą dozę subiektywizmu i niepewności. Modele typu baza-mnożnik są także niezadowalające co do ograniczeń budżetowych: nie jest jasne skąd wszystkie pieniądze pochodzą i gdzie przepływają. Ponadto w każdym przypadku, w którym koszty transportu odgrywają istotną rolę, a tak musiałoby być w przypadku sprzężeń, trzeba się troszczyć o to, jak zasoby użyte w transporcie pasują do obrazu sytuacji.

Kluczowe znaczenie w modernizacji geografii ekonomicznej ma opracowanie podejścia umożliwiającego w sposób może nieco sztuczny, rozcięcie tego co na pierwszy rzut oka wydaje się złożonym i zwartym problemem niepodatnym na szczegółową analizę. Szukając sposobu wyjścia z tej sytuacji autorzy książki zdecydowali się, nie bez wątpliwości, na zastosowanie pewnych trików modelowych. Przyjęli założenia, które co prawda niezbyt realistycznie opisują gospodarkę, ale umożliwiają analizę problemów geograficznych bez zbytecznego uszczerbku dla odpowiedniości założeń i realnej gospodarki³.

Pierwszym i najważniejszym trikiem stosowanym wcześniej w modelowaniu teorii handlu i teorii wzrostu jest oparcie analizy na modelu konkurencji monopolistycznej Dixita-Stiglitz. Dla czytelników nieobeznanych z ekonomicznym modelowaniem, popularność modelu Dixita-Stiglitz może wydać się zdumiewająca. Model ten zakłada, że wiele dóbr, choć stanowią różne wytwory, z punktu widzenia konsumentów wchodzi symetrycznie do popytu. Zakłada także, iż indywidualna funkcja użyteczności przyjmuje szczególną i mało prawdopodobną formę. Mimo to model Dixita-Stiglitz stał się podstawą dla dużej części teorii handlu międzynarodowego, wzrostu gospodarczego, a teraz nowej geografii ekonomicznej.

Nawet ze wszystkimi uproszczeniami przyjętymi przez twórców, modele geografii ekonomicznej wydają się bardzo skomplikowane, ale jeśli można przypisać parametrom konkretne liczby, komputer może rozwiązać je łatwo. Znakiem tożsamości nowej geografii ekonomicznej, w porównaniu z literaturą nt. nowej teorii handlu i nowej teorii wzrostu jest zwrócenie się tam, gdzie to jest konieczne,

³ Matematyczne modele realnej geografii ekonomicznej w wersji Krugmana zostały wcześniej przedstawione przez autora tego artykułu w publikacji *Nowa geografia ekonomiczna...* (Domański, 2010).

do rozumowania przy zastosowaniu komputera: do wykorzystania numerycznych przykładów w celu ukierunkowania i uzupełnienia wyników analitycznych.

W jednej z końcowych konkluzji twórców jest zdanie, że można określić wspólnotowość różnych modeli przez przypisanie każdego modelu do jednego lub dwóch powiązanych ze sobą lecz niecałkowicie identycznych pytań:

- Kiedy przestrzenna koncentracja działalności gospodarczej jest podtrzymywalna? W jakich warunkach korzyści tworzone przez koncentrację prowadzą do zaistnienia koncentracji i są wystarczające do ich podtrzymania?
- Kiedy symetryczna równowaga, bez przestrzennej koncentracji, jest niestabilna? W jakich warunkach małe różnice między lokalizacjami powiększają się z czasem radykalnie, tak że symetria z dwoma identycznymi lokalizacjami załamuje się spontanicznie?

Innymi słowy: w pierwszym pytaniu chodzi o to czy jeśli przyjmiemy, że całe przetwórstwo jest skoncentrowane w jednym regionie, pracownik, który przeprowadzi się do drugiego regionu odczuje, że czyniąc to zyska wyższą płacę realną? Jeśli tak, koncentracja przetwórstwa nie jest w stanie równowagi. W drugim pytaniu – czy startując z pozycji równowagi, w której przetwórstwo jest równomiernie podzielone pomiędzy te dwa regiony, migracja małej liczby pracowników z jednego regionu do drugiego podnosi czy obniża względną płacę w regionie przeznaczenia? Jeśli podnosi, początkowa sytuacja symetryczna jest niestabilna już przy małej perturbacji.

Literatura

- Aghion, P., Howitt, P. (1998). *Endogenous growth theory*. Cambridge (Mass.): The MIT Press.
- Andersson, A.E., Kuenne, R.E. (1986). Regional economic dynamics. W: P. Nijkamp (red.), *Handbook of regional and urban economics. Regional economics, 1*, 201-253. Amsterdam: North-Holland.
- Dixit, A., Stiglitz, J. (1977). Monopolistic competition and optimum product diversity. *American Economic Review*, 67, 297-308.
- Domański, R. (2010). Nowa geografia ekonomiczna według Paula Krugmana. W: T. Kudłacz, J. Wrona (red.), *Geografia w naukach ekonomiczno-przestrzennych. Studia i Prace Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie*, 8, 19-39.
- Dutt, A.K. (2003). New growth theory, effective demand, and post-Keynesian dynamics. W: N. Salvadori (red.), *Old and new growth theories*. 67-100. Cheltenham: Edward Elgar.
- Fujita, M., Krugman, P., Venables, A.J. (1999). *The Spatial Economy: Cities, Regions, and International Trade*. Cambridge (Mass.): The MIT Press.
- Hoover, E.M. (1968). Spatial economics. Partial equilibrium approach. W: *Encyclopaedia of the Social Sciences*. New York: MacMillan.
- Jones, Ch.I. (2002). *Introduction to Economic Growth*. New York-London: W.W. Norton & Company.
- Kaldor, N. (1957). A model of economic growth. *Economic Journal*, 67, 591-624. [https://doi: 10.2307/2227704](https://doi.org/10.2307/2227704)

- Krugman, P. (1991). Increasing returns and economic geography. *Journal of Political Economy*, 99, 483-499. <https://doi.org/10.1086/261763>
- Lucas, R.E. (1988). On the mechanics of economic development. *Journal of Monetary Economics*, 22, 3-42. [https://doi.org/10.1016/0304-3932\(88\)90168-7](https://doi.org/10.1016/0304-3932(88)90168-7)
- Lucas, R.E. (2002). *Lectures on economic growth*. Cambridge (Mass.): Harvard University Press.
- Reilly, W.J. (1931). *The law of retail gravitation*. New York: G.P. Putnam.
- Richardson, H.W. (1969). *Regional economics: Location theory, urban structure, regional change*. New York: Praeger Publishers.
- Romer, P.M. (1986). Increasing returns and long-run-growth. *Journal of Political Economy*, 94, 1002-1037.
- Romer, P.M. (1990). Endogenous technological change. *Journal of Political Economy*, 98 (5/2), 71-102.
- Solow, R.M. (1956). A contribution to the theory of economic growth. *Quarterly Journal of Economics*, 70(1), 65-94.
- Swan, T.W. (1956). Economic growth and capital accumulation. *Economic Record*, 32, 334-361. <https://doi.org/10.1111/j.1475-4932.1956.tb00434.x>
- Turnovsky, S.J. (2003). Old and new growth theories: A unifying structure? W: N. Salvadori (red.), *Old and new growth theories*. 1-43. Cheltenham: Edward Elgar.
- Wilson, A.G. (1970). *Entropy in urban and regional modelling*. London: Pion.
- Wilson, A.G. (2010). Entropy in urban and regional modelling: Retrospect and prospect. *Gegographical Analysis*, 4, 364-394. <https://doi.org/10.1111/j.1538-4632.2010.00799.x>

O mieście po-socjalistycznym

Piotr Korcelli

Profesor Dziewoński, który uważnie śledził pojawiające się w literaturze naukowej pojęcia, zwykle bezpośrednio się do nich ustosunkowywał. Jaki miałby On zatem pogląd na temat pojęcia miasta po-socjalistycznego (lub post-socjalistycznego), które tak często jest obecnie stosowane w odniesieniu do miast krajów Europy Środkowo-Wschodniej?

Można przyjąć, że byłby to pogląd, ogólnie biorąc krytyczny lub co najmniej nacechowany pewną rezerwą. Profesor Dziewoński był bowiem przekonany o uniwersalności praw rządzących procesami urbanizacji we współczesnym świecie. Świadczą o tym jego prace badawcze, teoretyczne oraz empiryczne, poświęcone systemom osadniczym, regule Zipfa, czy bazie ekonomicznej i strukturze funkcjonalnej miast.

Pojęcie miasta po-socjalistycznego jest odnoszone do różnych wymiarów przestrzennej struktury miast, najczęściej do charakteru zabudowy mieszkaniowej, symbolicznych składników przestrzeni miejskiej, stosunków własnościowych, zróżnicowań społecznych w przestrzeni, rzadko do pełnionych przez miasta funkcji, czy struktury oraz dynamiki ludności miejskiej. Jest ono także stosowane w sensie ogólnym – przypisywane do fazy przemian zapoczątkowanej nadejściem transformacji systemowej w latach 1989-1990 – fazy, której okres trwania w przyszłości nie jest przy tym bliżej określony.

Dogodnej ilustracji takiego ujęcia oraz związanych z nim niekonsekwencji poznawczych dostarcza praca poświęcona roli prywatnych deweloperów w przekształcaniu przestrzeni miejskiej Warszawy, przyjęta jako rozprawa doktorska w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w 2013 roku. Autor rozprawy, Maximilian Mendel, przytaczając występujące w literaturze przedmiotu definicje, określa po-socjalistyczną transformację jako prowadzącą do przekształcenia miasta socjalistycznego w miasto po-socjalistyczne. Jest to przejście interpretowane jako dodawanie nowych składników struktury raczej niż usuwanie jej warstw wcześniejszych. Może być ono długotrwałe, a ostatecznie niepełne. Innymi słowy, miasto po-socjalistyczne można interpretować nie jako

formę przejściową, lecz trwałą. Jego przyszły model pozostaje nieznanym. Mendel przyznaje jednocześnie, że czynniki transformacji, a mianowicie procesy społeczne i ekonomiczne, są w dużej mierze wspólne dla miast po-socjalistycznych i miast kapitalistycznych, a pojawiające się nowe formy przestrzenne są także podobne, przy czym typowe dla tej drugiej kategorii. Opanowanie rynku mieszkaniowego Warszawy przez prywatnych deweloperów stało się możliwe między innymi dzięki wprowadzeniu pełnych mechanizmów rynku kapitałowego, których istnienie nie oznacza jednak, jak wynika z wniosków autora, zakończenia procesu po-socjalistycznej transformacji miasta.

Na pojęciu miasta po-socjalistycznego ciąży jego wielowymiarowość. Jest ono z jednej strony związane z fizycznymi cechami zagospodarowania przestrzeni miejskiej, a z drugiej z aspektami społecznymi i politycznymi oddziałującymi na organizację przestrzeni, wśród których L. Sýkora i S. Bouzarovski wyróżniają kwestie instytucjonalne oraz praktyki społeczne. O ile, jak zaznaczają wymienieni autorzy, w przypadku krajów Europy Środkowo-Wschodniej dokonały się w zasadzie pełne systemowe zmiany w dziedzinie instytucji, po-socjalistyczna transformacja jedynie częściowo objęła zarówno fizyczną tkankę miast, jak i sferę praktyk społecznych.

W tym pierwszym wymiarze miasto po-socjalistyczne może się dla niektórych autorów jawić jako postać finalna. Nie stawia się natomiast pytania, czy i jak długo spuścizna socjalistyczna pozostaje składnikiem dominującym, a także czy stanowiła główny składnik w przeszłości. Czy miała ona taki udział w przypadku Łodzi lub Krakowa? W tym sensie właściwe byłoby ograniczenie zakresu pojęcia miasta po-socjalistycznego dla tych tworów, które jak Nowa Huta i Nowe Tychy powstały w tamtym okresie, a w ich przestrzennych układach pozostają odwzorowane pewne dla niego charakterystyczne cechy, cele społeczne, jak również sprzeczności ujęte w formule: *benevolence or exploitation* przez Bolesława Domańskiego.

Podczas gdy występowanie charakterystycznych dla okresu socjalistycznego form przestrzeni miejskiej oraz ich zasięg mogą być uznane jako w znacznej mierze wymierne kryteria, identyfikacja specyficznych dla miasta po-socjalistycznego praktyk społecznych wymaga konkretyzacji i ocen jakościowych. Najczęściej wymienia się pośród nich brak koordynacji planów i działań na poziomie lokalnym, przy niejednoznaczności kryteriów podejmowania decyzji lokalizacyjnych, prowadzące do chaotycznego rozwoju stref podmiejskich.

Alexander Tölle w opublikowanym w 2014 roku artykule wyznacza trzy pola w obrębie omawianej kategorii, na których różnice występujące między miastami Europy Środkowo-Wschodniej a ich odpowiednikami w Europie Zachodniej uzasadniają określanie tych pierwszych przymiotnikiem po-socjalistyczne. Jednym z tych pól jest brak lub słabość strategii integracyjnych na poziomie obszarów metropolitalnych; drugim niemożność budowy struktur sieciowych wspierających tworzenie innowacyjnej gospodarki, łączących administrację publiczną, instytucje badawcze i sektor przedsiębiorstw; trzecim płytkość transgranicznej współpracy między miastami. Wszystkie dotyczą zdaniem autora niedostatku relacji opartych na zaufaniu i wzajemności. Nasuwa się w tym

miejscu pytanie o genezę tych cech, a także czy ich występowanie jest ograniczone do miast dawniej socjalistycznych krajów. W jakim stopniu wynikają one z peryferyjnego charakteru dużej części działalności gospodarczej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, a także czy mogą odzwierciedlać pewne uwarunkowania kulturowe, co oddziaływałoby w istotnym stopniu na ich trwanie w przyszłości.

Podsumowując, pojęcie miasta po-socjalistycznego pozostaje użyteczne jako pomocniczy identyfikator, zwłaszcza w porównawczych studiach o zasięgu europejskim. Jest ono niemniej na tyle nieostre, że nie może służyć jako podstawa wyznaczania odrębnego typu współczesnego miasta w skali globalnej. Niejasna jest jego relacja względem miast po-radzieckich, a zwłaszcza miast chińskich. Zapewne zaniknie ono w przyszłości, która może okazać się jednak relatywnie odległa. Tak – można przypuszczać – widział by Profesor Kazimierz Dziewoński jego los oraz rolę, jaką pełni w międzynarodowych studiach miejskich na przełomie XX i XXI stulecia.

Literatura

- Domański, B. (1997). *Industrial control over the socialist town: Benevolence or exploitation?* Westport: Praeger.
- Mendel, M. (2013). *Residential developers as actors of urban transformation in post-socialist Warsaw*. Praca doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. Grzegorza Węclawowicza, Warszawa: IGiPZ PAN, maszynopis.
- Sýkora, L., Bouzarovski, S. (2012). Multiple transformations: Conceptualising the post-communist urban transition. *Urban Studies*, 49(1), 43-60. <https://doi.org/10.1177/0042098010397402>
- Tölle, A. (2014). The regional turn of the European Capital of Culture and its traits in France, Germany, and Poland. *Tafer Journal: Esperienze e strumenti per cultura e territorio*, 77.

Zmiany graniczne na terytorium państwa polskiego w okresie II wojny światowej

Piotr Eberhardt

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł dedykowany jest pamięci Profesora Kazimierza Dziewońskiego. Był on promotorem mojej pracy doktorskiej. Dzięki Jego wsparciu i pomocy została ona później pozytywnie oceniona przez recenzentów i opublikowana. W trakcie przewodu doktorskiego jak również następnie podczas pracy w Instytucie Geografii PAN miałem okazję i zaszczyt przeprowadzić z Profesorem kilka dłuższych rozmów. Działo się to zazwyczaj w czasie wyjazdów na seminaria lub konferencje. Przeważnie dotyczyły one nie kwestii naukowych lecz ideologiczno-politycznych. Profesor był zawsze komunikatywny, otwarty i szczery, nie ukrywając swego osobistego światopoglądu i poglądów na otaczającą nas, wówczas niezbyt sympatyczną rzeczywistość. Nie było to wówczas częste, gdyż mogło grozić przykrymi konsekwencjami. Rozmowy były interesujące i pouczające oraz mocno utkwily mi w pamięci, pozwalając poznać osobowość tego nieprzeciętnego człowieka.

Profesor był gorliwym i praktykującym katolikiem, mocno związanym z życiem Kościoła. Pamiętam, że jeszcze przed krótkim pontyfikatem Jana Pawła I Profesor był przekonany, że najbliższym papieżem będzie polski kardynał Karol Wojtyła, o którym wypowiadał się z wielkim uznaniem i szacunkiem. Potraktowałem tę przepowiednię jako mało prawdopodobną. Okazało się, że Profesor przewidział trafnie, to co wydarzyło się niebawem w Watykanie. Równocześnie Profesor był światłym polskim patriotą, bardzo mocno zaangażowanym w życie kraju i narodu. Dlatego też bezpośrednio po wojnie wrócił z Zachodu do nowej Polski, pomimo pewnej obawy i sceptycyzmu wobec narzuconych pryncypiów ustrojowych. Od razu bardzo szybko wciągnął się w działalność naukową i społeczną. Przypuszczam, że początkowo, ale i później był narażony na pewien ostracyzm ze strony środowisk emigracyjnych i antykomunistycznych. Sądzę, że ta postawa afirmująca przeobrażenia kraju była

głęboko umotywowana i świadczyła o racjonalnym i dalekowzrocznym podejściu Profesora do realiów politycznych Polski i świata. Był nastawiony zawsze „propaństwowo”. To podejście wynikało z pragmatyzmu. Z pełnym wewnętrznym przekonaniem uważał, że należy zaakceptować i wspierać ukształtowaną po wojnie rzeczywistość polityczną. Wymagało to lojalistycznego nastawienia do istniejącego partyjnego aparatu władzy. Nie wynikało to z koniunkturalizmu, a tym bardziej z karierowiczostwa. Kierował się jedynie nadrzędnym interesem państwa polskiego, które nie może być narażone na destabilizację, a nawet katastrofę geopolityczną. Niemniej, imponowała mu władza i odnosił się do niej z respektem.

Pamiętam doskonale dłuższą rozmowę z Profesorem (było to w latach 70. ubiegłego wieku). Odbyła się ona w pięknej scenerii parku w Łąncucie, kiedy to na moje wyraźnie sprecyzowane zapytanie ujawnił swoje stanowisko na temat zmiany granic politycznych Polski wywołanych II wojną światową. Zaczął od tego, że dla Jego Ojca polskim miastem był Kijów, dla niego w sposób oczywisty polskim miastem był Lwów. Jednak obecnie sytuacja Polski jest odmienna. Należy całkowicie zrezygnować z sentymentalnych, nierealistycznych reminiscencji historycznych, gdyż najważniejszym zadaniem polskiej racji stanu jest pryncypialna obrona polskiej granicy zachodniej. W tym zaś zakresie istnieje zbieżność interesów władzy i narodu. To zaś wymaga rezygnacji z wszelkich romantycznych mrzonek. Z tego powodu dla Niego, jak mi powiedział, najbliższym sercu miastem stał się polski Wrocław. Było to stwierdzenie dość zaskakujące, gdyż Jego miastem rodzinnym był starożytny Kraków.

W tej zaimprovizowanej, prywatnej rozmowie uwidoczniły się cechy intelektualne i charakterologiczne tego bez wątpienia wielkiego uczonego i Polaka. Był to realizm, legalizm i wierność wobec uznanych przez Niego ponadczasowych pryncypiów ideowych i narodowych. Uzasadniał tę rzadką w Polsce postawę, charakteryzującą się odpowiedzialnością i krytycyzmem wobec awanturnictwa politycznego szermującego pseudopatriotyczną symboliką i retoryką. Można dzięki temu wyjaśnić jego poglądy i działania w okresie stanu wojennego i tworzenia się ruchu „Solidarność”. Wiele osób odnosiło się wówczas do Profesora dość krytycznie.

W trakcie tej rozmowy Profesor uzasadnił również merytorycznie swoje ogólne stanowisko w kwestii położenia geograficznego i geopolitycznego Polski. Stwierdził, że dla Niego jako polskiego geografa (nie uważał się za architekta-urbanistę jakim był z wykształcenia) nowy kształt terytorium Polski jest dużo korzystniejszy, niż był przed wojną. Starał się wytłumaczyć, że z perspektywy nie doraźnej, lecz długofalowej, Polska stała się beneficjentem II wojny światowej, a przesunięcie Polski na zachód przyniosło pozytywne konsekwencje polityczne oraz cywilizacyjno-kulturowe. Paradoksem historii było tylko to, że dokonał tego Stalin. Tego rodzaju opinia do tej pory nie jest zbyt popularna i świadczy dobitnie o nastawieniu Profesora do wydarzeń historyczno-politycznych, które miały miejsce w XX wieku.

Nawiązując do tej dawnej rozmowy z Profesorem Kazimierzem Dziewońskim, dla uczczenia Jego pamięci, zostanie przedstawione krótkie omówienie zmian granicznych jakie wystąpiły w latach II wojny światowej na ziemiach polskich. Problematyka ta jest zazwyczaj domeną historyków, a nie geografów, więc kwestie terytorialne podawane są w dużym uproszczeniu.

Przesunięcia graniczne na terytorium państwa polskiego w latach II wojny światowej i wymazanie go z mapy politycznej Europy zostało zrealizowane w wyniku porozumienia niemiecko-sowieckiego. Zostało ono zawarte 23 sierpnia 1939 r., a następnie potwierdzone, tzw. traktatem „o granicach i przyjaźni” z dnia 28 września 1939 r. Były uwieńczeniem ekspansjonistycznej i rewizjonistycznej polityki hitlerowskich Niemiec i stalinowskiego ZSRR. Oba te państwa dążyły do obalenia porządku wersalskiego i korektury granic europejskich. Niemcy twierdziły, że werdykt wersalski, dotyczący granicy polsko-niemieckiej jest krzywdzący i niesprawiedliwy. Pokonana bolszewicka Rosja zmuszona do podpisania w Rydze pokoju z Polską, też traktowała porozumienie graniczne za tymczasowe i nie satysfakcjonujące dla jej aspiracji terytorialnych.

Przed przystąpieniem do zaprezentowania zmian granicznych na ziemiach polskich, jakie miały miejsce w latach 1939-1945, należy krótko omówić podstawowe fakty związane z formowaniem się granic państwa polskiego po I wojnie światowej. Późniejsze wydarzenia były konsekwencją klęski militarnej i katastrofy politycznej obu wielkich polskich sąsiadów. I poniesionych przez nie po I wojnie światowej strat terytorialnych.

Kształtowanie się granic politycznych II Rzeczypospolitej trwało od listopada 1918 r. do marca 1922 r. (Czubiński, (red.) 1992; Wrzosek 1992; Ślusarczyk 1994). Najwcześniej wyzwoliła się, po 123 latach niewoli, zachodnia Galicja, północny Śląsk Cieszyński i prawie całe Królestwo Polskie (bez północnej Suwalszczyzny). Terytorium to obejmowało około 140 tys. km² i liczyło 15 mln. mieszkańców (*Atlas Historyczny*, 1985 s. 28). O przebiegu granicy zachodniej zadecydował traktat wersalski (28 czerwca 1919 r.) (Labuda, 1974). Niemcy utraciły, na rzecz Polski, prawie całą Wielkopolskę, dużą część wschodniego Pomorza (bez Gdańska, który stał się Wolnym Miastem). Polska w wyniku tego werdyktu uzyskała 45,5 tys km². Granica ta, w znaczących szczegółach, odbiegała od granicy historycznej I Rzeczypospolitej. Na południu Polska uzyskała znaczące nabytki na odcinku śląskim. Natomiast na odcinku środkowym i północnym, pozostawiono w granicach Niemiec takie miasta jak: Kargowa, Nowe Kramsko, Babimost, Międzyrzecz, Skwierzyna, Krzyż, Piła, Wałcz, Złotów. Długo ważyły się losy Górnego Śląska. W rezultacie znanych wydarzeń związanych z trzema powstaniem śląskimi i przeprowadzonym plebiscytem, obszar sporny (o łącznej powierzchni 10750 km²) został podzielony w ten sposób, że Polska otrzymała zaledwie 3225 km². Przegrany przez Polskę plebiscyt na Mazurach, Warmii i Powiślu, który odbył się 11 lipca 1920 r. wykluczył

włączenie tych obszarów do państwa polskiego (z wyjątkiem uzyskanego wcześniej powiatu działdowskiego).

O przynależności wschodniej Galicji przesądziła wojna polsko-ukraińska. Decyzją zwycięskich mocarstw z dnia 21 listopada 1919, została ona przekazana Polsce na 25 lat, zaś ostatecznie uznana została 15 marca 1923 r. częścią państwa polskiego.

Historyczne odgraniczenie Galicji od Królestwa Węgierskiego stało się w zasadzie południową granicą Polski (Sobczyński, 1986). Pewne odstępstwa nastąpiły na Orawie i Spiszu, gdzie Polska uzyskała kilka przygranicznych gmin. Na tym terenie nie przeprowadzono zapowiadanego plebiscytu, zaś Polska oczekiwała korzystniejszego rezultatu. Podobnie, nie odbył się plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, który został podzielony na Konferencji w Spa w dniu 28 lipca 1920 r. Polska uzyskała 1009 km² zaś Czechosłowacja 1273 km². Werdykt ten był potraktowany przez Polskę jako wyjątkowo krzywdzący.

O granicy polsko-sowieckiej zadecydowała wojna. Rozgraniczenie zostało uzgodnione na konferencji w Rydze. Ostateczne porozumienie graniczne podpisano 18 marca 1921 r. Granica przebiegała od ujścia Zbrucza do Dniestru i do Dźwiny na północy, stykając się z granicą polsko-łotewską. W ramach państwa polskiego oprócz wspomnianej już całej Galicji, znalazła się zachodnia i centralna część Wołynia, Polesie i Nowogródzczyzna. Ostatnim obszarem, który oficjalnie został włączony do Polski była Wileńszczyzna. Po skomplikowanej sytuacji związanej z istnieniem, tzw. „Litwy Środkowej”, została ona 24 kwietnia 1922 r. uchwałą sejmową wcielona do Polski.

W rezultacie tych burzliwych wydarzeń politycznych, które wiązały się z konfliktami militarnymi, ukształtowało się niepodległe państwo polskie o powierzchni: 388,6 tys. km², z tego z zaboru pruskiego – 46,6 tys. km², z zaboru austriackiego – 79,8 tys. km² i zaboru rosyjskiego – 262,2 tys. km² (ryc. 1). Miało ono wyjątkowo długie granice uniemożliwiające skuteczną obronę. W zasadzie ze wszystkimi sąsiadami miało nieprzyjazne stosunki (z wyjątkiem peryferyjnie położonej Rumunii i Łotwy). Przy stosunkowo małym terytorium układ graniczny był nieregularny i skomplikowany (Sobczyński, 1984, 1993; Solarz, 2014). Jedynie granica południowa z Czechosłowacją miała charakter naturalny. Granica z Niemcami wynosiła 1912 km, w tym z Prusami Wschodnimi – 607 km, z ZSRR – 1412 km, z Czechosłowacją – 984 km, z Litwą – 507 km, z Rumunią – 347 km, z Wolnym Miastem Gdańskiem – 121 km i z Łotwą – 106 km. Granica morska liczyła zaledwie 140 km, w tym przypadało na Zatokę Pucką 68 km (*Mały Rocznik...*, 1937, s. 11; *Historia Polski...*, 2003, s. 257).

Układ graniczny, aż do roku 1938, był stabilny. Dopiero po Konferencji Monachijskiej i rozpadzie Czechosłowacji, władze polskie wystąpiły z ultimatum o zwrot Zaolzia. Zostało ono przyjęte i obszar o powierzchni 906 km² został włączony do Polski. Na pograniczu polsko-słowackim, kilka wsi też przyłączono do Polski. Po wojnie przywrócono stan istniejący przed 1938 r. (Jakubowski, 1938).

Wszelkie uwarunkowania polityczne wskazywały, że powstałe państwo jest narażone na nieuniknione konflikty z sąsiadami. Zwłaszcza zaś z tymi najsilniejszymi, tzn. z Niemcami i Związkiem Sowieckim. Te dwa państwa (pomimo formalnych



Ryc. 1. Podział polityczno-administracyjny Polski w 1939 r.

Fig. 1. Political and administrative division of Poland in 1939

Zródło/Source: Opracowanie własne/own elaboration

paktów o nieagresji) nie ukrywały swoich rewizjonistycznych planów zaborczych, szermowały jedynie innymi argumentami. Było wiadomo, że uformowany układ graniczny ma charakter tymczasowy. Trudno było tylko przewidzieć, który z agresorów pierwszy rozpocznie działania wojenne. Pomimo, że istniał precedens ich współpracy w końcu XVIII w., nie oczekiwano ich sojuszu i wspólnej agresji zmierzającej do likwidacji państwa polskiego. Dlatego też wspólne ich porozumienia graniczno-polityczne przyjęte w sierpniu 1939 r. oraz współpraca militarna we wrześniu 1939 r. były pełnym zaskoczeniem dla władz II Rzeczypospolitej.

Zmiany graniczne w początkowej fazie II wojny światowej

Porozumienie niemiecko-sowieckie zwane w literaturze paktem Ribbentrop-Mołotow, a w rzeczywistości paktem między Hitlerem a Stalinem zostało, jak już nadmieniono, zawarte 23 sierpnia 1939 r. Oba państwa w ramach podziału środkowo-wschodniej Europy na strefę wpływów Niemiec i ZSRR, wytyczyły dokładne rozgraniczenie na ziemiach państwa polskiego, Część zachodnia Polski miała przyspaść hitlerowskim Niemcom, zaś wschodnia – stalinowskiemu ZSRR. Projektowana linia rozgraniczenia przechodziła rzeką San do Wisły, następnie nurtem Wisły do Bugo-Narwi, dalej rzeką Narwią do Pisy, następnie do granicy Prus Wschodnich. Projekt ten został zmieniony w rezultacie nowego

paktu sowiecko-niemieckiego zawartego 28 września 1939 r. w Moskwie. Obszar państwa polskiego został ostatecznie podzielony w ten sposób, że 201,0 tys. km² przypadło ZSRS, zaś 188,7 tys. km² znalazło się pod okupacją niemiecką (tab. 1).

Tabela 1. Podział obszaru Polski między ZSRR i Niemcy w okresie 1939-1941 r.

Tereny okupowane (podział z dnia 1.01.1941 r.)	Powierzchnia		Ludność w 1939 r.	
	tys. km ²	%	tys.	%
Polska	389,7	100,0	35 339	100,0
Tereny okupowane przez Niemcy:	188,7	48,4	22 140	62,7
Rzeszę	92,5	23,7	10 568	30,0
Generalną Gubernię	95,5	24,5	11 542	32,6
Słowację	0,7	0,2	30	0,1
Tereny okupowane przez ZSRR:	201,0	51,6	13 199	37,3
Litwę	8,3	2,1	537	1,5
Białoruś	103,0	26,5	4 733	13,4
Ukrainę	89,7	23,0	7 929	22,4

Źródło/Source: *Mały Rocznik Statystyczny Polski* (wrzesień 1939-czerwiec 1941), Londyn 1941, s. 5.

Granica demarkacyjna podziału na południu rozpoczynała się w górnym biegu Sanu, w rejonie przełęczy Użockiej, następnie idąc Sanem pozostawiała po stronie sowieckiej Ustrzyki Dolne, zaś po stronie niemieckiej Ustrzyki Górne, w dalszym ciągu przebiegając korytem Sanu umożliwiała pozostawienie w strefie sowieckiej prawobrzeżnego Przemyśla. W rejonie Sieniawy granica odchodziła od Sanu i w linii prostej dochodziła do Krystynopola położonego nad Bugiem. Następnie granica szła nurtem rzeki Bug i dochodziła do miejscowości Nur, położonej między Sokołowem Podlaskim a Zambrowem. W tym miejscu oddalała się od Bugu i wytyczona dalej według linii prostej dochodziła do Narwi w rejonie Ostrołęki. Na dalszym odcinku granica szła wzdłuż Narwi aż do Pisy i idąc tą rzeką, dalej na północ dochodziła na północ od Kolna do granicy z Prusami Wschodnimi. Dodatkowo, na skutek specjalnej prośby Ribbentropa, Związek Sowiecki odstąpił Niemcom Suwalszczyznę z Suwałkami i Sejnami (Bregman, 1958). Granica na tym odcinku przebiegała równoleżnikowo bezpośrednio przy Augustowie, który pozostawał w posiadaniu Związku Sowieckiego. Dalsze wydarzenia historyczne wpłynęły w ten sposób, że wytyczona granica, ustalona dyktatem obu mocarstw rozbiorowych, trwała jedynie od 28 września 1939 r. do dnia 22 czerwca 1941 r. (ryc. 2) Wyznaczenie tej granicy miało znaczenie nie tylko polityczne, ale również przynosiło reperkusje demograficzne. Inaczej bowiem potoczyły się losy ludności przebywającej pod władzą sowiecką, a inaczej pod okupacją niemiecką.

Terytorium zajęte przez Związek Sowiecki zostało przyłączone do Republiki Ukrainiejskiej (89,7 tys. km²), Białoruskiej (103,0 tys. km²) i Litewskiej (8,3 tys. km²). Na terenach opanowanych przez Rzeszę Niemiecką miały miejsce poważne przekształcenia polityczno-administracyjne. Początkowo Hitler zamierzał utworzyć między Bugiem, a nową wschodnią granicą Rzeszy mini państewko polskie (*polnischer Reststaat*), ale porzucił ten projekt. W kwaterze głównej Führera, w dniu 12 września 1939 r. ustalono główne zasady polityki



Ryc. 2. Podział polityczno-administracyjny ziem polskich w 1940 r.

Fig. 2. Political and administrative division of Polish territory in 1940

Źródło/Source: Opracowanie własne/own elaboration

w stosunku do podbitego terytorium. Po pierwsze, przewidywano wcielenie do Rzeszy marchie wschodnie, utracone w 1919 r. Po drugie, zamierzano utworzyć osobną prowincję dla ludności obcoplemiennej z siedzibą w Krakowie. Po trzecie, osiedlić całą ludność żydowską między Bugiem a Wisłą. Zakładano, że Wisła będzie stanowić wał wschodni (*Ostwall*). Równocześnie, Hitler zapowiedział wyniszczenie narodowe (*Volkstums-Ausrottung*) ludności nieniemieckiej (Labuda, 1974, s. 276). Projekty te zostały po klęsce Polski częściowo zmodyfikowane. Na podstawie dekretów Hitlera z października 1939 r. nastąpiły zmiany podziałów administracyjnych na okupowanych ziemiach polskich¹. Dekret z 8 października 1939 r. zdecydował o włączeniu do Rzeszy Niemieckiej Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Kujaw, Mazowsza Płockiego, Zagłębia Dąbrowskiego, większej części województwa łódzkiego oraz części województw kieleckiego

¹ Po pokonaniu Polski, we władzach niemieckich toczyła się dyskusja na temat wytyczenia wschodnich granic Rzeszy. Były rozważane dwie opcje: minimalistyczna i maksymalistyczna. Według tej pierwszej, należało włączyć do Rzeszy ziemie utracone na mocy traktatu pokojowego w Wersalu oraz niewielki pas strategiczny, przylegający do starych granic Cesarstwa Niemieckiego. Drugi wariant zmierzał do dużych inkorporacji terytorialnych i on został przez Hitlera zaakceptowany. Włączono dużą część centralnej Polski z Łodzią, północne Mazowsze, Zagłębie Dąbrowskie, Ziemię Żywiecką i in. Ze względu na Klasztor Jasnogórski zrezygnowano z aneksji Częstochowy, ale granica przebiegała w pobliżu granic miasta.

i krakowskiego. Odrębnym zarządzeniem, powiat suwalski został włączony do okręgu regencyjnego Gąbin (Prusy Wschodnie).

Na terenach włączonych do Rzeszy władze niemieckie utworzyły początkowo okręg Prusy Zachodnie (*Reichsgau Westpreussen*), który następnie zmienił nazwę na okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie (*Reichsgau Danzig-Westpreussen*). Dzielił się on na trzy rejencje: gdańską, kwidzyńską i bydgoską. Powierzchnia jego wynosiła 26 056 km², z czego 21 237 km² przypadło na byłe ziemie polskie. Drugi nowy okręg, utworzony na terytorium włączonym do Rzeszy, nosił początkowo nazwę Poznań (*Reichsgau Posen*), a następnie Kraj Warty (*Reichsgau Wartheland*). Obejmował on Wielkopolskę. W następnej fazie dołączono do okręgu powiat gostyński, kutnowski, łaski, łódzki z Łodzią i łęczycki oraz zachodnią część powiatów brzezińskiego, piotrkowskiego i radomszczańskiego. Po tej kolejnej inkorporacji, Kraj Warty obejmował powierzchnię 43 942 km² i dzielił się na trzy rejencje: poznańską, inowrocławską i łódzką (Łuczak, 1993, s. 94-95). Pozostałe anektowane do Rzeszy ziemie polskie, położone w części południowej, włączono do prowincji śląskiej (*Provinz Oberschlesien*). Część z nich znalazła się w granicach rejencji opolskiej a z reszty utworzono rejencje katowicką. Ponadto do Prus Wschodnich włączono północne powiaty Mazowsza. Utworzono z nich nową rejencję o powierzchni 16 144 km² ze stolicą w Ciechanowie².

Granica wschodnia obszaru włączonego do Rzeszy Niemieckiej przechodziła od granicy słowackiej na wschód od Żywca, następnie przecinała Wisłę między Krakowem i Oświęcimiem, w dalszym swoim przebiegu idąc w kierunku północnym, przechodziła w bezpośrednim sąsiedztwie Częstochowy, pozostawiając miasto po wschodniej stronie granicy. Następnie szła w kierunku północnym, zbliżając się do Wisły w pobliżu Wyszogrodu. Włączono do Rzeszy rejony

² Na obszarze włączonym bezpośrednio do III Rzeszy utworzono osiem rejencji, które dzieliły się na powiaty. Według stanu ze stycznia 1941 r. (wliczając wydzielone miasta do ich macierzystych powiatów) były w nich następujące jednostki szczebla powiatowego: Rejencja kwidzyńska obejmowała powiaty: brodnicki, grudziądzki, kwidzyński, lipnowski, lubawski, malborski, rypiński, suski, sztumski i wąbrzeski; Rejencja gdańska: chojnicki, elbląski, gdański, kartuski, kościerski, nowodworski, starogardzki, tczewski, wejherowski; Rejencja bydgoska: bydgoski, chełmiński, sępoleński, świecki, toruński, wyrzyski; Rejencja ciechanowska: ciechanowski, makowski, mławski, ostrołęcki, płocki, płoński, przasnyski, pułtuski, sierpecki; Rejencja poznańska: chodzieski, czarnkowski, gostyński, jarociński, kościański, krotoszyński, leszczyński, międzychodzki, nowotomyski, obornicki, poznański, rawicki, szamotulski, śremski, średzki, wolsztyński, wrzesiński; Rejencja inowrocławska: ciechociński, gnieźnieński, gostyński, inowrocławski, kolski, koniński, kutnowski, mogileński, szubiński, włocławski, wągrowiecki, żniński; Rejencja łódzka: kaliski, kępiński, łaski, łęczycki, łódzki, ostrowski, sieradzki, turecki, wieluński; Rejencja katowicka: będziński, bielski, bytomski, chrzanowski, cieszyński, gliwicki, katowicki, olkuski, pszczyński, rybnicki, tarnogórski, toszkowski, żywiecki (Trzebiński, 1955, s. 46-48).

Na obszarach okupowanych, Niemcy na ogół zachowali dawny polski podział na powiaty. Uległy zmianie granice tych powiatów, które zostały przecięte granicą Generalnego Gubernatorstwa lub granicą państwową ze Związkiem Sowieckim. W niektórych przypadkach zastosowano system łączenia dwóch powiatów w jeden. Na ogół unikano też łączenia terenów w jednym powiecie łączących po obu stronach dawnej granicy polsko-niemieckiej. Nie uległy zmianie dawne granice Wolnego Miasta Gdańska, które podzielono na dwa powiaty wiejskie tzn. gdański i nowodworski oraz na dwa powiaty miejskie: gdański i sopocki (Trzebiński, 1955, s. 45-46).

wokół Wielunia, Sieradza, Zduńskiej Woli, Brzezin, Głowna, Kutna oraz miasto Łódź. W pobliżu ujścia Bzury do Wisły granica skręcała pod kątem prostym na wschód dochodząc do Nowego Dworu i Serocka. Dalej zaś, przebiegając równolegle do Narwi dochodziła w pobliżu Ostrołki do sowiecko-niemieckiej linii demarkacyjnej. Dalszy ciąg granicy wzdłuż Narwi i Pisy pokrywał się z linią demarkacyjną dzielącą dwa okupowane obszary Polski.

Kolejnym dekretem, z dnia 12 października 1939 r., władze niemieckie utworzyły urząd Generalnego Gubernatora terenów okupowanych obejmujących centralną część Polski, znajdujących się pomiędzy nową wschodnią granicą Rzeszy Niemieckiej, a linią graniczną powstałą w wyniku porozumienia między Ribbentropem i Mołotowem. Powstało Generalne Gubernatorstwo, zwane popularnie Generalną Gubernią. Jego wschodnie granice były na całej swej długości zbieżne z sowiecko-niemiecką linią demarkacyjną. Wspomniany dekret mówił jeszcze o okupowanych obszarach Polski. Kolejnym dekretem z dnia 15 sierpnia 1940 r. znikła nawet i ta nazwa. Pominięto słowa „okupowane obszary polskie”, pozostawiając tylko termin „Generalne Gubernatorstwo”. Z punktu widzenia prawnego oznaczało to, iż począwszy od 15 sierpnia 1940 r., III Rzesza Niemiecka traktowała ziemie polskie jako ostatecznie podbite i włączone w jej obręb.

Sowieckie władze okupacyjne w celu „uprawomocnienia” aneksji przeprowadziły „wybory” do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Odbyły się one 22 października 1939 r., a poprzedziła je odpowiednia kampania propagandowa, mająca za zadanie totalne zastraszenie mieszkańców. Nowo wybrane przedstawicielstwa uchwały 27 października 1939 r. we Lwowie i 29 października 1939 r. w Białymstoku petycje o „włączeniu do Związku Sowieckiego wyzwolonych przez wojska sowieckie terenów byłego państwa polskiego”. Nadzwyczajna Sesja Rady Najwyższej ZSRR na sesji w dniu 1 i 2 listopada 1939 r. włączyła oficjalnie „Zachodnią Ukrainę” i „Zachodnią Białoruś” do Ukraińskiej SRS i Białoruskiej SRS. Następnie, Prezydium Rady Najwyższej nadało 29 listopada 1939 r. wszystkim mieszkańcom anektowanych obszarów obywatelstwo sowieckie. Równocześnie przyjęto, że zachodnia i centralna część Polski okupowana przez Wehrmacht stanowi integralną część Rzeszy Niemieckiej, zaś linię demarkacyjną ustaloną 28 września 1939 r. traktowano jako granicę niemiecko-sowiecką. Władze sowieckie, podobnie jak niemieckie, uznały tym samym fakt likwidacji państwa polskiego. Miało to istotne konsekwencje polityczne i prawne dla wszystkich dotychczasowych obywateli państwa polskiego.

Po zakończonej procedurze pseudo formalnej i inkorporacji ziem wschodnich Rzeczypospolitej do Związku Sowieckiego, ustalono 4 grudnia 1939 r. nowy podział administracyjny. Linia graniczna między Republiką Ukrainą a Białoruską przebiegała w przybliżeniu po północnej granicy województwa wołyńskiego, względnie dawnej guberni wołyńskiej. Było to przyjęte z niezadowolaniem przez władze Kijowa, które domagały się włączenia całego Polesia do Republiki Ukraińskiej. Motywowano to tym, że dialekty miejscowej ludności poleszuckiej są bardziej zbliżone do języka ukraińskiego niż białoruskiego. Zdecydowało jednak stanowisko Kremla. W miejsce polskich województw

(białostockiego, poleskiego, nowogródzkiego i częściowo wileńskiego) na terytorium włączonym do Białoruskiej SRS utworzono pięć obwodów (baranowski, białostocki, brzeski, piński i wilejski), zaś na terenach włączonych do Ukraińskiej SRS zlikwidowano polskie województwa (lwowskie, wołyńskie, tarnopolskie i stanisławowskie) i powołano sześć obwodów (drohobycki, lwowski, rówieński, stanisławowski, tarnopolski, wołyński).

Według danych szacunkowych, liczba ludności Polski wg stanu z dnia 31 sierpnia 1939 r. wynosiła 35 339 tys. mieszkańców. Na terenach okupowanych przez Rzeszę Niemiecką znalazło się 22 140 tys. osób, zaś w strefie sowieckiej 13 199 tys. (*Mały Rocznik...*, 1941, s. 5). W części zachodniej dominowała ludność narodowości i języka polskiego, natomiast w strefie opanowanej przez Związek Sowiecki struktura narodowościowa była niezmiernie złożona. Pomimo, że przeważała łącznie ludność niepolaska to jednak Polaków było wielu i odgrywali oni istotną rolę demograficzną, społeczną i gospodarczą. Dlatego też bezpośrednio po opanowaniu wschodniej Polski władze sowieckie rozpoczęły akcję zmierzającą do depolonizacji tych obszarów. Dla osiągnięcia tego celu rozpoczęły się deportacje i prześladowania ludności polskiej.

Niemieckie władze okupacyjne prowadziły inną politykę wobec ludności na obszarach włączonych do Rzeszy, a odmienną w Generalnym Gubernatorstwie. Wpłynęło to w poważnym stopniu na sytuację demograficzną. Na terenach włączonych do Rzeszy zamierzano zlikwidować polskość w znaczeniu narodowym. Z kolei na terenach Generalnego Gubernatorstwa miało to być zrealizowane w okresie późniejszym. Dlatego też przesiedlenia ludności na terenach włączonych do Rzeszy przybrały większe rozmiary i prowadzone były z większą bezwzględnością.

Zmiany graniczne w dalszej fazie II wojny światowej

Konflikt niemiecko-sowiecki zmienił diametralnie sytuację polityczną. W ciągu zaledwie kilkunastu dni, pod okupacją niemiecką znalazły się wszystkie wschodnie województwa II Rzeczypospolitej. Linia demarkacyjna ustalona w dniu 28 września 1939 r. przestała istnieć. Władze hitlerowskie na terenach zajętych wprowadziły nowe podziały administracyjne. Decyzją podjętą 1 sierpnia 1941 r. do Generalnego Gubernatorstwa przyłączono województwo stanisławowskie i tarnopolskie oraz wschodnią część byłego województwa lwowskiego z Lwowem. Utworzono z tych ziem dystrykt nazwany Galicją³. Przedwojenne województwo białostockie oraz północno-wschodnie powiaty województwa warszawskiego,

³ Decyzja o wcieleniu tzw. Dystryktu Galicja do Generalnego Gubernatorstwa została ogłoszona 1 sierpnia 1941 r. Była ona dowodem, że władze hitlerowskie nie zamierzają utworzyć niepodległej Ukrainy. Władze Generalnego Gubernatorstwa na jesieni 1941 r. dokonały korekty granicznej między dystryktem krakowskim a dystryktem Galicja. Do tego pierwszego przyłączono 34 gminy z powiatów: brzozowskiego, dobromilskiego, jarosławskiego, leskiego, przemyskiego i sanockiego. Z kolei z dystryktu krakowskiego odłączono dwie gminy z powiatu leskiego. Powierzchnia dystryktu Galicja zmniejszyła się o 2338 km² i wynosiła 47,1 tys. km² (*Wysiedlenia*, 2008, s. 77).

okupowane od września 1939 r. przez Związek Sowiecki, zostały po zajęciu przez Wehrmacht włączone bezpośrednio do Rzeszy⁴. Pozostałe ziemie wschodnie Rzeczypospolitej (Wołyń i Polesie) znalazły się w składzie Komisariatu Rzeszy – Ukraina, zaś Wileńszczyznę i Nowogródczynę włączono do Komisariatu Rzeszy – Wschód (Ostland) (ryc. 3).

Następne zmiany polityczno-administracyjne wiązały się już z katastrofą militarną Niemiec, wkroczeniem armii sowieckiej do Polski oraz ustaleniami granicznymi zwycięskich wielkich mocarstw podjętymi w Teheranie i w Jałcie (granica wschodnia Polski) oraz w Poczdamie (granica zachodnia Polski).

Nowa granica wschodnia Polski została wytyczona w przybliżeniu wg tzw. linii Curzona. Dzieliła ona na północy przedwojenne województwo białostockie, w ten sposób, że dwa powiaty wschodnie (Grodno i Wołkowysk) włączono do Białoruskiej SRS. Natomiast zachodnia część województwa białostockiego i trzy północno-wschodnie powiaty województwa warszawskiego stały się integralną częścią Polski. Na tym odcinku nastąpiło znaczne przesunięcie granicy



Ryc. 3. Podział polityczno-administracyjny ziem polskich w 1943 r.
 Fig. 3. Political and administrative division of Polish territory in 1943
 Źródło/Source: Opracowanie własne/own elaboration

⁴ Bezpośrednio do III Rzeszy Niemieckiej został włączony tzw. dystrykt Białystok o powierzchni 31,4 tys. km². Obejmował on przedwojenne województwo białostockie oraz niewielkie skrawki województwa warszawskiego, nowogródzkiego i poleskiego. Po 1945 r. dwie trzecie dystryktu Białystok znalazło się ponownie w granicach Polski. Wschodnia zaś część została włączona do Białoruskiej SRS.

na wschód w stosunku do linii demarkacyjnej ustalonej w trakcie porozumienia zawartego we wrześniu 1939 r. przez Ribbentropa i Mołotowa. W części środkowej, nowa wschodnia granica Polski została wytyczona na Bugu. Była na tym odcinku zbieżna ze wschodnią granicą Generalnego Gubernatorstwa. W części południowej nastąpiły niewielkie zmiany w stosunku do linii demarkacyjnej. Odłączono z województwa lwowskiego powiat lubaczowski, w dużej części powiat jarosławski, przemyski z Przemyślem, częściowo dobromilski i w niewielkiej części powiaty: sokalski, rawski i jaworowski. Łącznie na całym tym terytorium w części północnej i południowej, w 1939 r. mieszkało – 1342,8 tys. osób.

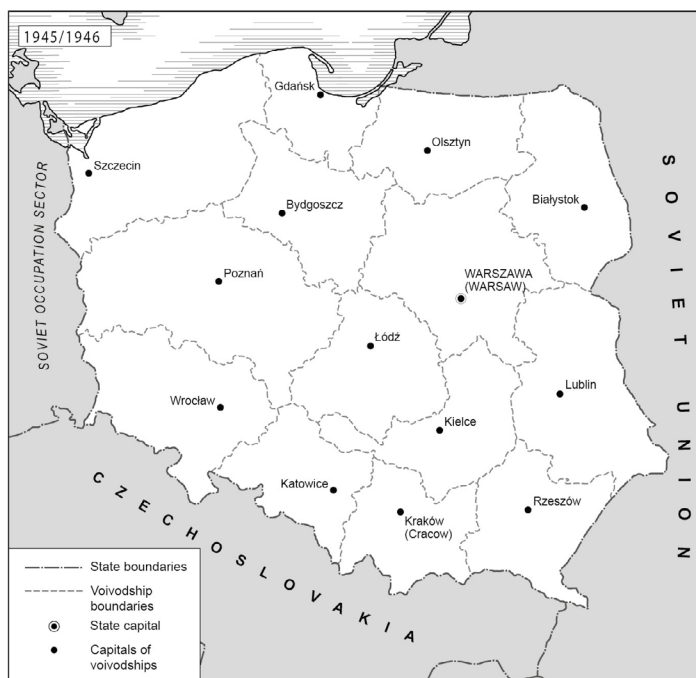
Nowa granica polsko-sowiecka została zatwierdzona ostatecznie na konferencji moskiewskiej w dniu 16 sierpnia 1945 r. Tak więc, przez terytorium byłej II Rzeczypospolitej została przeprowadzona nowa linia graniczna, która stała się, od tego czasu, wschodnią granicą Polski. Całe terytorium położone na wschód od tej granicy znalazło się w granicach ZSRR. Przyniosło to brzemiennie w skutkach konsekwencje dla ludności mieszkającej po wschodniej stronie nowego rozgraniczenia politycznego. Utraciła ona ostatecznie obywatelstwo polskie. W celu ujednoczenia narodowościowego obszarów po obu stronach linii Curzona zostały podpisane między Polską i Związkiem Sowieckim tzw. umowy repatriacyjne, które umożliwiły przemieszczenie ludności polskiej, żydowskiej, ukraińskiej i białoruskiej.

Bardzo duże straty terytorialne Polski na wschodzie zostały zrekomensowane nabytkami na zachodzie, kosztem Niemiec. Pomimo to, ogólna powierzchnia Polski uległa zmniejszeniu. Na podstawie decyzji trzech zwycięskich mocarstw zostały ustalone nowe granice zachodnie i północne Polski. Niemcy utraciły na rzecz Polski obszar położony między granicą polsko-niemiecką ustaloną w Wersalu, a nową granicą ustaloną na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Były to rejencje: opolska, wrocławska, koszalińska oraz w dużej części rejencje szczecińska, frankfurcka i legnicka. Ponadto włączono do Polski terytorium Wolnego Miasta Gdańska oraz całe południowe Prusy Wschodnie (rejencja olsztyńska, kwidzyńska oraz południowe części rejencji królewieckiej oraz gąbińskiej).

Włączanie Ziem Zachodnich i Północnych do Polski przebiegało sukcesywnie i było uzależnione od przemieszczania się frontu na zachód. Bezpośrednio po wycofaniu się wojsk niemieckich i wkroczeniu armii sowieckiej powstawały tymczasowe ekspozytury polskiej administracji. Nowe władze ulokowane początkowo w Lublinie, a potem w Warszawie były świadome, że Polska uzyska nowe nabytki terytorialne. Nie czekali więc na formalną akceptację wielkich mocarstw, gdyż uważano, że te w pełni zaakceptują fakty dokonane i narzucone nowe ustalenia prawne. Decyzją Rady Ministrów z dnia 14 marca 1945 r. obszary wschodnich Niemiec, które miały być włączone do Polski zostały podzielone na cztery okręgi: Śląsk Opolski, podlegający województwu śląskiemu w Katowicach, Dolny Śląsk, Prusy Wschodnie (okręg mazurski) i Pomorze Zachodnie. Były one zarządzane przez pełnomocników Rządu. Pierwszym nowym województwem było województwo gdańskie, które powstało 30 marca 1945 r. z połączenia byłego Wolnego Miasta Gdańska i sześciu powiatów

przedwojennego województwa pomorskiego. Miały te decyzje charakter tymczasowy, aż do Konferencji Poczdamskiej, która definitywnie ustaliła nową zachodnią granicę Polski. W pierwszej połowie 1946 r. powołano na Ziemiach Zachodnich i Północnych nowy, ujednoczony podział administracyjny, składający się z województw, powiatów i gmin (ryc. 4).

Uzyskane przez Polskę terytorium obejmowało wschodnie Niemcy, liczące 100 943 km² oraz Wolne Miasto Gdańsk o powierzchni 1893 km² (*Wysiedlenia*, 2008 s. 29). Zaludnienie tego dużego obszaru wynosiło w 1931 r. – 8 381,7 tys., zaś w 1939 r. – 8855,0 tys. mieszkańców (Dziewoński i Kosiński, 1967, s. 54). Z wyjątkiem zachodniej części Górnego Śląska, wschodniej części Opolszczyzny oraz części Mazur i Warmii, cały pozostały obszar miał jednolity charakter niemiecki. Wielkie mocarstwa na Konferencji Poczdamskiej podjęły brzemienne w skutkach decyzję o wysiedleniu całej ludności niemieckiej zamieszkałej na obszarach przyznanych Polsce. Postanowienie to zostało urzeczywistnione. Na uzyskane przez Polskę obszary napłynęła ludność narodowości i języka polskiego. W krótkim więc czasie terytorium to stało się integralną i jednolitą częścią państwa polskiego. Stanowiło to gwarancję stabilności i niezmienności granic politycznych Polski. Przyszłość wykazała, że decyzje podjęte przez trzy zwycięskie mocarstwa w Poczdamie spetryfikowały na długo układ graniczny państwa polskiego.

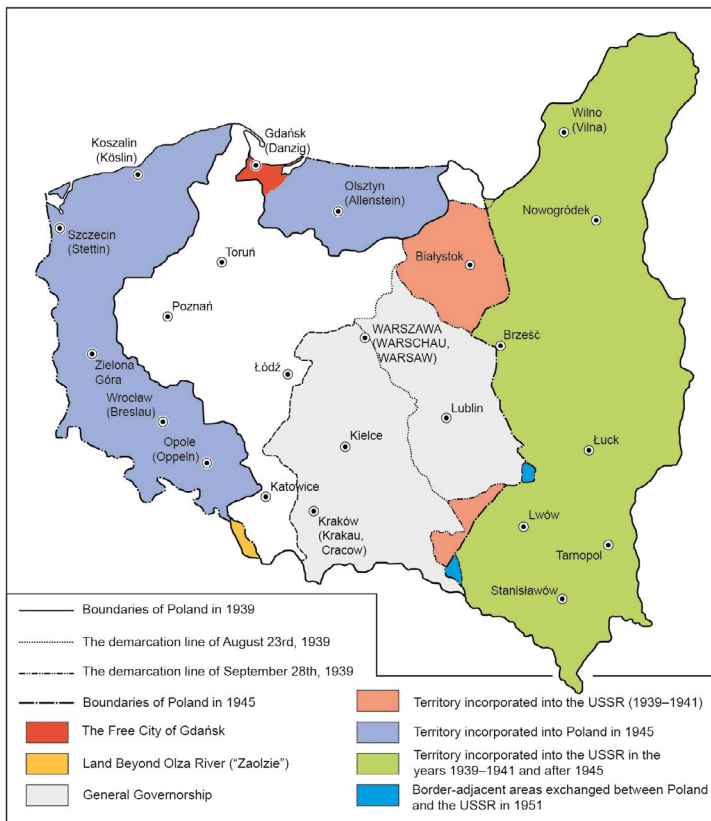


Ryc. 4. Podział polityczno-administracyjny Polski na przełomie 1945 i 1946
 Fig. 4. Polish political-administrative division at the turn of 1945/1946

Źródło/Source: Opracowanie własne/own elaboration

Uwagi końcowe

W rezultacie klęski nazistowskich Niemiec oraz zwycięstwa wielkiej koalicji antyhitlerowskiej, w tym zaś głównie Związku Sowieckiego, ukształtowały się nowe granice powojennej Polski, państwa satelickiego wobec ZSRR, ale posiadającego z punktu widzenia prawa międzynarodowego wszelkie atrybuty państwa suwerennego. Granice wschodnie Polski zostały ustalone na Konferencji w Teheranie i w Jałcie (Eberhardt, 1992), zaś zachodnie na Konferencji w Poczdamie. Terytorium państwa polskiego wynosiło 31 sierpnia 1939 r. – 389,7 tys. km² (wraz z uzyskanym w 1938 r. Zaolziem), uległo w wyniku decyzji podjętych przez wielką koalicję redukcji do stanu – 312,7 tys. km², czyli zmniejszyło się o 77,0 tys. km². Straty terytorialne na rzecz ZSRR wyniosły 179,7 tys. km², zaś nabytki uzyskane kosztem Niemiec – 102,7 tys. km² (wraz z Wolnym Miastem Gdańskim) (ryc. 5). Z punktu widzenia czystej arytmetyki, ogólny bilans w wyrazie powierzchniowym był dla Polski niekorzystny. Nie było to jednak najważniejsze, przy ogólnej ocenie zysków i strat jakie przyniosły zmiany graniczne.



Ryc. 5. Zmiany graniczne na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej

Fig. 5. Border changes on Polish land during World War II

Źródło/Source: Opracowanie własne/own elaboration

Wartość gospodarcza ziem uzyskanych była bez wątpienia wyższa od tych utraconych. Odebrano Polsce obszary biedne, zacofane o prymitywnym stanie zagospodarowania, z archaicznym rolnictwem. Cechowały się one niskim stanem urbanizacji i uprzemysłowienia. Odznaczały się również słabym wyposażeniem infrastrukturalnym. Utrata jedynie dwóch, stosunkowo dużych miast, będących ośrodkami polskiej kultury i nauki, a mianowicie Lwowa i Wilna, była stratą bolesną. Do Polski natomiast zostały włączone tereny stosunkowo dobrze zagospodarowane, o gęstej sieci kolejowej i drogowej, licznych miastach, w tym dysponujące ośrodkami miejskimi o dużym potencjale demograficznym (Wrocław, Gdańsk, Szczecin). Połączenie podzielonego Górnego Śląska dawało możliwość uformowania się dużej konurbacji przemysłowej. Obszary nadodrzańskie odznaczały się relatywnie efektywnym rolnictwem o dużych nadwyżkach produktów żywnościowych. Poziom ekonomiczny byłych wschodnich Niemiec był nieporównywalnie wyższy w stosunku do stanu zagospodarowania polskich kresów wschodnich.

Analizując kwestie salda strat do zysków spowodowanych zmianą granic należy również uwzględnić aspekty geopolityczne i geostrategiczne (Czyżewski, 1948-1949). Układ terytorialny międzywojennej Polski był niespójny, rozczłonkowany o nieregularnej konfiguracji granicznej. Niewielki dostęp do morza poprzez wąski korytarz, mogący być łatwo przyblokowany, utrudniał kontakt ze światem. Po II wojnie światowej Polska uzyskała 500 km wybrzeża morskiego (od Mierzei Wiślanej po Świnoujście). Zmieniło to nie tylko pozycję geostrategiczną wobec Niemiec, ale równocześnie przeobraziło układ geopolityczny akwenu bałtyckiego. Podobnie przeobraziła się konfiguracja na Pogórze Sudeckim. Niemiecki Dolny Śląsk w formie klina odgraniczał Polskę od Czech. Został on również zlikwidowany. Stosunkowo blisko od Warszawy, od strony północnej, usytuowane były Prusy Wschodnie, stanowiące stałe zagrożenie militarne. Zostało ono też usunięte. Tu sukces był połowiczny, gdyż granica została przesunięta o 100 km na północ, gdzie po drugiej stronie rozgraniczenia istnieje Obwód Kaliningradzki należący do ekspansjonistycznej Rosji.

Bezpośrednio po wojnie uważano, że nowe granice Polski mają charakter tymczasowy i mogą w wyniku zawirowań politycznych ulec korekturze. W rezultacie jednak długiego pokoju, w miarę lat powstały układ graniczny nabierał trwałości. Ostatecznie, został uznany przez naszego zachodniego sąsiada. Obecnie, po upadku komunizmu i uzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności, łatwiej ocenić ostateczne konsekwencje II wojny światowej i odnieść się bardziej obiektywnie do decyzji podjętych przez trzy wielkie mocarstwa (głównie zaś przez Stalina) w latach 1943-1945. W ich wyniku, powstało zwarte państwo polskie o dogodnych granicach politycznych, z szerokim dostępem do morza. Zwiększył się o ponad 1/3 polski obszar etniczny. Decyzje poczdamskie dotyczące przesiedleń ludności niemieckiej, pomijając ich bezwzględne i niehumanitarne oblicze, przyniosły pełną homogenizację narodowościową Polski, co wyeliminowało potencjalne możliwości konfliktów etnicznych, tendencji odśrodkowych i roszczeń terytorialnych. Gwarantuje to wszystko razem stabilność istniejącego układu granicznego Polski.

Literatura

- Atlas Historyczny Polski* (1985). Warszawa: Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych.
- Bregman, A. (1958). *Najlepszy sojusznik Hitlera: studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939-1941*. Londyn: Księgarnia Polska Orbis.
- Czubiński, A. (red.) (1992). *Problem granic i obszaru Odrodzonego Państwa Polskiego 1918-1990*. Poznań: Uniwersytet im. A. Mickiewicza.
- Czyżewski, J. (1948-1949). Przyczynek do analizy kartometrycznej granic politycznych Polski. *Przegląd Geograficzny*, 22, 59-81.
- Dziwoniński, K., Kosiński, L. (1967). *Rozwój i rozmieszczenie ludności polskiej w XX wieku*. Warszawa: PWN.
- Eberhardt, P. (1992). *Polska granica wschodnia 1939-1945*. Warszawa: Editions-Spotkania.
- Eberhardt, P. (2010). *Migracje polityczne na ziemiach polskich (1939-1950)*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Historia Polski w liczbach* (2003). Warszawa: GUS.
- Jakubowski, O. (1938). Nowa granica Polski z Czechosłowacją. *Wiadomości Służby Geograficznej*, 12(4), 409-423.
- Labuda, G. (1974). *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Łuczak, Cz. (1993). *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*. Poznań: Uniwersytet im. A. Mickiewicza.
- Mały Rocznik Statystyczny 1937* (1937). Warszawa: GUS.
- Mały Rocznik Statystyczny (wrzesień 1939-czerwiec 1941)* (1941). Londyn: Ministerstwo Informacji i Dokumentacji.
- Sobczyński, M. (1984). Niezmiennosc dawnych granic politycznych na obszarze Polski. *Acta Universitatis Lodziansis. Folia Geographica Physica*, 3, 119-137.
- Sobczyński, M. (1986). *Kształtowanie się karpaccich granic Polski (w X-XX w.)*. Łódź: Uniwersytet Łódzki.
- Sobczyński, M. (1993). Trwałość dawnych granic państwowych w krajobrazie kulturowym Polski. *Zeszyty IGiPZ PAN*, 14. Warszawa: IGiPZ PAN.
- Solarz, M.W. (2014). Trwałość granic politycznych państwa polskiego w latach 1569/1667-2014. Podziały przestrzeni politycznej Polski. *Prace i Studia Geograficzne*, 54, 125-138.
- Ślusarczyk, J. (1994). *Granice Polski w XX wieku (konceptje, realizacje, zagrożenia)*. Toruń: Wydawnictwo A. Marszałek.
- Trzebiński, W. (1955). Niemieckie podziały administracyjne ziem polskich w okresie 1818-1945 r. (zarys historyczny). *Dokumentacja Geograficzna*, 9. Warszawa: IG PAN.
- Wrzosek, M. (1992). *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Wysiedlenia, wypędzenia, ucieczki 1939-1959 (2008). *Atlas Ziemi Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Demart.

O Profesorze Dziewońskim i koncepcji bazy ekonomicznej w literaturze współczesnej

Konrad Dramowicz

Profesor Kazimierz Dziewoński był nie tylko promotorem mojej pracy doktorskiej z 1973 r., ale również moim mentorem i wzorem wielu cnót. Często w różnych niełatwych sytuacjach związanych z życiem prywatnym i naukowym w kraju i na emigracji zastanawiałem się, jak by się On zachował, albo co by powiedział. Profesor robił wrażenie osoby poważnej, ale był bardzo życzliwy i przyciągał do siebie ludzi. Wszyscy czuliśmy się bardzo dobrze w Jego towarzystwie. Nie pamiętam, żeby Profesor wyraził się o kimkolwiek niepochwlebnie. Wyglądał i zachowywał się nieco jak typowy profesor uniwersytecki, może nawet taki bardziej staroświecki z czasów międzywojennych, z wąsikami, zawsze w marynarce i pod krawatem. Kiedy dowiedział się, że mój drugi syn będzie miał na imię Wawrzyniec, powiedział, że dzień Świętego Wawrzyńca (10 sierpnia) pozostał na zawsze ważnym dniem w Jego życiu, bo w tym dniu, przed wybuchem drugiej wojny światowej, odpłynął z Polski do Stanów Zjednoczonych. Jego życie było bardzo bogate. Świadczy o tym prawie 50-minutowe wideo opublikowane w 2016 r. w internecie¹, w serii wywiadów z tuzami geografii światowej z drugiej połowy ubiegłego stulecia. W rozmowie z wybitnym szwedzkim geografem Torstenem Hägerstrandem Profesor opowiada historię swojego życia i kariery naukowej.

Dzisiaj, kiedy sam jestem w wieku, w którym Profesor ze mną współpracował, widzę Jego postać z innej perspektywy. Był to naprawdę wielki człowiek, z wieloma bardzo ludzkimi, zabawnymi przywarami. Pamiętam na przykład, jak w czasie polsko-amerykańskiego seminarium geograficznego w Szymbarku, kiedy po obradach pod wieczór towarzystwo było gotowe na szklanekę whisky czy piwa przy relaksującej muzyce, Profesor przyniósł gramofon z płytami polskiej, współczesnej muzyki poważnej (z całą pewnością była na nich muzyka Pendereckiego i Lutosławskiego). Zamyśl był bardzo szlachetny, ale nie spotkał się z entuzjazmem większości Amerykanów i Polaków. Bawiliśmy się więc przez krótki czas przy

¹ <https://www.youtube.com/watch?v=6I-IcPPJu9g>

Pendereckim (co to mogło być w tamtych latach: *Dies irae* albo *Jutrznia?*). Wkrótce młodsze towarzystwo opuściło salę z muzyką Pendereckiego i udało się wspólnie do pokojów na górze budynku. Nie brakowało śpiewów przy gitarze, toastów wzniesionych *Johnnym Walkerem* i *Żywcem*, co w latach niedoborów w Polsce było raczej czymś egzotycznym. Następnego ranka, kiedy większość miejsc na obradach świeciła pustkami, Profesor wygłosił słuszną opinię, z którą musiałem się zgodzić i której ściśle przestrzegam do tej pory, że nie miesza się whisky i piwa.

Profesor Dziewoński był wielkim entuzjastą muzyki poważnej, choć także wspominał, że podobał mu się jazzowy rodzinny *jam session* w domu Waltera Isarda, twórcy *regional science*. Słyszałem, jak pewnego razu Profesor zachęcał innego profesora w naszym Instytucie, żeby wieczorem posłuchać w radio transmisji z koncertu, na którym wykonywano *Eine kleine Nachtmusik* Mozarta. Takie to były czasy przedinternetowe!

Zapał mi również w pamięci wieczór w mieszkaniu Profesora przy Al. Niepodległości, kiedy zaprosił grono swoich najbliższych współpracowników, asystentów oraz doktorantów i z triumfalną miną zaserwował nam słone paluszki z dipem. Ów dip został przygotowany z torebki przywiezionej z Zachodu i naprawdę bardzo nam wszystkim smakował. Może był to pierwszy dip serwowany na party w Warszawie? Od Profesora Dziewońskiego zapożyczyłem ideę zapraszania do mojego domu raz lub dwa razy w roku moich studentów. Od ponad dwudziestu lat degustujemy polskie potrawy i napoje wysokokowe, słuchamy muzyki polskiej (bynajmniej nie współczesnej poważnej). Nie serwuję paluszków z dipem i nie mieszamy piwa z whisky.

Profesor Dziewoński znajdował również upodobanie w czytaniu kryminałów w oryginale po angielsku. Kilka razy w tygodniu, wychodząc z pracy, zaglądał do naszego pokoju, który dzieliłem wówczas z profesorem Wróblem i kilkoma innymi kolegami i zagadywał: „Andrzeju, przyniosłem ci coś do poczytania, a nie masz czasem czegoś dla mnie?” Wydaje mi się, że znajdował jakoś czas na czytanie więcej niż jednego kryminału w ciągu tygodnia.

Jako mój mentor, Profesor wcześniej zaszczylił we mnie zainteresowanie koncepcją bazy ekonomicznej, której poświęciłem badania terenowe i swoją pracę magisterską z 1970 roku. Pewnego wiosennego dnia opiekun mojej pracy, docent Witold Kusiński, przedstawił mnie profesorowi Dziewońskiemu. Myślę, że w pierwszej rozmowie z Profesorem chyba trochę zadziwiłem Go swoją znajomością Jego monografii na temat bazy ekonomicznej i struktury funkcjonalnej miast, cytując z pamięci jej fragmenty i numery stron. Profesor Dziewoński poradził mi przystąpienie do studiów doktoranckich i tym samym przyczynił się do rozpoczęcia mojej pracy naukowej w geografii, czym zajmuję się do dziś. Niestety, wkrótce moje zainteresowania poszły w innych kierunkach i nie zajmowałem się więcej koncepcją bazy ekonomicznej. Czasami odwoływałem się do niej bardzo powierzchownie w moich wykładach. Kiedy rozpoczynałem pisanie pracy doktorskiej pod Jego kierunkiem, Profesor szczylił się tym, że jako promotor doprowadził wszystkich swoich doktorantów do pomyślnej obrony. Mam nadzieję, że inni doktoranci w latach późniejszych utrzymali ten trend.

Muszę również wspomnieć o ciekawej, choć kontrowersyjnej sugestii Profesora, że być może najlepszym sposobem pisania pracy doktorskiej, po ukończeniu wszystkich badań, jest pisanie jej od końca. Najpierw prezentowane byłyby końcowe wnioski, potem dokumentowano by analizy prowadzące do tych wniosków, a na końcu przedstawiane byłyby wstępne hipotezy badawcze. Doszliśmy jednak do wniosku, że będę pisał swoją pracę w sposób tradycyjny, to znaczy od początku do końca.

Profesor Kazimierz Dziewoński był człowiekiem o rozległych horyzontach i licznych zainteresowaniach naukowych. Był on na bieżąco z najnowszymi trendami naukowymi i literaturą fachową. Było to o tyle łatwe, że w tamtych latach publikowano tylko kilka książek lub artykułów na rok na dany temat, a Profesor biele czytał w kilku językach. Trudnością było natomiast dotarcie do informacji, że coś zostało opublikowane (w czasach przedinternetowych źródłem takim było zwykle *GeoAbstracts*). Kolejną trudnością było zdobycie książki publikowanej na Zachodzie, ze względu na limitowane środki dewizowe.

W swojej długiej i bogatej karierze zawodowej Profesor zajmował się między innymi urbanistyką, teorią lokalizacji, geografiami miast czy metodologią geografii (teorią regionu ekonomicznego). Należał chyba do mniejszości polskich naukowców, którzy zachowali zdrowy rozsądek w czasach upolitycznienia nauki i pozostał niezależny w swoich poglądach do końca życia. Pamiętam, że pierwsza Jego publikacja, którą przeczytałem, była niewielkich rozmiarów, popularno-naukowa *Geografia miast i osiedli* (1953), którą jako student geografii kupiłem w jednym z antykwariatów. Najczęściej cytowaną pracą Dziewońskiego jest artykuł o teorii regionu ekonomicznego z 1967 r. Jednakże, Profesor jest chyba równie znany z badań nad bazą ekonomiczną, czego rezultatem jest znakomita monografia opublikowana w 1967 r. (rozszerzone wydanie napisane wspólnie z Markiem Jerczyńskim opublikowane zostało w 1971 r.). Tzw. teoria bazy ekonomicznej powstała na początku lat pięćdziesiątych i przeżywała swój największy rozkwit w USA i w Europie Zachodniej w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, kiedy to badania nad bazą ekonomiczną i strukturą funkcjonalną stanowiły znaczną część publikacji w dziedzinie geografii ekonomicznej, zwłaszcza w geografii miast.

Po latach, dzieło Dziewońskiego z 1971 r. jest wciąż aktualne i reprezentuje jedno z osiągnięć polskiej geografii z jej złotego okresu. Praca Profesora jest znakomicie udokumentowana, pokazuje źródła koncepcji bazy ekonomicznej sięgające nawet do XIX w., kończąc na krytycznym przeglądzie najnowszych osiągnięć współczesnych Autorowi. Studium to, to nie tylko krytyczny, wyczerpujący i usystematyzowany przegląd literatury przedmiotu, ale i własny wkład autora do tej dziedziny. Monografia ta wciąż budzi podziw dla jasnego wyводу i erudycji Profesora (zastanawia tylko dlaczego za ojców tej koncepcji uważał Richarda Andrewsa i Charlesa Thiebouta, podczas gdy większość specjalistów wymienia w tej roli Douglasa Northa, wzmiankowanego kilkakrotnie przez Profesora).

Czasami zastanawiam się, czy w obecnej rzeczywistości, w dobie globalnej ekonomii, kontaktów online, geografii obywatelskiej, powszechnej dostępności systemów informacji geograficznej, wielkich zasobów danych oraz narzędzi

do stosowania analizy przestrzennej i statystycznej, koncepcja bazy ekonomicznej wciąż pozwala opisywać i zrozumieć funkcjonowanie współczesnych miast i regionów. Czy obecnie są jeszcze specjaliści zajmujący się bazą ekonomiczną i strukturą funkcjonalną oraz publikujący na ten temat? Otóż zagadnienie to jest wciąż aktualne w badaniach naukowych. Koncepcji bazy ekonomicznej poświęcono ponad pół tysiąca publikacji tylko w ciągu ostatnich pięciu lat, w tym ponad pół setki publikacji tylko w 2016 r. Czym zajmują się ci autorzy w swoich badaniach? Postanowiłem dokonać krótkiego przeglądu najważniejszych kierunków rozwoju tego zagadnienia.

Torre i Wallet (2016), dwóch francuskich ekspertów, w książce poświęconej rozwojowi regionalnemu obszarów wiejskich prześledzili rozwój badań nad rozwojem regionalnym w ciągu ostatnich 70 lat i doszli do wniosku, że zajmują się one dwoma rodzajami mechanizmów rozwoju. Pierwszy z nich, poprzez działalności niebazowe (endogeniczne, uzupełniające), prowadzi do maksymalizacji korzyści lokalnych. Drugi mechanizm, oparty jest na działalnościach bazowych czy egzogenicznych (regionotwórczych czy miastotwórczych), które powodują rozwój, a w końcowym efekcie wzrastające dysproporcje międzyregionalne. Procesy rozwojowe, ze swej istoty, oparte na lokalnych strukturach instytucjonalnych, ekonomicznych, czy technologicznych, bez względu na ich efektywność, zawsze prowadzą do nierówności regionalnych. Rozwój regionalny prowadzi do różnicowania regionów pod względem tempa wzrostu, poziomu i hierarchii.

Dwóch kanadyjskich geografów Rutland i O'Hagan (2007), w artykule opatrzonym prowokującym tytułem o istotności, czy nieistotności teorii bazy ekonomicznej analizują, jak w ostatnim półwieczu zmieniały się wzorce aktywności ekonomicznej w skali globalnej. Otóż, wzrosła rola nie tylko handlu światowego, ale również wynikająca z tego rola aktywności lokalnych i regionalnych. Znaczenie i proporcje między działalnościami lokalnymi (endogenicznymi) i globalnymi (egzogenicznymi) są dziś zupełnie inne niż w czasach, kiedy formułowano założenia koncepcji bazy ekonomicznej. Wierzano wówczas, że poziom gospodarki rośnie tylko poprzez wzrost eksportu. Autorzy proponują zrewidowanie klasycznej postaci, tzw. teorii bazy ekonomicznej wykazując, że możliwy jest wzrost gospodarczy bez zwiększania eksportu. Studium empiryczne prowadzone na miastach kanadyjskich pokazało, że ich rozwój był możliwy dzięki zwiększonej aktywności na poziomie lokalnym, choć eksport odgrywał również istotną, lecz nie krytyczną rolę.

Markusen (2007), w artykule na temat zastosowania tzw. teorii bazy konsumpcyjnej, odwołuje się również do pokrewnego pojęcia bazy eksportowej i konsumpcyjnej. We wszystkich tych koncepcjach wzrost regionalny wynika z wymiany na zewnątrz produktów i usług wytwarzanych lokalnie. Autorka uważa, że teoria bazy konsumpcyjnej może dobrze wyjaśniać mechanizmy rozwoju regionalnego, zwłaszcza na obszarach wiejskich i w małych miastach. Inwestycje lokalne zachęcają mieszkańców do lokalnych zakupów, przyciągają nowych rezydentów i turystów oraz prowadzą do rewitalizacji starzejących się centrów miejskich. Koncepcja bazy konsumpcyjnej nie polega na redukowaniu czy zastąpieniu importu,

lecz na stymulowaniu popytu na dobra i usługi lokalne. Autorka pokazuje na przykład, jak inwestycje kulturalne przyczyniają się do rozwoju regionalnego.

Kolejny artykuł, również poświęcony jest rozszerzeniu koncepcji bazy ekonomicznej w ujęciu regionalnym i pokazuje, na przykładzie Szwajcarii, jak gospodarka lokalna przyciąga kapitał do regionów. Segessemann i Crevoisier (2015) stwierdzają, że teorie rozwoju regionalnego koncentrują się na działalnościach eksportowych w celu wyjaśnienia współzawodnictwa między regionami. Sprzyja temu wzrastająca mobilność przyjezdnych pracowników i lokalnych mieszkańców. Autorzy zidentyfikowali szereg typów rozwoju regionalnego. Wszystkie one świadczą o tym, że w przeciwieństwie do koncepcji opartych na eksporcie, regiony z wyższym dochodem posiadają również silniejsze gospodarki lokalne.

W literaturze ekonomicznej utrwaliło się pojęcie *tradable sector*, którego wytwory w postaci dóbr i usług są lub mogą być, w sprzyjających warunkach cenowych, wymieniane w skali międzynarodowej. Taki sektor składa się głównie z przemysłu wytwórczego, podczas, gdy na inny sektor (*non-tradable*) składają się usługi takie, jak służba zdrowia, szkolnictwo, handel detaliczny czy budownictwo. Pracownicy tego pierwszego sektora mogą pracować za granicą jako inżynierowie, konsultanci czy finansjści. Zatrudnieni w drugim sektorze mogą pracować tylko na miejscu w wymienionych gałęziach gospodarki. Koresponduje to z koncepcją bazy ekonomicznej i działalnościami egzogenicznymi i endogenicznymi. Relacje pomiędzy tymi sektorami na przykładzie mnożników zatrudnienia w miastach amerykańskich analizuje ekonomista z Oksfordu, van Dijk (2016). Pokazuje on, jak silny jest wpływ zmian w zatrudnieniu w sektorze egzogenicznym (*tradable*) na zatrudnienie w sektorze endogenicznym (*non-tradable*). Każde dodatkowe miejsce pracy w sektorze egzogenicznym generuje 1,6-1,7 nowych miejsc pracy w sektorze endogenicznym (*non-tradable*). Co ciekawe, prace niskopłatne w sektorze egzogenicznym nie generują nowych miejsc pracy, podczas gdy nowe miejsca pracy wysokopłatnej w tym sektorze generują aż 2,0-2,3 nowych miejsc pracy w sektorze endogenicznym.

Batty (2013) w swojej głośnej książce *The New Science of Cities* (2013) proponuje traktować miasta nie jak miejsca w przestrzeni geograficznej, ale jako system sieci i przepływów. Aby zrozumieć przestrzeń miejską, musimy poznać przepływy, ażeby poznać przepływy musimy badać sieci jako relacje między obiektami. Batty bazuje na swoich wcześniejszych pracach i osiągnięciach *regional science*. Książka Batty'ego jest wzorcem dla modelowania miast z perspektywy automatów komórkowych (CA – *cellular automata*). Automaty CA służą do opisywania procesów w warunkach braku równowagi, które prowadzą oddolnie do form globalnych. Systemy Informacji Geograficznej pozwalają analizować takie skomplikowane systemy. Xie i Lan (2016) badają przepływy w sieciach miejskich z perspektywy automatów CA w czterech różnych skalach, od globalnej do mikroskali. Analizując dynamiczne procesy przepływów, nie sposób nie odwołać się do koncepcji bazy ekonomicznej, w której istotą działalności egzogenicznych, przyczyniających się do wzrostu gospodarczego i rozwoju regionalnego, jest generowanie wymiany.

Koncepcja bazy ekonomicznej obecna jest również we współczesnej polskiej literaturze geograficznej. Marek i Marek (2015) w swojej pracy na temat struktury funkcjonalnej regionów w Polsce, podkreślają, że teoria bazy ekonomicznej jest jedną z najbardziej popularnych koncepcji wyjaśniającą rozwój lokalny oraz regionalny miast i regionów. Autorzy badali strukturę zatrudnienia w przekroju regionalnym i analizowali jej koncentrację w przekroju sektorowym w celu określenia specjalizacji funkcjonalnej regionów. Zagadnieniem bazy ekonomicznej zajmowali się w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu również Korenik i Zakrzewska-Półtorak (2011), Markowski (2008), czy Sokołowski (2008).

Literatura

- Batty, M. (2013). *The New Science of Cities*. Cambridge (Mass.): MIT Press.
- Dziewoński, K. (1971). Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć, metod i zastosowań. *Prace Geograficzne*, 87, 9-110. Warszawa: PWN.
- Jerczyński, M. (1971). Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Metody pośrednie identyfikacji i pomiaru. *Prace Geograficzne*, 87, 111-141. Warszawa: PWN.
- Korenik, S., Zakrzewska-Półtorak, A. (2011). *Teorie rozwoju regionalnego-ujęcie dynamiczne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Marek, O., Marek, W. (2015). Functional structure of Polish regions in the period 2004-2013-measurement via HHI Index, Florence's coefficient of localization and cluster analysis. *Statistics in Transition*, 16(2), 223-242. <https://doi.org/10.21307/stattrans-2015-012>
- Markowski, T. (2008). Teoretyczne podstawy rozwoju lokalnego i regionalnego. W: Z. Strzelecki (red.), *Gospodarka regionalna i lokalna*. 22-23. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Markusen, A. (2007). A consumption base theory of development: An application to the rural cultural economy. *Agricultural and Resource Economics Review*, 36(1), 9-23. <https://doi.org/10.22004/ag.econ.10164>
- Rutland, T., O'Hagan, S. (2007). The growing localness of the Canadian city, or, on the continued (ir) relevance of economic base theory. *Local Economy*, 22(2), 163-185. <https://doi.org/10.1080/02690940701416727>
- Segessemann, A., Crevoisier, O. (2015). Beyond Economic Base Theory: The Role of the Residential Economy in Attracting Income to Swiss Regions. *Regional Studies*, 50(8), 1-16. <https://doi.org/10.1080/00343404.2015.1018882>
- Sokołowski, D. (2008). Baza ekonomiczna większych miast w Polsce w okresie transformacji systemowej. *Przegląd Geograficzny*, 80(2), 245-266.
- Torre, A., Wallet, F. (2016). From the early literature to contemporary approaches to regional and territorial development. *Regional Development in Rural Areas*. 25-34, Springer International Publishing. https://doi.org/10.1007/978-3-319-02372-4_3
- Xie, Y., Lan, H. (2016). *New Prospects of Network-Based Urban Cellular Automata*. International Conference on Computational Science and Its Applications, 70-84. Springer International Publishing. https://doi.org/10.1007/978-3-319-42111-7_7
- Van Dijk, J.J. (2017). Local employment multipliers in U.S. cities. *Journal of Economic Geography*, 17(2), 465-487. <https://doi.org/10.1093/jeg/lbw010>

O miastach dawniej i dziś

Anna Rutkowska-Gurak

Dorobek naukowy Profesora Dziewońskiego i dydaktyka

O tym jak bardzo dorobek Profesora Kazimierza Dziewońskiego wrósł w kanony funkcjonowania geografii ekonomicznej świadczy częstość odniesień w literaturze geograficznej do dorobku Profesora, czyli mówiąc dzisiejszym językiem tzw. liczba cytowań.

Chciałabym w tym miejscu odwołać się do doświadczeń dydaktycznych w odniesieniu do podręcznika opracowanego w Katedrze Geografii Ekonomicznej, który nieomal przez dwie dekady kształtował umysły przyszłych ekonomistów, absolwentów Szkoły Głównej Handlowej (a wcześniej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki): *Geografia ekonomiczna – Zarys teoretyczny*, autorstwa Kazimierza Kucińskiego (2004)¹. Autor książki, obecnie kierownik Katedry Geografii Ekonomicznej, wielokrotnie, bo aż 14 razy, odwoływał się do dorobku publikacyjnego Kazimierza Dziewońskiego, co świadczy zarówno o randze publikacji Profesora, jak i jego rozległych zainteresowaniach naukowo-badawczych, dotyczących zarówno osadnictwa, planowania przestrzennego jak też i zagadnień rozwoju infrastruktury. Wśród cytowanych pozycji K. Dziewońskiego znalazły się:

Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć, metod i ich zastosowań, Prace Geograficzne IG PAN, 1967;

- Przegląd teorii sieci osadniczej, [W:] K. Secomski (red.), *Elementy teorii planowania przestrzennego*, 1972;
- *Zasady przestrzennego kształtowania inwestycji podstawowych*, 1948;
- Przedmowa do polskiego wydania pracy W. Isarda: *Metody analizy regionalnej*, 1965;
- P. Korcelli (współautor), Wybrane zagadnienia modelowania struktury przestrzennej ludności i osadnictwa. W: *Problemy prognozowania rozwoju społeczno-ekonomicznego*. 1979.

¹ Książka doczekała się 9 wydań: pierwsze wydanie podręcznika miało miejsce w 1989 r. (przez ówczesną Szkołę Główną Planowania i Statystyki), zaś ostatnie w 2004 r.

- Szczególnie liczne powołania (8 cytowań) dotyczą monografii K. Dziewońskiego: *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast*, a sama książka jest przedstawiona przez K. Kucińskiego jako podstawowe w języku polskim opracowanie poświęcone zagadnieniom funkcji miast. Autor podkreśla również nowatorskie nazewnictwo wprowadzone przez Dziewońskiego do polskiej literatury z geografii osadnictwa takie jak: funkcje egzogeniczne i endogeniczne miast. Drugą najczęściej przywoływaną publikacją jest kolejne opracowanie z zakresu osadnictwa: *Przegląd teorii sieci osadniczej*, na którym autor podręcznika geografii ekonomicznej opiera m.in. wyjaśnienie działania reguły kolejności i wielkości Zipfa w odniesieniu do jednostek osadniczych.

W swojej praktyce dydaktycznej miałam także sposobność odwoływać się bezpośrednio do dorobku Prof. Dziewońskiego, a zwłaszcza książki: *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast*, podobnie jak moje Koleżanki i Koledzy z Katedry Geografii Ekonomicznej SGH. Stanowiła ona bowiem cenny materiał dydaktyczny wykorzystywany do ćwiczeń z przedmiotu: *geografia ekonomiczna*, które poza wykładami były w przeszłości integralnym komponentem dydaktyki w nauczaniu geografii ekonomicznej w SGH. W ten sposób książka spełniała i pragmatyczną rolę pokazując w jaki sposób można matematycznie określić i porównać funkcje miast, co było aplikacyjnie wykorzystywane przez studentów.

Miasto wobec zmienności funkcji miejskich

Funkcje miast ulegają przeobrażeniom, często radykalnym, nie zmienia się jednak istota rozwoju miast budowana na ciągłości realizacji funkcji miejskich, podlegających sukcesji, inwazji, ale ciągle zintegrowanych z życiem organizmów miejskich. Zastanawiające jest, w jak bardzo aktualny sposób pisał o miastach z perspektywy lat 60. XX w. Prof. Dziewoński.

Analizując miasto mu współczesne, K. Dziewoński zwracał uwagę na niezwykle silne procesy jego zmian, dostrzegając przy tym, że zmienność miasta jest wielopłaszczyznowa i wyraża się poprzez ciągle i szybkie przemiany jakim podlega jego treść, typy i formy. Zdając sobie sprawę, że każde miasto, każdego okresu zmienia się i jest w trakcie przemian, akcentował mocno i wyraźnie zmienność miasta mu współczesnego, pisząc: *zmienność w mieście współczesnym jest większa niż w jakimkolwiek poprzednim okresie – można powiedzieć, że jest jego cechą charakterystyczną* (Dziewoński, 1967, s. 101). Interesującym jest, że za ową zmiennością i przemianami miast Dziewoński dostrzegał: *wzmoczoną ruchliwość człowieka – społeczną, kulturalną oraz fizyczną*, ułatwioną i wzmacnianą przez obserwowane zmiany technik komunikacyjnych, co oceniał podobnie jako ich cechę trwałą (Dziewoński, 1967, s. 101). To jakże trafne stwierdzenie odsłania naturę miasta, niekiedy porównywanego do transformatora elektrycznego

(Braudel², 1992, s. 479) ze względu na wyróżniające je właściwości kreowania napięcia i presji na jednostkę i społeczeństwo ku aktywności gospodarczej, zmianie, innowacjom i rozwojowi.

To, co pisał Prof. Dziewoński, okazuje się być doskonale przystające do czasów współczesnych, bowiem ciągle ważna jest identyfikacja funkcji miejskich i ich intensyfikacja. Zmieniają się jedynie rodzaje realizowanych funkcji wraz z zastępowaniem miejskich funkcji przemysłowych przez funkcje usługowe, co następuje w bardziej lub mniej planowanej i kontrolowanej trajektorii rozwojowej. Dziś możemy powiedzieć dokładnie to samo co przed laty zauważył Prof. Dziewoński, że zmienność miast jest ich cechą charakterystyczną i jest tak intensywna, że o współczesnym mieście mówi się jako o przestrzeni przepływów (za Castellsem). Budowanie i wzmacnianie funkcji miast odbywa się i dziś poprzez wzmoczoną ruchliwość. Miasta starają się przyciągnąć zasoby, aby wzmacniać bazę ekonomiczną i czynić funkcje miast konkurencyjnymi w stosunku do innych jednostek osadniczych. Na tej ścieżce rozwoju ku zmianie i innowacjom istotne jest przyciąganie ludzi wykształconych, kreatywnych, specjalistów, wykorzystując zjawisko wzmoczonej ruchliwości człowieka, którą dziś nazywa się mobilnością kapitału ludzkiego lub mobilnością talentów.

Tego typu wyzwanie transformacyjne było i jest udziałem wielu miast Europy (i świata), z których część, tak jak Barcelona może mówić o spektakularnym sukcesie, na co zwróciła uwagę Montserrat Pareja-Eastaway, profesor Uniwersytetu w Barcelonie, w swoim wystąpieniu na jednej z krajowych konferencji poświęconych tematyce miejskiej (2016). Barcelonie, miastu o typowej „duszy przemysłowej”, udało się skutecznie dokonać transformacji i zerwać z modelem przemysłowego rozwoju. O roli przemysłu w rozwoju miasta świadczy to, iż Barcelona była jeszcze nie tak dawno nazywana hiszpańskim/katalońskim Manchesterem. Konsekwentnie realizowana polityka przekształceń strukturalnych przestrzeni miejskiej, zwłaszcza obszarów poprzemysłowych, zmieniła bazę ekonomiczną miasta i jego image, kojarząc jego współczesny wizerunek z sektorem usług, a zwłaszcza z turystyką, rozwijającą się w wyniku skutecznej transformacji architektonicznej i funkcjonalnej miasta.

Powyższe nie oznacza, że Barcelona nie staje przed nowymi wyzwaniami rozwojowymi dążąc do wzmacniania bazy ekonomicznej miasta w stronę wielotorowego rozwoju działalności gospodarczej. Jest to istotne zwłaszcza wobec pojawiających się bieżących problemów rozwojowych związanych m.in. z współcześnie obserwowanym „przerostem funkcji turystycznych” w stosunku do możliwości absorpcji lokalnej przestrzeni. Wyrazem tej potrzeby jest rozwój innowacyjnej dzielnicy 22@Barcelona i dążenie do koncentracji innowacyjnych i kreatywnych miejsc pracy, m.in. poprzez przyciąganie do miasta ludzi utalentowanych, którzy swoją nie tylko biznesową przyszłość, chcieliby wiązać z miastem. Tak określone ścieżki i scenariusze rozwoju wskazują jak bardzo

² Fernand Braudel, francuski historyk, nazywany „księciem historyków”, wpłynął na założenie szkoły braudelianizmu, nominowany do Nagrody Nobla, m.in. członek zagraniczny PAN.

miasto liczy dziś na ukierunkowaną ruchliwość „społeczną, kulturalną oraz fizyczną” ludzi i w tym kontekście mobilność talentów.

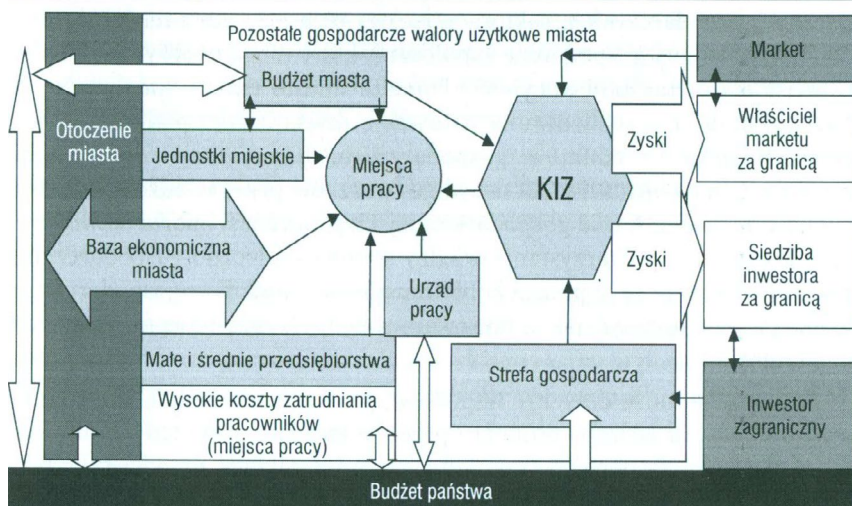


Fot. 1. Turystyka – współczesny komponent bazy ekonomicznej Barcelony
Photo 1. Tourism – contemporary component of Barcelona's economic base
Źródło/Source: M. Pareja-Eastaway (2016)

Zakończenie

Mamy świadomość, że żyjemy w okresie eskalacyjnych i trudno przewidywalnych zmian, ale z drugiej strony jest to w dużej mierze świat tych samych reguł – jesteśmy poddani zmianie, funkcje miast zmieniają się tak jak w żywym organizmie, dostarczają energii i impulsów rozwojowych, wspierając dynamikę rozwojową miasta, a także stanowiąc zabezpieczenie przed jego stagnacją i odpływem aktywności gospodarczej oraz ludności. W tym zaś procesie, baza ekonomiczna miasta odgrywa podstawową rolę jako czynnik stymulujący tworzenie miejsc pracy. Wpływa więc tym samym na konkurencyjność oraz innowacyjność miast w różnych aspektach ich funkcjonowania, czego wyrazem jest współczesna perspektywa oceny czynników tworzących konkurencyjny produkt gospodarczy miasta rozpatrywanego jako przestrzeń skumulowana/ produkt skumulowany (Zawada, 2016, s. 26).

Współczesne rozrastające się miasto, będące skumulowaną przestrzenią przepływów odzwierciedla więc te same procesy, które w swoim dorobku naukowym dostrzegał i antycypował Prof. Kazimierz Dziewoński wykorzystując talenty, pasję oraz intuicję badacza i naukowca.



Ryc. 1. Baza ekonomiczna miasta jako element konkurencyjnego produktu gospodarczego miasta
 Fig. 1. City's economic base as the element of competitive economic product of a city
 Źródło/Source: D. Zawada (2016)

Literatura

- Braudel, F. (1992). *Civilization and Capitalism, 15th-18th Century: The structures of everyday life*. Berkley and Los Angeles: University of California Press.
- Dziewoński, K. (1948). *Zasady przestrzennego kształtowania inwestycji podstawowych*. W: Planowanie przestrzenne – Studia teoretyczne I. Wydawnictwo Ministerstwa Odbudowy nr 16. Główny Urząd Planowania Przestrzennego. Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski.
- Dziewoński, K. (1965). Przedmowa do polskiego wydania pracy W. Isarda: *Metody analizy regionalnej*. Warszawa: PWN.
- Dziewoński, K. (1967). Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć, metod i ich zastosowań. *Prace Geograficzne* 63, Warszawa: PWN.
- Dziewoński, K. (1972). Przegląd teorii sieci osadniczej. W: K. Secomski (red.), *Elementy teorii planowania przestrzennego*. Warszawa: PWN, KPZK PAN.
- Dziewoński, K., Korcelli, P. (1979). Wybrane zagadnienia modelowania struktury przestrzennej ludności i osadnictwa. W: *Problemy prognozowania rozwoju społeczno-ekonomicznego*, 105-124. Instytut Badań Systemowych PAN, Ossolineum.
- Kuciński, K. (2004). *Geografia ekonomiczna – Zarys teoretyczny*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa, 9 wyd.
- Pareja-Eastaway, M. (2016). *Barcelona: multiple pathways towards an eco-innovative city*. Wystąpienie na konferencji: *Eco-innovations in cities*, KNoP, Szkoła Główna Handlowa, 14.12.2016, Warszawa.
- Zawada, D. (2016). *Miasto jako produkt skumulowany*. Warszawa: CeDeWu.

CZĘŚĆ III

Wspomnienia i refleksje

O młodości, mądrości i percepcji przestrzeni

Małgorzata Bartnicka-Nel

Nie pamiętam, jak dowiedziałam się o książce Kevina Lyncha *The Image of the City*. Pamiętam, że idea badania ludzkich wyobrażeń o przestrzeni wydała mi się fenomenalnie pociągająca. Z dyplomami magistra geografii Wydziału Geografii UW i magistra etnografii Wydziału Historii UW oraz pomysłem na doktorat z wyobrażeń o przestrzeni trafiłam w wieku zaledwie 24 lat na studium doktoranckie Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN. Mój temat nie wzbudził entuzjazmu – *niech Pani spróbuje na architekturze, ... niech Pani raczej pójdzie na psychologię* – były najczęstszymi reakcjami na mój międzydyscyplinarny pomysł. Żaden z profesorów na Wydziale Architektury także nie był zainteresowany prowadzeniem mojego doktoratu, chociaż temat percepcji miasta przewijał się tam choćby w wykładach Anny i Kazimierza Wejchertów, twórców koncepcji eksperymentalnego miasta Tychy, na które chodziłam w ramach Studium.

Profesor Andrzej Wróbel, szef Studium Doktoranckiego, nie chciał jednak odprawić mnie z kwitkiem – i wobec fiaska moich własnych poszukiwań promotora namówił Profesora Kazimierza Dziewońskiego do podjęcia się opieki nad moją pracą doktorską. I tak zostałam ostatnią, 21 doktorantką Profesora – chociaż już poprzedni doktorat miał być jego ostatnim.

Być może na jego zgodę miał wpływ fakt, że Profesor był z wykształcenia inżynierem architektem, jak Kevin Lynch. Może to, że od projektowania architektonicznego przeszedł do planowania urbanistycznego, a od niego do teorii miast i widział kwestie miejskie w całej ich złożoności. Może zainteresował go ten inny punkt widzenia miasta – nie jakim jest, ale jakim jest postrzegane. Bez względu na to, jakie były jego motywy, ja byłam wniebowzięta: mogłam studiować Lyncha i Saarinena!

Zaraz potem zaczęły się piętrzyć praktyczne problemy. Jedyne dostępne wówczas w Warszawie egzemplarze książki Lyncha znajdował się w bibliotece Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Próba wypożyczenia go wzbudziła niechęć i podejrzliwość: *A po co to Pani?* Tak czy inaczej książka była niedostępna

– permanentnie wypożyczona przez kogoś z wykładowców. Trudno oprzeć doktorat na pracy, którą zna się tylko z fragmentarycznych cytatów.

Na szczęście mój mąż został w 1984 r. stypendystą British Council i wyjechał na rok do Wielkiej Brytanii, co otworzyło nam dostęp do światowych bibliotek, chociaż przed erą skanowania i e-mailowania trzeba było wszystko uzyskiwać w – nie do końca legalnych – papierowych kopiach (na oryginały nie było nas przecież stać). Dziś trudno nawet kolejnemu pokoleniu wytłumaczyć dlaczego przy powrocie do kraju mieliśmy problem z przewiezieniem przez granicę kopii książek dotyczących zagadnień miejskich – wszystko co miało w tytule *Urban* straż graniczna odbierała jako niebezpieczną zachodnią propagandę dotyczącą rzecznika rządu...

Rysunki z pracy Lyncha były fascynujące! Ludzie przedstawiali na nich swoje miasto niejednokrotnie w oderwaniu od fizycznych odległości, ukształtowani swoimi zajęciami, przyzwyczajeniami, ograniczeni barierami wizualnymi i praktycznymi. Ale równie ciekawe były badania Thomasa F. Saarineny – tym razem geografa, nie architekta. Przeniósł on badania postrzegania przestrzeni ze skali lokalnej do globalnej – uczniów szkół średnich poprosił o narysowanie mapy świata. Powstałe w tym projekcie „mentalne mapy” odsłaniały zawiłości ludzkiego postrzegania przestrzeni. Szczególne wrażenie wywarła na mnie odręczna „mapa” przedstawiająca Wietnam w miejscu Florydy – kształt co nieco podobny, a: „*po co byśmy tam się wdawali w wojnę, gdyby to nie było tuż za miedzą*”.

Oczywiście moje możliwości prowadzenia takich badań były w 1984 r. bardziej ograniczone niż profesorów z uczelni amerykańskich. Ale i tak chciałam zobaczyć, jak widziana jest przez mieszkańców różnych dzielnic Warszawa. Czy Wisła jest osią czy barierą? Czy Ursynów to koniec świata, czy Bródno? Czy współcześni mieszkańcy Warszawy widzą ją przez pryzmat założeń, które przyświecały grupie architektów i urbanistów, która w Krakowie – zanim się wydarzyło Powstanie Warszawskie i zakończyła okupacja – pracowała nad planem odbudowy Warszawy i przekształceniem jej w nowoczesne europejskie miasto – o czym Profesor Dziewnowski opowiedział mi przy pierwszym naszym spotkaniu (a był tej grupy członkiem i uczestnikiem jej prac).

Kiedy po kilku miesiącach borykania się z trywialnymi problemami z dostępem do zagranicznych źródeł, jakie nękały wówczas polskich badaczy, napisałam teoretyczną część o badaniach Lyncha i Saarineny oraz opracowałam plan badań – w klasach maturalnych liceów, a jakże, bo organizacyjnie tylko tyle byłam w stanie „ogarnąć” – udałam się do Profesora po aprobatę. Z właściwą młodości pewnością siebie oraz z entuzjazmem przedstawiłam swoje dokonania i zamierzenia niczym dojrzały gotowy produkt naukowy. Po to tylko by doświadczyć rozczarowania i wstydu, gdy Profesor zakwestionował zarówno zakres badań, jak i zastosowane metody, jednym słowem całą „naukowość” moich „dokonań”, o której byłam tak przekonana. W tym była właśnie wielkość Profesora – popychał swoich uczniów do większego wysiłku, do unikania zadowolenia z siebie, do sięgania wyżej, dalej... Czego można oczekiwać więcej?

W rezultacie tej rozmowy – jednej jedynej na przestrzeni blisko roku mojej pracy – musiałam znaleźć bardziej „naukowe” w tradycyjnym sensie metody badania tego, jak ludzie postrzegają przestrzeń. Niezależnie od tego, jak bardzo nie chciałam się wdawać w analizy statystyczne i jak bardzo się zachwycałam analizą odręcznych rysunków, wiedziałam, że nie mogę przynieść wstydu Profesorowi i muszę wybronić swoją pracę w konserwatywnym środowisku ówczesnych geografów IG PAN, gdzie idee geografii behawioralnej oraz geografii percepcji dopiero zaczynały przebłyskiwać i nie spotykały się ze zbyt wielkim entuzjazmem.

Na szczęście byli też Peter Gould i Rodney White. Nie jakiś tam architekt, tylko Geografowie z Poważnych Uniwersytetów Amerykańskich. Co prawda wydana w 1974 r. książka *Mental Maps* obciążona była grzechem „popularyzacji nauki” (wydana przez Penguin Books zdobyła wielką popularność poza kręgami akademickimi i była cytowana przez niedzielne wydania gazet), ale bazowała na wieloletnich badaniach obu autorów, o jak najbardziej naukowym charakterze. No i zastosowane w niej metody analizy statystycznej opierały się wszelkiej krytyce „nienaukowości”.

Przystąpiłam więc czym prędzej do studiowania ich założeń, metod i odkryłam nowy świat, równie ciekawy jak odręczne rysunki Lyncha i Saarineny. Mapy rozkładu preferencji. Oparte również na badaniach ankietowych, ale poddane złożonej analizie statystycznej, która nadawała wynikom walor naukowości.

Powoli wyłaniał się obraz całkiem nowych badań i analizy ich wyników. Oczywiście, w połowie lat 80. ubiegłego wieku ta analiza nie była taka znowu prosta: nie dysponowałam komputerami o potrzebnych do niej mocach obliczeniowych, choć może byłabym w stanie uzyskać dostęp do „mainframe” komputera na Wydziale Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego. Przez wiele lat natykałam się w domu na „fiszki” kodowania instrukcji dla tej gargantuicznej maszyny, bo już przystąpiłam do działań w celu jej wykorzystania. Na szczęście pomocne okazało się znów stypendium mojego męża – jedyne na co udało mu się zaoszczędzić z głodowego stypendium i co przywiózł do Polski, to jeden z pierwszych komputerów osobistych marki Amstrad. Przyjaciele informatycy (ci sami, którzy wciągnęli mnie w świat „fiszek”) napisali program i tak oto komputerowa wersja mistycznej analizy czynnikowej trafiła „pod strzechy” ... i do mojej pracy doktorskiej.

Praca była jak na polskie warunki nowatorska, pierwsza i jedyna w swoim rodzaju. Wykorzystywała najnowsze osiągnięcia technologiczne: komputer osobisty i specjalizowane oprogramowanie. Praca dostała nawet nagrodę Prezesa Polskiej Akademii Nauk i zapoczątkowała cały nurt badań w polskiej geografii społecznej.

A wszystko to dzięki Profesorowi Dziewońskiemu, który tak napisał w recenzji jej książkowego wydania:

Praca ma charakter pionierski, realizujący koncepcje i postulaty zgłaszane przez niektórych młodszych geografów tak w kraju, jak za granicą. Autorka napotkała wiele trudności związanych z koniecznością lepszego sformułowania

i testowania nowych pojęć oraz ukształtowania terminów adekwatnych do jej celów i zamierzeń. Stąd wiele wyrażeń podawanych w cudzysłowie oraz pewne neologizmy językowe, być może nie zawsze poprawne językowo.

Drugim elementem budzącym wątpliwości u czytelnika jest wielkość i reprezentatywność grupy osób objętych badaniami i analizą. Autorka stara się konsekwentnie i logicznie uzasadnić w tym zakresie swoje decyzje. Może jednak wystarczyłoby proste stwierdzenie, że tylko tej wielkości próba mieściła się w granicach możliwości działania indywidualnego badacza, a uzyskane wyniki są mimo to wiarygodne i istotne...

Praca na pewno nie stanowi zamknięcia określonego etapu badań nad przestrzenią subiektywną i obiektywną Warszawy, i szerzej miast polskich, natomiast otwiera nowe i ciekawe perspektywy badań nad geografią miast tak w zakresie ujęć teoretycznych, jak i zastosowań praktycznych.

Należy postulować kontynuację badań tego typu przy znacznym rozszerzeniu zasięgu i wnikliwości analizy. Rozprawa dr Małgorzaty Bartnickiej stanowi dobry punkt wyjścia takich studiów.

Mądre przewodnictwo Profesora, jakże widoczne w tej opinii, dało solidną podwalinę pod moją dalszą działalność naukową i nie tylko. Nie jestem do końca pewna, czy autorem poniższego *credo* był T.F. Saarinen (tak to w każdym razie pamiętam), ale wierzę, że Profesor Dziewoński by się z nim zgodził: *Lepiej niedokładnie zbadać coś istotnego niż dokładnie zbadać coś zupełnie bez znaczenia.*

Literatura

Bartnicka, M. (1989). Wyobrażenia przestrzeni miejskiej Warszawy (studium geografii percepcji). *Dokumentacja Geograficzna*, 2, Warszawa: IGiPZ PAN.

Gould, P., White, R. (1974). *Mental Maps*. Harmondsworth: Penguin Books.

Lynch, K. (1960). *The Image of the city*. London, Cambridge (Mass.): MIT Press.

Wspomnienie o Profesorze Kazimierzu Dziewońskim na tle mojej pracy zawodowej

Julitta Grocholska

W latach 50. ubiegłego wieku studiowałam w Instytucie Geograficznym na Uniwersytecie Warszawskim (późniejszym Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych UW) i miałam to szczęście, że w tym czasie na mojej specjalizacji przedmiot *Lokalizacja i planowanie regionalne* wykładał Profesor Kazimierz Dziewoński. Były to dla mnie bardzo ciekawe wykłady. Zawsze też interesowało mnie planowanie miast, o czym też w swoich wykładach mówił Profesor Dziewoński. Wykłady te miałam na trzecim roku studiów i one to właśnie zdecydowały, że postanowiłam iść dalej w tym kierunku. Po uzyskaniu absolutorium Profesor zaproponował mi asystenturę w kierowanej przez siebie Pracowni Geografii Osadnictwa i Zaludnienia Instytutu Geografii PAN, gdzie moim bezpośrednim przełożonym był Prof. Leszek Kosiński. Pracę magisterską pt. *Użytkowanie ziemi w Mrągowie na Mazurach* przygotowałam pod kierunkiem Profesora Kazimierza Dziewońskiego. Od tego czasu przedmiotem moich badań zasugerowanym przez Profesora, były studia nad użytkowaniem ziemi w miastach.

Pragnąc uzyskać wiedzę praktyczną w dziedzinie planowania miast postanowiłam przenieść się na kilka lat do Pracowni Urbanistycznej Warszawy. Początkowo, Profesor Dziewoński był temu przeciwny mówiąc, że już pewnie nie wrócę do Instytutu, ale ostatecznie wyraził na to zgodę. Natomiast, co bardzo sobie ceniłam, nigdy nie odmawiał mi możliwości kontaktów naukowych i powrotu do Instytutu. Po kilku latach pracy w Pracowni uznałam, że zdobyłam już potrzebną wiedzę praktyczną i zapragnęłam powrotu do Instytutu. Profesor Dziewoński nie odmówił mi swojego poparcia. Przystąpiłam więc do egzaminu kwalifikującego i po zdaniu go rozpoczęłam studia doktoranckie. Pod kierunkiem Profesora Kazimierza Dziewońskiego przygotowałam rozprawę doktorską pt. *Czynniki wpływające na użytkowanie ziemi w Warszawie*. Po obronie pracy doktorskiej ponownie podjęłam pracę w Instytucie.

Pragnę stwierdzić, że praca badawcza w Instytucie i zatrudnienie w Pracowni Urbanistycznej Warszawy rozwinęły i ukierunkowały moje zainteresowania

naukowe oraz pozwoliły mi stać się geografką, ale równocześnie urbanistką, co jest wielką zasługą mego Mistrza, Profesora Dziewońskiego za co jestem i pozostanę Mu zawsze wdzięczna. Bardzo też byłam wzruszona i bardzo doceniłam wielki dar — kopię pracy konkursowej na Wielki Kraków autorstwa mego Dziadka Jana Rakowicza, – który dostałam na obronę doktoratu z dedykacją Profesora Dziewońskiego i podpisami członków Rady Naukowej Instytutu (ryc. 1).

Na zakończenie pragnę podkreślić, że Profesor Dziewoński był wspaniałym i dobrym Człowiekiem, obdarzonym bardzo rozległą wiedzą i poczuciem humoru, co ja i moi Koledzy mogliśmy poznać w czasie badań terenowych, gdy do nas przyjeżdżał na inspekcje, jak również w czasie wyjazdów zagranicznych i normalnych zebrań Zakładu, na których nie brakowało też wątków „o życiu”, co także kształtowało nasze młode charaktery. Teraz niejednokrotnie wspominam co mówił nam wtedy Profesor Dziewoński i widzę jak dalece miał rację.

Wspomnienia o Profesorze Kazimierzu Dziewońskim

Stanisław Liszewski

Mój pierwszy „kontakt” z nazwiskiem Kazimierza Dziewońskiego miał miejsce na początku lat 60. ubiegłego wieku, kiedy po ukończeniu studiów geograficznych na Uniwersytecie Łódzkim podjąłem pracę w Katedrze Geografii Ekonomicznej, którą kierował, wówczas jeszcze docent, Ludwik Straszewicz. Przy okazji codziennych rozmów „przy herbacie” (wtedy profesorowie mieli jeszcze czas na rozmowy z asystentami na różne tematy), profesor Straszewicz, związany z Uniwersytetem Wrocławskim, gdyż tam doktoryzował się (1949 r.), wspominał Profesora Dziewońskiego, który po zakończeniu II wojny światowej powrócił z Wielkiej Brytanii do Polski i podjął pracę w Katedrze Planowania Przestrzennego Uniwersytetu Wrocławskiego, a następnie kierował pierwszym w Polsce Studium Planowania Przestrzennego. Profesor L. Straszewicz był związany z tym Studium i znał K. Dziewońskiego, co zaowocowało poparciem jego kandydatury i zarekomendowaniem go przez Profesora w 1952 r. na organizatora i kierownika Pracowni Planów Regionalnych w Łodzi. W taki to sposób losy L. Straszewicza i kierowanej przez niego od 1957 r. Katedry Geografii Ekonomicznej, a za jego pośrednictwem także nas, pracowników Katedry, spłotyły się z osobą Profesora Kazimierza Dziewońskiego.

Nie bez znaczenia w kształtowaniu w tym okresie moich zainteresowań badawczych były dwa artykuły autorstwa K. Dziewońskiego, które ukazały się w *Czasopiśmie Geograficznym* w 1947 r. (tom 18, z. 1–4) oraz w 1962 r. (tom 33, z. 4), a dotyczyły: pierwszy – przeobrażeń osadnictwa miejskiego w Polsce, a drugi – typologii morfologicznej miast.

Mój pierwszy osobisty kontakt z Profesorem Dziewońskim miał miejsce podczas organizowanych w Łodzi przez Profesora Straszewicza w latach 1965-1987 tzw. łódzkich konferencji styczniowych, które były inicjatywą ówczesnych kierowników Katedr Geografii Ekonomicznej działających w Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu i Krakowie. Po paru latach konferencje te stały się forum dyskusyjnym geografów z całej Polski, a także z zagranicy.

Dużym wydarzeniem w historii tych „konferencji styczniowych” był kilkakrotny udział Profesora Dziewońskiego, wówczas niekwestionowanego autorytetu m.in. w zakresie geografii osadnictwa, zwłaszcza miast. Nie wygłaszał on na tych konferencjach własnych referatów, ale zawsze był bardzo aktywny w dyskusji nad wieloma wystąpieniami, co było wielkim przeżyciem zwłaszcza dla grona młodszych referentów.

Pamiętam dokładnie, jak w sali na III piętrze budynku przy al. Kościuszki 21 w Łodzi, gdzie zawsze odbywały się obrady, K. Dziewoński zajmował miejsce przy stoliku na wprost mównicy i, podpierając głowę ręką, przymykał oczy (złośliwi uważali że przysypia!), pilnie rejestrując prezentowany referat. Jak bardzo precyzyjnie notował go w pamięci, okazywało się dopiero w czasie dyskusji, w której Profesor szczegółowo punktował swoje uwagi odnosząc je do kolejnych referentów. Zwykle na końcu sesji w sposób bardzo uporządkowany i systematyczny dokonywał jej podsumowania, podkreślając istotniejsze wnioski.

Z kilku moich obserwacji, jakie poczyniłem podczas udziału K. Dziewońskiego w łódzkich „konferencjach styczniowych”, dwie wydają się być najważniejsze. Po pierwsze Profesor, prezentując w dyskusjach swój punkt widzenia, często odmienny od referenta, nigdy nikogo nie obrażał, a po drugie miał wyjątkowy dar podsumowywania i formułowania wniosków, co było czymś wyjątkowym wśród polskich geografów.

Z łódzkimi „konferencjami styczniowymi” i udziałem w nich Prof. Dziewońskiego, łączy się również moja własna „przygoda naukowa”. W latach 1981-1984, ze względu na duże zainteresowanie podjętą tematyką, odbyły się aż cztery kolejne konferencje poświęcone strefie podmiejskiej. Nie pamiętam już dziś w ilu z nich uczestniczył K. Dziewoński, ale po zakończeniu całego cyklu zwrócił się do mnie z propozycją wspólnego napisania artykułu podsumowującego całość dyskutowanej tematyki. Ostatecznie uzgodniliśmy, że każdy z nas napisze swój artykuł na ten sam temat, nie konsultując go z drugim. Tak powstały artykuły dotyczące strefy podmiejskiej K. Dziewońskiego i S. Liszewskiego, które ukazały się w *Przeglądzie Geograficznym* w 1987 r. (t. 59, z. 1-2). Propozycja Profesora Dziewońskiego była dla mnie wówczas wyzwaniem, ale również dużą satysfakcją, byłem bowiem wtedy stosunkowo młodym człowiekiem i propozycja niekwestionowanego autorytetu, jakim był Kazimierz Dziewoński, traktowałem jako wyróżnienie.

W latach 70. i 80. moje kontakty osobiste z Prof. Kazimierzem Dziewońskim były coraz częstsze, co wynikało z zaproszenia naszej Katedry do udziału w realizacji problemu węzłowego 11.2.1, którym On kierował. Przygotowywaliśmy również kilka ekspertyz. Uczestniczyłem wtedy w serii seminariów i konferencji organizowanych w Warszawie, w budynku przy Krakowskim Przedmieściu i prowadzonych przez Profesora Dziewońskiego, który zawsze imponował przygotowaniem merytorycznym i sprawnym prowadzeniem spotkań.

Profesor przejawiał również dużą aktywność we współpracy zagranicznej i to nie tylko poprzez osobisty udział w pracach Międzynarodowej Unii Geograficznej i innych spotkaniach naukowych, ale także organizując dwustronne spotkania naukowe

pracowników Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN z badaczami analogicznych instytutów w Czechosłowacji, ZSRR i innych krajach.

Osobiście byłem zapraszany przez Profesora do udziału i wygłaszania referatów na spotkaniach w Nieborowie (pierwsza połowa lat 80.), w ośrodku na Mazurach (nie pamiętam nazwy)¹, w Szymbarku k. Gorlic i w Gruzji. Ceniłem sobie te zaproszenia, które oprócz możliwości dyskusji naukowej stwarzały zawsze okazje do poszerzenia grona znajomych. Profesor Dziewoński odgrywał na tych spotkaniach rolę współgospodarza lub gospodarza, dyskretnie opuszczając salę w czasie kolacji, dając możliwość integracji młodszemu pokoleniu.

Wspominając Profesora Kazimierza Dziewońskiego nie mogę zapomnieć o bardzo ważnym jego udziale w mojej karierze naukowej. Chcę tu przypomnieć, że Profesor recenzował moją pracę doktorską, habilitacyjną i dorobek profesorski. Były to recenzje wyjątkowe, których autor podkreślał ułomności opiniowanych prac (nie zwracając uwagi na „drobiazgi”), ale również wy pukłał to, co uważał za nowe i ważne dla nauki. Wszystko to mieściło się na 5-6 stronach maszynopisu. Takie recenzje dawały autorowi pracy możliwość zastanowienia się nad tym, czy obrany kierunek badań ma, a jeśli tak, to jakie znaczenie dla nauki. Było to bardzo istotne dla młodego człowieka szukającego dla siebie drogi przyszłego rozwoju.

Podjmując w ramach działalności Sekcji (Komisji) Geografii Osadnictwa i Ludności PTG pracę nad przygotowaniem do druku trzech tomów opracowania *Geografia osadnictwa i ludności w niepodległej Polsce. Lata/1918-1993*, poprosiliśmy Prof. Dziewońskiego o zrecenzowanie tomu I *Ośrodki naukowo-badawcze i ich dorobek*, mając na uwadze to, że jest to próba syntezy tego, co Profesor monitorował od 1953 r., publikując kolejne artykuły. Recenzja tomu była pozytywna, choć jej autor wskazał na słabe punkty pracy. Tom ten ukazał się w 1993 r.

Przygotowując tom II *Kierunki badań naukowych* liczyliśmy, że i on będzie opiniowany przez Profesora Dziewońskiego. Niestety, nie zdążyliśmy zwrócić się o to, gdyż Profesor zmarł 9 listopada 1994 r. W tej sytuacji Komisja postanowiła zadedykować ten tom Profesorowi, zamieszczając na pierwszej stronie książki dedykację następującej treści: *Pamięci Profesora Kazimierza Dziewońskiego (1910-1994) tom ten poświęcają. Komisja Geografii Osadnictwa i Ludności PTG i autorzy.*

Wspominając swoją drogę naukową mogę po latach wskazać osoby, którym najwięcej zawdzięczam w jej wytyczeniu i pokonywaniu. Od lat niezmiennie wskazuję na dwóch moich mistrzów. Profesora Ludwika Straszewicza, który mnie ukształtował jako badacza i nauczyciela a może nawet szerzej, człowieka akademickiego i Profesora Kazimierza Dziewońskiego, który był dla mnie wzorem badacza i uczonego w zakresie geografii osadnictwa.

Profesora Dziewońskiego uważam za twórcę polskiej geografii osadnictwa po II wojnie światowej. To właśnie On wyznaczał kierunki i problemy

¹ Wierzba k. Mikołajek (przyp. red.)

badawcze i to On prowadził systematyczny monitoring dorobku naukowego polskiej geografii osadnictwa. Interesujący jest tu fakt, że Kazimierz Dziewoński był z pierwszego wykształcenia architektem (Politechnika Lwowska) i uprawiał ten zawód przez pierwsze lata pracy. Dopiero po doświadczeniach amerykańskich i angielskich w czasie II wojny światowej, po powrocie do Polski podjął badania geograficzne nad osadnictwem i geografją, i był im wierny do końca życia. Profesor Kazimierz Dziewoński uważał siebie za geografę, co publicznie wielokrotnie deklarował.

Dżentelmen

Maciej Nowakowski

Maciej, czy nie pojechałbyś na dwa tygodnie do Trzebnicy? zapytał mnie z kolei mój szef. *Oczywiście, pojedę* – odpowiedziałem, choć formalnie nie byłem jeszcze architektem. Miałem wtedy już prawie trzy lata pracy pod kierunkiem doktora Wejcherta i dwa lata asystentury u profesora Tadeusza Tołwińskiego, ale dyplom architekta otrzymałem w 1950 roku.

Niezwykle cenne okazały się te dni spędzone pod kierunkiem doktora Dziewońskiego. Przekazywał on nam swoje doświadczenie zdobyte w Liverpoolu.

Plon dwutygodniowej pracy w Trzebnicy – szkic planu rozwoju miasta – zabrał doktor Dziewoński do Warszawy. W Warszawie, pod jego kierunkiem, przez parę miesięcy kończyłem dzieło i przygotowywałem je do publikacji. Konsultacje i korekty miały miejsce w „Imce” (*Young Men Christian Association*) na ulicy Konopnickiej. Doktor Dziewoński zajmował tam malutki pokój o wymiarach 2 na 3 metry mieszczący wąskie łóżko, małe biurko i krzesło: *Plany proszę położyć na łóżku i usiąść obok, niestety mam tylko jedno krzesło.*

Następna moja współpraca, tym razem już z Profesorem Dziewońskim, była w latach 70. ubiegłego wieku, czasach przepojonych wielkością we wszystkich dziedzinach. Pracowałem w Instytucie Kształtowania Środowiska, gigancie złożonym z czterech wcześniejszych instytutów². Polska nauka została ujęta w hierarchiczny system „problemów węzłowych”, na które składały się „grupy tematyczne”, a z kolei im podporządkowane były „tematy”. Problemem węzłowym *Podstawy przestrzennego zagospodarowania kraju*, z ramienia Polskiej Akademii Nauk, kierował Profesor Dziewoński. Ja, kierowałem wówczas grupą tematyczną *Zasady kształtowania ośrodków regionalnych*, stanowiącą część tego problemu, a realizowaną głównie w Instytucie Kształtowania Środowiska.

Po trzech latach kierowania pracami w „grupie tematycznej” przyszło do mnie do Instytutu pismo, adresowane do dr. inż. Macieja Nowakowskiego, a podpisane przez Kierownika Problemu prof. dr. Kazimierza Dziewońskiego:

² Były to: Instytut Ochrony Środowiska, Instytut Gospodarki Komunalnej, Instytut Urbanistyki i Architektury oraz Instytut Gospodarki Mieszkaniowej (red.).

W związku z rozpatrzeniem i przyjęciem przez Sekretariat Naukowy Polskiej Akademii Nauk pozytywnej oceny wyników prac w zakresie problemu węzłowego numer 11.2.1 (...) zostałem upoważniony do przekazania gorącego podziękowania członkom zespołu koordynacyjnego oraz wszystkim, którzy współpracowali w ramach problemu węzłowego za przyczynienie się do uzyskanych wyników. Ze swej strony dołączam bardzo serdeczne podziękowania za pomoc i wyrozumiałość w ciągu lat bliskiej współpracy.

No cóż, Człowiek nie tylko mądry, o szerokiej wiedzy, ale również džentelmen.

Profesor i zaoczny uczeń oraz nieświadomy naśladowca. Wspomnienie o Kazimierzu Dziewońskim i jego dorobku

Jerzy J. Parysek

Należę do tej grupy, niestety, najstarszych już polskich geografów, którzy nie mogą pochwalić się dobrą znajomością z prof. Kazimierzem Dziewońskim. Nie słuchałem jego wykładów, co nie było zresztą dane prawdopodobnie żadnemu z moich starszych i równych wiekiem kolegów, bowiem wykładał, jak się wydaje, planowanie regionalne i planowanie miast, jedynie w Polskiej Szkole Architektury w Liverpool (w latach 1942-1945)¹. Nie uczestniczyłem też w seminariach naukowych Profesora ani nie byłem doktorantem w Instytucie Geografii PAN w Warszawie, gdyż moja edukacja geograficzna i późniejsza praca naukowa miały miejsca w innym ośrodku, tj. w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Nie był także prof. Dziewoński recenzentem mojej rozprawy doktorskiej i habilitacyjnej ani nie recenzował mojego dorobku naukowego w procedurze ubiegania się o tytuł profesorski, choć niektórzy moi koledzy mieli to szczęście. O ile mi wiadomo, nie pełnił także Profesor roli superrecenzenta Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, w dwóch moich postępowaniach awansowych. Osobiście poznałem Profesora w końcówce lat 70. ubiegłego wieku na jednej z konferencji poświęconej problematyce miejskiej, które w Łodzi organizował prof. L. Straszewicz. Przedstawiono mnie wtedy, choć dokładnie nie pamiętam kto, osobie o uznanym autorytecie naukowym i powszechnym wśród geografów szacunku. Objawił mi się wtedy jako niewysoki, dostojny, schludnie ubrany, siwiejący Pan, z zabójczym wąsikiem, ni to młodopolskiego intelektualisty, ni to bohatera filmów z Dzikiego Zachodu, budzący respekt i szacunek uczestników konferencji. Gdybym jednak miał odnieść pierwsze wrażenie do profesji dopiero co poznanego profesora, to jego sylwetka kojarzyła mi się nieodłącznie

¹ W okresie powojennym, prof. K. Dziewoński prowadził wykłady w Studium Planowania Przestrzennego Uniwersytetu Wrocławskiego (do 1950 r.) oraz na Wydziale Geografii Uniwersytetu Warszawskiego (przyp. red.).

z rotmistrzem kawalerii, oczywiście polskiej, co w mojej pamięci pozostało do dziś. Starym, dobrym zwyczajem Profesor uczestniczył we wszystkich sesjach naukowych wspomnianej konferencji, choć czasami zdawało się, że przysypiał, słuchając prezentowanego referatu. Jego aktywność w dyskusji po wygłoszonych referatach wskazywała jednak bądź to na aktywne, sensne czuwanie, bądź na zamyślenie. A czy była to profesorska drzemka czy wspomniane czuwanie, rozstrzygnąć to mogą jedynie osoby dobrze znające K. Dziewońskiego. Mimo tego wzajemnego, osobistego poznania i innych, późniejszych spotkań, nie jestem pewny co do tego, czy Profesor właściwie kojarzył moją fizjonomię z nazwiskiem. Stało się to prawdopodobnie dopiero wtedy, kiedy prof. Zbyszko Chojnicki przedstawił mnie ówczesnemu przewodniczącemu Komitetu Nauk Geograficznych PAN (KNG PAN), jako współorganizatora konferencji geograficznej w Rydzynie, w 1983 roku.

Z Profesorem widziałem się jeszcze potem kilka razy, w tym w Poznaniu, kiedy otrzymał w mojej macierzystej uczelni dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza oraz w Warszawie, podczas posiedzeń KNG PAN, którego przez pewien okres byłem członkiem i sekretarzem naukowym. Nigdy jednak nie było mi dane prowadzić z K. Dziewońskim poważnej dysputy naukowej, co zapewne było moim zaniedbaniem. Moje osobiste rozmowy z Profesorem sprowadzały się do kurtuazyjnej wymiany uprzejmości i krótkiej rozmowy na temat „co tam nowego w Poznaniu”. Jeśli rozmowa była dłuższa, to dotyczyła niemal wyłącznie muzyki klasycznej, która dla mnie i dla mojego szanownego rozmówcy, była przedmiotem szczególnego zainteresowania, umiłowania czy fascynacji (jaką rolę odgrywała w życiu Profesora tego też nie wiem). Dość dobrze jednak znałem dorobek naukowy prof. Dziewońskiego, choć dziś, co nieco, zwłaszcza jego szczegóły, uleciały z mojej pamięci.

Nie czuję się zatem, nie tylko z tego powodu, dokonać w sposób odpowiedzialny i uprawniony, oceny dorobku naukowego Profesora. Nie taki też jest cel tej mojej wypowiedzi, zwłaszcza w sytuacji kiedy inni zrobią to lepiej i pełniej. Tym niemniej mogę jednak podkreślić to, że zainteresowania naukowe prof. Dziewońskiego obejmowały między innymi: zagadnienia lokalizacji działalności gospodarczej, przemysłu i procesów uprzemysłowienia, gospodarki przestrzennej, teorię regionu i metodologię regionalizacji, urbanizację, problematykę rozwoju miast oraz ich struktury przestrzenno-funkcjonalnej, aglomeracji i obszarów metropolitalnych, systemów osadniczych, struktur i procesów demograficznych, także budownictwa. Profesor był wielkim orędownikiem zastosowania metod ilościowych w badaniach geograficznych i popierał tego rodzaju aktywność naukową. Tym, czym na trwałe zapisał się w dorobku w polskiej geografii jest przede wszystkim Jego wkład w teorię i metodologię tej dyscypliny naukowej. Podobną rolę odegrali jeszcze, w moim oczywiście odczuciu, nieżyjący już profesorowie: Z. Chojnicki oraz Ryszard Domański. Wielką zasługą K. Dziewońskiego jest także uprzystępnienie polskiemu czytelnikowi pomnikowego dzieła A. Löscha: *Gospodarka przestrzenna*, którego wraz z W. Lisowskim, był tłumaczem.

W ośrodku, w którym studiowałem, a później pracowałem, dorobek naukowy K. Dziewońskiego cieszył się uznaniem, a jego poznanie było niepisanyym obowiązkiem każdego z nas, przede wszystkim za sprawą prof. Z. Chojnickiego, który miał zasadniczy wpływ na kształt mojej formacji naukowej. Z dorobku Profesora korzystałem w podjętej bezpośrednio po studiach pracy zawodowej. Jako pracownik komórki planowania regionalnego w latach 1966-1972 (w latach 1964-1966 zaopatrywałem w wodę, socjalistyczne rolnictwo PRL, pracując jako hydrogeolog), zajmowałem się planowaniem rozwoju przemysłu oraz struktury regionalnej ówczesnego województwa poznańskiego, a zadań tych nie dało się sensownie realizować bez znajomości prac Profesora dotyczących zagadnień lokalizacyjnych, przemysłu oraz struktury funkcjonalnej miast. Dorobek ten miał także duże znaczenie w formułowaniu koncepcji rozprawy doktorskiej, której celem było opisanie i wyjaśnienie zmian struktury przestrzennej przemysłu województwa poznańskiego w latach 1946-1970 (promotor Z. Chojnicki). Dla realizacji moich zainteresowań naukowych, zwłaszcza w przygotowywanej koncepcji rozprawy habilitacyjnej (*Modele klasyfikacji w geografii*) istotne znaczenie miały z kolei dwie inne publikacje prof. K. Dziewońskiego, a mianowicie *Elementy teorii regionu ekonomicznego* (1961) oraz *Teoria regionu ekonomicznego* (1967). Modele klasyfikacji geograficznej (w moim przypadku klasyfikacji prowadzonej przy zastosowaniu metod statystycznych) nie można było bowiem budować bez znajomości teorii regionu, jako że regiony traktowane przeze mnie (nie wnikając w szczegóły) były jako klasy przestrzenne, a regionalizacja, jako jedna z kategorii klasyfikacji przestrzennej.

Dla problematyki badawczej podejmowanej przeze mnie po habilitacji, która obok zagadnień teorii i metodologii gospodarki przestrzennej oraz gospodarki lokalnej i regionalnej obejmowała również zagadnienia geografii miast oraz urbanizacji i metropolizacji, ważna była praca Profesora *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast* (1971). W publikacji tej miało miejsce interesujące, oryginalne i finezyjne powiązanie z sobą zagadnień teorii rozwoju miast (W. Sombarta), teorii lokalizacji (Alfred Weber), koncepcji grup egzo- i endogenicznych ludności miast, decydujących o dynamice i charakterze rozwoju miasta, metodyki empirycznego określania bazy ekonomicznej, badań struktury funkcjonalnej miast oraz pojmowania miasta, jako regionu ekonomicznego. Ta z pozoru dość różna problematyka ujęta została w ramy jednolitej, zwartej teorii geograficznej. Żartowałem wtedy, że kolejną pracą Profesora będzie *Nadbudowa ekonomiczna, jako efekt struktury funkcjonalnej miast*. W procesie edukacyjnym lat 60. ubiegłego wieku, któremu podlegałem (filozofia marksistowska, tzw. ekonomia polityczna socjalizmu itp.) wbijano nam wtedy do głowy jakieś dziwne związki między „bazą a nadbudową”, „przechodzeniem rozwoju ilościowego w jakościowy”, „siłami wytwórczymi i stosunkami produkcyjnymi” i inne – i choć Profesor (także autor niniejszych rozważań), mówiąc delikatnie, pozostawali w tym zakresie niedowiarkami, to skojarzenia z minionego okresu, są, przynajmniej dla tej drugiej z wymienionych osób (J.P), ciągle, jak to się mówi, wiecznie żywe. Reasumując powyższe rozważania jeszcze raz

muszą podkreślić, że z wiedzy pozyskanej z publikacji Prof. K. Dziewońskiego, mniej lub bardziej świadomie korzystałem i korzystam do dziś.

I wreszcie na koniec muszę, wspominając śp. prof. K. Dziewońskiego, raczej megalomańsko, wskazać na podobieństwo mojej drogi zawodowej do drogi Profesora oraz do bardzo podobnych zainteresowań naukowych, choć jest to podobieństwo, które dzieli 30-letni okres czasu i inne warunki historyczne, w tym także inny poziom wiedzy geograficznej. Po ukończeniu studiów w zakresie architektury, w 1934 r. K. Dziewoński podjął prace w Biurze Planowania Regionalnego Podhala i Beskidów Zachodnich, wielce zasłużonej dla początków planowania regionalnego w Polsce placówce, a w 1935 r. w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Krakowie, gdzie pracował aż do wybuchu II wojny światowej, po zakończeniu której (i wojennym pobycie w USA, Kanadzie i Wielkiej Brytanii), pracował w Biurze Studiów Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego w Warszawie (GUPP). Tam też przygotował rozprawę doktorską na temat lokalizacji inwestycji (1948 r.). W 1954 r. podjął pracę w Instytucie Geografii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Autor niniejszego tekstu po ukończeniu studiów geograficznych w Poznaniu pracował jako geolog w firmie „Wodrol” (1964-1966), a następnie jako planista, najpierw w Pracowni Planów Regionalnych (1966-1970), a następnie w Wojewódzkiej Komisji Planowania (1970-1974), gdzie przygotował rozprawę doktorską. W 1974 r. przyjął propozycję prof. Z. Chojnickiego (promotora pracy doktorskiej) objęcia stanowiska adiunkta w ówczesnym Instytucie Geografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, co stało się faktem.

Podobnie jak Profesora Dziewońskiego, kształtowały się zainteresowania naukowe niżej podpisanego. Najpierw były to geografia transportu (praca magisterska) oraz rozwój przemysłu i struktury przemysłowe (doktorat), potem rozwój społeczno-gospodarczy regionów i miast, dalej klasyfikacja i regionalizacja oraz analiza regionalna, czemu towarzyszyło zastosowanie metod ilościowych w badaniach przestrzenno-ekonomicznych (habilitacja). W kolejnych latach była to problematyka rozwoju i funkcjonowania miast, życie miasta analizowane w kategoriach aktywności mieszkańców i funkcjonowania infrastruktury miejskiej, zagadnienia urbanizacji, metropolizacji, polityki miejskiej, globalizacji, rewitalizacja miast, a także teoria i metodologia gospodarki lokalnej oraz gospodarki przestrzennej. Przedmiotem zainteresowań naukowych pozostawały także zagadnienia demograficzne, geografia zdrowia, problematyka dochodów i wydatków ludności oraz kształtowania środowiska.

Dziwnym zrzędzeniem losu stałem się zatem nieświadomym naśladowcą drogi zawodowej Profesora, a w pewnym sensie kontynuatorem jego zainteresowań naukowych. Działo to się jednak w innym miejscu, w innym czasie, a w szczegółach, obejmowało nieco inne aspekty, często tej samej problematyki badawczej. Uważam się przede wszystkim za ucznia prof. Z. Chojnickiego i Jemu zawdzięczam moją drogę rozwoju naukowego. Jemu też zawdzięczam to, że dokonania naukowe prof. K. Dziewońskiego były mi bliskie. Wolność w zakresie wyboru problematyki naukowej, jaką szanował prof. Z. Chojnicki oraz

kierunki badań w tzw. „poznafskiej szkole geografii społeczno-ekonomicznej” stworzonej i kierowanej przez Profesora, której byłem uczniem i nauczycielem sprawiły zaś to, że stałem się także, w tym przypadku, mimowolnym i zaocznym uczniem prof. K. Dziewońskiego, a w pewnym sensie także kontynuatorem prowadzonych przez niego badań. Nie był to jednak wybór celowy, ale tak to jakoś wyszło. Podobieństwo mojej drogi zawodowej, problematyki badawczej i pewnie innych jeszcze spraw, poglądów, zainteresowań oraz ocen do tego, co było dziełem wyboru prof. K. Dziewońskiego, uważam natomiast, jako osoba niewierząca (w przypadek i ślepy los), za zrzędzenie Opatrzności.

Kształty polskiej przestrzeni

Andrzej Piskozub

Profesora Kazimierza Dziewońskiego poznałem w dniu mojego kolokwium habilitacyjnego, 24 października 1968 roku. Kiedy dwa lata wcześniej ukończyłem i przedłożyłem Radzie Wydziału Morskiego Wyższej Szkoły Ekonomicznej (WSE) w Sopocie moją pracę habilitacyjną, zupełnie nie przewidywałem, że Profesor Dziewoński zostanie powołany na jej recenzenta, aczkolwiek jej tytuł *Transport jako czynnik regionalizacji osadnictwa*, merytorycznie wybór takiego recenzenta tej rozprawy uzasadniał. W spisie literatury w niej wykorzystanej znalazło się sześć publikacji profesora Dziewońskiego, cztery autorskie i dwie współautorskie.

Co zdecydowało o wyborze przeze mnie takiego tematu tej rozprawy? Światopogląd na całe życie ukształtowały we mnie m.in. dwie książki wydane w roku 1946 i następnym: Marii Kielczewskiej-Zaleskiej *O podstawy geograficzne Polski* oraz Aleksandra Bocheńskiego *Dzieje głupoty w Polsce*. Obie te książki stały się dla mnie kultowymi, pierwsza afirmując nową polską przestrzeń, jako zwarty obszar geopolityczny z granicą zachodnią, jaka się nawet nie śniła Romanowi Dmowskiemu i druga refleksyjna, aby sukcesu tego nie zmarnować przez to, co w Kabarecie Olgi Lipińskiej nazywano *odwieczną polską głupotą*.

Z takim światopoglądem przeżyłem szkołę średnią i studia wyższe przyrzekając sobie nie wstępować do jakiegokolwiek partii, czy politycznej organizacji młodzieżowej, aby nie skazić tym czystości patriotycznego aspektu mojego światopoglądu. Tak przeżyłem szczęśliwie siedem lat chudych rodzimego stalinizmu, nadzorowanego przez Rokossowskiego (listopad 1949-listopad 1956), a wraz z jego wydaleniem znormalizowała się polska rzeczywistość i zaczęło się czterastoletnie mojej pracy dydaktyczno-naukowej w sopockiej WSE. Przyjął mnie do niej promotor mojej pracy magisterskiej, zadanej mi na temat: *Lokalizacja przemysłu w portach morskich*, z zadaniem specjalizowania się we wszystkim co dotyczy gospodarki przestrzennej.

Do moich obowiązków należało recenzowanie wieloletnich planów rozwoju transportu i łączności w województwie gdańskim. Wymagało to konsultacji

z profesorami Politechniki Gdańskiej przygotowującymi te plany. Do najczęściej przeze mnie odwiedzanych należał profesor Stanisław Różański, kierujący Katedrą Urbanistyki i Planowania Regionalnego Politechniki Gdańskiej, w której poznałem Jerzego Kołodziejskiego.

Gdańskimi instytucjami naukowymi, z którymi powiązały mnie wtedy moje prywatne sprawy, były: Gdańskie Towarzystwo Naukowe (GTN) oraz gdańska pracownia Zakładu Historii Pomorza PAN. Współpracy z tymi gdańskimi instytucjami naukowymi pilnowałem, przewidując, że będą pomocne w mojej walce o habilitację. Dostarczając Radzie Wydziału sopockiego WSE opasłą księgę maszynopisu rozprawy habilitacyjnej, zastanawiałem się nad tym, do czego i o co się najpierw przyczępię? Wyrok ogłoszono po kilku minutach: „Nie mamy zamiaru zająć się takim mszałem bizantyjskim. (sic!) Należy to zmniejszyć o ponad połowę.” I basta.

Gdańskie Towarzystwo Naukowe zgodziło się książkę taką wydać. O jej opinię wydawniczą poprosiłem profesora Edmunda Cieślaka, kierownika gdańskiej pracowni Zakładu Historii Pomorza PAN, notabene zarazem członka Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, W ten sposób obie gdańskie instytucje naukowe z jakimi współpracowałem, stały się współwydawcami *Transportu jako czynnika regionalizacji osadnictwa*. Na stronie wewnętrznej tej książki jest nota PRACA WYDANA NA ZLECENIE POLSKIEJ AKADEMII NAUK. Czego chcieć więcej?

Gdy książką tą, jako moją pracę habilitacyjną, zajęła się wreszcie Rada Wydziału mojej jednowydziałowej uczelni, oznajmiono mi, że jej recenzentem zewnętrznym zostanie geograf, Profesor Kazimierz Dziewoński – ze złośliwym komentarzem: *bo uznano, że nie jest to praca ekonomiczna, lecz geograficzna a to „ostry” recenzent, więc on najlepiej oceni, co ta praca jest warta.*

Do zagospodarowania pozostała, wycofana z pierwotnej objętości rozprawy jej „większa połowa”, w rozmiarze 19 arkuszy wydawniczych. Jako *case study* transportu w funkcji czynnika demograficznego zasiedlania przestrzeni, wybrałem sieć wodną ziem polskich. Już w okresie międzywojennym francuski geopolityk Jacques Ancel określał Polskę jako „kraj rządzony przez rzeki”. O ileż bardziej określenie takie odnieść można do Polski w jej powojennych granicach, będącej zwartą całością geopolityczną złożoną z dorzeczy dwóch największych rzek bałtyckich, Wisły i Odry.

Dowiedziałem się, że WSE powołało drugiego recenzenta zewnętrznego mojej rozprawy habilitacyjnej, również geografa, profesora Floriana Barcińskiego z Poznania. Zaprosił mnie do Poznania na rozmowę. Znakomity facecjonista powitał mnie słowami: *No więc przeczytałem pańską książkę, ale dotąd nie wiem, kim jest jej autor? Geografem, historykiem czy socjologiem? Jednego tylko jestem pewien, syjonistą to pan nie jesteś, bo wtedy PAX nie wydałby panu tej książki.* Po takim początku, rozmowa potoczyła się wartko na różne tematy, tylko ani słowa o mojej dysertacji. Wracałem do Gdańska, niepewny, czy recenzent mój jeszcze jej nie otrzymał, czy otrzymał, ale jeszcze się z nią nie zapoznał? Nieważne, ja swoje zrobiłem. Teraz niech moje książki też zrobią swoje.

Zaczynało się lato, spędziłem je u moich krewnych w Anglii. Był to pierwszy mój wyjazd za żelazną kurtynę, w inny świat, w którym można było zapomnieć o WSE i czekającym mnie kolokwium. Gdy dzień ten nadszedł, byłem w pełnej gotowości do stoczenia ostatniej, ale najważniejszej na WSE mojej walki. Wszystko poszło dla mnie jak najlepiej. Obaj recenzenci zewnętrzni w swoich wystąpieniach pokazali klasę, jaka zamurowała sopockich „uczonych prowincjonalnych”. Woleli milczeć, niż się przy nich ośmieszać. Od miejscowych zapamiętałem tylko dwa pytania, zupełnie nie na temat. Profesor, ten od portów morskich, zadał mi prowokacyjne pytanie: *Czy dobrze rozumiem, że jest pan przeciwnikiem zasady «nauka służy życiu?»* Odpowiedziałem, że bardzo się myli, gdyż każdy rozsądny człowiek wie, że bez dobrej teorii nie ma dobrej praktyki. Partyjniak, tak srodcze potraktowany przez mego recenzenta, zapytał mnie: *Dlaczego w swoich publikacjach używa pan terminu «mechanizacja transportu» zamiast «motoryzacja transportu?»* Odpowiedziałem: bo znam polską literaturę transportową, a nigdzie tego drugiego terminu nie spotkałem. Głosowanie za przyjęciem mojej rozprawy było jednoznaczne, sekretarka rektora protokołująca z urzędu kolokwia habilitacyjne powiedziała: *Było to najlepsze kolokwium, jakie protokołowałam,*

Profesor Kazimierz Dziewoński żegnając się ze mną serdecznie, udzielił mi takiej życiowej rady: *Gratuluje, gratuluje, tylko w przyszłości niech pan zawsze pilnuje nieprzekraczania tej cienkiej linii, jaka oddziela naukę od publicystyki. Święte słowa. Ale to rada nie dla mnie.*

Zatwierdzenie mojej habilitacji nadeszło na początku 1969 r., zatem w semestrze letnim, mogłem się już zatrudnić jako samodzielny pracownik naukowy. Już w tym semestrze podjąłem w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika wykłady z polskiej czasoprzestrzeni przedstawionej w „Gnieździe Orła Białego”. Takie same wykłady przez wiele lat prowadziłem w Uniwersytecie Łódzkim.

Profesor Dziewoński stał się moim bliskim przyjacielem, którego wielokrotnie odwiedzałem w Warszawie, do której po habilitacji jeździłem nieomal co tydzień. Stał się moim doradcą i moderatorem w latach dla mnie przełomowych, kiedy kończyło się istnienie sopockiej WSE, która wraz z gdańską Wyższą Szkołą Pedagogiczną została włączona do powołanego z dniem 1 lipca 1970 r. Uniwersytetu Gdańskiego. Wtedy mogłem się wyrwać ze środowiska, które uważało się za ekonomistów oraz integrować się z geografami, historykami i socjologami (a także polonistami), wśród których moje miejsce upatrywał profesor Barciński, czytając „Gniazdo Orła Białego”. Profesor Dziewoński natomiast był przy mnie, kiedy likwidowałem swoje powiązania z WSE, budując całkiem odmienne zainteresowania naukowe na UG, skierowane na historię i geografię cywilizacji.

Miesiąc po moim kolokwium habilitacyjnym w Wydawnictwach Komunikacji i Łączności wyszła z druku opasła (551 ss.) praca zbiorowa p.t. *Ekonomika transportu*. Autorami poszczególnych jej rozdziałów mieli być seniorzy, będący pionierami w tej dziedzinie. Ci jednak z jakichś powodów gremialnie zrezygnowali z tego zaproszenia, w związku z czym autorami tego dzieła zostało 11 „młodych gniewnych” doktorów i docentów, stanowiących drugie pokolenie

uprawiających tę dziedzinę. Mnie wyznaczono do przygotowania dwóch początkowych rozdziałów: „Przedmiot ekonomiki transportu” oraz „Rola transportu w gospodarce narodowej” o łącznej objętości ponad stu stron. Zaglądamy do nich obecnie oceniam, że nie zmarnowałem tych lat, kiedy dziedziną tą się zajmowałem, chociaż potem była to dziedzina zapomniana, dla mnie całkiem już martwa. W samą porę ona dla mnie wygasła.

W grudniu 1970 r. ukazała się książka pt. *Kształty polskiej przestrzeni*. Jej tytuł jednoznacznie wskazuje, że z ekonomiką transportu nic ją nie łączy, natomiast bardzo wiele z planowaniem przestrzennym i podziałami administracyjnymi Polski w ciągu półwiecza 1920-1970. Tu wkroczyłem w problematykę, jaką Profesor Dziewoński zajmował się od pierwszych lat powojennych, kiedy powstawał pierwszy Plan Krajowy. Tutaj moje z nim spotkania były dla tej nowej książki niezwykle inspirującymi. Wydawcy tej książki oczekiwali ode mnie, abym wartościowanie podziałów administracyjnych Polski i porównywanie ich z zagranicznymi zakończył prognozą podziału administracyjnego Polski po przyszłej jego reformie.

Plan Krajowy I przewidywał podwojenie liczby województw z 14 istniejących w latach 40. ubiegłego wieku do 29. W kilka lat później utworzono na Ziemiach Zachodnich trzy dalsze województwa. Z nich dwa, tj. opolskie i koszalińskie, były odtworzeniem historycznych rejencji pruskich. Trzecie, nazwane lubuskim, gdyż największą jej część stanowiły obszary brandenburskiej rejencji frankfurckiej, utworzonej z historycznej ziemi lubuskiej, jest pograniczem trzech dzielnic historycznych. Stolica tego województwa, Zielona Góra z otoczeniem to ziemia dolnośląska a wschodnia część tego województwa to obszar Wielkopolski. Gdy tworzone to województwo, objęło ono stamtąd nawet mój rodzinny Wolsztyn, co odnotowane w moim dowodzie osobistym sprawiało, że pytano mnie: czy jestem autochtonem.

Profesor Dziewoński w projekcie z 1954 r. odpowiednio powiększył podział wojewódzki Planu Krajowego I z 29 na 32 jednostki. Z północnej części zielonogórskiego wydzielił województwo z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim, będącym historyczną stolicą brandenburskiej Nowej Marchii, wcześniej obszaru autentycznie lubuskiego. W rzeczywistości ani to Gorzów, ani Wielkopolski. Założony został w XIII w. przez Brandenburgię jako Landsberg, w tym miejscu, na jakim wcześniej zasiedleń nie było. Polska nazwa miasta, utworzona w 1945 r., wzięła się stąd, że na Górnym Śląsku, w pobliżu przedwojennej granicy polsko-niemieckiej istnieje miasteczko do 1932 r. nazywające się Gorzów, w 1932 r. przemianowane na Landsberg, Symetrycznie, 13 lat później niemiecki Landsberg an der Warthe przechrzczono na Gorzów Wielkopolski, bo w tamtym roku miasto to należało do województwa poznańskiego. Takich „spraw do załatwienia” jest na tych ziemiach więcej. Obecnie najlepszą tego miasta nazwą byłby Nowy Lubusz, skoro „stary” pod nazwą Lebus na zachodnim brzegu Odry pozostał w Niemczech.

Wokół geografii historycznej ziem polskich krążyły nasze rozmowy w końcu lat 60. ubiegłego wieku. Mapa projektowanych województw Planu Krajowego

I porównana z mapą województw na mapie profesora Dziewońskiego z 1954 roku, ujawnia jego szacunek dla dziedzictwa historycznego obszarów, poddawanych planistycznym przekształceniom. Plan Krajowy dla pięciu województw podaje alternatywne propozycje ich siedzib: Zielona Góra lub Gorzów Wielkopolski, Legnica lub Bolesławiec, Toruń lub Włocławek, Płock lub Ciechanów, Ostrołęka lub Łomża. Profesor Dziewoński jest wobec tych alternatyw krytyczny: dla Zielonej Góry i Gorzowa Wielkopolskiego proponuje odrębne województwa, w pozostałych jest krytyczny w stosunku do tych alternatywnych propozycji jednoznacznie wskazując stolice tych województw: Legnicę, Toruń, Płock i Ostrołękę. Dodaje dwa województwa, jakie pominął Plan Krajowy I, z siedzibami w Tarnowie oraz Inowrocławiu.

Dla prognozy przyszłej reformy podziału administracyjnego Polski, wskazałem jako jej wzorzec, świeżą reformę podziału administracyjnego Rumunii. Do 1968 r. dzieliła się ona na 16 regionów. W lutym 1968 r. zdecydowano utworzyć w Rumunii 39 judetów, nowych podstawowych jednostek administracyjnych. Jednocześnie 45 większym miastom – nie wydzielając ich z judetów – nadano większe uprawnienia, głównie gospodarcze oraz nazwę municypia. Stołeczny Bukareszt został odrębną jednostką administracyjną na prawach judetu. Doszedłem do wniosku, że jeśli się któremuś z demoludów narzuca taką reformę podziału administracyjnego, to jest to zwiastun powielania jej w kolejnych takich państwach. Wychodząc z tego założenia, sformułowałem prognozę reformy podziału administracyjnego Polski: *Taka reforma podziału administracyjnego kraju spowodowałaby mniej więcej podwojenie liczby województw kraju, skoro zamiast obecnych 17 byłoby ich 30-40. Pamiętajmy jednak, że przy tak zmniejszonej średniej obszar województwa, zbędną staje się instancja administracyjna powiatu: małe województwa dzielić się będą bezpośrednio na miasta i gminy. Reforma taka przyniesie zatem obniżkę kosztów administrowania krajem. Przybędzie wprawdzie około 20 nowych województw, ale zniknie zarazem 317 powiatów (liczba ta nie obejmuje 74 powiatów miejskich).*

Odtąd, książka *Kształty polskiej przestrzeni* zaczęła przechodzić interpretacje tak sprzeczne i nieoczekiwane, a do tego tak ucieszne, że warte są przytoczenia. Nieliczne wzmianki o niej wychodziły z prowincji. Jedna z nich zachwycała się tytułem książki. Stolica milczała, tylko tytuł ten został w niej powielany w takich odmianach jak *Dylematy polskiej przestrzeni* lub *Konflikty polskiej przestrzeni*. Dwa lata po wydaniu książki jeden z moich przyjaciół wyraził chęć jej recenzowania w paxowskim „Słowie Powszechnym”. Janusz Stefanowicz, jego redaktor naczelny, oświadczył, że recenzja się nie ukaże, bo zdecydowała tak cenzura. Na pytanie o powody, otrzymał odpowiedź, że aktualnie na szczycie władzy myśli się o zupełnie odwrotnej reformie, polegającej na zmniejszeniu liczby województw. Trwa spór o Bydgoszcz i od tego zależy czy pozostanie 10 czy 11 województw. Ten pierwszy powiew makroregionów był mi wtedy całkiem obojętny, wobec zawikłań wokół wysłanego z senatu UG wniosku o mianowanie mnie profesorem nadzwyczajnym. Procedura z tym związana trwała 40 miesięcy, od lutego 1972 do czerwca 1975 r.

Wiosną 1975 r. gruchnęła wieść, że reforma podziału administracyjnego Polski będzie bardzo podobna do tego, co prognozowałem w *Kształtach polskiej przestrzeni*. W kwietniu, na imieninach Jerzego Kołodziejskiego zapytałem go, czy w naszym regionie, pomiędzy Gdańskiem a Bydgoszczą i Toruniem wciśnie się jakieś małe województwo? Odpowiedział: *Nie wiem. Mówi się o Starogardzie Gdańskim albo o Grudziądzu, ale to nic pewnego*. Pomyślałem, że jeżeli tuż przed wprowadzeniem tej reformy nie jest w nią wtajemniczony jeden z najważniejszych w kraju ludzi od planowania przestrzennego, to kto za tym wszystkim stoi? I słuchałem pilnie informacji o tej reformie w programie Polskiego Radia, odpowiadającym na pytania słuchaczy o jej szczegóły. Pierwszego czerwca, w dniu wprowadzenia reformy w życie, usłyszałem pytanie: *Czy w przygotowywaniu tej reformy uczestniczyli jacyś naukowcy?* I odpowiedź: *Naturalnie, na przykład profesor Piskozub, autor „Kształtów polskiej przestrzeni*. Mniejsza z tym, że po raz pierwszy zostałem publicznie nazwany profesorem, bo o tym, że wniosek w tej sprawie został pozytywnie załatwiony, już mnie poinformowali warszawscy przyjaciele, ale żeby to moje *Kształty polskiej przestrzeni* doczekały się takiego uznania!

No i że zostało to zapamiętane. Kilka miesięcy później, na mojej prelekcji w Raciborzu, jeden ze słuchaczy zapytał: *Czy to pan jest twórcą tej głupawej reformy Gierka?*

Wspomnienie o Profesorze Kazimierzu Dziewońskim z gruzińskim kontekstem

Daniela Szymańska

Instytut Geografii PAN od lat robił bilateralne spotkania geografów z poszczególnych krajów. Na jednym z takich naukowych seminariów (VI radziecko-polskie seminarium geograficzne, Tbilisi, 19-29 kwietnia 1987 r.), odbywającym się w kwietniowe ciepłe dni (temp. 12-13 °C) w urokliwej stolicy Gruzji w Tbilisi, poznałam nieco bliżej Pana Profesora Kazimierza Dziewońskiego. Do Tbilisi przylecieliśmy wieczorem w Wielką Sobotę (18 kwietnia). Pierwsze trzy dni odbywały się obrady studialne, zaś pozostałe dni przeznaczone były na wyjazdy terenowe po różnych obszarach Gruzji, gdzie prezentowano nam problematykę rozwoju osadnictwa miejskiego i wiejskiego. Dziewiętnastego kwietnia, w pierwszy dzień Wielkanocy, odbywały się obrady i spotkania seminaryjne. Wieczorem zaś zaproszono uczestników seminarium do jednego z mieszkań na uroczystą kolację.

Do moich zadań podczas seminarium należało, obok wygłoszenia krótkiego referatu na temat nowych miast w Polsce, tłumaczenie na język rosyjski dwóch referatów wygłaszanych w języku polskim oraz (jak się wieczorem okazało) tłumaczenie konwersacji naukowej pomiędzy Profesorem Kazimierzem Dziewońskim i Profesorem Vakhtangiem Shalvovichem Dzhaoshvili (usadowiono mnie pomiędzy Panami Profesorami), ale także, co było dla mnie niesamowitym wyzwaniem, tłumaczenie toastów z języka rosyjskiego na język polski i odwrotnie, wznoszonych podczas wieczornej *supry* (uczty sporządzonej przez rodzinę profesora Rondeli).

W pierwszym dniu jakoś sobie poradziłam z tłumaczeniem na żywo kilku referatów, które były przygotowane w języku polskim, choć było to zajęcie bardzo trudne, ale chyba wybrnęłam z niego z twarzą. Mój „horror językowy”, jako przypadkowej tłumaczki, rozpoczął się wieczorem 19 kwietnia, gdy wszyscy uczestnicy polsko-radzieckiego seminarium zgromadzili się w mieszkaniu w nowo wybudowanym wieżowcu u rodziny Pana Profesora Alexandra (Alika) Rondelego. Było nas ponad 30 osób, miejscowe Panie obsługiwały nam

przy stole, była to dla mnie kwintesencja gruzińskiej gościnności i wspaniałej tradycji. Jedynie kobiety cudzoziemki siedziały przy stole. Ja również, jak już wspomniałam, siedziałam pomiędzy dwoma Profesorami. Należało tłumaczyć na język polski i rosyjski wszystko, co Panowie Profesorowie mówili, a mówili bardzo dużo o nauce, o koncepcjach i metodach badawczych geografii osadnictwa miejskiego i geografii ludności, o ujęciach systemowych, o teorii geografii. Było to niezwykle „karkołomne” zadanie, zwłaszcza w kontekście gruzińskiej tradycji biesiadowania przy stole (stoły suto zastawione po brzegi gruzińskimi specjałami, którym nie było końca, bowiem na bieżąco, gdy czegoś ubywało, donoszono inne potrawy), gdzie cały czas gruziński mistrz ceremonii (*tamada*) podczas tradycyjnej *supry* dbał o ogólny porządek tego uroczystego spotkania, wygłaszał stosowne wiersze, pełne przypowieści, często bardzo nasycone humorem toasty. I po każdym wypowiedzianym słowie *gaumardžos* mogliśmy wypić kieliszek wina.

Tłumaczenie toastów na język polski i odwrotnie na język rosyjski, okazało się bardzo trudne, aczkolwiek udało się oddać ich sens. Sprawa zaczęła się komplikować, gdy na stole pojawił się pieczony baran oraz uroczyście wniesiony kozi róg (*khantsi*). Otóż ten niezwykle róg napełniany wyśmienitym czerwonym wytrawnym winem domowej produkcji cały czas krążył od osoby do osoby, i trzeba było róg opróżniać do dna. Tłumaczenie w takich warunkach konwersacji naukowej pomiędzy Profesorem Dziewońskim i Dzhaoshvili było nieco skomplikowane i utrudnione. A tu kolejne zadania, jakie wyznaczał nam *tamada* gdy wypowiadał słowo „*alaverdi!*”, trzeba było być czujnym i rozwinąć jego toast, coś do niego dodać. Po kilku takich kolejkach i ciągłej pracy „przypadkowego tłumacza” (nie miałam zbyt wiele czasu na jedzenie tych wyśmienitych smakołyków, baraniny natomiast nie cierpię) wino zaczęło mi szumieć w głowie, a tłumaczenie rozmowy Profesorów Dziewońskiego z Dzhaoshvili było tak dowolne, a w niektórych momentach chyba nawet twórcze.

Na drugi dzień wcześniej rano by nabrać dystansu do tego, jak tłumaczyłam udało mi się autobusem do katolickiego kościoła pw. św. Piotra i Pawła znajdującego się przy ul. Ivane Javakhishvili 55 w Tbilisi, w dzielnicy Kukia. Jest to kościół jednonawowy, neorenesansowy zaprojektowany przez architekta Alberta Zalczmana. Kościół budowano w latach 1870-1877, w połowie ze składek pochodzących od polskich zesłańców (którzy składali pieniądze, wpisując się do specjalnych „książeczek datków” na budowę kościoła). Z dokumentów kościoła wynika, że wkład w budowę mieli nie tylko Polacy zamieszkujący Gruzję, ale także Polacy z Polski, np. hrabia Zygmunt Przeździecki, hrabina Zofia Potocka i hrabia Zygmunt Krasicki. Budowniczym kościoła, a potem jego pierwszym proboszczem był Polak ks. Maksymilian Orłowski (Andrzej Furier: *Polacy w Gruzji*. Warszawa, Wydawnictwo Trio, 2008). Kościół stał się miejscem modlitwy i domem Bożym integrującym zarówno cywilnych, jak i wojskowych Polaków.

Od lat 70. XX wieku proboszczem parafii św. Piotra i Pawła w Tbilisi był ksiądz Jan Śnieżyński (obywatelstwo polskie ksiądz otrzymał w 2004 r.), a wikarym ks.

Józef Kornaszewski. Jakież było moje zdziwienie, gdy wchodząc do urokliwego kościółka, zobaczyłam siedzącego w ławce, skupionego na modlitwie Profesora Kazimierza Dziewońskiego. Po pewnym czasie Pan Profesor zauważył siedzącego w konfesjonale księdza, podszedł do niego i zaczął rozmawiać (w trakcie rozmowy okazało się, że był to proboszcz), dowiadując się wielu szczegółów o parafii i jej działalności. Z wypowiedzi Pana Profesora wynikało, że był bardzo zadowolony z rozmowy z ks. proboszczem, że wiele się dowiedział o Polakach i innych katolikach mieszkających w Tbilisi i w pobliskich miejscowościach. Od siebie dodam, że do parafii w tym czasie należało ok. 500 katolików oraz że dla osób świeckich proboszcz założył wspólnotę neokatechumenalną (która istnieje do dziś).

Ponieważ byłam w Tbilisi już wcześniej (w roku 1982) zaproponowałam Panu Profesorowi pójście nieco wyżej na zbocze wzgórza Makhata na pobliski cmentarz kukijski założony w XVIII w. (Akhali Kukia), na którym obok mogił prawosławnych są mogiły katolików, w tym i pierwszego proboszcza parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła, a zarazem budowniczego – Maksymiliana Orłowskiego oraz Dagny Przybyszewskiej, żony poety Stanisława Przybyszewskiego (w starej części cmentarza znajduje się kościół pw. św. Nino, patronki Gruzji). Tu obowiązkowo należy dodać, że na cmentarzu tym spoczywają osoby różnych narodowości i wyznań, w tym również Polacy, którzy znaleźli się na Kaukazie (m.in. w Tbilisi), bądź to jako osoby wcielone do wojska rosyjskiego i wysyłani na Kaukaz, bądź jako zesłańcy po powstaniach listopadowym (1830-31) i styczniowym (1863-64) oraz w ramach innych represji carskich. W połowie XIX w. społeczność katolików w Gruzji liczyła ok. 30 tysięcy osób, z czego większość stanowili Polacy, a około 2 tysiące Gruzini (w Tbilisi w 1887 roku było 3105 katolików). Przed wybudowaniem kościoła pw. św. Piotra i Pawła katolicy modlili się w katedrze pw. Najświętszej Maryi Panny, zbudowanej przez kapucynów na Starym Mieście.

Z cmentarza wróciliśmy autobusem do hotelu, w którym „stacjonowali” uczestnicy seminarium. W drodze spytałam Pana Profesora Dziewońskiego, czy jest zadowolony z mojego tłumaczenia. Uspokoił mnie, że wszystko było dobrze. Okazał się bardzo wspaniałomyślny i wyrozumiały. Już nie był to dla mnie „sztywny” Uczony, ale Człowiek pełen wdzięku i wyrozumiały Pedagog.

CZĘŚĆ IV

Wywiad z Profesorem Kazimierzem Dziewońskim

Bez retuszu. Wywiad z Profesorem Kazimierzem Dziewońskim¹

Zbigniew Rykiel

Pod koniec lat 80. ubiegłego wieku piszący te słowa przeprowadził wywiady pogłębione z wybitnymi przedstawicielami polskiej geografii społeczno-ekonomicznej w ramach projektu badawczego dotyczącego historii tej dyscypliny, wykraczającej poza oficjalne źródła publikowane. Poniżej przedstawiono rozmowę z prof. Kazimierzem Dziewońskim z dnia 25 listopada 1987 r., będącą częścią znacznie dłuższej rozmowy jej uczestników. Zredagowana forma tego wywiadu, mimo drobnych skrótów paru wątków pobocznych, nie zmienia mówionej formy narracji i w żadnym razie nie poddaje wypowiedzi retuszowi. Format profesora Kazimierza Dziewońskiego przejawiał się w fakcie, że nigdy nie spoczął na laurach intelektualnych swej profesury, lecz nie tylko pracował intelektualnie, ale i uczył się do końca swoich dni. Trafnie ujął to Larry Bourne, który po śmierci Profesora napisał: *Był wielkim człowiekiem. [...] Ja osobiście nauczyłem się od Niego wiele więcej niż kiedykolwiek sądził²*. To ostatnie zdanie może powtórzyć niejeden z Jego uczniów, mający świadomość, że krytyka dzieł Mistrza przez tych z nas, którzy się na to odważyli, była – by sparafrazować Yi-Fu Tuana, najszczerzą formą pochwały. Dwa ostatnie zdania poniższego wywiadu dedykuję zaś tym, którzy cokolwiek z tego rozumieją.

Zbigniew Rykiel: Dzisiaj chciałbym rozpocząć naszą rozmowę od tematu światopoglądu. Mianowicie chciałbym rozpocząć od pytania, jakie środowisko kształtowało światopogląd Pana Profesora.

Kazimierz Dziewoński: Muszę powiedzieć, że bardzo różne środowiska. Najpierw środowisko rodzinne, a nawet gdy już podzielone na dwie części, bo ojciec reprezentował światopogląd przyrodniczy z końca XIX czy początków

¹ Tekst podobnej treści ukazał się w 2020 roku, W: Rykiel, Z. (2020). Bez retuszu. Wywiad z profesorem Kazimierzem Dziewońskim. *Przestrzeń Społeczna*, 2(20), 211-252.

² Korcelli, P., Kostrowicki, J. (1994). Wspomnienia pośmiertne: Kazimierz Dziewoński (1910-1994). *Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, 57, 50-52.

XX wieku, politycznie bardzo liberalny, może nawet lewicowy. Moja matka reprezentowała środowisko katolickie, może, powiedzmy, postępowe, ale też z końca XIX wieku. Wychowana była w klasztorze niepokalanek. Szkołę kończyła tam. Więc to były już podwójne, nie zawsze zgodne ze sobą, wpływy światopoglądowe. Ale największy wpływ światopoglądowy na mnie wywarła oczywiście praca w czasie akademickim, w stowarzyszeniu *Odrodzenie*, które było bardzo specyficznym środowiskiem, ulegającym wpływom dwóch zakonów: z jednej strony dominikanów, z drugiej strony – benedyktynów, i które się cechowało oczywiście wpływami filozofii tomistycznej, czy nawet, można powiedzieć, neoscholastycznej.

No a w szczególności na kształtowanie się mojego światopoglądu olbrzymi wpływ wywarły pisma Jacques'a Maritaina. Równocześnie później dosyć duży wpływ na mnie wywarła szkoła socjologiczna, która wywodziła się z poglądów Le Playa, którą reprezentowali, w wypadku moich zainteresowań, z jednej strony – Patrick Geddes i Louis Mumford. Tak że tutaj trudno mówić o jednym środowisku. Ja sądzę, że każdy zresztą w swoim życiu przechodzi przez różne środowiska i z każdego z nich czerpie jakieś elementy, takie czy inne. Problem polega na tym tylko, żeby stworzyć swoją własną syntezę tych różnych wpływów.

ZR: Właśnie. Następne pytanie, które chciałem zadać, dotyczyło tego, czy identyfikuje się Pan Profesor obecnie z jakimś systemem filozoficznym. Rozumiem, że to jest neotomizm, prawda?

KD: Oj, nie można powiedzieć neotomizm, bo neotomizm w jakimś sensie jest przeczytany. Może najbardziej by mi odpowiadała szkoła ojca Innocentego Bocheńskiego, która łączy zagadnienia tomizmu – ale nie neotomizmu, tylko tomizmu – z zagadnieniami logiki nowoczesnej, logiki matematycznej. Z tym, że ja nigdy nie przeszedłem przez żadne regularne studia filozoficzne. To trzeba bardzo silnie podkreślić. Ja zresztą sądzę, że całe moje pokolenie, jeśli chodzi o urbanistykę i geografę, przeszło przez proces samouctwa. To jest... bardzo specyficzne elementy – z jednej strony, że się nie ma bardzo zdecydowanych mistrzów i jednego typu szkoły, z drugiej strony – jest pewna, że się tak wyrażę, poligeneza poglądów. Człowiek, tak z lektur i z własnych przemyśleń, czerpie takie czy inne elementy, które mniej lub bardziej owocnie, czy skutecznie, wiąże w jeden system. Ja muszę powiedzieć, że bardzo mi odpowiadają poglądy Wittgensteina, który twierdzi, że na świecie mamy do czynienia z całym szeregiem zespołów logicznych, które nie są między sobą uzgodnione, czasami są wręcz sprzeczne, ale które współistnieją i wzajemnie na siebie wpływają.

ZR: Czy sądzi Pan Profesor, że ten Pana system światopoglądowy – nie chciałbym powiedzieć filozoficzny w takim razie – znajduje odzwierciedlenie w działalności naukowej Pana Profesora, ewentualnie w działalności społeczno-politycznej? Rozumiem, że w działalności społeczno-politycznej swojego czasu znajdował odzwierciedlenie...

KD: Ja nigdy nie działałem właściwie w układzie politycznym; raczej w społecznym. *Odrodzenie* się bardzo ostro odcinało od wpływów politycznych. Przeprowadziło – jeżeli już chodzi o historię – bardzo ostrą walkę z poglądami

nacjonalistycznymi, ale i w obrębie samego *Odrodzenia* odbywała się walka z ludźmi zbliżonymi do chrześcijańskiej demokracji. Tak że *Odrodzenie* zawsze chciało być właściwie apolityczne. Chciało być organizacją społeczno-religijną. Ale to już tylko tak nawiasowo. Natomiast jeżeli chodzi o moją działalność naukową, no to przypuszczalnie światopogląd powinien znajdować odbicie w działalności. Natomiast ja nigdy nie starałem się wiązać bezpośrednio światopoglądu z działalnością naukową. Taki, jaki ja jestem, to odgrywa rolę w działalności naukowej. Natomiast działalność naukowa ma swoje własne prawa i swoje własne elementy, i chyba należy unikać nawet usiłowań powiązań bezpośrednich. Ja sądzę, że niepowodzenia marksizmu polegały na tym, że właśnie zlekceważyły ten zasadniczy element, że w działalności naukowej wpływy światopoglądowe mogą tylko iść poprzez ukształtowanie umysłowości i kultury człowieka, który prowadzi badania naukowe.

ZR: Ale czy sądzi Pan Profesor, że jest możliwe uprawianie tzw. nauki wolnej od jakichkolwiek wpływów światopoglądowych? To znaczy, że światopogląd jest z jednej strony, a nauka – z drugiej?

KD: To nie chodzi o to... Oczywiście, że w każdej działalności światopogląd człowieka odgrywa rolę, ale on nie powinien być elementem..., on pośrednio, poprzez osobowość badacza, wpływa na wyniki. Natomiast w samym badaniu pracownik naukowy musi być całkowicie wolny od wszelkich wpływów zewnętrznych. On musi badać rzeczywistość i usiłować znaleźć odpowiedź w tej rzeczywistości. Jego umysłowość jest ukształtowana przez światopogląd, a nie jego praca naukowa.

ZR: Dobrze. W takim razie chciałbym z kolei zapytać, jaka była droga Pana Profesora do tego światopoglądu. Częściowo Pan Profesor o tym powiedział. Natomiast chodzi mi o to, czy były jakieś może większe przełomy światopoglądowe u Pana Profesora w procesie kształtowania się światopoglądu?

KD: Nie, chyba nie było wielkich przełomów. No, w pewnych momentach podejmowałem pewną tematykę, czy pewne zagadnienia, zapoznawałem się z nimi i one wpływały, ale żeby to miało charakter nawróceń, to nie mogę tak powiedzieć.

ZR: Czy mógłby Pan Profesor z kolei wymienić najbardziej cenionych klasyków. Częściowo to słyszałem przed chwilą, to znaczy Maritain, jeśli chodzi o neoscholastyków, prawda?

KD: Maritain nie był sensu stricto neoscholastykiem, no, ale mniejsza z tym.

ZR: Ale jeżeli pytanie dotyczyłoby klasyków, to właśnie Maritain by się pojawił w tym kontekście...?

KD: No, w jakimś sensie Tomasz z Akwinu. Trudno mi powiedzieć, żebym miał jednego mistrza. Raczej w pewnych fazach czerpałem inicjatywę, czyli myśli, czy koncepcję z określonego pisarza. Obawiam się, że moja odpowiedź tutaj nie odpowiada schematowi pytania.

ZR: Tak, schematowi nie odpowiada.

KD: A jak Panu chodzi o mistrzów, to miałem jeszcze jednego mistrza w młodości, do którego czasami tylko wracam, to jest Chestertona, a oprócz tego

na mój styl wielki wpływ wywarł Cynceron, jak się uczyłem łaciny. To są takie zabawne elementy wpływów, ale takie wpływy, moim zdaniem, można by prześledzić w mojej pracy.

ZR: Chciałbym z kolei zapytać o stosunek Pana Profesora do marksizmu, to znaczy czy marksizm oddziaływał i czy wpływał na Pana Profesora? Ja mam tutaj swoją hipotezę, ale poproszę o wypowiedź Pana Profesora.

KD: No więc będąc zawsze praktykującym katolikiem, mój stosunek do marksizmu jako światopoglądu był wysoce sceptyczny. Natomiast sądzę, że przeszedłem dosyć dobre seminarium z ekonomii marksistowskiej, pracując w Komisji Planowania i przez kilka lat biorąc udział w zebraniach kierownictwa Komisji, prowadzonych przez dra Jędrzychowskiego – ówczesnego przewodniczącego. Muszę powiedzieć, że to były wysokiej klasy seminaria z ekonomii politycznej.

ZR: Czy uważa Pan Profesor, że jakieś wpływy filozofii marksistowskiej, czy marksistowskiego sposobu myślenia, są widoczne w pracach Pana Profesora?

KD: Ja sądzę że tak. Ja sądzę, że są widoczne oczywiście z okresu lat pięćdziesiątych, ale i później. Ja nie mogę powiedzieć, żebym nie przyswoił sobie pewnych koncepcji... Notabene ja, o ile raczej byłbym niechętny do traktowania, czy zajmowania się marksizmem jako systemem filozoficznym, to uważam i cenię bardzo wysoko wkład marksizmu jako systemu socjologicznego. Mnie się zdaje, że się nie docenia jeszcze elementu socjologicznego w myśli Marksa. Z tego by wynikało, że mnie bardziej interesuje Marks niż Engels.

ZR: Jeśli wolno mi tutaj zdobyć się na własny komentarz, to całkowicie zgadzam się z opinią Pana Profesora, że się nie docenia elementów socjologicznych, natomiast ja z kolei bardziej cenię Engelsa niż Marksa, właśnie w tym samym kontekście zresztą.

KD: Różnica poglądów.

ZR: Tak, różnica poglądów; ale jedźmy dalej. Czy można prosić o wskazanie dzieł XX wieku, które Pan Profesor uważa za przełomowe i które ewentualnie najsilniej na Pana Profesora wpłynęły.

KD: Co to znaczy dzieł?

ZR: Które byłyby kamieniem milowym w rozwoju ludzkości.

KD: Nie, nie; nie oto chodzi. No, nie chciałbym szukać takiej analogii. Ja się pytam, jeśli chodzi o książki, czy chodzi o obiekty materialne? Za dzieło można uważać na przykład budynki.

ZR: Oczywiście. Raczej miałem na myśli książki.

KD: To jest bardzo trudno powiedzieć, dlatego że właściwie dopiero perspektywa czasu pozwala określić skalę dzieła. Tak że nie podjąłbym się tutaj odpowiedzi na to pytanie.

ZR: Rozumiem. Wracając do bardziej bezpośrednich wpływów – czy może Pan Profesor wymienić osobę, którą by Pan uważał za swojego mistrza, ewentualnie wskazać kilku swoich mistrzów?

KD: Właściwie odpowiedziałem. Ja się nad tym namyslałem. Właściwie nie mogę powiedzieć, że bym miał jednego mistrza, zwłaszcza takiego, którego bym chciał naśladować.

ZR: Czy wobec tego identyfikuje się Pan Profesor z jakąś szkołą naukową?

KD: No nie; też nie. Już właściwie na to odpowiedziałem. To znaczy, że ja z tomizmu zaczerpnąłem umiarkowany realizm, z późniejszych prac zaczerpnąłem zagadnienia nowoczesnej logiki matematycznej, które mnie interesowały i które wywarły – może zwłaszcza w ostatnich trzydziestu czy dwudziestu latach – wielki wpływ na sposób myślenia, czy prezentowania wyników, ale... Na końcu to, co człowiek robi, jest sumą tego wszystkiego, co poprzednio przeżył, czy spotkał. Mnie się zdaje, że nie należy szukać tutaj takiej jednoznacznej identyfikacji. Przynajmniej w moim wypadku. Zawsze byłem trochę kotem, który chodzi własnymi drogami, jeśli użyć porównania Kiplinga.

ZR: Chciałem z kolei zapytać o kolegów Pana Profesora w sensie naukowym. Którego z nich uważa Pan za najwybitniejszego i jaka byłaby motywacja tego wyboru?

KD: To jest bardzo trudno odpowiedzieć, dlatego że jeśli chodzi o moich kolegów, to oni się rozproszyli. Ja poza tym, jak Pan wie dobrze, pracowałem na pograniczu kilku nauk, skutkiem tego właściwie nie mam kolegów sensu stricto, to znaczy takich, którzy by szli w tym samym kierunku co ja. Poza tym... Ja muszę powiedzieć, że ja nie lubię klasyfikowania ludzi. Są ludzie bardzo wybitni, którzy potem nie mają żadnego osiągnięcia, czy żadnych wyników. Tym samym okazuje się, że nie są tacy wybitni. Są ludzie, którzy się wydają bardzo mało wybitni, a skutkiem wielkiego nakładu pracy dochodzą do olbrzymich wyników i wtedy się okazuje, że są bardzo wybitni. Więc właściwie sądzić ludzi można dopiero po zakończeniu ich życia i to jeszcze z perspektywy pewnego upływu czasu. Potem zwykle jest taki element socjologiczny, że bezpośrednio po śmierci kogoś następuje okres jakby zapomnienia o nim i dopiero potem z powrotem on się wyłania jako pewna postać wysokiej klasy.

ZR: Rozumiem niechęć Pana Profesora do oceniania własnych kolegów, wobec tego może zapytam, czy poproszę, o ocenę najwybitniejszych uczniów.

KD: Nie, więc jeśli chodzi właśnie może... Na kolegach, to ponieważ oni się rozeszli w różnych kierunkach, więc jest trudność odpowiedzi, trudność porównań, który jest wybitny, który niewybitny. Czy można porównywać wybitnego fizyka z wybitnym geografem? Czy wybitnego architekta z wybitnym planistą przestrzennym? Natomiast jeżeli chodzi o uczniów, no to jest bardziej jednorodny zespół. Niemniej znowu tutaj wracam do tego – byli uczniowie, czy są uczniowie, których uważam za bardzo zdolnych, którzy w tej chwili właściwie jakoś nie mogą odnaleźć siebie. Są inni, którzy skutkiem powolnego rozwoju dochodzą do dużych wyników. Niezależnie od tego trzeba pamiętać, że są ludzie, którzy nagle zaczynają współpracować ze mną, ale w gruncie rzeczy są wychowankami innych ludzi. Inni ludzie, inne środowisko ich ukształtowało. I odwrotnie – moi uczniowie odchodzą do innych środowisk i tam podlegają

innym wpływom. Tak że też nie chciałbym. Ja uważam, że tego rodzaju klasyfikacje są bardzo niebezpieczne.

ZR: Dobrze. Przejdźmy wobec tego w trochę innym kierunku, mianowicie na grunt już zdecydowanie geografii. I w tym kontekście chciałem zapytać, czy uważa Pan Profesor, że stworzył szkołę naukową?

KD: Bardzo by mi było przyjemnie, gdybym stworzył. Ale oczywiście to wszystko zależy od tego, co rozumiemy przez szkołę. Przez szkołę można rozumieć, że jest zespół ludzi, którzy zajmują się pewną problematyką. To jest zespół ludzi, który się posługuje określoną metodą, czy zespół ludzi, który reprezentuje pewien wspólny światopogląd, ale światopogląd naukowy, a nie ogólny światopogląd. Na końcu może być to zespół ludzi, którzy są szczególnie silnie związani przyjaźnią, czy relacjami zaufania. No więc trudno mi powiedzieć, czy... Na pewno nie stworzyłem szkoły, jeśli chodzi o tematykę naukową. Jakkolwiek pewne wysiłki w tym kierunku robiłem, może to potem jeszcze będziemy o tym mówili. I na pewno nie stworzyłem żadnej szkoły, jeśli chodzi o metody stosowane, dlatego że uczniów cechuje wielkie bogactwo różnych, całkowicie odmiennych metod. Trudno powiedzieć. To dopiero można będzie za kilkanaście, czy kilkadziesiąt lat powiedzieć, czy uczniowie moi cechują się jakimś wspólnym światopoglądem naukowym, czy sposobem bycia. No, jeśli chodzi o ten ostatni element, to może stworzyłem rzeczywiście. W Zakładzie powstał pewien zespół ludzi, których łączy przyjaźń i mam nadzieję, że wzajemne zaufanie.

ZR: Muszę przyznać, że jestem trochę rozczarowany odpowiedzią Pana Profesora. To znaczy, może ona wynika ze skromności w tej wypowiedzi, natomiast kiedy przygotowywałem to pytanie, to właściwie uważałem, że to jest pytanie retoryczne, ponieważ uważam, że Pan Profesor stworzył taką szkołę. W związku z tym chciałem zapytać – jeżeli się zgodzimy, że taka szkoła istnieje, to czym ona się – Pana Profesora zdaniem – charakteryzuje. Właśnie tym poczuciem lojalności wzajemnej?

KD: No więc, stojąc na gruncie realizmu, można właśnie tymi pewnymi powiązaniem, to znaczy, że pomiędzy uczniami, czy ludźmi ze mną współpracującymi, powstała pewna więź osobistych stosunków. Wróćmy jeszcze do tego pierwszego pytania, bo może z tym się trochę wiąże, że zajmuję się pewną tematyką. Otóż ja w latach pięćdziesiątych, właściwie w czasie Osiecznej, czy bezpośrednio po Osiecznej, może przed – już w tej chwili dokładnie nie pamiętam – otrzymałem zadanie. Miał być przygotowany ten sławny podręcznik geografii Polski i ja miałem napisać rozdział o geografii osadnictwa. I jak podejmowałem tę pracę, to stwierdziłem, że właściwie nie jestem w stanie tego rozdziału napisać, ponieważ nie wiem, czy nie mam zbadanych szczegółowo poszczególnych zagadnień z geografii osadnictwa. I wobec tego, że się tak wyrażę, podjąłem studia sam i przez swoich uczniów czy współpracowników, bo miałem jeszcze zawsze w rękę pewne inicjatywy; byłem koordynatorem takim czy innym różnych badań, więc podjąłem inicjatywę wypracowania, czy zbadania, pewnych pól geografii osadnictwa.

Zaczął się od tych studiów nad małymi miastami, które były elementem szkolenia pierwszej kadry, a z drugiej strony – były tymi elementami, które jeszcze w warunkach stalinowskich, czy postalinowskich, można było prowadzić badania bezpośrednie, więc wyszedł ten tom studiów nad małymi miastami. Potem przeszliśmy do badania – z jednej strony – zasięgu małych miast i do badania zespołów osadniczych w małej skali. Potem żeśmy zajęli się zagadnieniami średnich miast; potem miała przyjść kolej na badania aglomeracji miejskich.

Już przy średnich miastach okazało się, że jeden człowiek nie potrafi zbadać jednego średniego miasta, tylko że potrzebny jest zespół, więc potem przyszło do badania aglomeracji. I tutaj muszę powiedzieć, że mój program, czy dążenia, nie spotkały się z pełną realizacją. Niemniej cały zespół studiów dotyczących aglomeracji się pojawił. Z układu takiego powstało zagadnienie systemów osadniczych. Ja zresztą to zagadnienie rozwoju tematyki z geografii osadnictwa, a w szczególności z geografii miast, opublikowałem. Jest taki artykuł opublikowany, dający przegląd, jak ta tematyka się rozwijała.

W tym czasie, jeżeli by wziąć te wszystkie prace, które związane były z realizacją tego mniej lub więcej świadomie zarysowanego programu, wziąć pod uwagę, no to można powiedzieć, że powstała pewna szkoła dotycząca geografii osadnictwa. Do tego by trzeba jeszcze dołożyć zagadnienie studiów z geografii ludności. Tak że na końcu może właśnie dzięki temu, że zajmowałem się koordynacją badań, nawiązałem stosunki... Prawie wszyscy geografowie zajmujący się geografiami osadnictwa w Polsce współpracowali w taki czy inny sposób ze mną. Od tej strony można mówić o szkole, ale – moim zdaniem – to jest przesada mówić w tym przypadku o szkole. Jest w Polsce dobrze rozwinięta geografia osadnictwa, w której rozwoju jakąś rolę odegrałem. To chyba wszystko, co można powiedzieć na to pytanie.

ZR: Doszliśmy w ten sposób w jakimś sensie do formalnej organizacji badań i w związku z tym chciałem zapytać, czy uważa Pan Profesor, że formalna organizacja nauki wpływała na kierunki badań Pana Profesora. Jeśli tak, to w jaki sposób, czy w jakim kierunku?

KD: No oczywiście że wpływała, dlatego że jeżeli postawiono przede mną zadanie, czy ja się podjąłem jakiegoś zadania, no to musiałem je rozwiązać. Tu najbardziej typowym jest zagadnienie teorii regionalizacji. Profesor Leszczycki w związku z układami międzynarodowymi podjął to zagadnienie teorii regionu ekonomicznego, czy regionalizacji ekonomicznej, i na końcu na mnie spadło zagadnienie przygotowania całego materiału, a potem jakiegoś mniej lub więcej dołącznego sumowania materiałów, które napływały, czy poglądów, które były przedstawiane. Więc tu, można powiedzieć, wyraźny jest związek między tematyką badań naukowych a zadaniami. Podobnie zresztą w układzie geografii osadnictwa, z tym że geografia osadnictwa zawsze była najbliższa moim zainteresowaniom. Ostatecznie przecież doszedłem do geografii z urbanistyki i planowania miast, i zawsze chętnie do tej tematyki wracałem. Ale też w jakimś sensie ta tematyka była potem związana z zadaniami, z organizacją badań.

Tutaj oczywiście należałoby mówić coś na temat, czy można – i w jakim zakresie można i należy – organizować badania naukowe. Problem polega na tym, że... Jest rzeczą oczywistą, że nauka to nie jest wojsko i nie można wezwać do raportu uczestników i rozdać im zadania, i wymagać od nich wypełnienia tych zadań. W pracy naukowej musi być zawsze element uwzględnienia, co kto chce robić i co kto może robić. To jest ten szczególny element... i co kto potrafi robić. Koordynacja badań polega na tym, żeby te zainteresowania indywidualne konstruować z jakimś sformułowanym programem potrzeb społecznych i je wzajemnie powiązać.

W koordynacji badań naukowych moje doświadczenie właściwie świadczy, że największym problemem, a równocześnie może najważniejszym problemem, jest eliminowanie badań niepotrzebnych, czy nie gwarantujących wyników. I tutaj musi się oczywiście podejmować dosyć czasami trudne decyzje. Rola organizacji badań naukowych jest więcej negatywna niż pozytywna. Pozytywna jest w tym sensie, że oczywiście ona pozwala pobudzić pewne badania, czy wywołać pewne badania. Ale na końcu program badań składa się z takich prac, jakie ludzie mogą i chcą zrobić.

ZR: I jakie im się pozwala, prawda?

KD: No więc ja muszę powiedzieć, że nigdy właściwie nie byłem w sytuacji, żebym komuś nie pozwolił robić pracy, która obiecywała wyniki. Znaczący, jeżeli pewne prace eliminowałem, to dlatego że one były źle prowadzone, że nie gwarantowały... Proszę Pana, zagadnienie etyki badacza jest też bardzo ważne. Niemniej z przykrością, ale trzeba powiedzieć, że są ludzie, którzy próbują wydostać pieniądze na to, żeby nic nie robić. To bardzo ostre powiedzenie, ale tak jest. Potem tacy ludzie zresztą mają największe pretensje i najczęściej mówią o tym, że im się nie pozwala prowadzić badań. Ja sądzę, że myśmy nawet robili pewne nadużycia w stosunku do przepisów prawnych, finansując badania, które nie mieściły się całkiem w ramach zadań naukowych, celów stawianych społecznie. Wracam do tego, że ja w moim życiu nigdy nie miałem poczucia, żebym odsunął, czy nie pozwolił prowadzić badań, które obiecywały wyniki, pozytywne wyniki badawcze.

Jest jedno zagadnienie, które mnie dużo kosztowało, bo opóźniło o osiem lat mój wybór na członka Akademii, że sprzeciwiłem się prowadzeniu badań terenowych geomorfologicznych bez podsumowywania. Znaczący, że w ramach I Kongresu rozwinęły się badania geomorfologiczne. One prowadziły do opracowania map geomorfologicznych. I w pewnym momencie te badania terenowe zaczęły być badaniami takimi, że się tak wyrażę, sztuka dla sztuki. To znaczy, że prowadzono badania, potem te badania nawet nie podsumowywano w postaci kartograficznej, tylko odkładano do akt i one się rozchodziły po prywatnych szufladach. Z tego nic nie wychodziło. I ja dosyć silnie skróciłem. Powiedziałem: proszę bardzo, takie badania mogą być prowadzone, które prowadzą co najmniej do wykonania mapy. Równocześnie na to się nałożyło, że zaczął się odwrót od używania studentów do takich prac. Więc to nie była tylko moja decyzja, to był układ środowiskowy. W każdym razie w jakimś sensie odegrałem tę rolę

obcinającego badania terenowe nie prowadzące do opracowań naukowych. O co zresztą profesor Klimaszewski zwłaszcza do dziś dnia ma wielkie pretensje do mnie.

ZR: Jak Pan Profesor ocenia swój udział w kształtowaniu oblicza geografii w Polsce? To znaczy zarówno z punktu widzenia instytucjonalnego, jak i intelektualnego?

KD: No, to jest już zagadnienie, które już inni muszą osądzać. Ja tylko mogę powiedzieć tak, że konferencja w Osiecznej była inicjatywą Kuklińskiego. Ja w niej wziąłem udział przez to, że opracowałem zagadnienie geografii osadnictwa. Ja potem podjąłem dwa razy inicjatywy takie scalające. Znaczy, w sześćdziesiątym bodaj siódmym czy ósmym roku doszło do tej konferencji w Jabłonie³, która miała być otworzeniem, czy zielonym światłem dla stosowania metod matematycznych w geografii. Jaka ona rolę odegrała, mnie jest trudno mówić. Raczej się o niej nie wspomina. Ale to było niby świadome założenie i w jakimś sensie dało jakieś rezultaty, takie czy inne. I drugi raz zainicjowałem konferencję w Osiecznej, gdzie chodziło o, że się tak wyrażę, wobec fermentu występującego wśród młodszych chodziło, żeby dać im pole do sformułowania, wystąpienia i sformułowania swoich poglądów. Równocześnie wyprowadzenia ich z pewnego takiego układu zniechęcenia, czy apatii po stanie wojennym.

ZR: Czyli mówimy o Rydzynie, Panie Profesorze?

KD: O Rydzynie. Przepraszam, nie o Osiecznej. Jakie ona dała rezultaty, trudno mi powiedzieć, bo na końcu odszedłem z Komitetu Nauk Geograficznych, przeszedłem do Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju.

ZR: Chciałem z kolei zapytać o sposoby wyboru problematyki badawczej. To znaczy, czy było tak, że Pan Profesor sam sobie wybierał problematykę, czy była ona, że tak powiem, narzucona. Czy był Pan skłaniany do tego, żeby się zająć pewną problematyką, czy z kolei Pan Profesor nakłaniał innych, czy narzucał im problematykę?

KD: Właściwie na to pytanie już odpowiedziałem. To znaczy, że – po pierwsze – problematykę dobieierałem według swoich upodobań, a przypuszczam, że równocześnie przyjmowałem pewne propozycje zajęcia się pewną problematyką. To bardzo wyraźnie wystąpiło z tą regionizacją ekonomiczną. Równocześnie propozycje do mnie skierowane podjęcia pewnej problematyki były w jakimś sensie związane na pewno z oceną moich możliwości badawczych. Więc sprawa jest złożona. Ale nie mogę powiedzieć, że bym kiedykolwiek był rzeczywiście zmuszony do prowadzenia określonych badań.

ZR: Rozumiem, z tego co Pan Profesor powiedział do tej pory, że właściwie nigdy, czy prawie nigdy, nie było tak, że się komukolwiek narzucało problematyką badawczą...

KD: Tak. To znaczy, jeśli chodzi o mnie i moje środowisko. To nie było tak, żeby było jednoznacznie narzucane badanie. Raczej były elementy eliminacji, czy odwodzenia, odprowadzenia kogoś od tematyki, którą nie uważałem

³ Konferencja ogólnopolska poświęcona zagadnieniom metodologiczno-teoretycznym w geografii ekonomicznej w Jabłonie odbyła się w 1966 roku (przyj. red.).

za nienajszczęśliwszą. W wypadku tych współpracowników, którzy robili prace doktorskie, to proponowałem im pewne tematy, względnie próbowałem określać, czy zawężyć – najczęściej zawężyć – tematy, które chcieli opracowywać.

ZR: Chciałem zapytać o zdanie Pana Profesora na temat tego, kto kierował rozwojem geografii polskiej. Czy było to tak, że istniała sobie po prostu korporacja uczonych, działająca na zasadach – w cudzysłowie przynajmniej – demokratycznych, czy jednak byli pewni liderzy, którzy kierowali rozwojem geografii? Pytanie jest trochę przewrotne właściwie, dlatego że w końcu domyślam się odpowiedzi. Ale bardzo proszę.

KD: Moim zdaniem, pytanie jest naiwne. To znaczy, że oczywiście, że przez długi okres czasu, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, dominującą osobowością w rozwoju geografii był profesor Leszczycki. To jest zupełnie jednoznacznie wiadomo. Równocześnie gdyby się z nim nie chcieli zespolic, czy współpracować inni, to do niczego by to nie doprowadziło. Było bardzo niewielu geografów, którzy pozostali poza zespołem, który się zajmował rozwojem geografii. Tak jest chyba do dziś.

Pod tym względem geografia jest w szczęśliwszym położeniu od innych nauk, że nigdy nie była rozdzielana na frakcje. Frakcyjność w geografii Polski prawie nie istniała w ciągu ostatnich czterdziestu lat. Ja w tej chwili już może nie bardzo wiem, co się dzieje, co w trawie piszczy. Były pewne odpryski z tego zespołu geografów. Ale to nie były odpryski ważne, czy które by potrafiły stworzyć swoją własną koncepcję, czy własny kierunek badawczy. Bardziej podzieleni byli oczywiście geografowie fizyczni, ale w geografii ekonomicznej podziały były znacznie mniejsze, ale były.

Ale tutaj trzeba powiedzieć to, co już Panu kiedyś powiedziałem, zdaje się, w tych rozmowach, że profesor Leszczycki miał takie stanowisko, że jak nie jest pewny konia, to stawia na kilka koni. A poza tym, mnie się zdaje, że jednej jeszcze rzeczy się nie docenia u profesora Leszczyckiego. Profesor Leszczycki był bardzo wymagający, jeśli chodzi o stosunki ludzkie, o kulturę stosunków między ludźmi. Ja sądzę, że jedyne wypadki, w których profesor Leszczycki był w sposób ostry przeciwny, czy – jakby można powiedzieć – tępił pewnych ludzi, może nie zawsze nawet sprawiedliwie, ale to były zawsze wypadki, w których nie że ktoś miał inne poglądy naukowe, tylko że uważał, że nie zachował dobrego zwyczaju w stosunkach międzyludzkich. Mnie się zdaje, że tego ludzie nie doceniają.

A to właściwie była cała siła rozwoju geografii, że geografia właściwie nigdy nie była frakcyjna i że geografowie występowali jako zespół. Ja zresztą uważam, że w ciągu tych trzech lat, jak byłem przewodniczącym – drugi raz jak byłem przewodniczącym – Komitetu Nauk Geograficznych, usiłowałem temu zapobiec. Frakcyjność geografii polskiej, czy podziały w geografii polskiej, zarysowały się w tym, że część geografów tak się związała ze stosunkami zagranicznymi, że zaczęła rozluźniać swoje stosunki ze środowiskami krajowymi i, że się tak wyrażę, nastąpiła jakby pewna separacja między tych, którzy, że się tak wyrażę, działają w układzie krajowym, czy regionalnym. Geograf oczywiście na to, żeby się rozwijać naukowo, musi mieć dostęp i udział w życiu naukowym za granicą,

równocześnie jednak powinien sobie zdawać sprawę, że się nie może odrywać od swojego środowiska, od ziemi. Tu jest może pewna krytyka niektórych kolegów, ale, moim zdaniem, to jest dosyć ważna sprawa. Z drugiej strony, ci koledzy, którzy działają w układach regionalnych, może powinni mieć więcej zaufania, czy nie powinni się boczyć z tego powodu, że inni jeżdżą za granicę.

Stosunek do układów tych stał się elementem dzielącym środowisko geograficzne. To jest zjawisko niebezpieczne, a równocześnie przecież geografia niesłychanie wzrosła. Porównajcie liczbę pracowników naukowych w dziewięćset pięćdziesiątym i obecnie. Zobaczycie, jak się rozrosła. Zresztą jednym z kłopotów obecnie geografii... polega na tym, że właściwie nastąpiła pewna stabilizacja w układzie stanowisk. Na końcu w okresie międzywojennym pracownicy wybitni, młodzi geografowie, musieli czekać na wymarcie, czy na przejście na emeryturę starszych profesorów. Można mówić o ujemnych zjawiskach okresu międzywojennego. Byli profesorowie, którzy nawet nie habilitowali swoich słuchaczy, bo nie chcieli mieć konkurentów, czy wyraźnych następców. No, ale byli tacy, co habilitowali, ale niemniej ci docenci musieli czekać na stanowiska.

Ja obawiam się, że my wchodzimy obecnie w podobny układ i tego się nie docenia. To znaczy, że na początku to była radosna twórczość. Tyle było stanowisk, ilu było pracowników naukowych. Potem zaczęło się troszkę ograniczać. Z końcem lat sześćdziesiątych przecież robiłem plany i się zakładało, że tam kadra wzrośnie w ciągu pięciolecia o 10%, a wzrosła o 2%, czy coś takiego. Zaczął się element wyhamowywania takiego bujnego rozwoju. A teraz możliwe, że doszło nawet do całkowitego zahamowania, jakkolwiek niby wróży się, że będzie ten wyż na wyższych uczelniach w połowie lat dziewięćdziesiątych i że to może spowodować ponowny wzrost zapotrzebowania na kadre. W tej chwili jest bardzo wyraźna wymiana pokoleń, tak że w tej chwili nawet są braki kadrowe, wręcz nawet jest ponownie element przyspieszenia awansu pracowników naukowych. Ale to jest jedno z takich zagadnień, o którym warto mówić. Moim zdaniem, sukcesem geografii polskiej była właśnie zespołowość i duży duch solidarności międzybranżowej, czy naukowej. Może to uległo w tej chwili zachwianiu i to jest ten element jakiegoś kryzysu, który można widzieć.

ZR: Ja chciałbym jeszcze powrócić do stwierdzenia Pana Profesora, że profesor Leszczycki stawiał w pewnym okresie równocześnie na kilku geografów fizycznych. Moje pytanie jest takie: czy nie była to próba przeciwdziałania tej frakcyjności, o której mówiliśmy przed chwilą?

KD: No, można i tak powiedzieć. Sprawa polega na tym, że te podziały wśród geografów fizycznych wiązały się jednak z indywidualnościami naukowymi. Jest wiadomą rzeczą, że profesor Jahn i profesor Klimaszewski się nie lubią, że profesor Klimaszewski nie lubił profesora Dylika, a Dylik – profesora Klimaszewskiego, ale każdy z nich stanowił indywidualność naukową. Tak że może Pan powiedzieć – z jednej strony – że to była świadoma polityka profesora Leszczyckiego, ale to było narzucone sytuacją.

ZR: Właśnie; nasuwa się pytanie, czy to nie była realizacja zasady *divide et impera*.

KD: Nie, nie, nie. To tak nie można powiedzieć. Właściwie autorytet, czy pozycja profesora Leszczyckiego nigdy nie była poważnie kwestionowana. Ja bym tutaj nawet poszedł dalej; profesor Leszczycki miał pewną pozycję polityczną i geografowie – ze względu na profesora Leszczyckiego... im wygodnie było, że jest taki geograf, który zajmuje pozycję polityczną, a który nie krępuje ich. Znaczący, że tutaj sprawa polegała na tym, że nie mieli ochoty sami zajmować się polityką i było wygodnie im, że mieli człowieka, który ich w jakimś sensie osłaniał. A ponieważ zarysowały się pewne indywidualności alternatywne, jeśli chodzi o politykę... Indywidualności polityczne oczywiście nie miały ciężaru gatunkowego naukowego, więc nie były w stanie rozbić tego układu, a – z drugiej strony – były całkowicie nieatrakcyjne.

ZR: Rozumiem, że nie będziemy mówić o nazwiskach...?

KD: Ja zdaję sobie sprawę, że Pan myśli o jednym nazwisku; ja bym mógł przytoczyć kilka – więcej niż jedno nazwisko.

ZR: Dobrze; skoro ten temat możemy uznać za wyczerpany, wobec tego przejdźmy może do osiągnięć i niepowodzeń. Chciałem mianowicie zapytać, jakie – zdaniem Pana Profesora – jest największe Pana Profesora dzieło, czy osiągnięcie. To znaczący, myślę tutaj o książce, ale – być może – nie jest to książka, tylko co innego – program badawczy? Jak to Pan Profesor ocenia?

KD: To jest zagadnienie, na które trudno odpowiedzieć. Znaczący, że przecież, kiedy coś robię, to wydaje mi się, że to jest moje największe osiągnięcie, bo na tym koncentruję swój wysiłek, a potem z perspektywy lat patrzy się trochę inaczej na to zagadnienie. Ja sądzę, że jeśli by tak próbować sądzić – co zresztą jest bardzo wątpliwe – to moim największym osiągnięciem było, że w całym szeregu wypadków zainicjowałem pewne kierunki badań, czy pewne ujęcia, które może nawet lepiej były rozwinięte przez innych później. Ja zresztą nigdy się nie dopominałem o uznawanie tego autorstwa, czy tej inicjatywy, ale – że się tak wyrażę – może największym moim osiągnięciem było to, że siałem drożdże.

ZR: Wobec tego spójrzmy na drugą stronę medalu. W związku z tym chciałem zapytać, czy jest takie opracowanie, pod którym Pan Profesor teraz by się nie podpisał. I – ewentualnie – jeśli tak, to dlaczego? Czy wynika to ze zmiany poglądów naukowych, czy może ideologicznych, czy metodologicznych? Czy jest takie opracowanie?

KD: Nie, ja nie sądzę. Jakby ktoś był złośliwy, to by mógł wyciągnąć pewne opracowania. Ale ja uważam, że to opracowanie w swoim czasie odegrało pewną rolę. Oczywiście ono jest szalenie schematyczne. To jest ta *Geografia miast i osiedli*. Taka popularna, wydana w Wiedzy Powszechnej. Ale jedyną rzeczą, która tam mnie drażni, to jest to, że wydawnictwo dopisało w jednym miejscu jedno zdanie, że kiedy ja napisałem tam, że Warszawa została wyzwolona przez wojska radzieckie, to tam dopisano: „przez niewyciężone”.

ZR:... niewyciężoną Armię Radziecką.

KD: Tak, niewyciężoną, najlepszą i tak dalej.

ZR: Przypuszczam, że inteligentny czytelnik domyśli się, że to...

KD: No, nie wiem, czy się domyśli. Więc oczywiście to mnie drażni, że to jest pod moim nazwiskiem, ale z drugiej strony samej książki nie mam się specjalnie powodów wstydzić. Taki był etap. Książka była pewnym posunięciem naprzód. Oczywiście nie była żadnym wielkim dziełem naukowym.

ZR: Czy chętnie pisywał Pan Profesor z innymi osobami jako współautor? Jeśli tak, to czy chętniej z mistrzem – to znaczy, mistrza właściwie nie było – czy z kolegami, czy raczej z uczniami?

KD: No więc ja mam dwa elementy. To znaczy, że tu są dwie różne rzeczy, to znaczy, że kilkakrotnie wystąpiłem w takim zespole ludzi ze mną współrządnych i to właściwie było sumowanie opracowań niezależnych. Zresztą to opracowanie sobie bardzo cenię i fakt, że występuję jako jeden w zespole autorskim, bardzo mi to wspominać. Nawet uważam, że to mi przynosi zaszczyt. Mam opracowania wspólne z profesorem Gieysztozem i Herbstem, potem opracowania z profesorem Andrzejewskim i Goryńskim wspólne. Ostatnio z profesorem Andrzejewskim i Kołodziejskim. Ale to są układy współrządne, to znaczy, że właściwie to jest opracowanie pisane wieloczęściowo, potem tylko scalane w jedno opracowanie. Natomiast druga współpraca, to jest współpraca z uczniami. Otóż mój ojciec mnie tego nauczył, że jeżeli ja publikuję jakąś pracę i korzystam z pracy mojego ucznia, to wymieniam jego autorstwo, albo biorę go nawet na swojego współpracownika; to znaczy, że publikujemy pod wspólnym autorstwem. Mój ojciec tego bardzo ostro przestrzegał. Tak że jak by Pan zobaczył bibliografię prac mojego ojca, to by Pan prawie nie zobaczył po doktoracie prac podpisanych jednym nazwiskiem. Muszę powiedzieć, że ja starałem się to przekazać moim uczniom. Ja tego przestrzegałem i starałem się przekazać swoim uczniom. I nawet muszę powiedzieć, że z Kosińskim stoczyłem pewien bój w tym zakresie.

ZR: Zwycięski, jak myślę...?

KD: No nie; zwycięski. Po czym on mi dziękował za to, bo to była sprawa materiałów opracowanych przez panią Palonkę w tym tomie „Ludność Polski”. I skutkiem tego, ponieważ ona się okazała, że była niesolidną pracowniczką, to to, że on był wymieniony, że to ona opracowała, zdejmowało z niego odium za błędy, jakie tam niewątpliwie są. Postępowanie takie jest, że – po pierwsze – nie wolno przywłaszczać cudzej pracy, z drugiej strony – to jest zabezpieczenie siebie przed złą pracą innych.

ZR: Czy nie sądzi Pan Profesor, że jest to jednocześnie – czy może być – forma promocji ucznia przez mistrza? Że praca wspólna, czy podpisana wspólnie przez mistrza i ucznia, może być formą promocji ucznia przez mistrza?

KD: No niewątpliwie... Niewątpliwie to jest wprowadzenie ucznia w publikacje i w prace naukowe. Mnie tego nauczył mój ojciec i ja uważam, że to jest bardzo zdrowa tradycja. To znaczy, że wszystkim raczej bym radził tego przestrzegać.

ZR: Wobec tego, jak Pan Profesor ocenia dopisywanie się mistrzów do prac uczniów? Znaczący, niekoniecznie musi być to mistrz w sensie merytorycznym. Może to być mistrz w sensie formalnym.

KD: Tutaj oczywiście trzeba być dosyć obiektywnym. Znaczący, na pewno jest niewłaściwe, żeby mistrz podpisywał pracę, której nie robił. Natomiast uczniowie czasami nie doceniają wkładu profesora. Znaczący, że w takiej społeczności nie tyle mistrz, co nauczyciel – uczeń jest różny wkład. Jest inicjatywa, koncepcja, metody, krytyczna ocena. I on ma prawo do tego, żeby to było uwidocznione. Oczywiście to już jest zagadnienie sumienia naukowca, zarówno mistrza jak ucznia, w jakim stopniu to odpowiada rzeczywistości. Współautorstwo musi być związane z rzeczywistością. W wypadku tej jednej sprawy, o której mówiłem, to tam ona nie jest wymieniona jako współautorka pracy, tylko jest wymieniona jako autorka opracowań statystycznych. Można i tak dzielić. Natomiast to jest zagadnienie etyki pracownika naukowego, zarówno ze strony nauczyciela, jak i ze strony ucznia.

ZR: Jak Pan Profesor ocenia prace zespołowe? Czy – zdaniem Pana Profesora – te prace wnoszą więcej do rozwoju pracowników naukowych niż prace indywidualne? Znaczący, tu są niewątpliwie dwa elementy: praca zespołowa rozumiana jako tok pracy i praca zespołowa rozumiana jako publikacja.

KD: Zagadnienie publikacji to już wyjaśniłem. Zagadnienie pracy zespołowej to są tematy, których nie można opracować inaczej niż w pracy zespołowej. To zależy troszkę od tematu. Zależy od indywidualności również. Są jednostki, które potrafią współpracować naukowo, są jednostki, które nie potrafią współpracować naukowo. Ja sądzę, że tu nie ma żadnych praw. To znaczy, jeżeli są jakieś regularności, czy jakieś typowe wypadki, to one się wiążą z zagadnieniem kształcenia kadr, z zagadnieniem tematyki, jaką się podejmuje. Sprawa polega na tym, że przy dużej złożoności metod i pracochłonności zbierania materiałów praca zespołowa staje się nieunikniona. Natomiast jest rzeczą ważną, żeby wszyscy uczestnicy dobrze sobie zdawali sprawę ze swojej roli w zespole. Tylko to może gwarantować harmonijną pracę.

ZR: To tyle, jeśli chodzi o osiągnięcia. Natomiast na zakończenie tej części chciałbym zapytać o niepowodzenia. Mianowicie, czy są jakieś plany czy to badań, czy programów badawczych, czy w sferze zarządzania nauką, których Panu Profesorowi nie udało się zrealizować?

KD: O, bardzo dużo. I to jest zresztą może nawet typowe, że jak człowiek zaczyna, to buduje bardzo wielkie plany, których potem tylko część zostaje zrealizowana. Więc to jeżeli chodzi o większe koncepcje. A niezależnie od tego, w swoim życiu mam cały szereg prac, których albo nie dokończyłem, albo nie opublikowałem, albo w ogóle nie wyszedłem poza zbieranie materiałów. Jeśli Pana to interesuje mogę Panu tak krótko o takich pracach wspomnieć.

ZR: Bardzo proszę.

KD: W roku '39 przygotowałem na prośbę redakcji *Domu – Osiedla – Mieszkania* artykuł o miastach-ogrodach w Anglii. Ta praca zaczęła mi się rozrastać i oni się nawet zgodzili, że to nie będzie artykuł, tylko że to może powstać z tego broszura, którą by oni wydali. Potem jak byłem w Nowym Jorku we wrześniu '39 roku i nie miałem co robić, i taki jeden z ówczesnych prominentów Polonii amerykańskiej powiedział: *niech Pan chodzi do biblioteki publicznej*

w Nowym Jorku. Biblioteka publiczna w Nowym Jorku jest jedną z największych bibliotek, jaka jest w Stanach Zjednoczonych. Jest znakomicie zaopatrzona. I rzeczywiście chodziłem tam i ta praca zaczęła coraz bardziej rosnąć. Tam znalazłem literaturę, która nie była dostępna w Polsce, no i doszedłem do stu stron rękopisu. Rękopis został w Stanach Zjednoczonych i zaginął, i nigdy nie został zakończony. Losy wojenne i moje się potoczyły innymi drogami.

W latach pięćdziesiątych miałem napisać po *Geografii przemysłu* czy *Zasady lokalizacji przemysłu*, miałem napisać drugą pracę o usługach. I ją napisałem. Nie znalazła zrozumienia, czy dodatniej oceny, w rękach recenzenta, po czym...

ZR: Przepraszam, która część lat pięćdziesiątych to była?

KD: No, to było '51-52. Wobec czego miałem konsultacje z takim ekonomistą marksistowskim i napisałem drugą wersję tej pracy. I ta druga wersja też nie znalazła ten... Obie wersje mam zachowane, ale nie ukazały się drukiem. Może zresztą dla mnie dobrze; czy ja wiem? Może znowu nie, bo tam pewne takie koncepcje były. To nie była taka praca całkiem popularnonaukowa. Cała trudność polegała na tym, że nikt nie miał żadnej teorii usług. Marksisci nie mieli teorii usług, bo się zawsze mówiło o produkcji. No więc w tym leżała trudność. A równocześnie w tym była jej oryginalność. W każdym razie rękopis leży gdzieś i można by do niego kiedyś zajrzeć, ale przypuszczam, że nie warto. To jest typ pracy określonego okresu.

Ja chciałem napisać trzy prace, trzy monografie: o bazie funkcjonalnej, o rozkładach kolejności według wielkości i o teorii osiedli centralnych – jako o tych trzech głównych osiągnięciach teoretycznej geografii osadnictwa. Więc pierwsza wyszła drukiem, nawet w dwóch wydaniach, z pewnymi błędami. Druga była napisana w dwóch trzecich, potem przyszły inne elementy. Poza tym zaczęła się mnożyć strasznie. Ona się zaczęła strasznie rozrastać i w jakimś sensie doszedłem do przekonania, że jest ponad moje siły. Tak czy inaczej leży taki nie dokończony rękopis, częściowo nawet przepisany na maszynie. Dzisiaj nawet do tego nie można wrócić, bo tę pracę trzeba by zacząć od początku. Tutaj ilość literatury jest taka olbrzymia, że może...

Potem miała być trzecia – teoria ośrodków centralnych, do której nawet się przymierzałem kilka razy, ale tu też literatura jest tak olbrzymia, że napisać dobrą pracę na ten temat... Bo to są prace takie dające historię pewnej koncepcji, czy pewnej idei. Okazało się, że jest ponad moje siły i odłożyłem ją. Jest tylko teczka materiałów dosyć duża, jest bibliografia zestawiona.

Tak że prac niedokończonych... To jest nieuniknione, że człowiek w swoim życiu podejmuje prace, których potem nie może zakończyć, nie wszystkie może zakończyć. To, że się pewne udało zakończyć, to jest sukcesem. Nie należy specjalnie rozpaczać, bo i tak te prace może nie były takie znakomite, jak się wydawało, że będą.

ZR: Na tym zakończylibyśmy część pierwszą, to znaczy dotyczącą bardziej osobistej części opowieści Pana Profesora i teraz moglibyśmy przejść do drugiej, to znaczy tej bardziej ogólnej. Chciałem zacząć od pytania, czy sądzi Pan

Profesor, że istnieją związki kierunków badawczych w geografii z przemianami polityki państwowej i zmianami ideologicznymi.

KD: Proszę Pana, może istnieją pewne związki, ale one muszą być wieloczasowe. To znaczy, nie można oczekiwać, że jeśli nastąpi zmiana polityczna – u nas następują zmiany dosyć gwałtownie te zmiany polityczne – że zaraz potem nastąpi zmiana w nauce. Dojrzewanie zmian jest powolne. Czasami zmiany w nauce wyprzedzają zmiany polityczne. Związki są, ale związki nie są jednoznaczne. Trudno jest na ten temat coś mówić. To nie jest teoria, to jest historia.

ZR: Więc właśnie chciałem tutaj troszeczkę teraz pomęczyć Pana Profesora o te pytania z historii geografii w gruncie rzeczy. Mianowicie chciałem zapytać, jaką – Pana Profesora zdaniem – rolę odegrał w kształtowaniu oblicza geografii zjazd PTG w Gdańsku w '49 roku? O tym się dużo mówi, nasze pokolenie wie o tym z drugiej ręki...

KD: Ja wiem. Tylko że zjazd PTG w Gdańsku odbył się, jeszcze zanim ja wszedłem w pełni w obręb geografii. Więc dla mnie zjazd gdański nie ma żadnego znaczenia. [...]

ZR: Dobrze. W takim razie, potem, to znaczy po dwóch latach, był Pierwszy Kongres Nauki Polskiej. W tym już Pan Profesor uczestniczył?

KD: Tak jest.

ZR: Jaka w takim razie była jego rola?

KD: No, proszę Pana, Pierwszy Kongres, jeśli chodzi o geografów, doprowadził do sformułowania pewnego programu badań. To nie był program badań państwowy, tylko to był program badań sformułowany przez geografów. Ja zresztą jeszcze wtedy brałem udział w Kongresie, ale ja brałem udział więcej w Kongresie dotyczącym planowania przestrzennego i regionalnego, trochę nawet ekonomii, to znaczy lokalizacji przemysłu, niż geografii. Ja jeszcze nie byłem wtedy w pełni zintegrowany ze środowiskiem geograficznym, ale brałem udział. To znaczy, miałem nawet te wszystkie materiały. Więc Kongres Nauki od tej strony stworzył taki jakiś racjonalny program rozwoju badań geograficznych. Zwłaszcza w geografii fizycznej.

ZR: A w społeczno-ekonomicznej?

KD: W geografii ekonomicznej może słabszy – z tego względu że w tym momencie geografia fizyczna była znacznie silniejsza od geografii ekonomicznej. Kongres Nauki stworzył podstawy do istnienia Akademii Nauk. Nie należy zapominać, że profesor Leszczycki był zastępcą sekretarza naukowego Akademii przez sześć lat, czy ileś. I to umożliwiło stworzenie Instytutu Geografii Akademii. No więc w tym sensie też miał jakąś zasadniczą rolę dla geografii. Chyba tyle mogę powiedzieć.

ZR: Twierdzi się, że właśnie w tym okresie – być może na Pierwszym Kongresie Nauki, być może trochę wcześniej – zaczęto wprowadzać do geografii marksizm – rozumiany oczywiście w dosyć specyficzny sposób. Profesor Leszczycki w swoim podsumowaniu po latach, to znaczy w artykule, który się ukazał w *Przeglądzie* w '79 roku, napisał na ten temat następująco: *Zapanowała ogólnie filozofia marksistowska, która wyznaczała granice indywidualności,*

zobowiązywała do szukania rzeczywistości. [...] Przeszto wątpić o konieczności wiązania problematyki z celami praktycznymi, toteż wszyscy odnieśli się pozytywnie do celów i zadań geografii stosowanej. Czy można Pana Profesora prosić o komentarz?

KD: To nie jest sformułowanie, z którym się specjalnie gwałtownie nie zgadzam, ale równocześnie to jest sformułowanie subiektywne profesora Leszczyckiego. Moim zdaniem, to nie jest temat, który należy specjalnie dyskutować. To nie jest temat owocny. Ja sędzę, że deklaracja marksizmu w geografii nastąpiła w Gdańsku, nie na Kongresie. Na samym Kongresie na ten temat było bardzo mało mowy. Była dyskusja właśnie, czy robić mapę geomorfologiczną. Może najbardziej bym się zgodził z tym, że Kongres Nauki i marksizm ostatecznie przełamał opory geografów zajmowania się zagadnieniami geografii stosowanej.

Zna Pan tę anegdotyczną historię, jakkolwiek są zdania podzielone, kto wyraził tę opinię, że profesor Leszczycki w '39 roku, czy w '38, złożył jako pracę habilitacyjną swoją pracę o regionie Podhala. Według tego, co mi mówiono, to był Romer; ktoś inny twierdzi, że to kto inny był, że tę pracę oddalono, twierdząc, że praca habilitacyjna nie może mieć żadnych zastosowań praktycznych. Więc to troszkę jest duch okresu międzywojennego. Notabene nie można powiedzieć, żeby Romer nie zajmował się zagadnieniami zastosowań geografii. Ktokolwiek zapozna się z dorobkiem Romera, ten wie, że on cały czas się zajmował zagadnieniami zastosowań. I oczywiście to ilustruje tę zmianę poglądów. Jeśli to były osiągnięcia marksizmu, no, to to jest zasługa marksizmu. Jeśli to była zmiana wywołana zmianami w społeczeństwie i potrzebami społecznymi... Proszę pamiętać, że w roku '45 wszystkie placówki geograficzne na uniwersytetach były rozbite. Je z trudem rekonstruowano. Geografowie byli pozbawieni warsztatów naukowych. Równocześnie potrzeby odbudowy kraju były bardzo duże. Wobec tego wszyscy prawie najwybitniejsi geografowie, prawie wszyscy, przeszli przez regionalne urzędy planowania przestrzennego. Leszczycki był dyrektorem w Krakowie, Uhorczak był w Katowicach, Galon był w Bydgoszczy. Może nawet Dylik był w Łodzi, to już tego nie pamiętam dokładnie. Ale w każdym razie powiązania geografów z urzędami odbudowy kraju były bardzo silne. Tak samo zresztą jak powiązania z zagadnieniami przygotowania, czy opanowania, nowego terytorium Polski, ustalenia granic. To życie już w jakimś sensie nauczyło... Można powiedzieć, że to również marksizm, że się tak wyrażę, kanonizował tę zasadę. Ale czy to specjalnie zasługa marksizmu? Tego nie wiem. Marksizm był właściwie... Właściwie nie marksizm, tylko partia ma jedną zasługę, że zmusiła geografów do uczenia się ekonomii politycznej, zajęcia się zagadnieniami ekonomicznymi i społecznymi sensu stricto, a nie rozważania zagadnień geografii społecznej jako takie zjawiska same w sobie.

ZR: Chciałem z kolei zapytać o atmosferę lat pięćdziesiątych w geografii w szczególności, a w nauce w ogólności. Proszę powiedzieć, jak się wtedy pracowało, tzn. kto decydował o tematyce badań na przykład.

KD: To ja już właściwie odpowiedziałem przy sobie. Były pewne tematy proponowane, ale na końcu każdy pracował w takim temacie, w jakim chciał pracować. Ja nie znam takich wypadków, żeby kogoś zmuszono do opracowania pewnych elementów. W latach pięćdziesiątych pojawiła się ta grupa poznańska pod wodzą Kuklińskiego. Do niej należał Chojnicki, Najgrakowski, Grzeszczak – z nimi Pan może rozmawiać. Oni byli dosyć tacy aktywni. Oni, że się tak wyrażę, przyjęli sobie Leszczyckiego jako swojego mistrza, czy opiekę, wytworzyli sobie niszę pod jego opieką i byli dosyć dynamiczni. Rozpoczęli pewne prace i prowadzili. Z nimi może Pan mówić więcej na temat atmosfery, jaka panowała.

ZR: Dobrze. Natomiast, jeśli można poruszyć ten wątek, to chciałem zapytać o rzecz bardziej osobistą. Mianowicie był to okres stalinizmu, jak wiadomo. Pan Profesor pracował wtedy w Komisji Planowania i to na stanowisku nie takim bardzo niskim. Z drugiej strony przecież przyjechał Pan zaraz po wojnie z Zachodu. Czy nie było żadnych wątpliwości oficjalnych co do tego, że Pan był na Zachodzie, a nie tam gdzie uważano, że trzeba było być?

KD: Na ten temat nie należy się mnie pytać. Natomiast mogę Panu tylko jedną rzecz powiedzieć. Ja w okresie stalinowskim nie piastowałem żadnego stanowiska administracyjnego. W Komisji Planowania byłem, ale byłem radcą ministra, to znaczy, że miałem charakter doradcy, czy eksperta. Pod tym względem można powiedzieć, że uszedłem cało z tych elementów... No, swoje przeżycia pewne miałem, ale nie chciałem o nich mówić specjalnie.

Głównym człowiekiem był Józef Zaremba, który zajmował się planowaniem przestrzennym. I on był tym człowiekiem politycznym. A on należał do grupy woldenberczyków i był związany z pewną grupą ludzi, którzy nawet przeszli bardzo boleśnie. To właśnie generał Kuropieska, generał Herman i jeszcze inni. On był z nimi związany. Wobec tego jego w roku pięćdziesiątym usunięto z Komisji Planowania, a koło niego chodzono, że się tak wyrażę, szukając materiału do atakowania, czy do uwięzienia, czy może do procesu. Przerzucono go do drobnej wytwórczości, ale jakoś się obronił. To znaczy, że nie wszedł w układ aresztowanych, czy więzionych; procesu nie miał. Wobec tego chodzono i wokół nas. No więc ja muszę powiedzieć, że miałem szczęście w pewnym sensie, że nie znalazłem się w tym gronie. Jakkolwiek wiedziano, że ja blisko współpracuję z Zarembą, to nie znalazłem się w tym gronie najbardziej podejrzanych, to znaczy nie spotkały mnie takie represje. To już zresztą historia innych. Tutaj losy ludzi były indywidualne. Można powiedzieć, że przeszedłem stosunkowo szczęśliwą ręką przez okres stalinizmu. Więcej Panu nie powiem. Pod jednym względem miałem nosa. To znaczy, że nie zgodziłem się na przyjęcie żadnych stanowisk odpowiedzialnych, a z pewnych rzeczy się wycofałem. To znaczy, wycofałem się ze studium planowania przestrzennego we Wrocławiu. I zlikwidowałem je w roku pięćdziesiątym, bo doszedłem do przekonania, że właściwie nie ma szans na prowadzenie, a równocześnie dojeżdżanie do Wrocławia z Warszawy mnie bardzo zmęczyło.

ZR: Wróćmy może w takim razie do tego nurtu bardziej obiektywnego. Chciałem zapytać, czy w latach pięćdziesiątych redakcje dopisywały części

ideologiczne do artykułów, czy cytaty z klasyków. Wspomniał Pan Profesor, że w jednym wypadku tak było.

KD: Ale nie redakcja. Znaczy, to raczej już tak na szczepku...

ZR: Cenzura?

KD: Cenzura, czy na szczepku wydawnictwa. Jeśli chodzi o redakcje naukowe, to nie znam takich wypadków. Były elementy autocenzury. Proszono autorów, żeby zmodyfikowali, czy nie umieszczali pewnych części. Ja Panu mówiłem, że chodziło o obronę instytucji i czasami danego człowieka.

ZR: Ale to chodziło o wycofanie pewnych rzeczy. Natomiast mnie chodzi o to, czy skłaniano autorów do tego, żeby pewne rzeczy dopisali, to znaczy cytaty ze Stalina na przykład.

KD: Nie znam takich... Znaczy, może były takie wypadki. Ja nie miałem takich wypadków.

ZR: Czy w latach pięćdziesiątych pisywał Pan Profesor do szuflady? Czy pisywano do szuflady wtedy?

KD: Nie mogę odpowiedzieć. Możliwe, że ktoś pisał. Ja nie pisałem.

ZR: Czy w geografii zdarzały się samokrytyki w latach pięćdziesiątych?

KD: No, nie znam takiego wypadku. To znaczy, że może były, ale ja nie znam.

ZR: Czym było dla Pana Profesora powołanie Instytutu Geografii PAN w roku '53 i przywrócenie wydawania *Przeglądu Geograficznego*?

KD: No, proszę Pana, dla mnie to było znalezienie stałej posady. Znaczy, posady nie tyle stałej, co pewnej – w jakimś sensie. Ja byłem w tej Komisji Planowania na stanowisku tego doradcy; nie bardzo byłem z tego zadowolony. I równocześnie, jak mówiłem o tym już przedtem, starałem się o katedrę w Krakowie. Urbanistyki. Z tego nic nie wyszło. Że się tak wyrażę, architekci mnie odtrącili, skutkiem tego byłem łatwym łupem dla profesora Leszczyckiego. Chętnym łupem dla profesora Leszczyckiego. Profesor Leszczycki załatwił mi sprawę nominacji na profesora. Z tym że, skutkiem tego że byłem w Komisji Planowania, to... Bo formalnie ja nie należałem do tych pierwszych pięciu czy dziesięciu osób, które dostały etat. Profesor Kostrowicki należał od samego początku. Ja jestem z opóźnieniem trzech czy czterech miesięcy, jeśli chodzi o formalne przyjęcie do pracy.

Natomiast trzeba jedną rzecz powiedzieć. W '55 roku mnie zaproponowano, żebym został wicedyrektorem Zespołu Planów Perspektywicznych w Komisji Planowania. I po naradzie z Leszczyckim ja się na to zgodziłem. I to był pierwszy etap już, proszę Pana, Października. To znaczy, że ludzie liczą od października, ale właściwie przełom nastąpił z końcem '54 roku, a w '55 była ta reorganizacja Komisji Planowania; zaczęła się. To znaczy, zaczęło się przygotowywanie reorganizacji w Komisji Planowania. Ja potem jeszcze na pięć lat wróciłem do Komisji Planowania, będąc na dwóch etatach. Znaczy, i w Instytucie, i w Komisji Planowania. To było dosyć niespodziewane, w jakimś sensie zabawne. Ale w '56 roku ja, jak wróciłem z wakacji, to zastałem taką sytuację, że mój bezpośredni zwierzchnik, dyrektor Zespołu Planów Perspektywicznych, wyjechał na objazd krajów socjalistycznych na sześć tygodni, czy na dwa miesiące, i ja zostałem

z całym zespołem niespodziewanie. Odpowiedzialny za cały zespół. I w tym okresie przygotowano następny plan pięcioletni. I znalazłem się, że się tak wyrażę, w roli redaktora tego planu. Tak że przez ileś tam miesięcy niemalże nocowałem w Komisji Planowania. Brałem udział w – że się tak wyrażę – najrozmaitszych konwentykłach. To wszystko było przed Październikiem. Tak że zobaczyłem wielkich naszego świata w bezpośrednim zetknięciu. Z triumfem zawiozłem do Sejmu, czy zawieźliśmy do Sejmu, we wrześniu '56 roku projekt planu pięcioletniego. Potem wrócił mój szef i ja pojechałem na konferencję historyczną urbanistyczną do Niemiec Wschodnich, do NRD; i to był październik '56 roku.

ZR: I okazało się, że ten cały plan zrobił się trochę jakby nieaktualny.

KD: No, przerabiali go. Nie, taki bardzo nieaktualny nie był, ale przerabiali go. Tak że to był jedyny moment w moim życiu, gdzie, że się tak wyrażę, byłem wmieszany od strony urzędniczej, czy administracyjnej, w wielką politykę gospodarczą. Gospodarczą!

ZR: Chciałem teraz przejść do Osiecznej i zapytać Pana Profesora, na czym polegało znaczenie konferencji w Osiecznej.

KD: No, ja sądzę, że polegało na tym, że nastąpiło przypomnienie i uporządkowanie wiedzy geograficznej, i nastąpiło przywrócenie ciągłości myśli geograficznej. Te dwa zeszyty *Przeglądu Geograficznego* to jest dokument Osiecznej.

ZR: Jak z kolei, zdaniem Pana Profesora, wpłynął Październik '56 roku na rozwój geografii? To znaczy, Październik rozumiany jako symbol oczywiście.

KD: Osieczna była przed Październikiem. Ja właśnie podkreślam, że właśnie zmiany w Polsce zaczęły się gdzieś w '54-55 roku. Tego się nie docenia. One potem, że się tak wyrażę, wypadki poznańskie, a potem Październik, je skryształizowały, czy wyrzuciły na zewnątrz. Ale zmiany już głębokie zachodziły. Przełomem właściwie była ucieczka Światły. Ucieczka Światły była związana z tym, że on był związany z Bериą. On się przestraszył i uciekł. I potem opowiadał prawdziwe i nieprawdziwe rzeczy na temat stosunków w Polsce.

ZR: To znaczy bardziej z Bериą niż z Bermanem?

KD: A no oczywiście że z Bериą, nie z Bermanem. Proszę Pana, system stalinowski polegał na tym... To był system. System polegał na tym, że wszyscy żyli w terrorze. Raz byli narzędziami terroru w stosunku do drugich, a z drugiej strony sami byli przedmiotem terroru ze strony swoich mocodawców. Zresztą niech Pan przeczyta przemówienie Bermana. Nie wspomnienia, tylko przemówienie na tym plenum październikowym. To on przecież tam wyraźnie mówi, że on się bał.

ZR: Czytałem. Natomiast muszę przyznać, że kiedy to czytałem, to z pewnym przekąsem przyjąłem jego oświadczenie – jako próbę uwolnienia się od odpowiedzialności. Nie jako szczere wyznanie.

KD: Pan myśli o tej Torańskiej, tak? O tym „Oni”, o tej książce?

ZR: Nie, myślę o przemówieniu Bermana w '56 roku.

KD: No, ja wiem, ale jest jeszcze jego rozmowa z Torańską.

ZR: A, nie, nie; nie o tym mówię.

KD: To jest w drugim obiegu. To teraz wyszło na Zachodzie pod tytułem „Oni”. Proszę Pana, muszę Panu powiedzieć, że profesor Leszczycki jednak, jak miał coś załatwić, to załatwił przez Bermiana. Znaczący, był człowiekiem, z którym można było rozmawiać. To też o czymś świadczy, że profesor Leszczycki poszedł na pogrzeb Bermiana.

ZR: To było w którym roku?

KD: Dwa lata temu, czy rok temu. Więc Berman żył na przykład i opiekował się Hryniewieckim, tym architektem. Jemu zawdzięczamy Stadion Dziesięciolecia. We wszystkich tych sprawach trzeba być dosyć ostrożnym. Bo tu jest taki układ, że Pan zwierzchnika bezpośredniego widzi jako coś, co decyduje, a nie widzi Pan, co jest za nim. Właśnie tego całego aparatu i systemu terroru Pan nie widzi.

Niewątpliwie Berman był pewnym narzędziem. Ale wszyscy byli w takim czy innym układzie narzędziami. On sobie z tego zdawał sprawę, w jakimś stopniu był takim narzędziem. To jest system terroru. To trzeba dobrze zrozumieć ten element. Dlatego trzeba być dosyć ostrożnym z potępianiem ludzi. Jednoznacznym potępieniem. Bo na końcu oczywiście ktoś przyjmuje pewną odpowiedzialność za coś. Niewątpliwie, jeżeli już o tych sprawach mówimy, to Bierut przyjął odpowiedzialność za tych pewnych ludzi, którzy stracili życie, którzy zostali rozstrzelani. Równocześnie w Polsce nie było procesu Rajka ani Slansky'ego i Bierut był najbardziej ludzki z nich wszystkich, z wszystkich przywódców tego czasu. Tak jak kiedyś powiedziałem, że z Bierutem to się historia łagodnie obejdzie. I zresztą dosyć ciekawe, że Wyszyński o Bierucie w swoich tych zapiskach więziennych pisze bardzo łagodnie.

ZR: Z pewnym przekąsem...

KD: No, ale... Pan wie to końcowe zdanie, które ja zawsze przypominam...

ZR: Kiedy po śmierci Bieruta... pamiętam taki fragment napisał, że...

KD: O tym śnie, prawda? Ten sen nie przedstawia Bieruta jako człowieka bardzo złego. A na końcu jest napisane takie zdanie: *I teraz wie, że Bóg jest i Bóg jest miłością.*

ZR: Właśnie o tym myślałem. O tym właśnie myślałem.

KD: No, ja rozumiem, ale to jest zdanie bardzo głębokie i bardzo daleko idące.

ZR:?

KD: To nie jest zdanie, które on potępia. No, ale to są inne sprawy zupełnie, polityczne.

ZR: Tak, czyli wróćmy troszeczkę może bardziej do meritum. Profesor Kukliński wyraził swego czasu takie przekonanie, że w okresie Października nie zmarnowano szansy obalenia stalinizmu w geografii polskiej. Na czym to polegało, Pana zdaniem?

KD: Ja przypuszczam, że to jest powiedzenie. Nie przywiązywałbym większego znaczenia.

ZR: Co w takim razie nastąpiło po Październiku '56 roku? Czy nastąpiło cofnięcie w rozwoju geografii, czy odbywał się dalszy jej rozwój? Bo pod względem politycznym nastąpiło pewne cofnięcie.

KD: No, ale dopiero w '57 roku. Nie, ono się na geografii nie odbiło. Geografia wyszła na zagranicę. Zaczęto publikować i opracowywać prace w układzie względnej swobody. Tak że ja tutaj nie widziałbym takich wielkich problemów. W '59 roku powstał Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju.

Proszę Pana, jeśli chodzi o pozycję geografii w okresie stalinizmu, to ja Panu przytoczę takie powiedzenie, które jest dosyć ciekawe; ono charakteryzuje sytuację, że po '56 roku, czy po stalinizmie, sformułowano taką tezę, że nauki dzielą się na trzy kategorie: na nauki ideologiczne, w których obowiązkiem uczonego jest apologetyka ustroju, nauki techniczne, których zadaniem jest służyć rozwojowi społeczeństwa, czy przyspieszenie rozwoju społeczeństwa, i nauki matematyczno-przyrodnicze, w których nie ma ograniczenia swobody badań. Profesor Leszczycki włączył geografii do nauk matematyczno-przyrodniczych. To określa znacznie większą swobodę w geografii niż gdyby było inaczej. Bo mógł łatwo trzymać się schematu przedwojennego, w którym geografia ekonomiczna była w naukach społecznych, w wydziale pierwszym, a geografia fizyczna – w wydziale trzecim; w naukach matematyczno-przyrodniczych.

ZR: Ale wracając do wypowiedzi profesora Leszczyckiego. Otóż w '56 roku w *Przeglądzie Geograficznym* – to było podsumowanie Osiecznej – profesor Leszczycki napisał następująco: *Dyskusja w Osiecznej wykazała, że zawężenie geografii ekonomicznej do badania rozmieszczenia tylko produkcji nie jest słuszne [...] dlatego w definicji geografii ekonomicznej obok słowa produkcji należy wstawić i części usług. Czy można Pana Profesora prosić o skomentowanie tego cytatu?*

KD: To jest stwierdzenie, które – że się tak wyrażę – rehabilitowało geografii ekonomiczną jako geografii zajmującą się zjawiskami ekonomicznymi i społecznymi. To była deklaracja w układzie zewnętrznym, bo w wewnętrznym to nawet nie było takich specjalnych ograniczeń. Jakby Pan chciał tak powiedzieć, to było w jakimś sensie zaspokojenie domagań się, czy głosów profesor Zaleskiej.

ZR: Ale czy nie jest to pewien minimalizm, że jednak „części usług”. Że w zasadzie dominuje w dalszym ciągu produkcja, tylko koncesja jest na rzecz, powiedzmy...

KD: Tylko to jest sformułowanie na zewnątrz, a nie do wewnątrz. Ja bym to tak sformułował. Bo jak Pan weźmie na przykład moje sformułowania na temat geografii osadnictwa, to one są już znacznie szersze. To było raczej zielone światło na zewnątrz, dla geografów innych.

ZR: Chciałem z kolei zapytać, czy zdaniem Pana Profesora w latach sześćdziesiątych nastąpiło ukształtowanie się nowych ujęć badawczych w geografii. Czy był realizowany program Osiecznej? Na przykład, czy w geografii osadnictwa był realizowany program, który Pan Profesor przedstawił w Osiecznej?

KD: No to już odpowiedziałem. No, był realizowany. Zresztą we wszystkich tych kierunkach był realizowany. Po Osiecznej nastąpił rozwój geografii gałęziowych, ku zresztą niechęci pani Zaleskiej. Ale ten rozwój bardzo wyraźny jest. Nawet w publikacjach, w tematyce prac doktorskich to można przeprowadzić.

ZR: Czy wydarzenia polityczne roku '68, zdaniem Pana Profesora, wpłynęły na stan geografii polskiej?

KD: Moim zdaniem nie, ale niewątpliwie one kosztowały bardzo dużo profesora Leszczyckiego.

ZR: Czy można prosić o pogłębienie tego wątku?

KD: Ja wszystkich rzeczy nie znam. Profesor Leszczycki był jednym z 36 osób, które podpisały ten słynny list do Cyrankiewicza. I gdyby nie to, że złapał półpaśca w tym okresie, to by może nawet miał dużo przykrości. W każdym razie miał dużo przykrości z tego powodu. Notabene profesor Leszczycki – to już takie anegdotyczne historie – był tym, który Cyrankiewiczowi zaniósł ten list, tekst tego listu. Ale Cyrankiewicz też nie był taki głupi. Cyrankiewicz ten list schował do kieszeni. On go nigdy nie włączył do akt. Ale potem ten list się dostał..., ktoś z tych, którzy go podpisali, go puścił do prasy i cała awantura się koło niego zrobiła. W każdym razie profesor Leszczycki przez pewien okres miał kłopoty. Ale to w sumie na geografii się nie odbiło.

ZR: Jak Pan Profesor w tej chwili ocenia wyjazd Kosińskiego? Bo to mniej więcej było w tym okresie. Ale nie w tym kontekście chciałem o to pytać.

KD: On był wcześniej. [...]

ZR: Moje pytanie zmierza do tego, jakie to miało konsekwencje dla geografii polskiej, zwłaszcza dla geografii osadnictwa?

KD: Nie miało większych. Przecież on wyjechał legalnie, potem sobie tylko przedłużał. Tak że fakt, że on nie wrócił... Trzy lata trwało, zanim to się w pełni wyjaśniło. Tak że to nie miało żadnych konsekwencji. Dla niego miało jedną konsekwencję, że w drugim wydaniu *Bazy ekonomicznej* – ja już nie pamiętam czy w pierwszym, czy w drugim – zażądano, żebym ja usunął jego nazwisko. Więc ja powiedziałem, że to nie jest możliwe, dlatego że to jest część dorobku geografii polskiej. Tylko tam złągodziłem jakieś przymiotniki. To były pertrakcje z cenzurą na ten temat. Ale to właściwie już wszystko.

ZR: Jaki, zdaniem Pana Profesora, był wpływ wydarzeń roku '70 na problematykę badawczą w geografii polskiej? Czy był w ogóle jakiś?

KD: Trudno mi powiedzieć. Chodzi o to, że w roku '70 został wprowadzony system ten planowania badań naukowych i finansowania, więc to miało pewien wpływ. Ale żeby był specjalny przełom, to nie mogę powiedzieć, albo żeby nowa tematyka jakaś specjalnie...

ZR: Właśnie, czy można prosić o pogłębienie tego wątku dotyczącego nowej organizacji badań, to znaczy problemów węzłowych? To znaczy, pytanie jest tutaj podwójne: z jednej strony – jakie wówczas Pan Profesor nadzieje z tym wiązał, i drugie – jak to dzisiaj Pan ocenia – tę nową organizację badań?

KD: Proszę Pana, ja specjalnych nadziei nie wiązałem. Po prostu staraliśmy się to zrealizować na to, żeby zapewnić możliwość i pieniądze dla badań geograficznych. I, jak mówię, w pewnym momencie nawet robiliśmy pewne nadużycia do finansowania badań w sposób bardzo naciągany. Ja osobiście system ten, który został wtedy utworzony i potem troszkę zmodyfikowany, oceniam raczej dodatnio. To znaczy, że to był system, który działał, ludzie się nauczyli, on się dotarł. Ja bardzo negatywnie oceniam ten system wprowadzony dwa lata temu, dlatego że on został wprowadzony przez ludzi młodych, czy ludzi nie znających

całej specyfiki badań. Że się tak wyrażę, te błędy, które popełniono w latach siedemdziesiątych, oni zaczęli na nowo powtarzać. Ale muszę Panu powiedzieć, bo może Pan o tym nie wie, że w tym okresie, tylko nie pamiętam czy przed, czy po..., tego dokładnie nie powiem, była powołana komisja do usprawnienia finansowania, czy kierowania badaniami naukowymi. I mnie zrobiono przewodniczącym tej komisji. I myśmy złożyli raport na ten temat, postulując cały szereg rzeczy.

ZR: To był początek lat siedemdziesiątych?

KD: Albo koniec sześćdziesiątych, albo początek siedemdziesiątych, ja bym to musiał sprawdzić. Wtedy profesor Szymański był sekretarzem naukowym ..., Szulkiewicz, Szymański...? Widzi Pan, już zaczynam się starzeć..., był sekretarzem naukowym. Ja muszę powiedzieć, że on przyjął bardzo pozytywnie. Myśmy złożyli taki raport i większość tych naszych postulatów została przyjęta. To znaczy, została uwzględniona. Znaczący, nastąpiło poważne uproszczenie, czy usprawnienie. To się mniej więcej złączyło z tymi elementami.

ZR: Następne moje pytanie dotyczy Drugiego Kongresu Nauki Polskiej w '73. Jak Pan Profesor ocenia ten kongres z punktu widzenia geografii?

KD: Ja muszę powiedzieć: nie oceniam. To znaczy, że zbudowano olbrzymią maszynę, która urodziła mysz. Niemniej Drugi Kongres Nauki z punktu widzenia geografii doprowadził do utworzenia Wydziału VII – Nauk o Ziemi i Górniczych, co dla geografii było poważnym ułatwieniem i wzmocnieniem jej pozycji. Geografia w Wydziale III była piątym kołem u wozu i zawsze była takim kopciuszkiem, któremu sychano...; w Wydziale VII jest jedną z głównych grup ...; to są takie grupy...

ZR:... nacisku.

KD: Jest lobby geograficzne. Lobby geograficzne w Wydziale III było słabe; w Wydziale VII jest dosyć silne. Niezależnie od tego, że profesor Leszczycki jest w jakimś sensie ojcem tego wydziału, więc tę pewną pozycję ma. No, to jest jedna sprawa. No a druga – spowodowała rozszerzenie..., notabene tu się zaczęły rozchodzić drogi Kuklińskiego i Leszczyckiego. Kukliński starał się, czy wprowadził tę pozycję, żeby stworzyć Instytut Gospodarki Przestrzennej, no a profesor Leszczycki dodał, rozszerzył problematykę Instytutu Geografii w ten sposób...

ZR:... zabierając wiatr z żagli.

KD:... z żagli Kuklińskiemu. To jest moment, w którym się zaczęły między nimi niesnaski, które w latach osiemdziesiątych przybrały charakter bardzo nieprzyjemny. Profesor Kukliński jest strasznie gwałtowny. Czasami, że się tak wyrażę, bije na osłep. To mu zresztą bardzo szkodzi.

ZR: Jak Pan Profesor ocenia w sumie lata siedemdziesiąte dla rozwoju geografii polskiej?

KD: Nie mam zdania. Znaczący, ja nie wiem, czy nie jesteśmy za blisko tego okresu. Jedno jest pewne, że to jest okres wymiany pokoleń. To znaczy, że jest w tej chwili ciągle w geografii... jest pewien układ bezkrólewia.

ZR: Właśnie, czy wymiana pokoleń, zdaniem Pana Profesora, dotyczyła również liderów geografii, to znaczy osób odpowiedzialnych...?

KD: Dotyczyła wszystkich. Oni po prostu odchodzą na emeryturę, wymierają. Sprawa kryzysowa polega na tym, że następne pokolenie jest nieliczne. Największe straty wojenne poniosło pokolenie, które w okresie wojny miało od, powiedzmy, 15 do 30 lat. Starsi ponieśli mniejsze straty, a mniejsi – też mniejsze straty. Osób w wieku profesora Kostrowickiego jest w całej Polsce dwie, czy trzy. Skutkiem tego, odejście tego pokolenia, które objęło władzę bezpośrednio po wojnie, właśnie profesor Leszczycki, Klimaszewski, Galon, Dylik, Zaleska, to byli ludzie, którzy w tej chwili albo już nie żyją, albo są na emeryturze. Osiemdziesięciolecie urodzin ich czcimy. Natomiast następnego pokolenia – ma Pan Kostrowickiego i kogo jeszcze? Po prostu układ taki, że jak jest trzydziestu ludzi, to prawdopodobieństwo, że będą wśród nich ludzie wybitni, jest pewne. Jak jest z tego pokolenia pięć osób, czy trzy osoby, to prawdopodobieństwo jest bardzo małe. I skutkiem tego to jest ten kryzys pewien geografii. A teraz profesor Kostrowicki już w przyszłym roku idzie na emeryturę.

Teraz już przychodzi to liczniejsze pokolenie. Z tym się zaczynają kłopoty. Bo w Akademii w tej chwili geografowie są bardzo silnie reprezentowani, bo jest w tej chwili sześciu geografów, a jak Galon jeszcze żył, to było siedmiu geografów. Liczyć na powiększenie ich liczby prawie że nie można. No, może się w jakimś wypadku uda dojść do ośmiu. Ale prawdopodobnie ta granica siedmiu to jest maksimum. To jest i tak bardzo dużo. Bardzo duża liczba członków Akademii. No i teraz wszyscy ci geografowie – poza profesorem Domańskim i Kostrowickim – mają powyżej 75 lat. No, nie, teraz, przepraszam, jeszcze Starkel jest. Ale niby na to, żeby wprowadzić tych następnych, którzy powinni wejść, na to żeby się opiekować geografią, znaczy Kozarski, Chojnicki, może Korcelli w pewnym momencie, to muszą wymrzeć ci starsi. No więc to są problemy personalne geografii polskiej. Równocześnie sytuacja jest taka, że geografia się rozrosła. Ja sądzę, że nawet sytuacja nie sprzyja temu, żeby się pojawił jeden człowiek taki jak profesor Leszczycki, który by sterował wszystkim. Profesor Leszczycki miał jeszcze jeden element dodatni, którego żaden inny z geografów w tej chwili nie posiada – może Kostrowicki trochę – że stoi na pograniczu geografii fizycznej i ekonomicznej, to znaczy że dychotomia jest bardzo wyraźna i bardzo ostra.

ZR: Chciałem z kolei zapytać, jak ocenia Pan Profesor wkład geografii ilościowej w rozwój geografii polskiej?

KD: Ja sądzę, że nie jest zły, nie jest nadzwyczajny. To się wiąże troszkę z niedoinwestowaniem geografii. Bo geografia ilościowa wymaga nie tylko software, ale i hardware. U nas się poprawiło w tej chwili. Geografia polska ma dobrą pozycję w tym zakresie, to znaczy że jest lepsza niż w innych krajach socjalistycznych w jakimś sensie.

ZR: Ale krajów socjalistycznych jest nie tak wiele, tak że nie bardzo się jest z kim porównywać.

KD: No niemniej jest... Jest przewaga oczywiście koncepcji teoretycznych nad opracowaniem... Geografia ilościowa jest postępowaniem metodycznym. I to nie jest postęp w sensie naukowym, w tym sensie, żeby się wiedza geograficzna w tej chwili rozbudowała. Metody pracy się podniosły na wyższy poziom. A wiedza

musi narosnąć w stosunku do tych metod. Problem polega na tym, że geografia ilościowa, moim zdaniem, bardziej wymaga pracy zespołowej. Tych prac ilościowych jest bardzo dużo nawet w Polsce, stosunkowo dużo. Ale autorzy są tak zmęczeni opanowaniem metod, że jak piszą prace, to już prace są słabe od strony syntezy.

ZR: Czy sądzi Pan Profesor, że jest to kwestia zmęczenia, czy jest to kwestia ucieczki od rzeczywistości?

KD: Nie, to jest kwestia zmęczenia, to znaczy, że on już nie ma sił na to, żeby podsumować swoje wyniki. Może to się będzie tak układać, że to będzie przechodzenie od pracy doktorskiej do pracy habilitacyjnej, bo taki element może być. Poza tym oczywiście umysły analityczne i syntetyczne to są dwa różne umysły; nie zawsze ten element może być. No, poza tym problem polega na tym, że kiedyś Panu powiedziałem, że metody ilościowe mają element, że prowadzą do wyników, które są niesprawdzalne. Znaczą, jeżeli maszyna się pomyliła, to Pan nie jest w stanie... Są pewne metody sprawdzenia, ale tylko do pewnych granic. To jest jedna sprawa. Druga sprawa, że jest cały szereg rzeczy po drodze, które giną, których już Pan nie analizuje, z których można by bardzo wiele wniosków wyciągnąć. Tak że to są trudności, no ale na to nie ma rady.

ZR: Czy sądzi Pan Profesor, że w geografii polskiej była rewolucja ilościowa? Z naciskiem na rewolucja.

KD: No, w jakimś sensie była rewolucja, dlatego że zaczęto stosować metody i podejmować tematykę, która przedtem nie mogła być podjęta ze względu na pracochłonność materiału. Natomiast na ten temat pisałem, że problem polega na tym, że uzależnienie geografów od materiałów statystycznych wymaga krytycznego stosunku do materiałów statystycznych.

ZR: Na jaki okres Pan Profesor by datował tę rewolucję? Czy to jest koniec lat sześćdziesiątych, czy raczej początek?

KD: Nie, nie, koniec lat sześćdziesiątych. To można pracami doktorskimi, datowaniem prac doktorskich można. Sprawa rewolucji ilościowej polega na tym, że w tej chwili wchodzimy w fazę, że pewne metody stają się metodami standardowymi, nad którymi się nikt nie namyśla, tylko je przeprowadza. To jest tak jak... Zawsze używałem tego porównania, że to jest tak jak z samochodem. Jak było mało samochodów, to tam wykładano na kursach dla kierowców, jak jest skonstruowany model, motor i na czym polega fizyczna strona jego funkcjonowania. Obecnie nikt się nie interesuje. Wielu kierowców może mieć zaplombowany motor i jeździ. Ale dlaczego to się tak dzieje, to zupełnie sobie nie zdają sprawy. Wiedzą, że trzeba dodać benzyny i że pewna kolejność pewnych ruchów jest potrzebna, a bardzo często nawet, jak im motor stanie, to nie wiedzą, co zrobić. Taka sytuacja jest z metodami ilościowymi w geografii. Metody ilościowe są właściwie od strony teoretycznej, czy formalnej, już zagadnieniem matematyków, czy informatyków. Natomiast tutaj właśnie wychodzi ta międzydyscyplinarność. [...] Niemniej krytyczny stosunek... To jest faza. To znaczy, że można było mówić o metodzie ilościowej, teraz metody ilościowe zostaną

wchłonięte. Oczekujemy, że geografowie wiedzą, co to jest, jak się nimi posługiwać i teraz wracamy do zagadnienia poznania środowiska człowieka.

ZR: Przejdźmy teraz do końca lat siedemdziesiątych. Chciałem zapytać, czy sądzi Pan Profesor, że nastąpiły wtedy objawy kryzysu w geografii polskiej – pod koniec lat siedemdziesiątych?

KD: Trudno mi odpowiedzieć. Ja już zaczynam wychodzić z obiegu. Znaczący, już nie wiem. Był moment, kiedy ja wiedziałem, co się dzieje w całej Polsce. Teraz już nie wiem. Ja sądzę zresztą, że twierdzenie, że jesteśmy w okresie kryzysu jest, że się tak wyrażę, wygodnym frazesem.

ZR: Ja nie twierdzę, że jesteśmy teraz, tylko czy pod koniec lat siedemdziesiątych, sądzi Pan Profesor, że taki kryzys nastąpił?

KD: Nie, nie sądzę. Ja nie widzę żadnych elementów przełomu, no! Wystąpił w tym sensie, że pewna grupa ludzi chciała się wypowiedzieć. Młode pokolenie ma zawsze...

ZR: Już mamy rok '80 i '81, tak?

KD: No tak. Nowe pokolenia ciągle narastają. Nowe pokolenie zawsze usiłuje znaleźć sobie punkt oparcia. Tak jak z tym Archimedesem: dajcie mi punkt oparcia, a ja podniosę Ziemię. Punktem oparcia jest opozycja w stosunku do poprzednich... To znaczy, że się dokona rewolucji. To jest potrzebne psychologicznie. Natomiast potem się okazuje, że rewolucja nie była taka wielka, albo była powrotem, czy odtworzeniem. No, niestety każdy musi sam przeżyć pewne fazy rozwoju. Na to nie ma rady.

ZR: Czy zgodziłby się Pan Profesor ze stwierdzeniem profesora Kuklińskiego, że w latach '80 i '81 głębokiemu zaangażowaniu i odwadze politycznej młodszej generacji geografów polskich towarzyszyła bojaźliwość w zakresie formułowania sądów krytycznych o stanie geografii polskiej?

KD: Tej odwagi nie widzę. Wobec tego nie widzę tej bojaźliwości.

ZR: Znaczący, akcent w pytaniu postawiłbym raczej na tę bojaźliwość, nie na odwagę. Czy sądzi Pan Profesor, że rzeczywiście istniała bojaźliwość naszego pokolenia w krytykowaniu dorobku dotychczasowego geografii polskiej?

KD: Proszę Pana, odwagę widzę w tym, że czuli potrzebę przeciwstawienia się. Bojaźliwości nie widzę. W jakim sensie? Trzeba powiedzieć, że na szczęście – może na szczęście nawet – geografowie polscy pozostali troszkę na uboczu tych wielkich przemian. Jeden tylko, właściwie nie geograf, tylko...

ZR:... pracownik Instytutu...

KD:... pracownik Instytutu był internowany. W całej Polsce ja nie wiem, czy jeden geograf był internowany. No więc nie ma właściwie o czym mówić. A jeśli chodzi o bojaźliwość... No, starsi ludzie, bardziej doświadczeni, nie spieszą się z obnażaniem się publicznym, dopóki nie są pewni, że nastąpiła zmiana sytuacji. To nie jest bojaźliwość, tylko jest doświadczenie.

ZR: Z tym, że Kukliński zarzuca bojaźliwość młodszemu pokoleniu. Przede wszystkim.

KD: Czy ja wiem... To znaczy...

ZR: Jego zdaniem, byliśmy za mało krytyczni w krytykowaniu geografii; że krytykowaliśmy otoczenie zewnętrzne, natomiast nie krytykowaliśmy sedna naszej działalności naukowej.

KD: Proszę Pana. Ponieważ, moim zdaniem... Ja nie wiem, czy było co krytykować. Można w ten sposób powiedzieć. Można krytykować wtedy, jeżeli jest zastój, czy jeżeli się nie dopuszcza pewnych metod, czy nie dopuszcza się pewnej tematyki. Właściwie tego nie było, wobec czego... Moim zdaniem, krytyka Kuklińskiego była robiona trochę na siłę, jeśli chodzi o samą geografie.

ZR: Jak w takim razie ocenia Pan Profesor wpływ stanu wojennego na sytuację geografii polskiej? Czy coś się zmieniło wtedy?

KD: Chyba nie. Niewiele. Może zresztą jest za wcześnie na to, żeby na ten temat mówić. Bo niech Pan pamięta, że od sytuacji do pracy naukowej, od pracy naukowej do publikacji, upływa ileś tam lat. My tu właściwie jeszcze ciągle mamy prace, które zajmują się rokiem przed osiemdziesiątym. [...]

Natomiast oczywiście mówienie o kryzysie jest elementem odśrodkowym. Pan wie zresztą o tej przygodzie Kuklińskiego. No bo on wydał ten tom angielski *Regional Policies in Poland*. No i on to wydał w układzie deklaracja rewolucyjna, czy krytyczna. W jednym piśmie angielskim ukazała się recenzja, która zarzuca temu tomowi, że jest językiem urzędowego optymizmu pisana. Kukliński jest po prostu zbulwersowany, bo nie można było nic gorszego napisać o jego pracy.

ZR: Przejdźmy w takim razie do Rydzyny. Chciałem zapytać Pana Profesora, jaka była geneza zwołania konferencji w Rydzynie.

KD: To już powiedziałem.

ZR: Ale kto był pomysłodawcą samego zwołania konferencji?

KD: No, to do mnie należało.

ZR: Jakie, zdaniem Pana Profesora, miała spełnić cele?

KD: Miała rozruszać z apatii młodsze pokolenie.

ZR: Sądzi Pan Profesor, że należało pobudzać młodsze pokolenie?

KD: Tak. Znaczy, że należało pobudzać do powrotu do normalnej pracy, do wysiłku. Stan wojenny wywołał przygnębienie, zresztą w całym społeczeństwie. I oczywiście najsilniejsze to przygnębienie wywarło się na młodszych ludziach. Czy ten skutek został osiągnięty, tego nie wiem. W jakimś sensie został, o tyle że żeście spojrzeli, żeście dokonali takiej czy innej oceny.

ZR: Jak Pan Profesor ocenia rezultaty Rydzyny?

KD: Rezultaty... Mnie jest trudno odpowiedzieć, bo to dopiero można w przyszłości zobaczyć. Jeśli chodzi o same referaty, no to one były bardzo nierówne. Tam doszło do takiej głupiej scysji wśród geomorfologów. Czyli ja byłem tym obrońcą gniewnego geomorfologa [Andrzeja Rachockiego – **ZR**]. No a jeżeli chodzi o Wasze opracowania, no to właściwie było niedocenienie... Znaczy, okazało się, że dla Was okres stalinowski jest okresem legendarnym. To znaczy, że już jest poza Waszą świadomością.

ZR: No, poza świadomością niewątpliwie, bo to jest zrozumiałe ze względów demograficznych.

KD: No ja rozumiem, ale to również proszę Pana... Znowu wracając do Leszczyckiego... No nie wiem, czy Pan sobie zdaje sprawę, że do historii geografii polskiej powojennej ma Pan pełną dokumentację. Dlatego że jednak Leszczycki pilnował; nie tylko archiwalną, ale nawet drukowaną. Jak Pan przejrzy *Przegląd Geograficzny*, to Pan ma sprawozdania ze wszystkich spotkań, ze wszystkich dyskusji. Oczywiście, że pewne rzeczy są złagodzone, że nie ma ostrości dyskusji, ale zagadnienia tam są.

ZR: Ja muszę przyznać, że to jest dla mnie pewna nowość.

KD: No niech Pan zobaczy. Wznowiono *Przegląd Geograficzny* po Pierwszym Kongresie i Leszczycki niesłuchanie pilnuje. Ze wszystkich rad naukowych protokoły, wszystko jest publikowane. To samo Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju. Pod tym względem dokumentacja jest, że się tak wyrażę, zupełnie zaskakująca; lepsza niż w innych gałęziach nauki.

ZR: Ale czy nie zgodziłby się Pan Profesor tutaj ze stwierdzeniem Kuklińskiego, że to, co jest publikowane, to jest geografia jubileuszowa? Już nie chcę powiedzieć, że hagiograficzna, bo to nie o to chodzi w tym momencie.

KD: Proszę Pana, gdybym miał przekonanie, że są jakieś prace nie opublikowane... To znaczy to jest złagodzone; to, co jest opublikowane, jest złagodzone. Znaczący, że nie ma najostrożniejszych elementów dyskusji. Ale można by do nich się dogrzebać na końcu. Natomiast, jeśli chodzi o prace naukowe, no to nie znam pracy, którą by należało opublikować, która jest nie opublikowana. Proszę Pana, praca naukowa, dobra praca naukowa, broni się sama. Ona nie zginie.

THE SCHOLAR AND HIS WORK. THE ROLE OF KAZIMIERZ DZIEWOŃSKI IN THE DEVELOPMENT OF GEOGRAPHY

Summary

The monograph being handed over to the Reader is the outcome of a scientific Session devoted to the life and work of Professor Kazimierz Dziewoński (1910-1994), which took place on 11 April 2016 at the headquarters of the Institute of Geography and Spatial Organization of the Polish Academy of Sciences (IGiPZ PAN) in Warsaw. The session, prepared as a tribute to this outstanding scientist, but also to recall his achievements, was held under the motto „The scientific inheritance of Professor Kazimierz Dziewoński and its impact on the development of geography”. Honorary Patronage was given by leading Polish scientific and vocational institutions, whose activities and contemporary state of development were influenced and sometimes creatively co-created by Professor Dziewoński: These included the Committee of Geographical Sciences of the Polish Academy of Sciences, the Committee for Spatial Economy and Regional Planning of the Polish Academy of Sciences, the Society of Polish Town Planners and the Committee on the Geography of Settlement and Population of the Polish Geographical Society. All of this material in this volume is divided into four sections. In the first part, there are nine papers on Professor Kazimierz Dziewoński's areas of scientific activity, which indicate their importance for the development of socio-economic geography. In the first article (Reflections on research achievements of Professor Kazimierz Dziewoński and his impact on development of geography), Wiesław Maik outlines K. Dziewoński's research interests, adopting a systematic approach in terms of subject matter, problems and time in several aspects: the overall context of the development of geography in the latter half of the 20th century, the Professor's impact on the development of geography, the presentation of his selected scientific achievements and the specificity of his research approach. Three main features of Professor's creativity can be distinguished here: (1) creation, under the guidance of K. Dziewoński, of a scientific school in the field of geographic-settlement studies; (2) formation of a broadly understood school of thought whose influence reached beyond the field of geographic-settlement studies; (3) recognition of the Professor in the scientific community of geographers, planners and regionalists as a scientific authority and as a highly competent creator of cognitive values and a master of scientific activity. W. Maik considers Professor's greatest contribution to be the broadly conceived settlement system theory whose influence went far beyond geography.

Adam Jelonek, in the article Academic achievements of Professor Kazimierz Dziewoński in the field of population geography, presents the most important achievements in the field of one of the earliest sub-disciplines of social and economic geography. These issues were one of the most frequently undertaken by the Professor (40 out of 222 papers). He emphasises the importance of the paper prepared for a methodological conference in Osieczna in 1955 and later published in *Przegląd Geograficzny* (Dziewoński 1956) which presented the achievements to date, theoretical foundations and research problems of settlement and population geography. The subject of the sub-discipline was defined as „the distribution and structure of historically shaped territorial human groupings (in principle settlements) and the permanent facilities associated with them” (Dziewoński 1956, p. 756).

It should be supplemented here that K. Dziewoński proposed a combined treatment of the issues of population and settlement geography, which contributed to the Polish-specific conceptual, theoretical and methodological development of these issues, including a weaker development of social geography than in Western geography (Węclawowicz 2017). Against this background, according to A. Jelonek, studies of the development, distribution and potential of population in Poland and the world, including urbanization processes (strongly embedded in the demographic background) and migration, as well as forecasts of the development of the settlement system, particularly stand out. He recalls a little-known fact that it was in the work by K. Dziewoński and L. Kosiński (1967) entitled „Development and distribution of the Polish population in Poland in the second half of the 20th century” that for the first time in Poland published maps created with the use of computer (it was the responsibility of the Computation Centre of PAN).

The next three articles, by Teresa Czyż (Academic achievements of Professor Kazimierz Dziewoński in the field of theory of region and economic regionalization), Zbigniew Rykiel (The region in Kazimierz Dziewoński’s theory. Assumptions and implications), Ewa Korcelli-Olejniczak (Urban region, metropolitan region: definitions and forecasts according to Professor Kazimierz Dziewoński), concern one of the most original thoughts in Polish geography. T. Czyż believes that the formulation of a new theory of economic region and regionalization is the main scientific achievement of K. Dziewoński. The assumptions of this theory were presented in a series of papers from 1957-1970, including in their most extensive and mature form in a work published in *Przegląd Geograficzny* entitled „Teoria regionu ekonomicznego” (The theory of the economic region) (Dziewoński 1967a). It consists of the following elements: (1) a categorization of the meanings of the economic region; (2) the concept of the economic region as a part of the general socio-economic space; (3) the concept of the open region and its closure; (4) an analysis of the foundations of economic regionalization; (5) the treatment of the city as a sui generis economic region. In this, the conceptual distinction of the region into its three categories, i.e. region as a tool of research, tool of action and object of cognition, is particularly valuable.

In turn, Z. Rykiel notices the following conceptual categories in the theory of region: region as an object of cognition and a tool of action, socio-economic space, regional structure, closure (local maximization of closure), vector region, form and content of region, inertia of regional systems. It also lists the main conceptual assumptions: region as, among other things, set, system (including regions as emergent systems and fuzzy sets), historical phenomenon. An extensive part of the study by Z. Rykiel deals with the comparison of K. Dziewoński’s concept with other patterns of explanation (chronologically: M. Janiszewski, B. Rychłowski, A. Wróbel, B. Jałowiecki, Z. Chojnicki).

This extremely valuable and useful concept of a socio-economic region became a permanent part of the output of Polish human geography, but unfortunately it seems to be forgotten in the world today, despite Professor Dziewoński’s great contribution to the work of the Commission on Methods of Economic Regionalization and the Commission on National Settlement Systems at the International Geographic Union (e.g. Bourne et al. 1984). Perhaps, as Z. Rykiel writes, „there is not and never has been any universally accepted concept of a region, as in fact the various scientific schools in different eras, or rather within particular paradigms, represented significant conceptual divergences in this respect. Moreover, these paradigmatic divergences

are connected with fundamental methodological, philosophical, world-view and ideological, and sometimes even political, differences”.

In the above context, E. Korcelli-Olejniczak draws attention to the studies of urban regions in K. Dziewoński's works. They became an important inspiration for the study of metropolitan forms and processes. The functional understanding of the region, which consisted in paying special attention to various types of connections between elements that make up regions (settlements, social, economic, etc.) proved to be particularly valuable. This gave a stimulus to formulate a kind of „subsets” or special categories of regions, e.g. contact (Rykiel, 1991), social (Rykiel, 2002), including also hierarchical ones (Rykiel, 1985; Korcelli-Olejniczak, 2012). Undoubtedly, it also influenced the conceptual, theoretical and methodological development of various trends and branches of socio-economic geography, based on various mutual relations, ties, links, etc. In this context, Z. Rykiel points to underestimated but very important threads from the theory of the region, concerning e.g. the issue of closure and scalarity, which have not been developed so far, but have a high research potential.

In his article *The role of Professor Kazimierz Dziewoński in socio-economic geography in the temporal and territorial perspective*, Jerzy Runge refers to several key concepts of Professor Dziewoński, including the already mentioned theory of the economic region, and another 'opus magnum' in his output in the form of the theory of the economic base. The latter, like the theory of the region, was developed over a long period of time (Dziewoński, 1962, 1967b), and according to J. Runge it is one of the two most important strictly geographical theories (next to W. Christaller's concept of central centres). Particularly important here are the studies on the functional structure of cities, including the exo- and endogenous sector of urban centres (Dziewoński, 1971), continued especially by Professor Dziewoński's student, Marek Jerczyński (Jerczyński, 1973). J. Runge also draws attention to the possibility of adapting Dziewoński's concept in the study of the Upper Silesian and Zagłębie conurbation.

Dobiesław Jędrzejczyk (*The role of Kazimierz Dziewoński in university education of geographers*) describes Professor's connections with the Institute of Geography at the University of Warsaw, including his teaching activities. He emphasizes the unusual precision of Professor's lectures and the fact that the presented problems were never definitively closed. He points out that the merit of K. Dziewoński was a relatively early dissemination in Poland of W. Christaller's theory of central places.

The text by Ludwik Biegański (*Professor Kazimierz Dziewoński's activities in the Society of Polish Town Planners*) recalls the very important role of Professor Dziewoński in activating the urban planning community, especially in the field of regional planning which was another significant domain of his interests. K. Dziewoński was an architect-urbanist by education, and as T. Czyż mentions in her text in this volume, he described himself as a „geographer from an illegitimate bed”. It is worth emphasising here that the Polish school of regional planning in the 1960s and 1970s was one of the world's leading schools.

While all the studies discussed so far deal with the problematic and methodological aspects of scientific work and are of a qualitative nature, Przemysław Śleszyński, in his text *Impact of academic achievements of Professor Kazimierz Dziewoński in the light of citation analysis*, attempts to examine this impact in a quantitative way. The Google Scholar search engine was used, which identified 1807 citations up to July 2018, including 821 citations after 2000. The author most frequently citing K. Dziewoński's work was Z. Rykiel (60) – K. Dziewoński's

doctoral student, alumnus and collaborator, and, which is particularly pleasing, Marcin Wójcik (44), as the latter is a representative of the generation that no longer had direct contact with the Professor. It has also been shown that since ca. – 2000 there has been a noticeable increase in citations, which, however, may be a result of the development of digital repositories. It should also be stressed that the results of the bibliometric analysis of K. Dziewoński cannot be compared with citations of contemporary authors, since the number of researchers and published works in periods differing by many decades is very different. It is worth stressing, however, that among the scholars creating Polish socio-economic geography before 1989 Dziewoński's impact as measured by the number of citations is one of the greatest.

The second part of the monograph presents the work and research attitude of Professor Kazimierz Dziewoński in the context of his role model and intellectual inspiration. It contains 5 studies. Ryszard Domański in his text *From neoclassical model of the economic growth of regions to new economic geography* mentions the work of K. Dziewoński „Principles of spatial shaping of basic investments” (1948). He points out that the concepts and ideas contained in this monograph in the economic field were close to the ideas of Edgar M. Hoover and the so-called mainstream neoclassical economics. In his article, R. Domański explains the issues of evolution of the economists' view on the broadly defined geographical space in the context of economic growth, capital accumulation, socio-economic polarization, endogenous resources, etc. He points out that „the reason why space was neglected in mainstream economics was the conviction that spatial-economic problems are too resistant when one tries to consider them in theoretical terms”. This can be seen as an explanation of the object-oriented and methodological difficulties plaguing contemporary and past geography, especially socio-economic geography.

Piotr Korcelli in his article *On the post-socialist city* draws attention to the terminological issues connected with the use of the term 'post-socialist' or 'after-socialist'. He expresses the view that these terms are poorly justified, as this is not the expected final stage of development, but more a transition period between the so-called socialist city and a city functioning in free market conditions. In this context it should be noted that Professor Dziewoński was critical of new concepts in urban geography, as in his work he was convinced of the universality of laws governing urbanization processes in the modern world.

Piotr Eberhardt's text (*Border changes on the territory of the Polish state during World War II*) discusses problems of political and historical geography. Although these issues were not the main domain of Dziewoński's scientific interests, P. Eberhardt takes this opportunity to reveal little known but very interesting facts about the Professor's geopolitical views. These include, among among other things, the conviction that territorial changes after World War II were beneficial, as moving Poland westwards brought positive political, civilizational and cultural consequences. He also points to K. Dziewoński's „realism, legalism and faithfulness to timeless ideological and national principles”. Moreover, from the text by P. Eberhardt, we can learn that K. Dziewoński predicted the election of Karol Wojtyła even before previous John Paul I pope was elected.

Konrad Dramowicz reflects on contemporary ways of developing the concept of economic base (*On Professor Dziewoński and the concept of an economic base in contemporary literature*) and cites a number of current works on the subject. He also recalls various situations (sometimes anecdotal) that he witnessed.

Another text by Anna Rutkowska-Gurak (*Cities past and present*) refers to the concept of economic base. From the position of economics, the author draws attention to the importance and usefulness of K. Dziewoński's work in this respect, including the conceptual and definitional ordering of issues connected with the study of exogenic and endogenic functions of cities. Despite the passage of time, the work „Economic base and functional structure of cities” (Dziewoński, 1967b) is regarded as the basic study on urban functions (Kuciński, 2004).

The third part contains reflections and reminiscences of people who had the privilege of knowing, and often working closely with, Professor Kazimierz Dziewoński. From these texts, we can learn, first of all, what kind of a man K. Dziewoński was, but also what were the life paths of his graduates, doctoral students and people who met him in their academic careers. Professor Dziewoński had promoted 21 doctors, some of whom had become full professors, and they had their doctoral students who went on to become professors. So we can already speak of three 'professor' generations. On the one hand this shows how profound the generational change in Polish socio-economic geography has been since the times of K. Dziewoński, and on the other hand it shows the durability of the Polish school of settlement and population geography.

Małgorzata Bartnicka-Nel, in her text *Youth, wisdom and the perception of space*, writes about the background to her doctoral thesis under the supervision of K. Dziewoński, a pioneer study in perception and behavioural geography in Poland at the time (Bartnicka, 1989). Julitta Grocholska (*Memories of Professor Kazimierz Dziewoński against the background of my professional work*) includes, among other things, a copy of a competition work on Great Cracow by her grandfather Jan Rakowicz (1851-1926), which she received on the occasion of defending her doctoral thesis (1971) with a dedication from Professor Dziewoński and signatures of members of the Institute's Scientific Council. Stanisław Liszewski (*Memories of Professor Kazimierz Dziewoński*) brings closer Professor Dziewoński's connections with the geographical centre of Łódź. Maciej Nowakowski (*The Gentleman*) recalls, among other things, the cooperation in the late 1940s and early 1950s on the development plan for town of Trzebnica, and later (1970s and 1980s) on the national research project ('nodal problem'), i.e. „Fundamentals of national spatial development”. Jerzy J. Parysek (Professor and absent pupil and unconscious imitator) writes about the convergence of his research interests and, in a sense, his life path with that of Professor Kazimierz Dziewoński. The text by Andrzej Piskozub is maintained in a similar convention; its title refers to the famous and very important for Polish regional studies work of this author from 1970 (“Shapes of Polish space”). A. Piskozub, against the background of his life path, raises in particular the issues of territorial-administrative divisions, which were also a permanent object of interest for K. Dziewoński, e.g. in National Plan I in the 1940s and 1950s. At the end of the third part Daniela Szymańska quotes memories connected with the former Soviet-Polish geographical seminar in Tbilisi in 1987 (*Memories of Professor Kazimierz Dziewoński in Georgian context*).

The editors of this volume give the last word to Professor Dziewoński himself. This is a transcript of an interview conducted in 1987 by the Professor's student, Zbigniew Rykiel (*Without retouch. An interview with Professor Kazimierz Dziewoński*). This is an extremely unique material, thanks to which one can become acquainted with Professor Dziewoński's personal views on his life, as well as on the development of socio-economic geography in Poland – especially the issues of settlements and population, against the background of various political and socio-economic conditions. The additional value of this recording stems from the fact that it

was made before the fall of the so-called Iron Curtain. Professor Dziewoński reveals that his worldview was shaped by his activity in the pre-war Catholic Academic Youth Association „Odrodzenie” (“Renaissance”), affiliated with the Catholic Action (banned during the communist period). In this context, he mentions, among other things, Thomistic philosophy and the works of the French monk and philosophy professor Jacques Maritain. In the scientific field, K. Dziewoński mentions the creators and initiators of the sociological direction in urban planning (Frédéric Le Play, Patrick Geddes and Louis Mumford).

One of the most interesting passages in the interview is the one concerning the establishment of a school of settlement and population studies centred at the Institute of Geography of the Polish Academy of Sciences. According to Professor Dziewoński, this was determined by practical considerations. In the 1950s, a textbook on Polish geography was to be written, in which K. Dziewoński was to deal with settlement issues. As he was a reliable person, it was difficult for him to undertake this task in conditions of a lack of up-to-date knowledge on population processes, rural and urban processes, etc. Therefore, he began to create a systematically expanded system of geography. Hence, he began to develop a systematically growing research programme, starting from small towns, and ending with urban agglomerations. The works that emerged from this expanding research programme are today regarded as standard and very important in the development of Polish settlement and population geography. These include monographs on small (Dziewoński et al., 1957) and medium sized towns (Dziewoński et al., 1971), on the settlement-population development of the country (Dziewoński & Kosiński 1967), and on population distribution and migration (Dziewoński et al., 1977, Dziewoński & Korcelli, 1981).

From the interview, we can also learn a lot about the backstage of the most important post-war geographical conferences, including those in Osieczna (1955), Jabłonna (1966) and Rydzyna (1983). Overall, the interview is politically and scientifically oriented, and can be a valuable source for assessing the functioning of not only geography in the period before 1989.

Autorzy/Authors

Małgorzata Bartnicka-Nel – dr, Farma Swartfontein, Namibia, gosia.nel@nasibu.com

Ludwik Biegański – dr, Towarzystwo Urbanistów Polskich, Warszawa,
ludwik.bieganski@wp.pl

Teresa Czyż – prof. dr hab., Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki
Przestrzennej UAM, Poznań, tczyz@amu.edu.pl

Ryszard Domański – prof. dr hab., członek rzeczywisty PAN, Uniwersytet Ekono-
miczny w Poznaniu, Poznań

Konrad Dramowicz – dr, Centre of Geographic Sciences, Nova Scotia Community
College, Lawrencetown, Kanada, konrad.dramowicz@nssc.ca

Piotr Eberhardt – prof. dr hab., Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowa-
nia PAN, Warszawa

Julitta Grocholska – dr, Towarzystwo Urbanistów Polskich, Warszawa, jugro@onet.eu

Adam Jelonek – prof. dr hab., Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków

Dobiesław Jędrzejczyk – dr hab. prof. UW, Wydział Geografii i Studiów Regional-
nych UW, Warszawa

Piotr Korcelli – prof. dr hab., członek rzeczywisty PAN, Instytut Geografii
i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa, korcelli@twarda.pan.pl

Ewa Korcelli-Olejniczak – dr hab. prof. IGiPZ PAN, Instytut Geografii
i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa, eko@twarda.pan.pl

Stanisław Liszewski – prof. dr hab., Instytut Geografii Miast i Turyzmu UŁ, Łódź

Wiesław Maik – prof. dr hab., Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

Maciej Nowakowski – dr hab., Instytut Rozwoju Miast i Regionów, Warszawa

Jerzy J. Parysek – prof. dr hab., Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej
i Gospodarki Przestrzennej UAM, Poznań, jerzy_parysek@yahoo.ca

Andrzej Piskozub – prof. dr hab., Instytut Historii UG, Gdańsk

Zbigniew Rykiel – dr hab. prof. UR, Instytut Socjologii UR, Rzeszów,
gniew@poczta.onet.pl

Jerzy Runge – prof. dr hab., Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki
Przestrzennej UŚ, Sosnowiec, jerzy.runge@us.edu.pl

Anna Rutkowska-Gurak – dr, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa,
agurak@sgh.waw.pl

Daniela Szymańska – prof. dr hab., Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń,
dani@umk.pl

Przemysław Śleszyński – prof. dr hab., Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospo-
darowania PAN, Warszawa, psleszyn@twarda.pan.pl

PRACE GEOGRAFICZNE

260. Śleszyński P., Bański J., Degórski M., Komornicki T., 2017, *Delimitacja Obszarów Strategicznej Interwencji państwa: obszarów wzrostu i obszarów problemowych*
261. Stępiak M., Wiśniewski R., Goliszek S., Marcińczak S., 2017, *Dostępność przestrzenna do usług publicznych w Polsce*
262. Degórska B., 2017, *Urbanizacja przestrzenna terenów wiejskich na obszarze metropolitalnym Warszawy. Kontekst ekologiczno-krajobrazowy*
263. Kuchcik M., 2017, *Warunki termiczne w Polsce na przełomie XX i XXI wieku i ich wpływ na umieralność*
264. Chmielewski T.J., Śleszyński P., Chmielewski Sz., Kułak A., 2018, *Ekologiczne i fizjonomiczne koszty bezładu przestrzennego*
265. Kaczmarek H., 2018, *Ewolucja strefy brzegowej nizinnych zaporowych zbiorników wodnych w warunkach dużych wahań poziomu wody na przykładzie Zbiornika Jeziorsko na Warcie*
266. *Studia nad regionalizacją fizycznogeograficzną Polski*, pod red. M. Kistowskiego, U. Myga-Piątek, J. Solona
267. Rosik P., Komornicki T., Goliszek S., Śleszyński P., Szarata A., Szejgiec-Kolenda B., Pomianowski W., Kowalczyk K., 2018, *Kompleksowe modelowanie osobowego ruchu drogowego w Polsce. Uwarunkowania na poziomie gminnym*
268. Gierszewski P., 2018, *Hydrologiczne uwarunkowania funkcjonowania geoekosystemu Zbiornika Włocławskiego*
269. Bański J., 2019, *Waloryzacja zasobów lokalnych i ich zróżnicowanie przestrzenne w regionach Polski Wschodniej*
270. Rosik P., Komornicki T., Goliszek S., Duma P., 2020, *Dostępność potencjałowa regionów w Europie – zasięg przestrzenny, długość podróży i efekt granicy (EU-ROAD-ACC)*
271. Bochenek W., 2020, *Prawidłowości obiegu wody na obszarze beskidzko-pogórskim Karpat Zachodnich na przykładzie zlewni Bystrzanki w świetle zmian klimatu i działalności człowieka*
272. Rosik P., Komornicki T., Goliszek S., Szejgiec-Kolenda B., Duma P., 2020, *Monitoring uwarunkowań rozkładu ruchu w transporcie ciężarowym w Polsce (2005-2015)*
273. Sudra P., 2020, *Rozpraszanie i koncentracja zabudowy na przykładzie aglomeracji warszawskiej po 1989 r.*
274. Wiśniewski R., Mazur M., Śleszyński P., Szejgiec-Kolenda B., 2020, *Wpływ zmian demograficznych w Polsce na rozwój lokalny*
275. Kiszka K., 2021, *Ruchy osuwiskowe w świetle badań dendrogeomorfologicznych na podstawie analizy Osuwiska Sawickiego w Beskidzie Niskim*
276. Rosik P., 2021, *Świat dostępności – metody i komponenty. Przykłady analiz empirycznych przestrzeni Polski*
277. Goliszek S., 2022, *Znaczenie komponentów dostępności transportowej w Szczecinie w latach 2009-2018*
278. Konopski M., 2022, *Rola podziału administracyjnego w kształtowaniu tożsamości terytorialnej społeczności Podlasia*



Prezentowany tom Prac Geograficznych poświęcony jest pamięci Profesora Kazimierza Dziewońskiego (1910-1994), związanego przez cztery dziesięciolecia z Instytutem Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w Warszawie. Publikacja ta jest wyrazem szacunku i uznania dla dokonań tego wybitnego uczonego oraz roli jaką odegrał w niestrudzonej budowie i rozwoju Geografii jako współczesnej i nowoczesnej dyscypliny naukowej, a także wychowawcy i mentora kilku pokoleń geografów.

Głównym przedmiotem twórczości naukowej Profesora były studia dotyczące struktury i dynamiki złożonych systemów osadniczych oraz układów regionalnych, ujmowane w przeważającej mierze w kategoriach i perspektywie teoretyczno-metodologicznej, a zarazem wykazujące znaczący potencjał aplikacyjny. W pracach z tej dziedziny pozostawił On w swoim dorobku naukowym wzorzec wyznaczający podstawę odniesienia dla obecnych i przyszłych badaczy zajmujących się tą problematyką. Zapisał się na trwałe w historii rozwoju polskiej geografii osadnictwa i ludności oraz planowaniu regionalnym i przestrzennym.

Zamieszczone w niniejszym tomie opracowania są pokłosiem sesji naukowej poświęconej życiu i twórczości Profesora K. Dziewońskiego, która odbyła się w kwietniu 2016 r. w IGiPZ PAN w Warszawie. Materiały te wzbogacone zostały w międzyczasie o dodatkowe prace i teksty wspomnieniowe. Uwzględniają one różne pola działalności naukowej i społecznej Profesora oraz ocenę głównych osiągnięć badawczych. Osobną część stanowią opracowania merytoryczne o charakterze „to pay tribute to”, a także wypowiedzi osób, które podzieliły się swoimi wspomnieniami i refleksjami wyniesionymi z bezpośrednich kontaktów z Profesorem. Monografię zamyka tekst wywiadu, jakiego udzielił Profesor K. Dziewoński w 1987 r.